WIĘZI SPOŁECZNE SIECI SPOŁECZNE W PERSPEKTYWIE PROCESÓW inkluzji i wykluczenia społecznego

pod redakcją
Jolanty Grotowskiej-Leder

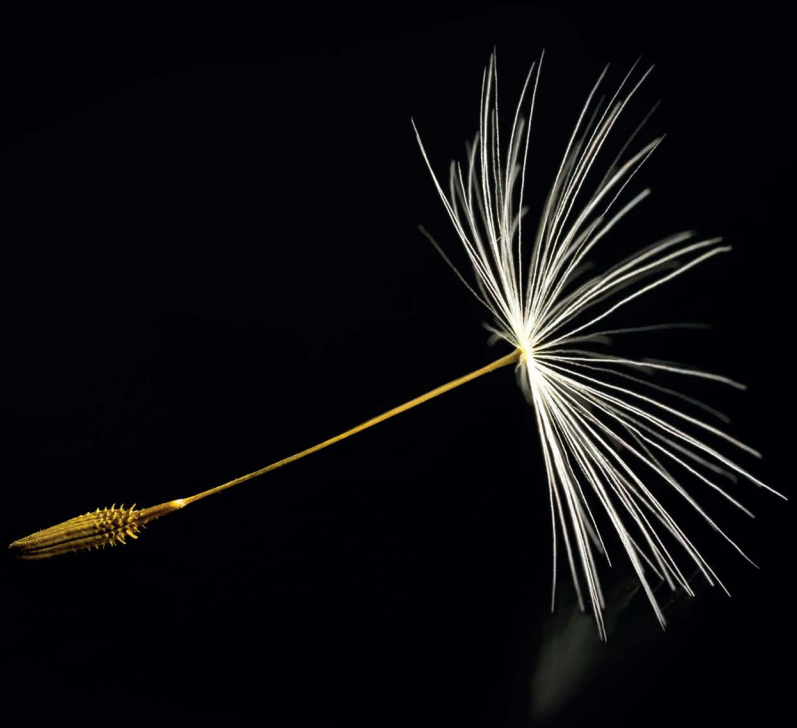

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

WIĘZI SPOŁECZNE
SIECI SPOŁECZNE
W PERSPEKTYWIE PROCESÓW inkluzji i wykluczenia społecznego

pod redakcją
Jolanty Grotowskiej-Leder

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

WIĘZI SPOŁECZNE
SIECI SPOŁECZNE
W PERSPEKTYWIE PROCESÓW inkluzji i wykluczenia społecznego

pod redakcją
Jolanty Grotowskiej-Leder

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2014

Jolanta Grotowska-Leder – Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Katedra Socjologii Ogólnej, 90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43

RECENZENT
Krzysztof Czekaj

Publikacja ukazuje się w ramach Serii Wydawniczej Polskiego Towarzystwa Socjologicznego
Edycja IV –„Co po kryzysie?"

RADA WYDAWNICZA SERII
Krzysztof Podemski (przewodniczący), *Krzysztof Konecki*, *Jarosław Kilias*, *Olga Nowaczyk*

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ
Elżbieta Marciszewska-Kowalczyk

SKŁAD KOMPUTEROWY
Oficyna Wydawnicza Edytor.org
Lidia Ciecierska

PROJEKT OKŁADKI
czartart.com: *Magdalena Muszyńska*, *Izabela Surdykowska-Jurek*

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Zdjęcie Fotolia – autor Gajus

Publikacja dofinansowana ze środków PTS

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2014

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.06673.14.0.K

ISBN 978-83-7969-483-9 (wersja papierowa)
ISBN 978-83-7969-484-6 (wersja elektroniczna)

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

SPIS TREŚCI

Wstęp 7

Adam Rosół, Model organizacji życia zbiorowego a więzi wspólnotowe 11
– Model of organization of collective life and exclusion from community ties 21

Aldona Żurek, Więzi społeczne a zjawisko samotności i osamotnienia 23
– Social bonds and the phenomenon of loneliness and isolation 36

Iwona Kudlińska, Rodziny z bezradnością opiekuńczo-wychowawczą – wsparcie społeczne a procesy wykluczenia i inkluzji – w świetle badań nad społecznym konstruowaniem problemu bezradności opiekuńczo-wychowawczej 37
– Families with the parental upbringing inefficiency – social support and social exclusion and inclusion – on the example of the process of social constructing of the problem helplessness within childcare and parental affairs 57

Monika Sas-Tomczyk, Samotne dzieciństwo w rodzinie 59
– Childhood loneliness within the family 70

Hanna Bojar, Lokalne wzory solidarności społecznej w sytuacjach zagrożeń i kataklizmów naturalnych 71
– Local patterns of social solidarity in the event of natural hazards and disasters 82

Urszula Abłażewicz-Górnicka, Zasoby i kierunki zmian kapitału społecznego w wybranych płaszczyznach zróżnicowania społecznego 83
– Social capital resources and their changes in selected dimensions of social diversity 96

Janusz Erenc, Kształcenie integracyjne – atmosfera myślenia życzeniowego? 97
– Integration education – the atmosphere of wishful thinking? 109

Monika Gnieciak, Kazimiera Wódz, Krajobraz wspomnień: procesy restrukturyzacji a pamięć zbiorowa mieszkańców będzińskich i rudzkich osiedli postprzemysłowych 111
– Landscape of memories: transformation process and changes in collective memory of postindustrial labour force societies in Ruda Śląska and Będzin 123

Katarzyna Górniak, Działania organizacji społecznych wobec osób biednych i wykluczonych – odbudowywanie czy tworzenie sieci społecznych 125
– NGOs' framework of action towards the poor and marginalized – reconstruction or formation of social networks 139

Hanna Kroczak, Od wyuczonej bezradności do uaktywnionej zaradności. Aktywizacyjne czynniki „przełamywania" syndromu kultury ubóstwa na podstawie studium przypadku wsi Kubanki 141
– From acquired helplessness to activated resourcefulness – activating factors of "overcoming" the syndrome of the culture of poverty. Case study of Kubanki village 157

Andrzej Kacprzak, Rodzinne uwarunkowania przestępczości nieletnich w świetle kryminologicznych teorii nieformalnej kontroli społecznej 159
– Familial conditions of juvenile delinquency (in the light of informal social control theories) 174

Blanka Serafin-Juszczak, Kim jest polski NEET? 175
– Polish NEET – Who is it? 188

Noty o autorach 189

Polskie Towarzystwo Socjologiczne 191

WSTĘP

Problemem kluczowym w analizach życia społecznego jest trwałość relacji społecznych, a do klasycznych rozważań w socjologii należy proces łączenia się i funkcjonowania ludzi w grupach, organizacjach, zbiorowościach i w społeczeństwie. Trwanie i rozwój to dwa aspekty złożonego procesu istnienia człowieka w strukturach – poczynając od rodziny, poprzez różne grupy nieformalne, instytucje i zbiorowości do społeczeństwa globalnego włącznie – w ramach których zaspokaja on swoje potrzeby i osiąga życiowe cele.

Przypomnijmy w tym miejscu, że kategorie opisu i wyjaśniania sensu zbiorowego życia człowieka ewoluują, obejmując różne pojęcia: więź społeczna, relacje społeczne, stosunki społeczne, spójność społeczna, identyfikacja, przynależność, integracja czy solidarność społeczna, a współcześnie dodatkowo sieci społeczne, partycypacja społeczna, inkluzja społeczna czy włączenie społeczne. Nie są to kategorie tożsame, nieco inaczej rozkładają się akcenty procesu scalania się i funkcjonowania członków społeczeństwa w określonych wskazanych całościach, nadto są stosowane dla różnych obszarów badawczych. Różne jest także ich stosowanie w refleksji nad wcześniejszymi i współczesnymi etapami rozwoju społecznego. Pojęcie więzi społecznej nie ma np. swojego odpowiednika w socjologii amerykańskiej i angielskiej, jest natomiast obecne od dawna w polskiej socjologii, a ostatnio ponownie jest w kręgu zainteresowania polskich badaczy mikrostruktur społecznych. Dowodem swego rodzaju renesansu tej kategorii jest uznanie więzi społecznej za ważny, gorący problem społeczny[1] w coraz bardziej indywidualizującym się świecie. Dynamicznie rozwija się także problematyka inkluzji i wykluczenia społecznego oraz sieciowości współczesnego świata społecznego.

Tytułowe kategorie wyznaczające ramy rozważań w niniejszym tomie to zagadnienia więzi i sieci społecznych analizowane w perspektywie wykluczenia społecznego i inkluzji społecznej. Książka jest zbiorem rozpraw, których przedmiotem są relacje między ludźmi doświadczającymi różnych deficytów ważnych

[1] Redakcja czasopisma „Societas/Communitaspierwszy jego numer poświęciła problemom więzi społecznej (nr 1/2006).

dla codziennego funkcjonowania człowieka zarówno o charakterze socjalnym, jak i egzystencjalnym. Analizy poświęcone uwikłaniu współczesnego człowieka w sieci relacji społecznych mają współcześnie coraz większe znaczenie, znajdując m.in. uzasadnienie w specyfice czasów indywidualizacji i informatyzacji życia społecznego oraz kryzysu funkcji zabezpieczających podstawowe struktury funkcjonowania i realizacji potrzeb członków współczesnych społeczeństw: rodziny, rynku pracy i państwa. Istotnym kontekstem rozważań w tym obszarze są procesy wykluczenia i inkluzji społecznej w różnych wymiarach życia społecznego oraz możliwości, trudności i wzory zaspokajania szeroko rozumianych potrzeb w ramach struktur nieformalnych i formalnych. Dodajmy także, że więź społeczna i sieci społeczne stanowią ważne czynniki inkluzji społecznej, a ich deficyt wyznacza obszary wykluczenia społecznego, gdyż pokazują możliwości i/lub bariery w dostępie do istotnych zasobów w strukturach nieformalnych i zinstytucjonalizowanych.

Analizy inkluzji społecznej i wykluczenia społecznego, tzn. relacji jednostek z innym ludźmi, ich przynależności lub braku przynależności do ważnych dla codziennego funkcjonowania całości i struktur społecznych są współcześnie powszechne i mają charakter interdyscyplinarny. Dwie spośród wskazanych wyżej kategorii – więzi społeczne i sieci społeczne – są jednocześnie ramami analizy wielu niepokojących współczesnych zjawisk, ponieważ właściwe funkcjonowanie członków społeczeństwa, w kontekście zapewnienia podstawowych potrzeb i możliwości rozwoju, uruchamia ich aktywność w kontaktach z innymi ludźmi i tworzy warunki dla przezwyciężania kłopotów dnia codziennego. Funkcjonowanie człowieka w lub na marginesie życia społecznego jest także kluczowe dla sposobów funkcjonowania i trwałości szerszych struktur, poczynając od rodziny, a kończąc na społeczeństwie globalnym.

Autorzy analiz podjętych w tomie koncentrują się na zagadnieniach uwikłania współczesnego człowieka w różne całości społeczne, ale także wskazują z jednej strony na ich niedostatek, ograniczone w nich uczestnictwo, z drugiej – na podejmowane indywidualnie, w grupach i w społeczeństwie działania dla ograniczania skali i skutków dezintegrujących procesów i przejawów wykluczenia społecznego. Proponowane ujęcie ma zatem walory poznawcze i aplikacyjne.

Treścią artykułów składających się na tom są opisy, analizy i wyjaśnianie różnych aspektów wybranych współczesnych problemów społecznych – ich przyczyn i skutków – wynikających z ograniczeń/braku zakorzenienia jednostek w sieciach relacji społecznych. Przedmiotem rozważań autorów są problemy: samotności, dezorganizacji życia rodzinnego, w tym samotnego dzieciństwa, bezradności opiekuńczo-wychowawczej, także dezorganizacji środowisk w sytuacji klęski żywiołowej i tradycyjnych środowisk robotniczych, a nadto problemy migracji, przestępczości nieletnich, pozostawania młodzieży poza rynkiem pracy. Refleksja dotyczy także instytucjonalnych działań na rzecz ograniczania obszarów ekskluzji społecznej we współczesnym społeczeństwie.

Tom obejmuje 13 autorskich artykułów opracowanych przez przedstawicieli wielu polskich socjologicznych środowisk akademickich zajmujących się w większym lub mniejszym zakresie problematyką współczesnych problemów społecznych. Wśród autorów są dwa pokolenia badaczy: młodzi adepci nauki – asystenci i doktoranci oraz samodzielni pracownicy naukowi. Czytelnik ma zatem okazję poznać sposoby eksploracji badanych zjawisk nie tylko z różnych perspektyw teoretyczno-metodologicznych, ale także generacyjnie określonych sposobów myślenia.

Tom otwiera artykuł Adama Rosoła pt. *Model organizacji życia zbiorowego a wykluczenie z więzi wspólnotowych*, poświęcony ogólnej refleksji na temat znaczenia i transformacji więzi wspólnotowych w kontekście modelu organizacji życia społecznego sprzyjającemu tworzeniu satysfakcjonujących więzi wspólnotowych. Kolejne opracowanie autorstwa Aldony Żurek pt. *Więzi społeczne a zjawisko samotności i osamotnienia* ma także charakter wprowadzający, choć w innej płaszczyźnie. Autorka omawia szerokie spektrum pojęć – od więzi społecznych, osamotnienia i samotności, poprzez prywatność, izolację, wykluczenie społeczne, a także kapitał społeczny – które są zasadnicze dla opisywania i wyjaśnienia różnych aspektów sytuacji braku lub ograniczonych relacji społecznych w funkcjonowaniu człowieka.

Kolejne teksty poświęcone są konkretnym zjawiskom, które dotyczą deficytów doświadczanych przez człowieka w kontekście relacji społecznych w podstawowych sferach jego funkcjonowania – w rodzinie, w szkole, w środowisku zamieszkania, w układach definiowanych przez rynek pracy – w różnych sytuacjach życiowych. Iwona Kudlińska w artykule pt. *Rodziny z bezradnością opiekuńczo-wychowawczą – wsparcie społeczne a procesy wykluczenia i inkluzji – w świetle badań nad społecznym konstruowaniem problemu bezradności opiekuńczo-wychowawczej* i Monika Sas-Tomczyk w artykule pt. *Samotne dzieciństwo w rodzinie*, analizują deficyty więzi społecznych w rodzinie, pierwszy w kategoriach problemu niewydolności opiekuńczo-wychowawczej rodziców, drugi – w kategoriach dzieciństwa naznaczonego samotnością. Opracowanie pt. *Kształcenie integracyjne – atmosfera myślenia życzeniowego?* autorstwa Janusza Erenca kieruje uwagę Czytelnika na relacje między uczniami w środowisku szkolnym, w kontekście realizowanych w szkołach programów przezwyciężania wykluczenia edukacyjnego dzieci niepełnosprawnych w formie organizacji klas integracyjnych.

Problem deficytów więzi i sieci społecznych oraz doświadczania wykluczenia społecznego współwystępuje z określonymi trudnymi sytuacjami społecznymi, do których należy zaliczyć złą sytuację materialną, brak pracy czy powrót do życia po izolacji więziennej. Kilka tekstów w tomie dotyczy relacji ludzi doświadczających takich traumadycznych warunków życiowych. Andrzej Kacprzak w artykule pt. *Rodzinne uwarunkowania przestępczości nieletnich w świetle kryminologicznych teorii nieformalnej kontroli społecznej*, sięgając do ustaleń

teoretycznych, analizuje determinanty zachowań przestępczych młodzieży, wśród których dostrzega m.in. stopniową atrofię więzi osoby nieletniej ze „znaczącymi innymi" jako istotne ryzyko wkraczania młodzieży na drogę przestępczą. Blanka Serafin-Juszczak w opracowaniu pt. *Kim jest polski NEET?* prezentuje różne aspekty wykluczenia młodzieży z rynku pracy i koncentruje uwagę na analizie młodzieży polskiej stanowiącej kategorię NEET. Ta refleksja dotyczy m.in. charakterystyki polskich NEET-sów z uwzględnieniem takich cech jak: płeć, wiek czy miejsce zamieszkania definiowane przez region. Z kolei tekst współautorski Moniki Gnieciak i Kazimery Wódz pt. *Krajobraz wspomnień: procesy restrukturyzacji a pamięć zbiorowa mieszkańców będzińskich i rudzkich osiedli postprzemysłowych* jest szczególnie interesującym połączeniem perspektywy mikrostrukturalnej z globalnymi procesami transformacji systemowej. Autorki analizują procesy rozpadu więzi sąsiedzkich w poprzemysłowych osiedlach robotniczych w perspektywie – co jest niezwykle interesujące – porównawczej międzynarodowej. Dwa rozdziały tomu: Katarzyny Górniak pt. *Działania organizacji społecznych wobec osób biednych i wykluczonych – odbudowywanie czy tworzenie sieci społecznych* i Hanny Kroczak pt. *Od wyuczonej bezradności do uaktywnionej zaradności. Aktywizacyjne czynniki „przełamywania" syndromu kultury ubóstwa na podstawie studium przypadku wsi Kubanki* ujawniają specyfikę funkcjonowania ludzi żyjących w biedzie w sieciach relacji społecznych, ale z perspektywy przezwyciężania ich wykluczenia. Natomiast Urszula Abłażewicz-Górnicka w artykule pt. *Zasoby i kierunki zmian kapitału społecznego w wybranych płaszczyznach zróżnicowania społecznego*, skupia uwagę na zagadnieniu pozornie mniej powiązanym z tematem rozważań w tomie – na kapitale społecznym. Nie ulega natomiast wątpliwości, że relacje między przynależnością społeczną lub zajmowaniem pozycji marginalnej a kapitałem społecznym są wzajemne, tzn. kapitał społeczny jest determinowany przez społeczne uwikłanie jednostki, ale jednocześnie jej relacje społeczne w formie kontaktów społecznych, tzn. społeczne osadzenie stanowią ważny element tego kapitału.

Studia prezentowanie w niniejszym opracowaniu prowadzone są według różnych założeń teoretycznych i z zastosowaniem różnorakich podejść metodologicznych, ujawniają i wyjaśniają złożoność interakcji społecznych w jakich pozostają ludzie doświadczający odmiennych, istotnych dla zaspokojenia bardziej lub mniej podstawowych potrzeb, deficytów, a także możliwości, jakie tkwią w ich środowisku społecznym – w grupach nieformalnych i w strukturach zinstytucjonalizowanych – w zakresie przezwyciężania doświadczanych trudności życiowych. Zawarty w tomie zbiór refleksji dowodzi różnorodności i złożoności zagadnień dotyczących funkcjonowania ludzi w relacjach z innymi we współczesnym społeczeństwie.

Jolanta Grotowska-Leder

Adam Rosół

Zakład Socjologii
Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

MODEL ORGANIZACJI ŻYCIA ZBIOROWEGO A WIĘZI WSPÓLNOTOWE

WSTĘP

Relacje jednostki i całości społecznej, charakter więzi łączących ludzi w trwałe zbiorowości i sposoby ich funkcjonowania w różnych modelach społeczeństw to zarówno kluczowy problem teoretyczny myśli społecznej, jak i ważny problem praktyczny, rozstrzygany w każdej ludzkiej zbiorowości, w jej codziennym funkcjonowaniu. Celem podjętym w artykule jest analiza związku pomiędzy modelem organizacji życia zbiorowego a możliwościami zaspokajania, przez członków różnych całości społecznych, potrzeby satysfakcjonujących więzi z innymi ludźmi, w tym, przede wszystkim, kształtowania się więzi wspólnotowych w kontekście różnych aspektów tożsamości. To, że satysfakcjonujące więzi wspólnotowe są niezbędne dla zadowolenia z życia i poczucia szczęścia nie trzeba przekonywać, wskazuje na to gromadny charakter gatunku homo sapiens i dorobek badawczy tych zagadnień dotyczący. Rolę więzi wspólnotowych w życiu indywidualnego człowieka, dobrze oddaje sformułowanie R. Dahrendorfa: „Historia, dom, rodzina, wiara są typowymi elementami społecznych powiązań, które odsuwają jednostkę od próżni ledwie tylko »dającego możliwości« społeczeństwa, skierowanego na osiągnięcie i konkurencję, i określają jej miejsce w ścisłym tego słowa znaczeniu" (2005: 428).

Przyjmując więc za słuszne przekonanie o podstawowej roli więzi wspólnotowych dla godnego i satysfakcjonującego życia, istotne wydają się pytania o sposoby organizacji życia zbiorowego sprzyjające i utrudniające powstawanie owych więzi. Odpowiedzią na tak postawiony problem mogą być argumenty wynikające z analizy charakteru ludzkiej tożsamości, wysiłków i działań ludzi na rzecz – kształtowania, trwania – takiego modelu organizacji życia zbiorowego, w którym wspólnoty będą zajmowały należne im miejsce.

JEDNOSTKA A SPOŁECZEŃSTWO

Analiza przedstawionego problemu wymaga określonych założeń dotyczących istoty relacji pomiędzy jednostką a społeczeństwem. Przyjmuję, za N. Eliasem, że oddzielne ich traktowanie prowadzi do braku zrozumienia, czym tak naprawdę są zjawiska społeczne. Jak podkreślał N. Elias: „Stosunek między jednostką i społeczeństwem będzie nieuchwytny dopóty, dopóki pojęciami tymi posługiwać się będziemy w myślach eo ipso tak, jak gdybyśmy mieli do czynienia z dwoma niezależnie od siebie istniejącymi i pozostającymi w bezruchu obiektami, które wchodzą ze sobą w relacje niejako dopiero wtórnie […] pojęcia »jednostka« i »społeczeństwo« nie odnoszą się do dwóch niezależnie istniejących obiektów, lecz do różnych wprawdzie, ale nierozłącznych aspektów tych samych zbiorowości ludzkich" (2011: 34). P. Sztompka konstatuje, że rzeczywistość społeczna ma charakter procesu, który przebiega w przestrzeni pomiędzy całością i jednostką (1991: 36–37). Analizuję te relacje jako aspekty swoistego bytu jednostka/społeczeństwo, z zastosowaniem kategorii tożsamości, rozumianej jako wieloaspektowe zakorzenienie społeczeństwa w jednostce.

Kultura ludzka kształtowała się w wyniku procesu, którego dwoma biegunami były jednostka i całość społeczna. „Bez przejścia przez oddziaływanie najbardziej scalającej sfery społecznej jednostka nie byłaby w stanie wyzwolić się z panowania natury. Musiała ona… rozpuścić się w masie społecznej, aby móc następnie pojawić się w dziejach jako jednostka umacniająca swoją niezależność, odpowiedzialność, racjonalność itp." (Kaufmann 2004: 75). Tymi słowami Kaufmann ujawnia swego rodzaju mistyfikację związaną z przekonaniem, o rzekomym dokonywaniu przez autonomiczne jednostki decyzji o prowadzeniu wspólnego życia. Proces, wskazany przez Kaufmana, stanowi punkt zwrotny w przebiegu emancypacji ludzkiej kultury z natury, ale musi być niejako powtarzany w odniesieniu do każdej ludzkiej jednostki, która w długiej drodze socjalizacji musi „przezwyciężyć" swoją biologiczną naturę i stać się człowiekiem – nosicielem kultury, wszakże pod warunkiem przyswojenia sobie danej kultury, kultury grupy, w której przebiega proces jej socjalizacji pierwotnej. Rzeczywistość społeczna jest więc tworzona zarówno poprzez historię ludzkiego gatunku, jak i poprzez wszystko co dzieje się tu i teraz pomiędzy jednostką i całością, a jednostka istnieje, funkcjonuje w niej zawsze zarówno jako „ja", jak i jako „my". Problematyczność owego „my" polega na tym, że trudno jest go/je sprowadzić do jednego stanu. N. Elias przedstawiał to następująco: „W przeszłości… społeczności ludzkie miały tylko jeden poziom integracji… Natomiast przy obecnej strukturze społeczeństwa, przeciwnie, słowo »my«, a więc także społeczny habitus jednostek w szerszym sensie, ma wiele warstw. Użyteczność pojęcia stosunku ja–my jako narzędzia obserwacji i refleksji może być większa, jeśli poświęcimy uwagę tej wielowarstwowości pojęcia my" (2008: 239–240).

Od początku istnienia *homo sapiens* prowadzi życie w gromadzie i, zanim nastąpił proces indywidualizacji, miało to swoje odzwierciedlenie w strukturze jego tożsamości, którą Elias określał jako tożsamość – my. „Rozszerzona rodzina i rodzinna wieś są najstarszymi układami odniesienia osobistej tożsamości-my jednostki. Jeśli rozważamy relację tożsamości-ja oraz tożsamości-my, możemy powiedzieć, że obie są obecne we wszystkich społeczeństwach i tych bardziej, i tych mniej rozwiniętych, lecz w tych pierwszych silniejszy jest akcent na tożsamość-ja, w tych drugich zaś silniejszy jest nacisk na przedpaństwową formę tożsamości-my, czy będzie to rodzina, rodzinna wioska, czy plemię" (Elias 2008: 210). Taką wspólnotową grupę osobników spokrewnionych, grupę krewniaczą, łączy wspólne przeciwstawianie się zagrożeniom i wspólne życie, podzielanie wartości, norm, obyczajów i sposobu życia. Przyjmując słuszność wywodu Eliasa, przypomnijmy, że tożsamość ma różne odmiany/aspekty. W świecie postępującego różnicowania sytuacji społecznych w jakich znajdują się ludzie, zasadne jest odchodzenie od dychotomicznego ujmowania świata społecznego. Dotyczy to także więzi, które określają przynależność jednostki do całości społecznych. Interesująca w tym kontekście jest propozycja W. Wesołowskiego typologii więzi społecznej, który wykorzystuje tradycyjne podejście dychotomiczne – więzi zrzeszeniowych i wspólnotowych, lub w ujęciu S. Ossowskiego przynależności integralnej i przynależności w rolach społecznych[1] – i wyróżnia trzeci rodzaj więzi, więzi komunitarne, które łączą pewne cechy więzi zrzeszeniowych i wspólnotowych (Wesołowski 1999: 92–95). Podobnie nie wystarcza dychotomiczne traktowanie tożsamości jednostki, np. T. Szczurkiewicza analiza koncepcji socjologicznych rozważających posiadanie przez człowieka modalności Ja i modalności My (1970: 348–349). Podążając tropem pomysłu Wesołowskiego, zasadne jest rozważanie trójaspektowości ludzkiej tożsamości, bowiem nie jest możliwe, aby człowiek posiadał modalność Ja, która nie odnosi się do innych. Jednostkowe Ja może być tylko w odniesieniu do innych. Elias, choć wskazywał na występowanie różnych „wersji" tożsamości-my, nie nadał im określeń. Wydaje się, że można wskazać przynajmniej dwie „odmiany" tożsamości-my. Pierwsza – tożsamość-my/ja – to utożsamianie się z grupą, to „pierwszeństwo" świadomości my przed ja. Jest ona nabywana w grupie wprowadzającej w kulturę, w procesie stawania się człowiekiem. W sferze więzi odpowiada więzi wspólnotowej, podzielania wartości, bycia razem. Druga – proponuję określać ją tożsamość-ja/my – jest związana z wchodzeniem w relacje z innymi na tyle trwałe, że kształtują poczucie przynależności; jest to uświadamiane łączeniu się z innymi, z którymi łączą nas różne sprawy i interesy, ale mamy świadomość, że więzi te mogą zostać zerwane, że możemy się z nich „wyzwolić", bez względu na stopień naszego zaangażowania.

[1] S. Ossoswski ujmował to następująco: „oto przynależność jednostki do zbiorowości może być traktowana bądź jak przynależność integralna, bądź jak przynależność w jednej z możliwych ról społecznych" (1997: 170).

Jest to tożsamość odpowiadająca wyróżnionej przez Wesołowskiego więzi komunitariańskiej, wynikająca z dzielenia z dzielenia z innymi wartości, przekonania o wspólnych sprawach, najczęściej wynikających z realizacji wspólnych przedsięwzięć. Przy czym nie chodzi o ujawnienie konkretnych form życia zbiorowego i jego przejawów, np. w postaci więzi pracowniczej, lecz o uzupełnienie, uczynienie bardziej adekwatnym, modelu, narzędzia analizy. Trzeci aspekt tożsamości – określany przez Eliasa tożsamość-ja – rozumiem jako tożsamość-ja/inni, dla podkreślenia, że tożsamość nie może być oddzielona od innych, od społeczeństwa. Przypomnijmy też, tożsamość-ja/inni, na wczesnych etapach kształtowania się ludzkiej kultury, związana była z kategorią obcych/wrogów (Znaniecki 1990: 269). Mimo obserwowanej tendencji do poszerzania dopuszczalnych identyfikacji z szerszymi kręgami i zaliczania ich do swoich, w strukturze tożsamości, pozostaje – i wydaje się, że to nie ulegnie zmianie – gotowość do traktowania innych/obcych w kategoriach wrogości. Wydarzenia obserwowane, w różnych częściach świata, nie pozostawiają w tym zakresie złudzeń.

SPOŁECZNE JEDNOSTKI PRZETRWANIA WEDŁUG NORBERTA ELIASA

Dla zrozumienia istoty i stosowalności modeli organizacji życia zbiorowego, należy te konstrukty „przybliżyć do rzeczywistości", poprzez wskazanie co stanowi o ich wyodrębnianiu. Odwołajmy się w tym celu do koncepcji N. Eliasa społecznych jednostek ochrony i oporu lub jednostek przetrwania. Zdaniem Eliasa, funkcją takich całości jest wspólna obrona życia i trwania przed atakami ze strony obcych, ale także wspólne atakowani obcych – wrogów. „Pierwotną funkcją łączenia się jest zatem obrona przed fizycznym unicestwieniem przez innych lub fizyczne unicestwienie tych innych. Obronny potencjał takich jednostek nie daje się oddzielić od zaczepnego. Nazwijmy je, więc »jednostkami ochrony i oporu« lub »jednostkami przetrwania«" (Elias 2010: 182).

W dawnych, tradycyjnych, wspólnotowych społeczeństwach, przynależności kulturowe, etniczne, stanowiły podstawę tworzenia struktur dla zaspokajania potrzeb i przetrwania danej grupy kulturowej. To łączenie się ludzi w celu przetrwania na podstawie wspólnoty kulturowej zastąpiły, czy uzupełniły, dążenia grup i jednostek do dominacji nad danym terytorium, do tworzenia organizacji zapewniającej przeżycie w warunkach podporządkowania się dominującym jednostkom lub grupom, w ramach państwowej organizacji życia zbiorowego. N. Elias, zastanawiając się nad tym co decyduje o tym, że plemiona i państwa stanowią społeczne całości ochrony i oporu, stwierdził, że relacje miedzy swoimi i z obcymi charakteryzuje silna kontrola, z użyciem przemocy fizycznej włącznie.

Takie jednostki (struktury) ochrony i oporu tworzone są zarówno naturalnie we wspólnocie i państwie narodowym, jak również poprzez dominację i kontrolę nad zbiorowością/terenem podbitym/zdobytym, gwałtem i przemocą, albo z uzyciem „miękkich" zabiegów. Dla funkcjonowania takich całości ważne jest ustalenie czyje jest terytorium i kto jest w nim podmiotem, jego suwerenem. Kontrolująca terytorium grupa decyduje, kto i na jakich warunkach może na danym terytorium przebywać, kto może być i jest członkiem grupy ochrony i oporu. „Naczelnym dobrem, które rozdzielamy między sobą, jest przynależność do jakiejś wspólnoty ludzkiej. I to, co czynimy odnośnie do przynależności, kształtuje wszystkie inne nasze decyzje dystrybucyjne: określa, z kim podejmujemy te decyzje, od kogo wymagamy posłuszeństwa i ściągamy podatki, komu przydzielamy dobra i usługi" (Walzer 2007: 61).

Elias nie wyróżniał natomiast grup przetrwania połączonych wspólną kulturową i opartych na dominacji siły politycznej. Społeczne jednostki przetrwania, nieoparte na wspólnocie kultury, działają na innych zasadach. Rodowe, plemienne, narodowe jednostki przetrwania opierają się na więziach wspólnotowych, których podstawą jest wspólna kultura, wspólne wzory życia, ich członkowie identyfikują się z własną kulturą i z innymi członkami tej zbiorowości.

> Możemy tutaj znaleźć odpowiedź na pytanie dlaczego tak popularne stały się grupy ochrony i oporu w postaci państw narodowych. Stało się tak dlatego, że stosunkowo łatwo mogły one stanowić „wspólnotę wspólnot". Kiedy między wchodzącymi tu w grę wspólnotami dojdzie do konfliktów w kwestii norm wiążących się z jakimś wybranym zagadnieniem dotyczącym porządku i autonomii, we wszelkich wspólnotach członkowskich lojalność względem wspólnoty ogólniejszej musi mieć pierwszeństwo względem lojalności wobec wspólnoty bezpośredniej. To zagwarantuje, że „wspólnota wspólnot" [czyli jednostka ochrony i oporu, A.R.] będzie wrażliwa na potrzeby wspólnot członkowskich; że nie będzie czymś narzuconym z góry ani zjawiskiem o marginalnym znaczeniu (Etzioni 2004: 201).

Wspólnota narodowa, jako wspólnota kulturowa, sprzyja podtrzymywaniu więzi wspólnotowych, umożliwia realizację potrzeb wspólnotowych, m.in. potrzebę wspólnej realizacji dobrego życia. Społeczne jednostki ochrony i oporu, pozbawione takich kulturowo określonych wspólnotowych podstaw, mogą przerodzić się i często się przekształcają w systemy totalitarne, które ograniczają wspólnoty, zagrażają ich wolności.

We wspólnotach kształtuje sie tożsamość my/ja, i/lub tożsamość ja/my. Na wcześniejszych, przednowoczesnych, etapach rozwoju społecznego, gdy ponad grupami kulturowymi powstaje struktura polityczna, funkcjonowanie grup wspólnotowych i kształtowanie się tożsamości my/ja nie ulega zmianie. W epoce nowoczesnej jako grupa przetrwania pojawia się państwo narodowe, w którym – obok pierwotnych grup wspólnotowych i tożsamości-my/ja z nimi związanej – pojawia się wspólnota narodowa na poziomie makrostrukturalnym, której odpowiada aspekt tożsamości-ja/my. Pozostają dalej „w mocy" więzi wspólnotowe

rodzinne i związany z nimi aspekt tożsamości–my/ja. Natomiast rozwój gospodarki kapitalistycznej skutkuje procesem indywidualizacji, w którego ramach coraz większego znaczenia nabierają dobrowolne więzi w wielu sferach życia, nie tylko w sferze produkcyjnej. Jest to kolejny przełom w procesie analizowanym przez Eliasa. W drugiej połowie XX wieku zyskuje na znaczeniu, rozprzestrzenia się postrzeganie „własnej osoby jako ja-bez-my" (Elias 2008: 235).

WYKLUCZENIE ZE WSPÓLNOTY

Dotychczasowe analizy i praktyka życia społecznego wskazują dwa sposoby społecznej organizacji grupy przetrwania, które nie sprzyjają kształtowaniu się więzi wspólnotowych. Jeden z nich to totalitarno-kolektywistyczny ład społeczny, zaplanowana zmiana społeczna, która polegała m.in. na eliminowaniu więzi wspólnotowych i ich zastąpieniu więziami stanowionymi o charakterze więzi kolektywnych. Stanowiony kolektyw miał zastąpić wspólnotę, do której członkowie mieli przynależeć na zasadach więzi wspólnotowej. W tym modelu społeczeństwo jest całościową wspólnotą, która nie wynika z naturalnych relacji i oddziaływań. Więzi są stanowione, ma kształtować się kolektywistyczna tożsamość-my/ja. W systemach totalitarnych tożsamość-my/ja ma być podstawą identyfikacji i przejawem narzucanych więzi, inne aspekty tożsamości są podejrzane z powodu ryzyka utraty kontroli przez centrum sprawujące/go władzę nad zachowaniami wszystkich członków należących do danej społecznej jednostki przetrwania. Obowiązywało hasło „jednostka niczym, kolektyw wszystkim". W praktyce próba budowania kolektywistycznej tożsamość-my/ja nie powiodła się. Zamiast nowych kolektywów, opartych na więzi wspólnotowej, ujawnił się silny opór „prawdziwych" więzi wspólnotowych i kształtowały się wspólnoty „alternatywne". W. Narojek jeszcze w czasach istnienia tzw. społeczeństwa socjalistycznego, dowodził, że ideologia wielkiego kolektywizmu, w ramach którego dobro wspólne miało dominować nad dobrem własnym, poniosła klęskę. Narojek wprowadził pojęcie małego kolektywizmu, gdzie punktem odniesienia dla jednostek działających w ramach socjalistycznej organizacji życia społecznego, stały się małe grupy pierwotne, najbliższy krąg rodzinny i przyjacielski, często powiązany z miejscem pracy – określając małym kolektywizmem interpersonalnego konkretu. „Istotą »swojej paczki« czy »kliki« jest to, że stanowi ona nieuchwytną w kategoriach makrostruktury społecznej, małą spójną grupę o charakterze samoobronnym, opartą na więzi osobowej i stosunkach bezpośrednich między członkami, co upodabnia ją do archaicznych struktur integracji społecznej – systemu plemiennego i systemu pokrewieństwa" (Narojek 1982: 193). Natomiast, podczas gdy wspólnoty plemienne, charakterystyczne dla ładu przednowoczesnego, były „tylko"

wspólnotami, w ramach których zaspokajane były wszystkie podstawowe potrzeby członków, a nie odnosiły się do szerszych struktur i złożonej organizacji życia zbiorowego, to w społeczeństwach typu totalitarnego socjalizmu, odpowiedzią na próby likwidacji wspólnot jednak było tworzenie wspólnot przeciw opresyjnemu systemowi. To ukształtowanie się tożsamości-my/ja w strukturze tożsamości pozwoliło na obalenie komunizmu. Społeczny habitus osobników posiadających tożsamość-my/ja, przeciwstawił się temu konstruktywistycznemu projektowi.

Problem wykluczenia z więzi wspólnotowych jest inny w społecznych jednostkach przetrwania, w których próbuje się funkcjonować bez więzi wspólnotowych, z członkostwem w społecznej jednostce przetrwania, ale bez tożsamości-my/ja, czy tożsamości-ja/my, natomiast cechujących się tożsamością określoną przez Eliasa jak tożsamość-*ja/bez/my.* Jest to zatem propozycja, projekt, lub – jak chcą niektórzy – opis modelu organizacji życia zbiorowego w postaci skrajnego indywidualizmu, tylko z tożsamością-ja/inni.

Indywidualne wybory tożsamości przez izolowane, atomistycznie funkcjonujące jednostki gatunku ludzkiego, mają prowadzić do likwidacji wspólnot traktowanych jako zagrażające, opresyjne dla jednostek i pozbycia się tożsamości-my/ja. Propaguje się wykluczenie ludzi z więzi wspólnotowych, wykluczenie aspektu tożsamości-my/ja i ograniczenie organizacji grupy przetrwania do więzi dobrowolnych, nieopartych na wspólnej kulturze, i identyfikacji w kategoriach tożsamości-my/ja, charakterystycznej dla wspólnot rodzinnych i narodowych. W tym projekcie bowiem, te grupy wspólnotowe i wspólnotowy aspekt tożsamości – tożsamość-my/ja, są traktowane jako zagrażające wolności osobników. Nie jest to efekt niezaplanowanego procesu społecznego, lecz konstruktywistyczny projekt, którego skutki mogą być podobne jak sytuacja w jednostkach przetrwania na etapie przednowoczesnych organizacji państwowych, w których tylko część społeczności była utożsamiana i sama utożsamiała się z nimi (chłopi, przemysłowi proletariusze byli wykluczeni i pozbawieni podmiotowości) oraz sytuacja w społeczeństwach totalitarnych, w których większość pozbawiona była podmiotowości i wykluczona. Osoby, grupy uwolnione od wspólnoty i pozbawione tożsamości-my/ja, nie mogą podejmować swobodnych, autonomicznych decyzji, wolnych działań. U. Beck charakteryzuje proces indywidualizacji następującymi słowami: „W zaawansowanej nowoczesności indywidualizacja realizuje się w ramowych warunkach takiego procesu uspołecznienia, który w coraz większym stopniu uniemożliwia usamodzielnienie się: jednostka jest wprawdzie uwolniona od tradycyjnych więzi i źródeł zabezpieczenia bytu, musi za to wypełniać nakazy rynku pracy i musi wieść egzystencję konsumenta, podlegając odnośnym standaryzacjom i mechanizmom kontroli" (Beck 2002: 197). Zatem jednostka nie jest autonomiczna w podejmowaniu decyzji (Baudrillard 2006). To zorganizowana całość społeczna, reprezentowana przez instytucje w różnych dziedzinach, określa co rzekomo autonomiczna jednostka może myśleć, chcieć, pragnąć, kim ma być i jak uzasadniać swoje dążenia. To, co ideologowie indywidualizmu traktują

jako ukoronowanie rozwoju gatunku w postaci wolności jednostki, okazuje się tylko kolejną wersją ograniczania, utraty podmiotowości i wykluczeniem. Pozostaje jej nawiązywanie relacji angażujących tożsamość-ja/my w sytuacjach określonych przez decyzyjne centra i egzekwowanych poprzez prawo i cechujące się poprawnością polityczną. Tożsamość-ja/my ma się pojawiać w relacjach, które nie mają charakteru wspólnotowego, które są podejmowane świadomie, ale są nietrwałe. Według A. Giddensa są to czyste relacje, które polegają

> […] na tym, że rozmywają sie kryteria zewnętrzne i związek jest utrzymywany jedynie dla korzyści, których sam dostarcza. W warunkach czystej relacji stosunek zaufania może się zawiązywać na drodze wzajemnych zwierzeń. Innymi słowy, zaufanie z definicji nie może już być zakotwiczone w kryteriach zewnętrznych względem samego związku – jak relacje pokrewieństwa, powinności społecznej czy tradycyjnych zobowiązań. Podobnie jak tożsamość jednostki, z którą jest mocno spleciona, czysta relacja podlega długoterminowej refleksyjnej kontroli ze względu na zmiany i przekształcenia zachodzące na zewnątrz (2002: 10).

W takiej sytuacji, inni są tylko elementami odpowiadającymi potrzebom jednostki w danej chwili, a w ich strukturze tożsamości brak tożsamości-my/ja. W tej sytuacji możemy mówić o wykluczeniu z więzi wspólnotowych zarówno w aspekcie uczestnictwa w grupach wspólnotowych, jak i wykluczenia z posiadania wspólnotowych aspektów tożsamości-my/ja i stałej tożsamości-ja/my. Aspekt tożsamości-ja/my może się pojawić wtedy, gdy nawiązywane są więzi w celu realizacji wspólnych interesów, później więzi te ulegają zapomnieniu i aspekt tożsamość-ja/my pozostaje „pusty". Jednostka budująca sama narracje/ę własnej tożsamości nie jest odpowiedzialna za innych, nie posiada trwałego elementu tożsamości-my/ja. „Rozwój »ja« przebiega samozwrotnie. Trajektoria samego życia jest jedyną nicią spajającą »ja«. Zintegrowana tożsamość, osiągnięcie autentycznego »ja«, wynika z integracji doświadczeń życiowych w narracji własnego rozwoju i z wytworzenia własnego systemu przekonań, dzięki któremu jednostka wie, że »jest lojalna po pierwsze w stosunku do siebie«" (Giddens A. 2002: 111).

Opisywane tendencje nie są jakąś obiektywną, nieuchronną prawidłowością dziejową. M. Castells, opisując konsekwencje jednostronnej logiki kapitalizmu, etatyzmu i informacjonizmu, wskazuje na przeciwstawianie się eksploatacji ekonomicznej, dominacji kulturowej i uciskowi politycznemu skrajnego liberalizmu poprzez poszukiwanie, czy odtwarzanie, więzi wspólnotowych o charakterze lokalnym. „Oto wytwarzanie sensu i tożsamości: moja dzielnica, moja społeczność, moje miasto, moja szkoła, moje drzewo, moja rzeka, moja plaża, moja kaplica, mój pokój, moje środowisko" (Castells 2008: 69). Wynika z tego, że próby wykluczenia ze wspólnot i wyeliminowania ze struktury tożsamości, tego co stanowi istotę człowieczeństwa, tożsamości-my/ja, aspektu tożsamości, który ukształtował się na początku hominizacji, wywołują reakcje obronne, mające na celu przywrócenie owej tożsamości-my/ja w ludzkim doświadczeniu.

Można te tendencje traktować jako poszukiwanie tożsamości-my/ja, a przynajmniej trwałej tożsamości-ja/my. Ich przykładem są reakcje obronne w postaci fundamentalizmów religijnych czy nacjonalizmów kulturowych, które przeciwstawiają sie globalizacji rozmywającej autonomię instytucji, organizacji i systemów komunikacji między ludźmi, granice członkostwa i zaangażowania, które prowadzi do indywidualizacji, walce z tradycyjną rodziną (Castells 2008: 73). Te świadomie nawiązywane więzi nie spełnią funkcji jaką ma więź wspólnotowa, mają charakter więzi dobrowolnych o większym lub mniejszym stopniu emocjonalnego zaangażowania, ale nie mają charakteru całościowo-wspólnotowego. Innym aspektem tożsamości jest relacja ze swoimi w ramach wspólnoty, a innym relacja ze swoimi w ramach „wspólnoty w miejscu pracy". Przytoczone analizy Narojka wskazują, że w sytuacji „blokowania" przez makrostruktury możliwości funkcjonowania wspólnot, wspólnotowy aspekt tożsamości ujawnia się w małym kolektywizmie, stabilne socjalistyczne zakłady pracy stały się miejscem realizacji potrzeby bycia we wspólnocie. W społeczeństwie skrajnie liberalnym nie ma takich stabilnych miejsc w sferze ekonomicznej, chociaż podejmowane są zabiegi na rzecz tworzenia sztucznych wspólnot poprzez organizacje imprez integracyjnych. W socjalistycznych zakładach pracy, obok sztucznych zabiegów mających tworzyć kolektyw, powstawały alternatywne wspólnoty o charakterze obronnym wobec opresyjnego systemu.

Złożone aspekty indywidualnej tożsamości rodzą dzisiaj wątpliwości, czy współczesny człowiek ma zapewnioną realizację potrzeby więzi społecznych. Czy więzi o charakterze instrumentalnym, które dzisiaj zyskały na znaczeniu, wystarczają dla realizacji dobrego życia z tytułu więzi społecznych? Czy brak tożsamości-my/ja, która kształtuje się tylko poprzez więzi z grupami wspólnotowymi, pierwotnymi, bycie razem, podzielania kulturowych doświadczeń, bycia u siebie, może stanowić o byciu człowiekiem szczęśliwym? Czy podmiot, w pełni uwolniony od wspólnoty, może osiągnąć szczęście dzięki temu, że nie będzie spełniał żądań innych?

W ten sposób wykluczeni, często brutalnie pozbawiani tożsamości-my w odniesieniu do swoich, z własnej kultury, opierając się na własnym habitusie społecznym jednak przetrwali i dążą do odzyskania własnej tożsamości-my/ja, do budowania społecznej jednostki przetrwania opartej na więziach wspólnotowych. Projekty budowania społeczeństw bez wspólnoty kultury są skazane na klęskę lub na powielanie totalitarnych schematów. Takie decyzje i wybory nie służą kształtowaniu społecznej całości, społecznej jednostki ochrony i oporu, decydującej o zbiorowym, a więc także indywidualnym przetrwaniu. Wspomniany Szczurkiewicz pisał: „Praktyczną i teoretyczną konsekwencją radykalnego nominalizmu może być jedynie wizja ludzkości jako całkowicie luźnego i chaotycznego zbioru jednostek, w którym nie można by wykryć żadnego ładu, wizja skrajnie anarchistycznego obcowania ludzkiego" (1970: 359).

ZAKOŃCZENIE

Pozbawienie ludzi wspólnotowej tożsamości-my/ja, opartej na wspólnej kulturze, otwiera pole dla totalitaryzmu indywidualistycznego i kolektywistycznego. Zbiorowość jednostek, która nie jest połączona wspólnotową więzią, nie będzie przyjmować wspólnej postawy My, co utrudnia uzyskania statusu suwerena w społecznej jednostce przetrwania. W ten sposób następuje redukcja podmiotowości, redukcja tożsamości-my/ja. W takim, powiedzmy, skrajnie indywidualistycznym modelu organizacji życia zbiorowego, gdy ograniczeniu podlega zarówno więź wspólnotowa, jak i te aspekty tożsamości, które określamy jako tożsamość-my/ja, w którym nie wymaga się rezygnacji ze swoich dążeń na rzecz innych, jest pomysłem równie absurdalnym, jak koncepcja pozbawienia ludzi ich indywidualności i oczekiwanie, że będą się zachowywać zgodnie z oczekiwaniami centrum decyzyjnego. Każda forma życia wspólnego, nie tylko w ludzkiej społeczności, prowadzi do częściowej rezygnacji z własnych dążeń na rzecz innych. W świecie autonomicznych ludzkich podmiotów rezygnacja z własnych dążeń na rzecz innych jest nieunikniona. Jest praktyczną realizacją części naszej istoty wyrażanej w tożsamości-my/ja.

Stajemy więc wobec problemu określenia takich zasad organizacji życia zbiorowego całości ochrony i oporu, aby stworzyć największe możliwości zadowolenia i satysfakcji z więzi społecznych. Przy czym nie chodzi tutaj o zadowolenie z więzi subiektywnie odczuwanych przez jednostki. Problemem jest występowanie więzi wspólnotowych w znaczeniu funkcjonowania wspólnot i zarazem tożsamości-my/ja. Ludzie pozbawieni w procesie socjalizacji takiego aspektu tożsamości, nie są w stanie dostrzec tego braku. Są w ten sposób wykluczeni ze wspólnotowego przeżywania siebie, własnej tożsamości-my/ja, jako podzielania celów i wartości wspólnoty. Chodzi o wspólnoty, będące równocześnie emanacją wspólnego doświadczenia i przeżywania życia i kultury, nie zaś okazjonalne, powoływane dla konkretnych potrzeb. Wykluczenie może obejmować jeden z tych aspektów, ale może też obejmować oba.

Jaki model organizacji jednostek ochrony i oporu warto wobec tego propagować, za jakim warto się opowiadać jako tym, który najlepiej będzie się przyczyniał do rozwoju więzi społecznych dających możliwość zadowolenia w przestrzeni społecznych kontaktów? Wydaje się, ze powinien być to model równowagi, indywidualistyczno-wspólnotowo-autonomiczny, tzn. takie relacje między zakorzenieniem we wspólnotach a indywidualną autonomią, które pozwolą mieć poczucie autonomii i cieszyć się wspólnotowymi więziami, aby aktorzy indywidualni i zbiorowi odnajdowali w danej jednostce ochrony i oporu pole do autonomicznych zachowań wspólnotowych i autonomicznych zachowań indywidualnych. Różnym rodzajom więzi społecznych odpowiadać będą także różne aspekty tożsamości, ale wymaga to wydobyci w społeczeństwie sił społecznych, które byłyby zainteresowane realizacją takiego zrównoważonego układu w zakresie tego co wspólnotowe i tego co indywidualne.

BIBLIOGRAFIA

Baudrillard J. (2006), *Społeczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.

Beck U. (2002), *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Castells M. (2008), *Siła tożsamości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Dahrendorf R. (2005), *O pojęciu szans życiowych*, [w:] P. Sztompka i M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Wydawnictwo Znak, Kraków.

Elias N. (2008), *Społeczeństwo jednostek*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Elias N. (2010), *Czym jest socjologia,* Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.

Elias N. (2011), *O procesie cywilizacji. Analizy socjo- i psychogenetyczne*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.

Etzioni A. (2004), *Wspólnota responsywna: perspektywa komuniatariańska,* [w:] P. Śpiewak (red.), *Komunitarianie. Wybór tekstów,* Fundacja Aletheia, Warszawa.

Giddens A. (2002), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności,* Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Kaufmann J. (2004), *Ego. Socjologia jednostki,* Oficyna Naukowa, Warszawa.

Narojek W. (1982), *Struktura społeczna w doświadczeniu jednostki. Studium z socjologii współczesnego społeczeństwa polskiego*, PIW, Warszawa.

Narojek W. (1991), *Socjalistyczne „Welfare state". Studium z psychologii społecznej Polski Ludowej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

Ossowski S. (1967), *Dzieła T. IV. O nauce*, PWN, Warszawa.

Sztompka P. (1991), *Teoria stawania się społeczeństwa. Szkic koncepcji*, [w:] *Przełom i wyzwanie. Pamiętnik VIII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa–Toruń.

Szczurkiewicz T. (1970), *Studia socjologiczne*, PWN, Warszawa.

Wesołowski W. (1999), *Typy więzi społecznych a przejście od komunizmu do demokracji*, [w:] *RED? Indywidualizm a kolektywizm*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

Walzer M. (2007), *Sfery sprawiedliwości. Obrona pluralizmu i równości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Znaniecki F. (1990), *Współczesne narody*, PWN, Warszawa.

Model of organization of collective life and exclusion from community ties

Summary

Human social life goes in frame of organized social wholes. Those wholes, according to Norbert Elias proposition, we can call social units of survival. Character of indicated wholes was changing together with the development of humanity. In the beginning survival was assured in a group of closely related individuals. Later on the same function performed different forms of state organization. Some claim today that today such a survival unit is or will be the whole humanity. In a group of relatives members were connected with personal bonds. In a structure of identity dominating character had we-identity. Along with the development raises also the role of bonds connected with associations, which were established to realize various goals and social identity becomes more and more I-identity. As rightly noticed Ralf Dahrendorf – collective character of human species requires

community bonds, which are necessary to realize fulfilling life. Then it is a matter worth reflection the relation between changing models of organiazation of collective life and their ability to provide satisfying community bonds. Some manners of organization the community life are more and some are less favourable to preservation of community bonds. Especially threatening for this preservation are organization models of community life, which are extremely collectivistic or individualistic. For a preservation of appropriate community bonds there is a need for such a model of social life, in which individual and group actors will find, in a given space of security and resistance, field to practise autonomic individual and group behaviours.

Keywords: individualism, collectivism, identity, bond, community.

Aldona Żurek

Instytut Socjologii
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

WIĘZI SPOŁECZNE A ZJAWISKO SAMOTNOŚCI I OSAMOTNIENIA

WPROWADZENIE

Samotność, osamotnienie, izolacja społeczna, dystrofia więzi, wyobcowanie, atomizacja społeczeństwa to tylko niektóre z określeń, jakie pojawiają się wtedy, gdy mówimy o ciemnych stronach przemian współczesności. Ten rodzaj diagnozy dotyczy cech współczesnego społeczeństwa, lecz ma także związek z kondycją jednostek. Ich przyczyny mają charakter multikazualny, jednak wśród głównych wymienia się: odchodzenie od kolektywistycznych wzorów życia, zmniejszające się znaczenie nieformalnych małych grup społecznych (a szczególnie tych, które mają charakter wspólnotowy), wzrastające znaczenie, jakie mają przelotne i formalne w swoim charakterze stosunki społeczne, wirtualność przynajmniej części aktywności, jakiej oddają się ludzie oraz przemiany życia rodzinnego.

Czy zatem odejście od wspólnotowych form życia społecznego, przelotność kontaktów i kruchość więzi społecznych oznacza, że niepotrzebne i niefunkcjonalne stają się struktury inne niż te, które oparte są na więziach formalnych i organizacyjnych? Czy struktury oparte na silnych więziach są jeszcze potrzebne? Takie pytania pojawiają się wtedy, gdy osamotnienie, a zwłaszcza samotność stają się głównym elementem ludzkiego losu.

W społecznej naturze człowieka istnieje potrzeba posiadania bliskich emocjonalnie i wielozakresowych więzi społecznych. Tego rodzaju relacje istnieją tylko w bezpośrednich relacjach, które obecne są w strukturach określanych jako nieformalne grupy społeczne, bądź w diadach, opartych na podobnych zasadach, jakie obowiązują we wspólnotach. To rodzina, mimo co i raz wieszczonej śmierci, jest taką właśnie ostoją i niszą społeczną, która pozwala na pojawienie się poczucia zakorzenienia społecznego. Jednak spora część wspólnot rodzinnych przestaje pełnić taką właśnie funkcję. Modernizacja współczesnej rodziny z jednej strony doprowadziła do uwolnienia potencjałów, które mieli jej członkowie,

dzięki czemu mogli oni realizować swoje aktywności zgodnie z potrzebami, jakie odczuwali (co szczególnie dotyczy kobiet i dzieci). Z drugiej jednak spowodowała, że poczucie bezpieczeństwa, stabilności prowadzące do osiągania dobrostanu przestało być dane jedynie z powodu więzów krwi, jakie łączą jednostki w ramach i pomiędzy pokoleniami. W skryptach istniejących w społecznej świadomości pozostawanie członkiem rodziny nie tylko przestało być utożsamiane z godnym życiem, ale również nie jest już synonimem szczęśliwego życia. Wielość ścieżek karier życiowych, form i postaci życia jest udziałem, w naszym kręgu kulturowym, zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Ich wybór jest nie tylko przywilejem, ale jednocześnie nakazem czy zobowiązaniem, a jego skutki, dobre bądź złe, ponosi jednostka. Ochronna funkcja, jaka pełniły kiedyś wspólnoty uległa zawieszeniu lub znacznemu ograniczeniu.

KONTEKSTY ANALIZY RELACJI JEDNOSTKI Z INNYMI LUDŹMI

Aby ocenić, kto i w jakich okolicznościach znaleźć się może w sytuacji, w której brak jest obecności innych ludzi, czy to faktycznie, czy w subiektywnej ocenie osoby osamotnionej, uporządkować trzeba pole znaczeniowe związane z tymi zjawiskami.

Osamotnienie

Osamotnienie jest taką sytuacją w życiu człowieka, kiedy brak jest relacji z innymi osobami. Osoba osamotniona większość czasu wciągu doby spędza bez towarzystwa innych ludzi, zatem nie może zainicjować ani podtrzymywać znaczących dla niej relacji społecznych (Żurek 2008: 90). Osamotnienie może pojawić się jako wynik decyzji, polegającej na drastycznym ograniczeniu liczby bezpośrednich relacji i stosunków społecznych, co prowadzi do pojawienia się stylu życia, gdzie środowisko społeczne, w którym funkcjonuje jednostka jest znikome lub nie ma go w ogóle.

Drugą postacią osamotnienia jest ta, która nie zależy od decyzji człowieka– jest w pewnym sensie na nią skazany czy pozbawiony wyboru. Poza wynikającymi z prawa karnego okolicznościami, osamotnienie, na które jednostka nie ma wpływu dotyczy pewnych specyficznych kategorii społecznych, do których należą: osoby niepełnosprawne, ciężko chore, należące do mniejszości etnicznych, bezdomni i ludzie, którzy ukończyli 75 rok życia (Phillipson 2004). Wskazać także można na pewną ogólniejszą zależność pomiędzy nierównością społeczną a osamotnieniem (de Jong Gierveld, Van Tilburg, Dykstra 2006: 493).

Osamotnienie w niektórych badaniach analizowane jest w aspekcie nie tylko ilości, ale również jakości stosunków społecznych i ich wpływu na wybrane aspekty stylu życia. Izolacja, jak wynika z badań, poprzedzona jest fazą pasywności społecznej, odnoszącej się zarówno do formalnych, jak i nieformalnych stosunków społecznych (Hortulanus 2005: 245). Ciekawe jest także stwierdzenie, że dążenie do autonomii i niezależności, które są cechą współczesnych postmaterialistycznych społeczeństw, prowadzić może do atrofii więzi społecznych, a w efekcie do obumierania podstawowej tkanki życia społecznego, jakimi są bezpośrednie relacje zachodzące między ludźmi. W efekcie możemy obawiać się pojawienia się licznej rzeszy ludzi luźnych, dla których aktualizacja ich statusu, jako członków społeczeństwa, ma miejsce jedynie ze względu na krótkotrwale, przelotne i niezobowiązujące relacje społeczne.

Osamotnienie może mieć miejsce także ze względu na określone cechy statusowe (o których była mowa wcześniej), a także cechy społeczności lokalnych (zwłaszcza tych silnie zurbanizowanych). Unikanie nawiązywania stosunków społecznych może mieć swoje źródła w braku kompetencji społecznych, umiejętności prowadzenia konwersacji czy uchylania się przed ewentualnymi zobowiązaniami, jakie z takich relacji mogą wynikać (Hortulanus 2005: 247).

Skutki, jakie przynosi osamotnienie mają jednostkowy i społeczny charakter. Indywidualne dotyczą trudności w realizowanych codziennych aktywnościach, zwłaszcza jeśli osoba, którą dotknęła izolacja ma jakąś postać dysfunkcji organizmu. Nie mniej dolegliwe skutki dotyczą kłopotów zdrowotnych osoby izolowanej. Są nimi problemy mające psychiczną naturę: niemożność radzenia sobie ze stresem, problemy ze snem, częstsze zachorowania na choroby psychiczne, rośnie także ryzyko zachorowań na choroby zakaźne i choroby niedokrwienne (Bruhn 2011: 29). Można powiedzieć, że osoba osamotniona jest jednostką chorą, która ma zaburzenia zachowania, emocji i myślenia (Hortulanus 2005: 29).

Wzrost liczby osób izolowanych przynosi także konsekwencje odnoszące się do posunięć, jakie będą musiały być podejmowane w ramach realizowanej przez państwo polityki społecznej. Brak oparcia w strukturach społecznych, niemożność odwoływania się do potencjału, jaki przynoszą sieci społeczne, powodować będzie konieczność podejmowania dodatkowych działań, które te pierwotne źródła, jakimi są małe grupy, będą musiały zastąpić.

Wykluczenie społeczne

Wykluczenie społeczne jest pojęciem węższym znaczeniowo od izolacji i osamotnienia. Najogólniej rzecz ujmując, oznacza ono brak możliwości podejmowania aktywności w wybranych sferach życia publicznego czy szerszych zbiorowościach. Ponadto najczęściej jest ono używane po to, aby opisać stan

niemożności uczestniczenia w życiu publicznym i społecznym, brak dostępu do instytucji i organizacji społecznych (lub w wybranych jego obszarach), grup i kategorii społecznych, rzadziej zaś jednostek. Brak relacji społecznych nie oznacza w tym przypadku absolutnego charakteru, lecz odnosi się jedynie do wybranej sfery życia.

Prywatność

Pomiędzy osamotnieniem a posiadaniem złożonych sieci społecznych sytuuje się zjawisko prywatności. Choć ma ono długą historię, to dopiero w czasach nowożytnych dążenie do poszerzenia sfery wolności, niezależności i autonomii, wyrażające się osiąganiem stanu, w którym jednostka jest chroniona przed niepożądaną obecnością innych ludzi, dotyczącą ich fizycznego i psychicznego oddziaływania, stało się społecznie cenioną wartością (Bok 1982). Ideał prywatności określony jest przez szereg norm kulturowych, jednocześnie uzyskał instytucjonalną ochronę.

Prywatność jest stanem odosobnienia, który przybierać może kilka postaci. Po pierwsze jest nią samotność, która w pewnych sytuacjach przeradzać się może w osamotnienie. Prywatność to także anonimowość, która jest pożądanym i częstym zjawiskiem we współczesnych wysoce zurbanizowanych środowiskach, pozwalająca na ucieczkę od wielu mechanizmów kontrolnych. Jednak anonimowość to nie tylko poszerzenie autonomii i wolności człowieka, ale także, w skrajnym przypadku, pojawienie się niepożądanego zjawiska anomii. Można również spojrzeć na prywatność rozumiejąc ją jako rezerwę, najbardziej dostępną i najstarszą jej postać (Westin 1968). Rezerwa nawiązuje do sfery niedopowiedzenia, jaka ma miejsce w kontaktach międzyludzkich. Jest ona elementem taktu, grzeczności i dobrego wychowania. Ma zawsze kontekstową postać, zależy bowiem od sytuacji, w której „zaszyte" są normy określające dystanse, jakie w interakcjach należy zachowywać. W końcu zaś prywatność przyjmuje także postać zażyłości występującej między bliskimi dla siebie osobami, która zobowiązuje do dyskrecji wobec szerszych zbiorowości.

O ile osamotnienie oznacza, że osoby nią dotknięte mają ograniczoną liczbę znaczących więzi społecznych, o tyle samotność może pojawić się również wtedy, gdy więzi takie występują. Pozostawanie osobą samotną mieści się na kontinuum pomiędzy posiadaniem relacji i stosunków społecznych a osamotnieniem. Umieszczenie się w którymś z miejsc owego kontinuum zależne jest od indywidualnych standardów, jakie stosuje osoba uznająca się za samotną. Mając niewiele kontaktów społecznych, nie musimy czuć się osamotnieni, ceniąc sobie prywatność ponad utrzymywanie relacji w ramach sieci i struktur społecznych (de Jong Gierveld, Van Tilburg, Dykstra 2006: 486).

Samotność

Cechą wspólną definicji, zwłaszcza tworzonych na użytek psychologicznych badań, jest podkreślanie, iż samotność jest indywidualnie doświadczanym dyskomfortem, wynikającym z subiektywnej oceny na temat pożądanej i istniejącej sieci relacji społecznych. Owo nieprzyjemne doświadczenie może zmieniać się wraz ze zmianą cyklu rozwojowego człowieka czy jego kontekstowymi doświadczeniami (ibidem: 485). Deficyty, które są odczuwane przez człowieka, ujmowane w aspekcie sieci utrzymywanych relacji, mogą mieć jakościowy, lub ilościowy charakter (Perlman, Peplau 1981: 31). Zatem, mimo że jednostka jest zakorzeniona w życiu społecznym (można wskazać na istnienie licznych afiliacji), a jej więzi określić można jako wartościowe, to jej osobiste doświadczenia wskazywać mogą na występowanie samotności.

Samotność może stać się stanem pozytywnym lub negatywnym, pozytywna oznacza dobrowolne wycofanie się z codziennych relacji z innymi ludźmi, po to, aby znaleźć poczucie prywatności. Samotność negatywna jest stanem odczuwanym jako przykry, bądź z powodu braku relacji osobistych o charakterze emocjonalnym czy intymnym, bądź z powodu odczuwania deficytów relacji z ważnymi innymi (de Jong Gierveld, Van Tilburg, Dykstra 2006: 486). Pojawia się także typologia samotności gdzie wyróżnia się samotność emocjonalną i społeczną (Weiss 1973). Ta pierwsza ma miejsce wskutek wygaśnięcia intymnych, bliskich relacji opartych na emocjach. Poczucie samotności emocjonalnej zanika dopiero wtedy, gdy poczucie pustki po stracie ukochanej osoby wypełnione zostaje nową więzią (Stroebe, Stroebe, Abakoumkin, Schut,1996). Natomiast samotność społeczna łączy się z brakiem czy niedostatkami społecznych sieci składających się ze znaczących dla jednostki osób, takich jak przyjaciele, koledzy, krewni. Szczególnie dotkliwie odczuwany jest brak przyjaciół, z którymi łączyłyby się podobne zainteresowania czy spędzanie czasu wolnego (de Jong Gierveld, Van Tilburg, Dykstra 2006: 487).

W badaniach poświęconych samotności stosuje się równolegle trzy podejścia: kognitywne, kontekstualne oraz łączące ich cechy (de Jong Gierveld, Van Tilburg, Dykstra: 488). Wyróżnikiem podejścia indywidualnego jest akcentowanie doświadczeń indywidualnych osamotnionej osoby, a zwłaszcza oceny związków między realnymi a oczekiwanymi relacjami społecznymi. Badania obejmują szerokie spektrum relacji, od intymnych po niezobowiązujące znajomości, wskazując na znaczenie, jakie mają wybrane relacje rodzinne (w tym dotyczące rodzeństwa, małżeńskie, łączące rodziców i dzieci), przyjacielskie, sąsiedzkie a także nierodzinnych (przyjacielskie, koleżeńskie). Studia badawcze poświęcone są również wielkości i kompozycji sieci relacji, jakie utrzymuje osoba samotna. Okazuje się na przykład, że już cztery utrzymywane relacje uznać można za wystarczające dla ochrony przed samotnością (Van Tilburg, 1990). Z badań wynika także, że ludzie posiadający jednocześnie silne i słabe więzi są mniej narażeni na

samotność niż osoby mające tylko silne więzi. Szczególnie istotne z tego punktu widzenia są porównania z istniejącymi w środowisku społecznym standardami, które wpływają na wielkość deficytów w tym względzie (Perlman, Peplau 1981). W podejściu indywidualnym szereg analiz dotyczy cech statusowych i osobistych osób samotnych.

Cechą podejścia kontekstowego jest skupianie się na analizach standardów odnoszących się do oceny relacji społecznych oraz na wpływ czynników społecznych, kulturowych i ekonomicznych dla tworzenia i podtrzymywania relacji społecznych (de Jong Gierveld, Van Tilburg, Dykstra 2006: 491). Standardy społeczne istniejące w danym środowisku nie tylko wyznaczają optymalną liczbę relacji w ramach sieci, ale określają również wzajemne zobowiązania, jakie im towarzyszą. Analizy dotyczą także modelu świadomościowego struktury, do której należy jednostka (przyjęcia wartości kolektywistycznych lub indywidualistycznych) i jego wpływu na pojawiania się poczucia samotności. Interesujące są również badania poświęcone cechom kultur narodowych, w których zawarte są cechy sprzyjające pojawianiu się poczucia samotności. Okazuje się, że im kultura jest bardziej indywidualistyczna, tym ryzyko to zwiększa się.

Wyobcowanie

Kategorią zbliżoną do pojęcia samotności jest wyobcowanie. W optyce przyjmowanej przez socjologów wyobcowanie wiązane jest z ze zjawiskiem inności lub obcości człowieka w środowisku społecznym, ze względu na wyjątkowe, różne od typowych cechy jakie posiada. Częściej jednak w teoriach pojawia się pojęcie alienacji. Polega ono na utracie tożsamości, pojawiającej się jako skutek nieutożsamiania się ze społecznością lokalną lub społeczeństwem. Najczęściej ma miejsce w dużych, heterogenicznych aglomeracjach miejskich oraz w skupiskach ludności napływowej (migracje zarobkowe, mniejszości etniczne). Poczucie wyobcowania najpierw wiązane z opisem kondycji robotników w XX wieku nabrało nowego sensu i odnoszone było do malejącego znaczenia podstawowych więzi, jakie łączyły człowieka z grupami pierwotnymi, rozszerzając jego znaczenie z kontekstu strukturalnego i sytuacyjnego na zjawiska kulturowe i polityczne. Z powodu niejednoznaczności przypisywanych znaczeń odnoszonych do alienacji wyróżnia się kilka jej rodzajów. Mówi się o alienacji interpersonalnej, pracy, polityczno-ekonomicznej oraz społeczno-kulturowej (Schacht 1971). Pojawia się również typologia ujmująca zjawisko alienacji w jego subiektywnym wymiarze. W nawiązaniu do koncepcji M. Seemana (Seeman 1975) wyróżnia się alienację przyjmującą postać: bezsilności (brak poczucia kontroli nad życiem), bezsensu (niski poziom oczekiwań dotyczących podejmowanej aktywności), anomii (zanik norm), samowyobcowania (postępowanie zgodne z własnymi standardami jest szkodliwe) oraz izolacji (osamotnienie).

Kapitał społeczny

Kategoriami analitycznymi, które służyć mogą diagnozie przy ocenie stopnia samotności i pojawienia się izolacji społecznej są kapitał społeczny, sieci społeczne, a przede wszystkim więź społeczna.

Nie wdając się w niuanse i kontrowersje związane z pojęciem kapitału społecznego, można przyjąć, że są nimi wzajemne związki zachodzące w sieci relacji społecznych (struktur społecznych) stających się zasobami jednostki, z których może korzystać, czerpiąc z nich zyski. Siłą kapitału społecznego, jakim dysponuje jednostka jest zaufanie, lojalność, niezawodność i wzajemne zobowiązania (Putnam 2008). Dotyczy to związków w ramach i między sieciami, i zawiera się w zasobach, które pochodzą z istniejących relacji (Bruhn 2011: 79). Cechą kapitału społecznego, zwłaszcza ujmowanego z indywidualnej a nie zinstytucjonalizowanej perspektywy, jest to, że jego zasoby wskazują i na stopień zakorzenienia jednostki w społeczeństwie, a także na jakościową jego naturę. Można bowiem określić zarówno liczbę połączeń jednostki w sieci zależności, oceniając siłę kapitału społecznego, jak i potencjał tkwiący w utrzymywanych sieciach. Należy przy tym podkreślić, że kapitał społeczny ma zarówno swoją realną postać, jak i potencjalny charakter, wiążący się z siłą zobowiązań, jakie zawarte są w normach wzajemności. Nadto posiadany przez jednostkę kapitał może ulec powiększeniu dzięki sięganiu po potrzebne zasoby, korzystając z kapitału innych osób należących do sieci, lub kapitału grup (organizacji), do których się należy (Bourdieu 1986: 249).

Osoba, którą określić można jako osamotnioną ma zdecydowanie ograniczony kapitał społeczny ze względu na dwie okoliczności. Brak statusu członka grupy powoduje, że nie może liczyć na wsparcie (o różnym zresztą charakterze) wtedy, gdy uważa je za potrzebne. W zamian pojawia się możliwość korzystania ze świadczeń społecznych. Jednak pomoc instytucjonalna obwarowana jest szeregiem wstępnych warunków, a jednocześnie nie ma ona tak kompleksowej natury jak ta oferowana przez grupy. Po drugie zaś nieposiadanie silnych i złożonych sieci nieformalnych, w tym wynikających z uczestnictwa w małych, nieformalnych grupach, w taki sam sposób ogranicza możliwości związane z aktywnościami, jakie człowiek chciałby (lub musi) podejmować (Small 2009). Natomiast w odniesieniu do oceny tego, czy w życiu człowieka pojawia się zjawisko pustki społecznej, kapitał społeczny nie wydaje się wystarczającym narzędziem. Człowiek mający poczucie samotności, *de facto* może posiadać złożony i duży kapitał społeczny, który jednak w jego subiektywnej ocenie, albo za sprawą standardów dotyczących liczby, jakości czy mocy więzi, uznaje za niewystarczający. Pewne cechy statusowe (np. wiek, brak aktywności zawodowej), zajmowanie peryferyjnych pozycji w strukturach oraz brak złożoności sieci społecznych, decydować mogą o tym, że posiadany kapitał społeczny uznany będzie przez człowieka za niewystarczający, co prowadzić może do pojawienia się poczucia samotności.

Sieci społeczne

Sieci społeczne, które obejmują ten rodzaj relacji, który wykracza poza płaszczyznę struktur społecznych, także są źródłem zasobów, z których korzystać może jednostka. Zawierają szersze spektrum relacji i związków społecznych, ponieważ obejmują także niestrukturalizowaną płaszczyznę życia społecznego. Człowiek podejmuje wysiłek, aby tworzyć sieci społeczne, po to, aby osiągać określone korzyści mające odniesienie do życia codziennego, albo związane z celami mającymi ogólniejszą naturę. Wyróżnić można kilka strategii związanych z działaniami tego rodzaju. Jednostka może inicjować powstanie więzi z inną osobą, by zwiększyć liczbę połączeń w sieci i w rezultacie mieć dostęp do większej liczby potrzebnych jej zasobów. Po drugie podejmuje działania powodujące powstanie więzi społecznych, aby utworzyć nowe połączenia w ramach sieci, mając w planie jakiś konkretny cel (rodzi się tu analogia do używanego w mowie potocznej „szukania dojść"). Inicjowanie relacji w ramach sieci może stać się też celem autotelicznym, często po to by zaspokajać potrzebę afiliacji czy potrzeby prestiżowe. W końcu pojawiają się i takie działania, związane z tworzeniem sieci społecznych, w których cel nie gra żadnej roli, ponieważ zachowania związane z tworzeniem sieci pojawiają się w sposób niezobowiązujący, wynikają bowiem z realizowanego stylu życia czy habitusu (Small 2009).

Więzi społeczne

Rudymentarnym czynnikiem pozwalającym na trwanie i rozwój społeczeństwa są więzi społeczne. Ta kategoria analityczna wykorzystywana jest zarówno w analizach, w których więzi społeczne ujmowane są z perspektywy struktur społecznych (dominującej w społeczeństwie więzi społecznej), jak i wtedy, gdy określa się miejsce i funkcję, jaką pełni jednostka wobec swojego środowiska społecznego.

Mimo że w teoriach socjologicznych i innych naukach społecznych więź społeczna jest po wielokroć opisywana i za jej sprawą diagnozowana jest kondycja społeczeństw (por. Beck 2002; Watters 2004; Castells 2007; Maffesoli 2008; Putnam 2008), nie wypracowano jednej wiodącej koncepcji, która z jednej strony wskazywałaby na specyfikę tej kategorii, pozwalając odróżnić ją od takich pojęć jak: spójność grupowa, związki społeczne, relacje, stosunki społeczne czy kapitał społeczny. Z drugiej zaś takiej teorii, która jednoznacznie wskazywałaby na czynniki, jakie na więź społeczną się składają. Istnieją oczywiście tego rodzaju propozycje, istniejące również w polskiej socjologii przedmiotu (por. Szczepański 1965; Rybicki 1979; Ossowski 1983; Jacher 1987), jednak nie są one powszechnie podzielane. Ustalenia tego rodzaju pozwoliłyby na określanie stanu wyjściowego przy konstruowaniu więzi, a także na tworzenie typologii więzi. Częściej bowiem

określa się wskaźniki opisujące intensywność, jakość więzi czy miejsce w jakim się formuje (silne/słabe, emocjonalne/rzeczowe, osobowe/bezosobowe, pozytywne/negatywne, zrzeszeniowe/wspólnotowe, naturalne/stanowione) niż wskazuje na czynniki wystarczające i konieczne po to, aby wypowiadać się na temat jej istoty. Jeśli dodać że istnieją trzy podstawowe podejścia badawcze: stanowisko subiektywne, społeczno-strukturalne oraz subiektywno-strukturalne (Turowski 1993) wraz z towarzyszącymi im koncepcjami i teoriami, zagmatwanie towarzyszące tej kategorii niestety tylko się powiększa.

Przyjmując ustalenia wynikające przede wszystkim z badań empirycznych poświęconych więziom łączącym jednostki w ramach mikrostruktur społecznych, a więc takich, które oparte są na interakcjach i bezpośrednich stosunkach społecznych, można zauważyć, że więziom przypisywany jest kompleks, czasami niespójnych ze sobą cech. Po pierwsze po to, aby pojawiła się więź społeczna potrzebna jest jakaś postać powiązania między ludźmi, wynikająca z ich uczestnictwa w strukturach, lub polegająca na udziale w sieciach społecznych. Zakłada się także, że jeśli analizuje się więź z poziomu cech jednostek konieczne są bezpośrednie (realne lub wirtualne) kontakty między jednostkami. Te zresztą stają się wskaźnikiem siły więzi, określanej częstotliwością kontaktów.

Więzi społeczne tworzone są z intencjonalnych pobudek (mówimy o motywach i zachowaniach, które sprzyjają powstawaniu więzi), ale możliwe jest także sytuacyjne czy kontekstowe ich powstanie (niejako przy okazji spotkania się ludzi). Więzi można także narzucać lub wchodzić w takie relacje, w których konieczność utrzymywania więzi jest niejako automatyczna. Przyczyny pojawienia się danego rodzaju więzi dobrze wyjaśnia koncepcja, zgodnie z którą prymarnym czynnikiem więzi społecznych są stosunki społeczne. Te zaś mają swoją podstawę, czyli powód ich istnienia (relacje krewniacze, osadnicze, organizacyjne, rzeczowe).

Z tą cechą więzi związana jest kolejna, a mianowicie to, że zawierają w sobie komponenty emocjonalne i/lub rzeczowe, utylitarne. Więzi istnieją i są pielęgnowane z jakiegoś powodu – uczuć, celu jaki chce się osiągnąć, tradycji, przyzwyczajenia. Sposób, w jaki przejawiają się więzi związany jest z konkretnymi zachowaniami i działaniami, regulowanymi przez społecznie (lub grupowo) akceptowanym systemem aksjonormatywny. Jedną z istotniejszych i mających ogólną naturę norm jest ta, która mówi o wzajemnych zależnościach, jakie mają miejsce między osobami połączonymi więzią. Transakcyjność więzi ma miejsce zarówno wtedy, gdy występuje nierównowaga ze względu na stosunki władzy, jak i wówczas, gdy więź łączy osoby o podobnym czy zbliżonym statusie społecznym. Ważnym aspektem więzi jest także świadomość ich występowania oraz to, że efektem refleksji jednostki staje się jej afirmowanie lub nieakceptowanie. Wrogość bowiem, podobnie jak pozytywne zaangażowanie stać się może siłą spajająca ludzi.

Próbując uchwycić najważniejsze cechy więzi odróżniające tę kategorię od pokrewnych można przyjąć, że sprowadza się to do wystąpienia: styczności, wzajemnych kontaktów mających na celu zaspokojenie istotnych potrzeb jednostki,

świadomości istnienia więzi, respektowanie podobnego systemu aksjonormatywnego a także wzajemnych zależności, które tworzą ramy takich relacji. Więzi manifestują się w konkretnych zachowaniach i działaniach ludzi, które podejmowane są w kontekście oddziaływania innych.

Odróżniając dwa rodzaje więzi: bezpośrednie i niebezpośrednie (mogą mieć osobisty – wirtualny, oraz nieosobisty – wynikający z posiadanego statusu społecznego, lub zajmowanej pozycji społecznej, charakter) zjawisko samotność i osamotnienie oznacza pojawianie się deficytów w związku z pierwszym rodzajem więzi.

W odniesieniu do dotychczasowych wyników badań nad samotnością i osamotnieniem należy mieć na uwadze, iż więzi tworzone są i podtrzymywane z jakiegoś powodu, a także że istnieje wiele takich sytuacji społecznych, gdzie powstają one bez celowej intencji. To z kolei oznacza, że kontekst sytuacyjny staje się równie istotny, jak celowe i silnie zmotywowane działania człowieka, podejmowane w celu budowania więzi. Intencjonalne tworzenie więzi jest tym owocniejsze im więcej jest okazji do spotkania z innymi ludźmi. Istotne są także społeczne kompetencje w zakresie współdziałania z innymi osobami. Jeśli ich brakuje, oddziaływania wzajemne są zbyt słabą podstawą do budowania więzi (Small 2009). W końcu należy mieć także na względzie to, że uczestnictwo w organizacjach stają się doskonałą okazją do budowania więzi mających nieformalny charakter. Rosnące znaczenie, jakie ma dla współczesnego człowieka praca zawodowa, sprawia, że staje się ona także istotnym źródłem zadowolenia, co przekłada się na budowanie satysfakcjonujących więzi właśnie w tym środowisku (Dahlin, Kelly, Moen 2008: 721).

PODSUMOWANIE – OSAMOTNIENIE A WIĘZI SPOŁECZNE

Aby zdiagnozować fakt wystąpienia samotności i izolacji społecznej, należy odnieść się do kompleksu więzi łączących jednostkę z innymi osobami, a nie poprzestawać na diagnozie dotyczącej tylko jednej z nich. Oceniając charakter więzi bezpośrednich należy zastosować czworakiego rodzaju kryteria. Jednocześnie można je uznać za elementy składające się na model więzi. Są to kryteria ilościowe, treściowe, jakościowe raz odnoszące się do mocy więzi.

Kryterium ilościowe dotyczy liczby relacji (stosunków) społecznych, jakie łączą jednostkę z innymi osobami. Kryterium to jest jednocześnie podstawowe dla ewaluacji osamotnienia człowieka. Jak wynika z badań, dodatkowym czynnikiem łączącym się z tym kryterium jest ich zróżnicowanie. Osoba o zdywersyfikowanych więziach, a więc pochodzących z wielu sieci i struktur rzadziej jest osamotniona i samotna niż taka, którą łączą silne więzi tylko z jednym typem grupy społecznej. Liczba stosunków społecznych łącząca jednostkę z jej otoczeniem jest podstawową przesłanką, jaka wykorzystywana jest przy diagnozowaniu izo-

lacji społecznej w jakiej znalazła się jednostka. Należy jednak uwzględnić również jej cechy statusowe, takie jak np. wiek. Istnieje przypuszczenie, że seniorzy ograniczają liczbę utrzymywanych relacji społecznych do tych, które przynoszą im oczekiwane korzyści, działają celowo racjonalnie. Podtrzymując wybrane tylko więzi społeczne, nie dążą do izolacji, ale proaktywnie zarządzają swoim środowiskiem społecznym (Baltes, Carstensen 1999). Wskaźnik ilościowy nie jest wystarczający, zwłaszcza przy ewaluacji samotności człowieka, przede wszystkim dlatego, że źródeł samotności należy poszukiwać w kryteriach, jakie stosuje jednostka. Natomiast osamotnienie jest bezpośrednio związane z liczbą znaczących więzi społecznych. Osoby utrzymujące minimalną liczbę więzi z definicji określane są jako wyizolowane.

Drugim elementem jest treść więzi. Ma ona bezpośredni związek zarówno z podstawą stosunków społecznych, na których jest oparta, jak i z rodzajem potrzeb, które za pośrednictwem więzi są zaspokajane. Choć nie zawsze jest tak, że więzi powstają z jakiegoś powodu (możliwe jest ich przypadkowe, nieplanowane powstanie), to jednak ich utrzymanie jest świadomym i refleksyjnym procesem, ponieważ wymaga nakładu sił i środków. Także w przypadku więzi, których źródłem są kulturowo i społecznie zdefiniowane relacje społeczne (co w szczególności dotyczy więzi rodzinnych), to trwanie i rozwój uzależnione jest od decyzji, jakie podejmuje jednostka. Część relacji społecznych ma szczególną naturę, ze względu na wieloaspektowy charakter więzi. Należą do nich zwłaszcza te, które łączą jednostkę z małżonkiem (partnerem). Związane jest to z wielostronnością utrzymywanych relacji, ponieważ osoba taka, zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn, jest źródłem fizycznego, finansowego oraz psychicznego dobrostanu (Waite, Gallagher 2000). Ponad to istnieje możliwość korzystania z zasobów kapitału społecznego partnera zawartych w utrzymywanych przez niego relacjach (Pinquart, Sórensen 2001).

Równie istotną rolę pełnią także więzi, jakie występują między rodzicami a dziećmi, ze względu na wzajemne transfery międzypokoleniowe, obejmujące dary materialne, dary czasu i przestrzeni (Szukalski 2002). Zmniejszenie zagrożenia pojawieniem się poczucia samotności dają także więzi utrzymywane z przyjaciółmi, choć ich treść ograniczona jest najczęściej do zajęć związanych z czasem wolnym, wymianą poglądów i kształtowaniem postaw oraz okazywaniem uczuć (Blieszner, Adams 1992). Obok tego występują także więzi, które mają jednostronny charakter, to znaczy utrzymywane są ze względu na daną, konkretną sferę aktywności. Bez względu na źródła więzi, kluczową rolę w zdefiniowaniu ich charakteru pełnią potrzeby jednostki, w tym sensie, że treść więzi można określić jako odpowiedź na brak dobrostanu. Zarówno faktyczny stan osamotnienia, jak i subiektywne poczucie samotności ma miejsce wtedy, gdy człowiek nie jest w stanie zaspokoić istotnych dla niego potrzeb. Strategią, jaka efektywnie przeciwdziała samotności, a zwłaszcza izolacji społecznej, jest posiadanie zazębiających się sieci relacji, dzięki czemu jeden rodzaj więzi może być zastępowany przez inne.

Czynnikiem opisującym wieź społeczną jest także jej jakość, która odnoszona jest do charakteru emocji wywoływanych kontaktem z daną osobą. Energia emocjonalna, która jest zarówno elementem składowym więzi, jak i przyczyną decydującą (lub nie) o budowaniu więzi, sytuuje się na kontinuum pomiędzy pozytywnymi uczuciami (szczęście, miłość) a uczuciami negatywnymi (Turner, Stets 2009: 25). Obok stanów pośrednich między szczęściem, przyjemnością, radością a wrogością, złością, antypatią sytuować należy uczucia pośrednie. Prawidłowością o ogólnym charakterze jest to, że emocje jednostki związane są z utrzymywanymi więziami, zależne są od statusu społecznego partnera oraz intensywności utrzymywanych relacji (Fingerman, Hay, Birditt 2004: 801). Pozytywne emocje łączące ludzi są więziotwórcze, natomiast negatywny ładunek emocji związany z więziami prowadzić może do pojawienia się poczucia samotności, a także izolacji społecznej. W kręgu kultury zachodniej te więzi, które mają dobrowolny charakter, np. przyjaźnie, koleżeństwo czy relacje sąsiedzkie, jeśli są stresogenne ze względu na negatywne emocje, które im towarzyszą, ulegają rozwiązaniu (Fingerman, Hay, Birditt 2004: 795). Specyfiką więzi jest także to, że obok więzi, które są jednoznaczne co do kierunku uczuć, mogą występować i takie, które jednocześnie zawierają w sobie sprzeczny co do kierunku ładunek emocji. Więzi ambiwalentne to takie, w których zniechęcenie i złość łączona jest z czułością i zaprzyjaźnieniem. Ten rodzaj więzi łączy ludzi, którzy często wchodzą ze sobą w interakcje i jednocześnie są społecznie zobowiązani do utrzymywania ze sobą bliskich relacji społecznych. Ambiwalentne więzi pojawiają się najczęściej w relacjach rodzinnych, w tym małżeńskich. Choć często prowadzą do poczucia dyskomfortu, to jednocześnie ich wieloaspektowy charakter (wynikający z treści więzi i siły norm społecznych scalających jednostki w diady i struktury) powoduje, że nie są odrzucane. Tego rodzaju więzi dotyczą, choć rzadziej, również relacji nierodzinnych, a mianowicie łączących przyjaciół, a także współpracowników. Ambiwalencja więzi powodować może poczucie samotności w chwilach, w których negatywny poziom emocji osiąga apogeum, nie wywołuje jednak w sposób bezpośredni zjawiska osamotnienia.

Ostatnim z czynników mogących służyć ocenie więzi bezpośrednich jest ich moc, która dotyczy siły wzajemnych zobowiązań wynikających z faktu istnienia więzi. To, jakie standardy obowiązują w relacjach między jednostkami, wynika bezpośrednio z obowiązujących w danym środowisku normatywnych i aksjologicznych reguł. Normy i wartości określają, jaka jest optymalna liczba więzi, tak aby nie prowadzić ani do zjawiska saturacji więzi ani do zjawiska izolacji społecznej. Wpływają one również na wzajemne zobowiązania ludzi (de Jong Gierveld, Van Tilburg, Dykstra 2006: 491). Więzi o silnej mocy oparte są na respektowaniu norm, które nie tylko nakazują utrzymywanie relacji, ale przede wszystkim udzielanie wsparcia i pomocy, także wtedy, gdy niemożliwa jest rekompensata za nią. Poczucie społecznego zakorzenienia oparte jest właśnie na więziach silnych, co w efekcie tworzy barierę przed poczuciem społecznego osamotnienia. Wię-

zi silne, nawiązując do ustaleń Granovettera, opierają sie na częstych relacjach społecznych, w jakie wchodzi jednostka z bliskimi dla niej osobami. Powodując w ten sposób zagęszczenie relacji społecznych, które motywując jednostkę do działania, ograniczają ryzyko izolacji społecznej (Granovetter 1983: 209). Więzi słabe dostarczają zasobów, które nie występują w środowisku społecznym jednostki, a zatem wpływają na osłabienie tendencji wiodącej do pojawienia się poczucia samotności. Są jednak więziami kruchymi, w tym sensie, że trzeba pielęgnować i aktualizować w trakcie powtarzanych spotkań i kontaktów.

Jeśli odniesiemy ów czteroelementowy model więzi do zjawiska osamotnienia, możemy zauważyć, że decydujące jest kryterium ilościowe i odnoszące się do mocy więzi. Natomiast w przypadku samotności, na pojawienie się zjawiska zasadniczy wpływ ma treść więzi oraz ich jakość.

BIBLIOGRAFIA

Baltes M. M, Carstensen L. L. (1999), *Social-psychological theories and their application to aging: from individual to collective*, [w:] V.L. Bengtson, K.W. Schaie (eds.), *Handbook of Theories of Aging,* Springer, New York.

Beck U. (2002), *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Scholar, Warszawa.

Bliesznер R., Adams R. (1992), *Adult Friendship*, Sage, Newbury Park.

Bok S. (1982), *Secrets: On the Ethics of Concealment and Revelation*. Pantheon Books, New York.

Bourdieu P. (1986) *The forms of capital*, [w:]. J. Richardson (ed.), *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, Greenwood, New York.

Bruhn J. (2011), *Efekt grupy. Spójność społeczna i jej konsekwencje dla zdrowia*, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Warszawa.

Castells M. (2007), *Społeczeństwo sieci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

de Jong Gierveld, J., Van Tilburg T., Dykstra P.A. (2006), *Loneliness and Social Isolation*, [w:] A. Vangelisti, D. Perlman (eds.), *Cambridge Handbook of Personal Relationships*, Cambridge University Press, Cambridge.

Fingerman K.L. Hay E.L., Birditt K.S., (2004), T*he Best of Ties, the Worst of Ties: Close, Problematic, and Ambivalent Social Relationships*, „Journal of Marriage and Family", vol. 66.

Granovetter M., (1983), *The strength of weak ties: A network theory revisited*, „Sociological Theory", vol. 1.

Hortulanus R., Macheilseand A., Meeuwesen L. (2005), *Social Isolation in Modern Society*, Taylor & Francis, London–New York.

Jacher W. (1987), *Więź społeczna w teorii i praktyce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Maffesoli M. (2008), *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Ossowski S. (1983), *O osobliwościach nauk społecznych*, PWN, Warszawa.

Perlman D., Peplau L.A. (1981), *Toward a social psychology of loneliness*, [w:] S.W. Duck, R. Gilmour (eds.), *Personal Relationships*, vol. 3: *Personal relationships in disorder*, Academic Press, London.

Pinquart, M., Sórensen, S. (2001), *Gender differences in self-concept and psychological wellbeing in old age: A meta-analysis*, „Journal of Gerontology: Psychological Sciences", vol. 56.

Putnam R.D. (2008), *Samotna gra w kręgle*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
Rybicki P. (1979), *Struktura społecznego świata*, PWN, Warszawa.
Schacht R. (1971), *Alienation*, Anchor Books, New York.
Seeman M. (1975), *Alienation Studies*, „Annual Review of Sociology", vol. 1.
Small M. L. (2009*), Unanticipated Gains: Origins of Network Inequality in Everyday Life*, Oxford University Press, Oxford.
Stroebe W., Stroebe M., Abakoumkin G., Schut H. (1996). *The role of loneliness and social support in adjustment to loss: A test of attachment versus stress theory*, „Journal of' Personality and Social Psychology", vol. 70.
Szczepański J., (1965), *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa.
Szukalski P. (2002), *Przepływy międzypokoleniowe i ich kontekst demograficzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
Turner J.H., Stets J.E. (2009), *Socjologia emocji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
Turowski J. (1993), *Socjologia. Małe struktury społeczne*, TN KUL, Lublin.
Van Tilburg T. (1990), The *size of the supportive network in association with the degree of loneliness*, [w:] C.P.M. Knipscheer, T.C. Antonucci (eds.), *Social Network, Research: Substantive Issues and Methodological Questions*, Swets & Zeitlinger, Lisse.
Waite L., Gallagher M. (2000), *The Case for Marriage: Why Married People are Happier, Healthier and Better of Financially*, Doubleday, New York.
Watters E. (2004), *Urban Tribes: A Generation Redefines Friendship, Family and Commitment*, Bloomsbury, New York.
Weiss R. S. (1973), *Loneliness: The Experience of Emotional and Social Isolation*, MIT Press Cambridge Mass.
Westin A. (1968), *Privacy and Freedom*, Ateneum, New York.
Dahlin E., Kelly E., Moen P. (2008), *Is work the new neighborhood? Social Ties in the Workplace, Family, and Neighborhood*, „The Sociological Quarterly", vol. 49.

Social bonds and the phenomenon of loneliness and isolation

Summary

In modern societies, the number of people who are socially isolated and experience constant feeling of loneliness is increasing. Main causes of this social isolation are associated with both inherent features of an individual and features of structures such as family and local community. An isolated person is a person who has limited number of significant others. Nevertheless, loneliness may also occur when a person is a part of a lot of social relations. The feeling of loneliness is therefore an individually experienced discomfort resulting from a subjective evaluation of the desired and the existing network of social relations. Both phenomena are threats to the welfare of individuals and at the same time are a challenge for organizations which are dealing with social policy. An analytical category which provides the diagnosis of loneliness and isolation is the social bond. The assessment of deficits associated with social bonds and can be performed measuring following criteria: quantity, quality and potency of the social bond.

Keywords: loneliness, social isolation, social bond, structure of bonds.

Iwona Kudlińska

Instytut Socjologii
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Uniwersytet Łódzki

RODZINY Z BEZRADNOŚCIĄ OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZĄ – WSPARCIE SPOŁECZNE A PROCESY WYKLUCZENIA I INKLUZJI W ŚWIETLE BADAŃ NAD SPOŁECZNYM KONSTRUOWANIEM PROBLEMU BEZRADNOŚCI OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZEJ

RODZINY Z BEZRADNOŚCIĄ OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZĄ

Bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych rodziców oznacza sytuację, w której rodzice (lub opiekunowie) nie sprawują odpowiedniej opieki nad dziećmi; kiedy nie mogą, nie umieją lub nie chcą wypełniać swoich funkcji opiekuńczych i wychowawczych wobec dzieci w sposób społecznie akceptowany. Wyodrębnienie funkcji opiekuńczej i wychowawczej rodziny spośród innych funkcji (m.in. materialnej, zabezpieczającej, socjalizacyjnej, czy ekspresyjnej) jest zabiegiem nieco sztucznym, ponieważ funkcje te przenikają się i są ze sobą powiązane, dezorganizacja w jednej sferze funkcjonowania rodziny wpływa na zaniedbanie potrzeb członków rodzin, zwłaszcza dzieci, w innym obszarze. Badacze problematyki zaniedbywania dzieci, w zebranym materiale empirycznym, zanalizowali problem niezaspokajania potrzeb, a ich konsekwencje przedstawili jako 12 typów zaniedbania (Dubowitz i in., 2005):

– złe odżywianie, w konsekwencji niedożywienie, spowolniony rozwój fizyczny i psychiczny, gorsze zdrowie;

– niebezpieczeństwo w domu, np. narażenie na pożar, upadki z wysokości, zatrucia;

– nieodpowiednia higiena osobista, w konsekwencji otyłość, niesprzyjające skutki zdrowotne;

– nieodpowiednia opieka medyczna, w konsekwencji nieleczone poważne urazy, nierozpoznane i nieleczone problemy zdrowotne z wypadkami śmiertelnymi włącznie;

– nieodpowiednia opieka w zakresie zdrowia psychicznego, w konsekwencji osiągnięcia szkolne na niskim poziomie, symptomy psychiatryczne, przestępczość, samobójstwa;

– brak wsparcia i zaangażowania emocjonalnego, w konsekwencji ryzykowne zachowania, znikome osiągnięcia akademickie;

– brak rodzicielskiej pomocy, w konsekwencji ryzykowne zachowania seksualne, nadużywanie narkotyków, wagarowanie, stosowanie przemocy;

– brak stymulacji i bodźców poznawczych, w konsekwencji opóźniony rozwój poznawczy, emocjonalny i społeczny, niski poziom kompetencji językowych i osiągnięć szkolnych, problemy w zachowaniu i agresja;

– niewłaściwe, niepewne relacje opiekuńcze;

– niestabilna sytuacja życiowa, w konsekwencji niepokój;

– zagrożenie konfliktami i przemocą w rodzinie, w konsekwencji słabe zdrowie psychiczne, objawy stresu pourazowego;

– brak bezpieczeństwa i zagrożenie przemocą w środowisku lokalnym, w konsekwencji problemy z zachowaniem, niska frekwencja szkolna oraz nieprzystosowanie społeczne.

Pojęcie bezradności może być rozpatrywane w ujęciu obiektywnym oraz subiektywnym: „ujęcie obiektywne bezradności wiąże się z faktyczną bezradnością danej osoby, czyli brakiem umiejętności do zaspokojenia podstawowych potrzeb swoich i swoich najbliższych, natomiast ujęcie subiektywne związane jest z wewnętrznym przekonaniem danej osoby o swojej bezradności. Z punktu widzenia pomocy społecznej pojęcie to należy widzieć w ujęciu obiektywnym, gdyż tylko tak ujmowane może stanowić przesłankę ubiegania się o świadczenie" (Nitecki 2008). Należy zauważyć, że bezradność rozumiana jako obiektywna niemożność poradzenia sobie w trudnej sytuacji z powodu ograniczonych środków nie jest sytuacją pozwalającą ubiegać się o świadczenie, taką możliwość daje sytuacja, kiedy bezradność wynika z nieumiejętności wykonywania funkcji opiekuńczo-wychowawczych (zwłaszcza w rodzinach niepełnych i wielodzietnych). Bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych jest zatem pojęciem stosowanym na gruncie polskiego prawa jako powód korzystania z pomocy społecznej (co uzasadnia stosowanie tej kategorii w miejsce pojęcia bardziej – zdaniem autorki – kontrowersyjnego ze względu na swoją nieprecyzyjność i stygmatyzujący charakter, czyli pojęcia niewydolności opiekuńczo-wychowawczej).

Pojęcie i zjawisko bezradności opiekuńczo-wychowawczej można analizować przynajmniej w kilku kontekstach:

Po pierwsze, bezradność opiekuńczo-wychowawcza jako problem (kryzysu/rozpadu) rodziny. Procesy indywidualizacji, dyferencjacji społecznej, liberalizacji i emancypacji przyniosły w II połowie XX wieku gwałtowne przeobrażenia we wszystkich sferach życia społecznego oraz jego najważniejszych instytucji, w tym instytucji rodziny. Tradycyjna rodzina

rozumiana jako trwała, stabilna, wielopokoleniowa, wielofunkcyjna, autorytarna, sakralna, nierozerwalna wspólnota (głównie ekonomicznych interesów) przeobraziła się w nuklearną, małodzietną, demokratyczną, laicką, niestałą wspólnotę złożonych relacji, która przyjmuje różnorodne modele i formy (jak rodzina samotnie wychowująca dziecko, rodzina patchworkowa, rodzina bezdzietna, rodzina niesformalizowana prawnie czy związki homoseksualne). Zmiany te dokonały się w całym zachodnim – amerykańskim i europejskim – świecie, a mimo to hipoteza o kryzysie, czy nawet rozpadzie rodziny zyskała ogromną popularność. Zjawiska i tendencje, takie jak spadek dzietności, wzrost liczby rodzin niepełnych, zwiększanie się skali rozwodów i separacji, wzrost odsetka ludzi żyjących poza rodziną, wzrost urodzeń pozamałżeńskich, które świadczą o przemianach w rodzinie postrzegane są jako świadectwo upadku rodziny jako instytucji. Za przyczyny czy przejawy rozpadu rodziny uznaje się jednak nie tylko przemiany w strukturze i modelu rodziny, czy przemiany demograficzne, ale również a) słabnącą spójność rodziny, b) ograniczoną władzę rodziny nad swoimi członkami oraz wobec innych instytucji, a także c) niemożność wypełniania swoich funkcji (Szlendak 2008: 17). Zatem, w dyskursie o kryzysie rodziny, za przejawy upadku rodziny uznaje się również problemy wychowawcze, trudności w wypełnianiu funkcji rodziny wobec społeczeństwa wynikające z problemów materialnych, choroby i/lub niepełnosprawności, braku umiejętności opiekuńczych i wychowawczych, zwłaszcza bezradność (czy tzw. niewydolność) rodziny w sprawach opiekuńczo-wychowawczych.

Problem bezradności opiekuńczo-wychowawczej w tym sensie wyczerpuje definicję schyłku instytucji rodziny, stąd popularność pojęć pokrewnych (odnoszących się do podobnej klasy zjawisk) – rodziny dysfunkcjonalnej i rodziny patologicznej. Rodzina patologiczna to taka, która funkcjonuje w opozycji do ogólnospołecznie akceptowanych wartości, a jej członków charakteryzują nieakceptowanie społecznie zachowania łamiące normy i wartości oraz będące destrukcyjne, a przez to potępiane społecznie. Rodzina dysfunkcyjna to rodzina, która nie ma wystarczających zasobów, by skutecznie pokonywać kryzysy, bądź, gdy nie jest w stanie należycie spełniać swoich funkcji (Kawula, Brągiel, Janke 2005: 150–151). Oba te pojęcia jednak są dość nieprecyzyjne, przez co ich stosowanie bywa problematyczne. Nadto, pojęcia te definiują rodzinę w kategoriach jedynie funkcjonalnych i strukturalnych (por. Larson, Goltz, Hobart 1994 za: Slany 2002), redukują ją do przydatności (lub jej braku) dla społeczeństwa. Rodzina z bezradnością opiekuńczo-wychowawczą to zatem rodzina dysfunkcyjna, która jest niezdolna do utrzymywania porządku społecznego i zapewnienia ciągłości społeczeństwa.

Należy podkreślić, że również w poprzednich wiekach rodzina nie była jednorodna, a negatywne w skutkach zaniedbywanie czy krzywdzenie dzieci przez rodziny również były faktem. Należy zgodzić się z T. Szlendakiem, że nie można

mówić o kryzysie rodziny, a jedynie o przemianach formy i funkcji współczesnej rodziny (Szlendak 2008: 28). Ci zaś – politycy, praktycy, ale również przedstawiciele nauk pedagogicznych, społecznych – którzy wieszczą nadchodzący rozpad rodziny są uwikłani w dyskurs nad kondycją rodziny w sposób ideologiczny. Postrzeganie tych przemian w kategoriach upadku instytucji rodziny wynika właśnie z ideologicznego definiowania „rodziny" oraz przyjęcia normatywnych założeń co do natury ładu społecznego (a co za tym idzie rodziny), wręcz do mitu o istnieniu rodziny idealnej.

Po drugie, bezradność opiekuńczo-wychowawcza jako problem moralny. To podejście koresponduje z dyskursem kryzysu rodziny, ponieważ również jest charakterystyczne dla teorii strukturalno-funkcjonalnych oraz ideologii konserwatywnej. W podejściu tym, nierealizowanie funkcji opiekuńczo-wychowawczej przez rodzinę jest sprzeczne z wartościami moralnymi, a nawet z prawem naturalnym. Konserwatyści zakładają, że istnieje jakiś prawidłowy, dobry sposób funkcjonowania rodziny i pełnienia przez jej członków swoich funkcji, a każde odstępstwo od modelu tradycyjnego stanowi moralny, społeczny i psychologiczny problem, dewiację, nawet patologię. Odtwarzanie i egzekwowanie realizacji wzoru idealnej rodziny wzmacniane jest przez procesy: z jednej strony idealizowania rodziny, rodzicielstwa i macierzyństwa (np. ideał Matki Polki, czy tzw. ideologia intensywnego macierzyństwa [Arendell 2000: 1194]), a z drugiej strony stygmatyzację i mechanizm obwiniania tych, którzy nie mogą sprostać oczekiwaniom społecznym (np. mechanizm obwiniania matek, *mother-blaming*, [por. Walls 2007], albowiem to matki są obarczone większą odpowiedzialnością za rodzinę oraz ich zachowanie jest poddawane ocenie i kontroli w sposób, w jaki nie kontroluje się mężczyzn).

Po trzecie, bezradność opiekuńczo-wychowawcza jako problem (braku) zabezpieczenia socjalnego. Życie rodzinne w ogóle, a funkcjonowanie rodzin problemowych w szczególności toczy się w ramach biurokratycznych, profesjonalnych i dyscyplinujących praktyk, doświadczenia rodzinne coraz częściej stają się przedmiotem namysłu oraz działań różnych organizacji i instytucji (Holstein, Gubrium 1999). Od kiedy dostrzeżono problem nierealizowania przez część rodzin ich funkcji opiekuńczych i wychowawczych, możemy mówić o dwóch koncepcjach związku przyczynowo-skutkowego między tymi rodzinami a instytucjami opiekuńczymi i kontrolującymi ich funkcjonowanie. Pierwsza teza – charakterystyczna raczej dla myślenia normatywnego i konserwatywnego – mówi, że to powstawanie kolejnych instytucji przyczynia się do osłabienia funkcji w rodzinie, ponieważ przejęcie zadań i odpowiedzialności rodzin za realizację swoich zadań utrwala złe wzorce w rodzinie, przez co przyczynia się do zwiększania się tzw. patologii w rodzinie. Przeciwstawna teza dostrzega kierunek odwrotny: to osłabienie funkcji w rodzinie przyczyniło się do powstawania instytucji pomocowych, opiekuńczo-wychowawczych, czy

resocjalizujących, to instytucje stanowią odpowiedź na pojawienie się problemów w rodzinie, są narzędziem, za pomocą którego państwo stara się problemy rozwiązywać, a przynajmniej minimalizować ich negatywne skutki.

Od czasu uchwalenia długo oczekiwanych aktów prawnych: ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej oraz ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, system pomocy rodzinie przeżywającej trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczej oferuje pomoc i wsparcie większe, bardziej adekwatne i nowoczesne. Analizy funkcjonowania systemu w praktyce wskazują jednak na niedostateczne wsparcie socjalne dla rodzin i dzieci. Analizy naukowe i kontrole Najwyższej Izby Kontroli wskazują na wiele nieprawidłowości w systemie opieki nad dzieckiem i rodziną. Poniżej wymieniono kilka najważniejszych:

– w wielu miejscach kraju (głównie w małych gminach) brak odpowiedniej infrastruktury wsparcia rodzin, brak wielu instytucji pomocy dziecku i rodzinie, takich jak ośrodki dla matek, dla ofiar przemocy, ośrodki interwencji kryzysowej;

– przeciążenie finansowe samorządów, wielu z nich nie stać na zapewnienie asystentów rodziny, psychologów i innych specjalistów wysokiej klasy (np. prawników czy psychologów z dziedziny przemocy domowej);

– nierealizowanie przez instytucje pomocowe takie jak MOPS, MOPR, PCPR przysługujących podstawowych praw socjalnych, m.in. stosowanie zawężonej i niekorzystnej dla klientów interpretacji wybranych artykułów ustawy o pomocy społecznej oraz przepisów rozporządzeń wykonawczych MPiPS, co przekłada się na pozbawianie należnych form pomocy, uzależnianie udzielenie pomocy od niewymaganych warunków (raport „Udzielanie pomocy na usamodzielnianie wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych, resocjalizacyjnych, zakładów dla nieletnich oraz rodzin zastępczych", Najwyższa Izba Kontroli, 2001);

– brak wystarczająco liczebnej i przygotowanej merytorycznie kadry w instytucjach już działających;

– brak współpracy między instytucjami, co prowadzi do nierealizowania zadań lub ich powielania, a nawet pewnego rodzaju rywalizacji, szczególnym problemem jest brak współpracy sądów rodzinnych z instytucjami i służbami wspierającymi dziecko i rodzinę w środowisku lokalnym, mimo że sądy są do tego zobowiązane (Arczewska 2008), opieranie się przez sądy wyłącznie na własnych służbach – kuratorach i rodzinnych ośrodkach diagnostyczno-konsultacyjnych jest marginalizowaniem roli służb społecznych i instytucji opiekuńczo-wychowawczych i, pośrednio, nierealizowaniem prawa rodziny do specjalistycznej pomocy;

– ukryte i/lub nieuświadomione praktyki wykluczające, język pełen stereotypów, uzależnianie podejmowanych działań od własnych stereotypów, częstsze stawianie wymagań i odwoływanie się do obowiązków niż do praw odbiorców pomocy społecznej, osądzanie klientów w kategoriach moralnych, czy dzielenie klientów instytucji pomocowych na zasługujących i niegodnych pomocy;

– opresja instytucjonalna (która możliwa jest dzięki elementom dyskryminującym obecnym w przepisach prawa) i incydentalna (będą wynikiem stereotypów i stygmatyzacji poszczególnych pracowników instytucji).

Po czwarte, bezradność opiekuńczo-wychowawcza jako problem wykluczenia społecznego. Rodzice zaniedbujący dzieci często żyją w społecznościach o niskim statusie, mają ograniczony dostęp do sieci wsparcia, sami doświadczają społecznego wykluczenia, bez wsparcia mogą mieć mniejszy dostęp do kulturowych norm i wzorów rodzicielstwa, co za tym idzie mieć problemy z opieką nad swoimi dziećmi. Zaniedbanie dzieci może się nasilać z powodu społecznej izolacji i braku sieci wsparcia. Interwencja musi zatem brać pod uwagę społeczny kontekst zaniedbania, kładąc nacisk na odbudowanie zarówno formalnych, jak i nieformalnych sieci wsparcia dla dzieci i całych rodzin doświadczających tego problemu. Refleksja nad problemem bezradności opiekuńczo-wychowawczej powinna uwzględniać – oprócz postępowania rodziców – również takie czynniki jak poziom życia społeczności, zaniedbanie środowiska, zagrożenie ubóstwem czy obszary społecznego wykluczenia, m.in. współwystępowanie takich problemów jak uzależnienia, niepełnosprawność i/lub choroby psychiczne rodziców, niski poziom edukacji rodziców, ubóstwo, zachowania przestępcze rozumianych jako czynniki/mechanizmy wykluczające. W kontekście wykluczenia społecznego, bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych może być doświadczeniem wielokrotnego, skumulowanego wykluczenia społecznego (w wymiarze ekonomicznym, instytucjonalnym, społeczno-relacyjnym, kulturowym i symbolicznym).

Po piąte, bezradność opiekuńczo-wychowawcza jako problem społeczny. Rodzina, która nie jest w stanie wypełniać tradycyjnie przypisanych i społecznie oczekiwanych funkcji, w tym funkcji opiekuńczych i wychowawczych, wobec dzieci postrzegana jest jako problem społeczny (a nie jednostkowy), czyli taki, który ogniskuje uwagę szerszych zbiorowości, uważany jest za niepożądany oraz uzasadnia społeczne przekonanie, wyrażające się w opiniach i postawach opinii publicznej, o możliwości i konieczności rozwiązania danej kwestii. Do problemów społecznych rodziny zalicza się – obok bezradności opiekuńczo-wychowawczej – m.in. przemoc w rodzinie, krzywdzenie dzieci, ubóstwo i bezrobocie, uzależnienia i niepełnosprawność w rodzinie. Z badań własnych autorki wynika, że przedstawione problemy współwystępują, kumulują się w biografiach członków rodzin. Bezradność opiekuńczo-wychowawcza jest więc problemem społecznym specyficznym z kilku względów:

1) współwystępuje, jest przyczyną bądź skutkiem (co trudno rozstrzygnąć) wielu innych zróżnicowanych problemów: przemocy, niepełnosprawności intelektualnej bądź choroby psychicznej, uzależnień, bezrobocia i ubóstwa, doświadczania wykluczenia społecznego i ekonomicznego, zamieszkiwania w zdegradowanych środowiskach o wysokim stopniu zagrożenia przemocą w środowisku lokalnym;

2) trudny do rozpoznania problem jest również trudny do zdiagnozowania, do analizowania oraz przeciwdziałania;

3) monitorowanie zasięgu problemu jest zadaniem niezwykle złożonym, praktycznie niemożliwym ze względu m.in. na współwystępowanie z innymi problemami oraz ze względu na trudności w ujawnianiu problemu przez rodziny czy sąsiedztwo (nie wszędzie problem zaniedbywania dzieci postrzegany jest jako poważny, nie zawsze istnieje społeczne przekonanie o prawie i konieczności reagowania na przypadki zagrożenia bezpieczeństwa dziecka).

Przedstawionym w artykule analizom najbliższe jest rozumienie bezradności opiekuńczo-wychowawczej jako problemu zabezpieczenia społecznego, jako problemu wykluczenia społecznego, a przede wszystkim jako problemu społecznego.

RODZINA JAKO PODMIOT WSPARCIA SPOŁECZNEGO – W KIERUNKU REALIZACJI NOWEGO PARADYGMATU OPIEKI NAD DZIECKIEM I POMOCY RODZINIE

Wielość problemów, z jakimi zmagają się całe rodziny sprawia, że rośnie potrzeba skutecznego przeciwdziałania i walki z takimi zagrożeniami. Wsparcie rodzin doświadczających sprzężonych problemów stało się priorytetem polityki społecznej i istotą pracy socjalnej. H. Sęk (1993) definiuje wsparcie jako rodzaj interakcji, której celem jest zbliżenie do rozwiązania problemu lub przezwyciężenia trudności. W toku tej interakcji zachodzi wymiana emocji, informacji, czy dóbr materialnych. Dla skuteczności tej wymiany istotna jest odpowiedniość między oczekiwanym a uzyskanym wsparciem. Wsparcie udzielane jest w sytuacji trudnej, stresowej, kryzysowej, w której zasoby i dotychczasowe umiejętności radzenia sobie wyczerpały się, a nowe jeszcze nie zostały wypracowane. Sytuacja rodzin z bezradnością opiekuńczo-wychowawczą jest taką sytuacją, nadto wymagającą wsparcia specyficznego:

a) adekwatnego do potrzeb wszystkich członków rodziny;

b) wieloaspektowego ze względu na wielowymiarowość samej bezradności opiekuńczo-wychowawczej (potrzebne jest kompleksowe wsparcie rzeczowe, finansowe, instrumentalne, informacyjne, ale też emocjonalne);

c) wielowymiarowego – udzielane wsparcie powinno obejmować wszystkie potrzeby członków rodziny, tak aby wszystkie funkcje rodziny miały szanse na kompensacje. Działają tu dwie zasady: domina/konwersji oraz zasada synergii (wzmocnienia). Zasada domina działa tak, że sukcesy w jednej sferze przenoszą się na inny obszar, a zasada synergii oznacza, że wzmocnienie sił rodziny w jednej funkcji wzmacnia działanie w innych funkcjach i poprawia ogólną kondycję rodziny (Kawczyńska-Butrym 2011);

d) trwałego (bezradność opiekuńczo-wychowawcza jest procesem długotrwałym, zatem pomoc tym rodzinom również musi być zapewniona przez cały czas odzyskiwania sił i umiejętności radzenia sobie z zadaniami rodzicielskimi);

e) dostępnego (czyli takiego, z którego rodziny mogą skorzystać w każdej sytuacji w przypadku różnych problemów, z którymi się zmagają. Dostępność wsparcia oznacza możliwość skorzystania z niego zawsze i tylko wtedy, gdy jest ono niezbędne);

f) pozytywnego (wsparcie społeczne wbrew pozorom może mieć negatywne i niechciane skutki, wsparcie udzielane rodzinom problemowym powinno być realizowane z wykorzystaniem odpowiednich metod dopasowanych do celu udzielanego wsparcia, w tym przypadku usamodzielnienia, wzmocnienia sił i wydobycia zasobów, nigdy uzależnienia od otrzymywanego wsparcia);

g) profesjonalnego (opartego na wiedzy z zakresu socjologii, psychologii, pracy socjalnej świadczonego przez odpowiednio przygotowanych profesjonalistów);

h) interdyscyplinarnego i multisektorowego (świadczonego przez różne instytucje z uwzględnieniem współpracy między nimi).

Zasady te wpisują się w nowy paradygmat opieki nad dzieckiem i wsparcia jego rodziny. Do połowy XX wieku w systemie dominowało podejście koncentracji na dziecku, bez uwzględniania środowiska rodzinnego polegające na izolacji z „patologicznego" domu rodzinnego.

Zmiana paradygmatu odnosi się do podstawowych zasad: wzmacniania sił w rodzinie, troski o dziecko i rodzinę łącznie, zachowanie równowagi pomiędzy ochroną dziecka a utrzymaniem dziecka w rodzinie, prewencji i profilaktyki w miejsce interwencji, ratownictwa i kompensacji (często nieadekwatnej bądź spóźnionej), profesjonalizacji służb społecznych (wraz z pojawieniem się nowych zawodów i instytucji: asystenta rodziny, koordynatora pieczy zastępczej, czy rodziny wspierającej) oraz interdyscyplinarności i zespołowego podejmowania decyzji w sprawie dotyczącej ingerencji w życie rodzinne. Nowy porządek prawny w tym zakresie na poziomie doktrynalnym wydaje tworzyć system nowoczesny i profesjonalny. Nowy sposób myślenia daje prymat myśleniu o dziecku jako części systemu rodzinnego i tylko praca z systemem rodzinnym w modelu ekologicznym (według którego rodzicielstwo osadzone jest w szerszym społecznym kontekście i dlatego w pracy socjalnej z rodzinami problemowymi należy uwzględniać takie ekosystemy jak sieci przyjacielskie i sąsiedzkie, instytucjonalne sieci, jak szkoła, służba zdrowia, układy polityczne [Hellinckx 2001]) daje szanse na pomoc dziecku, którego dobro jest najwyższą wartością. Polskie prawo rodzinne potwierdza dominującą pozycję instytucji rodziny w społeczeństwie oraz jej kluczową i autonomiczną rolę w wychowaniu dzieci, jednak to dobro dziecka powinno być brane pod uwagę podczas stosowania każdego przepisu prawa mającego związek z sytuacją dziecka, interes dziecka jest traktowany jako dobro nadrzędne (szerzej Kudlińska 2012). Początek nowego paradygmatu w opiece nad dzieckiem w Polsce datuje się na rok 1999 (wraz z uchwaleniem ustawy o reformie terytorialno-administracyjnej państwa). Ważny również był rok 2000, kiedy to do ustawy o pomocy społecznej wprowadzono nowy rozdział „Opieka nad rodziną i dzieckiem", a także ustawa o wpieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej z 2011 roku. Opie-

rając się na wymienionych aktach prawnych oraz, przede wszystkim, przepisach *Konstytucji RP*, mówimy o porządku prawnym opartym o kilka zasad pomocy rodzinie (Kaczmarek 2011: 13–20):

1. Zasada pomocniczości (subsydiarności) – w myśl tej zasady struktury wyższego rzędu nie powinny ingerować w struktury niższego rzędu, jeśli te ostatnie własnymi siłami potrafią rozwiązać swój problem. W praktyce oznacza to, że państwo nie może ingerować w życie rodzinne tak długo, jak długo rodzina ma możliwości samodzielnego poradzenia sobie z trudnościami. Jeśli jednak rodzina sama sobie nie radzi, istnieje obowiązek udzielenia pomocy, ale włączając w to same zainteresowane rodziny. Zasada subsydiarnej redukcji mówi, że ingerencja w życie rodzinne ma trwać nie dłużej niż potrzebne jest wsparcie, do momentu, kiedy rodzina znów potrafi samodzielnie funkcjonować.

2. Zasady autonomii i prymatu rodziny – zasada ta przejawia się w prawnej ochronie życia prywatnego, rodzinnego, prymatu rodziny w wychowaniu dzieci. Oznacza również, że pomoc rodzinom dysfunkcyjnym powinna być prowadzona z ostrożnością w ingerowaniu w relacje rodzicielskie oraz z uwzględnieniem celu, jakim jest zachowanie relacji rodziców z dziećmi (utrzymania kontaktów jeśli już doszło do umieszczenia dziecka poza rodziną naturalną oraz pracy nad powrotem do rodziny naturalnej).

3. Zasada prawa dziecka do rodziny oznacza uznanie przez wszystkich podmiotowości dziecka w wymiarze prawnym i praktycznym, istnienie obowiązków rodziców wobec dziecka oraz zobowiązanie państwa na drodze odpowiedniego ustawodawstwa zapewniało warunki do urzeczywistniania prawa dziecka do wychowania w rodzinie.

Z powyższych zasad wynika, że państwo za pomocą swoich instytucji ma obowiązek wspierać dziecko w rodzinie uwzględniając jej własne zasoby, mocne strony i deficyty funkcjonowania rodziny w różnych ekosystemach. Jak wskazują badania, rodziny przeżywające trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczych i wychowawczych nie mają możliwości uzyskania wystarczającego wsparcia o charakterze nieformalnym. Kawczyńska-Butrym (2009) wskazuje na osłabienie sieci rodzinnego wsparcia wynikające z obiektywnego i subiektywnego ubywania aktorów w społecznej przestrzeni i w sieci społecznych powiązań rodziny charakterystycznego dla rodzin o skumulowanych problemach. W takiej sytuacji kluczową rolę pełni instytucjonalna sieć wsparcia rodziny z bezradnością opiekuńczo-wychowawczą.

Współcześnie w Polsce istnieje wiele instytucji świadczących pomoc dzieciom i rodzinom o różnym charakterze. Niektóre z instytucji mają charakter powszechny, z pomocy innych korzysta się incydentalnie, część z instytucji kieruje swą pomoc do wielu rodzin, a część ma charakter specjalistyczny, w swych zadaniach oferując pomoc rodzinom zmagającym się z bardzo konkretnymi problemami. Wszystkie te instytucje, bez względu na swój charakter i zasięg działania, stanowią sieć wsparcia, która ma za zadanie nieść pomoc w sytuacjach kryzysowych, ale również zapobiegać ich powstawaniu czy po prostu wspomagać rodziny w wypełnianiu przez nie swoich funkcji. Ze względu na różne źródła i przyczyny bezradności opiekuńczo-

-wychowawczej oraz jej rodzaj, a także ze względu na podmiot wsparcia oraz rodzaj problemu wyróżniamy instytucje: (1) oświatowo-wychowawcze, jak żłobki, przedszkola, szkoły wszystkich szczebli, pedagodzy i poradnie psychologiczno-pedagogiczne, bursy i internaty, świetlice szkolne, ale również ochotnicze hufce pracy, szkolne schroniska młodzieżowe; (2) placówki kształcenia specjalnego – szkoły, ośrodki wychowawcze, socjoterapii, czy rewalidacyjno-wychowawcze; (3) placówki resocjalizacyjne, jak ośrodki diagnostyczne, kuratorskie, policyjne izby dziecka czy zakłady poprawcze; (4) instytucje opiekuńczo-wychowawcze – takie jak rodziny adopcyjne, zastępcze, ośrodki adopcyjne, a nawet oratoria; (5) instytucje pomocy społecznej – OPS, ROPS, DPS, ośrodków interwencji kryzysowej, domy dla matek, mieszkania chronione, ośrodki wsparcia; (6) podmioty wielofunkcyjne, do których zalicza się sądy rodzinne i Rzecznika Praw Dziecka oraz (7) organizacje pozarządowe, takie jak Caritas, PCK, PKPS, TPD, Monar, WOŚP, PAH, fundację „Dzieci Niczyje" oraz pogotowie „Niebieska linia" (Krajewska 2010).

Tab. 1. Formy wsparcia rodzin w zależności od stopnia nasilenia problemów opiekuńczo-wychowawczych

	STOPIEŃ NASILENIA PROBLEMÓW OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZYCH	FORMY WSPARCIA	GŁÓWNE PODMIOTY WSPÓŁPRACUJĄCE
PROFILAKTYKA	wszystkie rodziny z dziećmi	programy aktywizujące, integracyjne, edukacyjne	szkoły, przedszkola, służba zdrowia, instytucje kultury i sportu, organizacje pozarządowe i kościelne
	rodziny zagrożone występowaniem trudności opiekuńczo-wychowawczych	programy wspierania rodziny i wczesnej interwencji praca socjalna grupy samopomocowe opiekuńcze placówki wsparcia dziennego	szkoły, przedszkola, służba zdrowia, organizacje pozarządowe i kościelne
UTRZYMANIE DZIECKA W RODZINIE	rodziny, w których występują okresowe trudności opiekuńczo-wychowawcze	praca socjalna konsultacje i poradnictwo specjalistyczne grupy wsparcia grupy samopomocowe opiekuńcze placówki wsparcia dziennego	szkoły, przedszkola, służba zdrowia, powiatowe centrum pomocy rodzinie, organizacje pozarządowe i kościelne
	rodziny, w których występują nasilone trudności opiekuńczo-wychowawcze	praca socjalna usługi asystenta rodziny poradnictwo specjalistyczne grupy wsparcia, grupy samopomocowe specjalistyczne placówki wsparcia dziennego terapia i mediacja	szkoły, przedszkola, służba zdrowia, powiatowe centrum pomocy rodzinie, organizacje pozarządowe i kościelne
	rodziny zagrożone ograniczeniem praw rodzicielskich lub z częściowym ograniczeniem praw rodzicielskich, objęte nadzorem kuratora	usługi asystenta rodziny praca socjalna poradnictwo specjalistyczne grupy wsparcia, grupy samopomocowe placówka wsparcia dziennego terapia i mediacja rodziny wspierające	szkoły, przedszkola, służba zdrowia, policja, powiatowe centrum pomocy rodzinie, organizacje pozarządowe i kościelne, sądy rodzinne (kuratorzy rodzinni)
POWRÓT DZIECKA DO RODZINY	rodziny z dzieckiem w pieczy zastępczej	usługi asystenta rodziny praca socjalna poradnictwo specjalistyczne terapia i mediacja grupy wsparcia, grupy samopomocowe rodziny wspierające	szkoły, przedszkola, służba zdrowia, policja, powiatowe centrum pomocy rodzinie (koordynatorzy pieczy zastępczej), organizacje pozarządowe i kościelne, sądy rodzinne (kuratorzy rodzinni)

Źródło: Kowalczyk 2012: 39.

Oferta różnych form wsparcia oferowanym rodzinom z problemami opiekuńczo-wychowawczymi również jest bogata (choć należy przypomnieć, że nie jest ona dostępna każdej rodzinie, szczególne problemy z infrastrukturą wsparcia mają gminy peryferyjne). Odpowiedniego zestawienia dokonała B. Kowalczyk.

Omówienie wszystkich instytucji i form wsparcia wykracza poza ramy niniejszego opracowania, założonym celem jest analiza instytucjonalnych sieci wsparcia w kontekście postrzeganych przez pracowników instytucji pomocowych i opiekuńczo-wychowawczych możliwości skutecznej pomocy rodzinom z bezradnością opiekuńczo-wychowawczą.

WSPARCIE INSTYTUCJONALNE – EFEKTYWNE ROZWIĄZYWANIE PROBLEMU BEZRADNOŚCI OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZEJ CZY ŁAGODZENIE NEGATYWNYCH SKUTKÓW ZJAWISKA?

Dalej zaprezentowano wyniki badań własnych[1] na temat wsparcia rodzin z bezradnością opiekuńczo-wychowawczą. W analizie wykorzystano 30 wywiadów przeprowadzonych z pracownikami systemu pomocy społecznej, pieczy zastępczej oraz placówek opiekuńczo-wychowawczych[2].

W relacjach respondentów, rodziny z trudnościami w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczych mogą liczyć na instytucjonalne wsparcie o różnym charakterze, choć różnorodność i kompleksowość form wsparcia zależy od wiel-

---

[1] Badania były prowadzone w ramach projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (nr projektu DEC-2011/03/N/HS6/03267). Celem badań była analiza problemu bezradności opiekuńczo-wychowawczej w dwóch wymiarach: społecznego konstruowania problemu bezradności opiekuńczo-wychowawczej rodziców oraz zarządzania problemem bezradności rodzin w sprawach opiekuńczo-wychowawczych, w tym efektywności podejmowanych działań i sposobów rozwiązywania problemu. Badania były prowadzone metodami „jakościowymi", z perspektywy konstrukcjonizmu społecznego, w paradygmacie interpretatywnym. Przeprowadzono 3 wywiady zogniskowane, 45 wywiadów swobodnych z przedstawicielami służb społecznych, wymiaru sprawiedliwości oraz instytucji opiekuńczo-wychowawczych oraz dokonano analizy 45 teczek rodzin z bezradnością opiekuńczo-wychowawczą będących w dyspozycji Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

[2] W artykule zostały wykorzystane wypowiedzi pracowników systemu pomocy społecznej, pieczy zastępczej oraz placówek opiekuńczo-wychowawczych. Posłużono się następującymi skrótami: prac.socj. (pracownik socjalny), asyst.(asystent rodziny), DSM (pedagog domu samotnej matki), DD (pedagog/wychowawca domu dziecka), RDD (pracownik rodzinnego domu dziecka), SOSW (psycholog/pedagog specjalnego ośrodka szkolno-wychowawczego), Ośrodek Wsparcia (psycholog ze Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie), POW (pracownik pogotowia opiekuńczo-wychowawczego), RZ (prowadzący rodzinę zastępczą), PO (prowadzący pogotowie opiekuńcze), KPZ (koordynator pieczy zastępczej), Gr.Usam. (pedagog z grupy usamodzielnienia), MOS (psycholog z młodzieżowego ośrodka socjoterapeutycznego).

kości i zasobów finansowych gminy. Rodziny problemowe w mniejszych i biedniejszych gminach nie mają dostępu do wsparcia, jakie świadczą swoim klientom duże miasta. I choć respondenci zauważają ten problem, to system pomocy rodzinie i dziecku w warstwie doktrynalnej i prawnej oceniają raczej pozytywnie. Respondenci deklarują świadczenie wsparcia i pomocy o różnym charakterze:

1. Finansowym i rzeczowym – te formy są najłatwiej dostępne spośród wszystkich form wsparcia, system wsparcia materialnego jest uznawany przez respondentów jako rozbudowany, niekiedy nawet zbyt duży:

> Skoro ona ma teraz dziecko to przyjdzie do MOPSu, dostanie zasiłek, celowy zasiłek rodzinny, dostanie jakieś tam alimenty na dziecko, to jest jakiś tam sposób na życie (asyst. 1);
>
> […] te rodziny nie mogą wysłać na kolonie czy na obozy, my często dofinansujemy czy finansujemy w całości pobyt, ale to się rodzi następne, że samo zapłacenie za ten pobyt nad morzem na przykład nic nie daje, bo dziecko nie ma bielizny, więc finansujemy zakup (OPS);

2. Informacyjnym i instrumentalnym –

> Mamy spotkanie i mówimy musisz iść zrobić tak, to tutaj do urzędu, do wydziału lokalowego, napisać pismo i to tak robimy, że to my nie oczywiście piszemy pisma, ale nie za podopiecznego, zawsze mamy takie zadanie żeby podopieczny w zależności od jego umiejętności, na przykład napisał pięć zdań, albo pół kartki A4, dlaczego on chce mieszkanie, dlaczego jest mu potrzebne mieszkanie? Bardzo prostymi komunikatami dostosowanymi do poziomu podopiecznego, natomiast później jakby formalnie, to wszystko drukujemy i dbamy o to aby formalnie to wszystko było poprawne. Podopieczny ma zanieść to i jest oczywiście taka możliwość, że będziemy mu w tym towarzyszyć, wie gdzie to jest, nawet są mapy porozwieszane u nas w placówce, dostęp do Internetu (DSM).

3. Psychicznym i emocjonalnym –

> Czyli ta praca tutaj, na tym miejscu i pokazywanie jakby i wzmacnianie, poza tym mówienie jak ważne są te więzy, jak ważne są, ważna jest miłość, jak ważne jest okazywanie tej miłości, że matka powinna kochać bezwarunkowo, to znaczy żeby kochać wtedy, kiedy jest grzeczne czy nie…(Ośrodek Wsparcia);
>
> Placówka jest prowadzona przez siostry, które tam mieszkają, więc to jest tak jakby ich wszystkich wspólny dom i te więzi są częściej między nimi, więzi emocjonalne, tej takiej przynależności nawet i jeśli jest ta więź to nawet jeśli one wiedza, że jeśli jest sytuacja trudna, to że one mogą przyjść i powiedzieć. Jest ktoś kto zawsze je wysłucha (DSM).

Doświadczenia respondentów pokazują, że możliwe jest udzielanie wsparcia adekwatnego do potrzeb, trwałego i dostępnego, którego należy udzielać zawsze i tylko wtedy, gdy jest ono niezbędne:

> W tym pierwszym okresie, kiedy asystent wchodzi do rodziny, on tam pracuje najbardziej intensywnie, wkłada wiele wysiłku, ten kontakt jest taki bardzo częsty, ale wiadomo, że później asystent powoli się wycofuje i to jego wejście w środowisko jest coraz rzadsze. Ten asy-

> stent sobie jest i sprawuje jakąś pieczę, kontroluje, chodzi raz w miesiącu, zapyta co słychać i wtedy, gdy zauważy, że coś by się działo no to wtedy oferuje swoją pomoc, bo ważne jest też żeby nie polegało to na tym, ze cały czas ktoś tam jest prowadzony za rękę, żeby potrafił się usamodzielnić i stanowić o sobie a nie stanowić o sobie poprzez kogoś. I taki solidny asystent rodziny potrafi wyprowadzić właśnie rodzinę z tej swojej niewydolności i bezradności. Tylko to musi być właśnie taka pomoc systemowa i właściwie taka bardzo długotrwała. Ktoś musi sprawować nad tym pieczę. Żeby znowu się nie okazało, ze znowu wracamy gdzieś tam do punktu wyjścia, że znowu ktoś się zamknie w domu z tymi swoimi problemami i znowu będzie czekał aż ktoś mu je rozwiąże (SOSW).

Udzielane wsparcie może mieć również charakter wieloaspektowy i wielowymiarowy, niestety jest to możliwe zwykle w warunkach instytucji świadczących pomoc kompleksową (włącznie ze schronieniem), takich jak dom samotnej matki czy Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia dla Ofiar Przemocy:

> Był taki program dla każdej osoby, jakby diagnoza też, bo psycholog pracował też z dziećmi i dziewczynami też była praca. Jakieś one też zajęcia miały. Zresztą też pracownicy pozyskali środki unijne, to też były szkolenia, też między innymi pamiętam z zakresu prawa, jakieś z psychologiem, policjantem bardzo szerokie to było. I uczyły się też – chyba robiły jakieś kartki takie świąteczne i jeszcze też był pomysł na pracę (DSM).

> I pokazać, popatrz masz tyle możliwości. Masz tyle pięknych cech, tyle zasobów. Możesz to wyjąć, skorzystać, coś z tym zrobić i to uświadomienie klientowi, ze ona ma wszystkie narzędzia tak naprawdę, a o nich zapomniał, że może je rozwinąć i że ma w sobie tyle siły wewnętrznej żeby zmienić sytuację, to opiera się również na pewnej wierze, która też wzmacnia motywacje tak, moje poczucie niezależności, to że mogę, że mi się udaje. Są małe rzeczy, potem większe. Skutek, z jakim potem pewne rzeczy się udają, tak. Przychodzą zmiany, które zaczynają, jakby sprawiać że człowiek zaczyna wierzyć że jakby jest w stanie zmienić swoje życie (Ośrodek Wsparcia).

Analiza sposobów rozwiązywania problemu bezradności opiekuńczo-wychowawczej ujawniła, że wspieranie rodzin dysfunkcyjnych często bywa jednak problematyczne. Relatywnie często pracownicy systemu pomocy społecznej, pieczy zastępczej oraz placówek opiekuńczo-wychowawczych zgłaszają niemożność udzielania pomocy według nowoczesnych zasad i metod. Do głównych przyczyn należą ograniczenia finansowe, organizacyjne i kadrowe instytucji, ale również brak przygotowania merytorycznego i motywacji samych pracowników.

POMOC RODZINOM Z BEZRADNOŚCIĄ OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZĄ – DYLEMATY POMAGAJĄCYCH

Poniżej przedstawiono zasady udzielania wsparcia rodzinom z bezradnością opiekuńczo-wychowawczą, co do których nie ma zgody wśród pracowników systemu pomocy społecznej, pieczy zastępczej oraz placówek opiekuńczo-wychowawczych, a które mogą stanowić rodzaj dylematu.

Pomoc dziecku *vs* pomoc rodzinie

Respondenci różnią się samą filozofią pomagania rodzinom dysfunkcyjnym. Pierwszy model przewiduje wsparcie nakierowane na dziecko (podejście koncentracji na dziecku bez uwzględniania środowiska rodzinnego charakterystyczne dla dyskursu patologii społecznej) polegające na izolacji dzieci z domu rodzinnego postrzeganego jako zagrożenie dla dziecka. Zatem nie do końca dokonała się zmiana paradygmatu w opiece nad dzieckiem i rodziną w praktyce pracy socjalnej i opiekuńczo-wychowawczej:

> Czasami jest nam przykro, że Sąd nam nie daje wiary w to co my widzimy, mówi „dajmy jeszcze szansę". My nie lubimy tego słowa „szansa", szansa dla rodziny. Jak to rozgraniczyć, czy dawać szanse dziecku czy dorosłemu? Kiedy dziecko jest ciągle w sytuacji permanentnego zagrożenia zdrowia, bądź bezpieczeństwa, a ja będę dawać szanse dorosłemu? (DSM)

> Jeśli możemy pomóc, pomagamy, jeśli ma to w tradycji rodzina, to nie pomagamy, to niech sobie będą niewydolni, tak. Pozbawiamy władzy, dziecko idzie do adopcji, bo i tak jeżeli zostawiamy w tych korzeniach i więziach niewydolnej rodziny to choćby dziecko wychowywało się w opiece zastępczej to i tak będzie niewydolne bo ma takie tradycje i takie widzi, takie wzorce. I powielamy kolejne pokolenie niewydolnego człowieka. A gdyby z takiej rodziny niewydolnej, gdzie jest to tradycją, wszyscy żyjemy na koszt państwa i dobrze nam z tym i to jest fajne i takie dziecko jest natychmiast pozbawienie władzy i idzie do adopcji to nabiera innych tradycji w innej rodzinie? No nabiera. Tworzymy nowe pokolenie ludzi funkcjonujących prawidłowo. A jeżeli my podtrzymujemy więzi i korzenie bo tak trzeba to wytwarzamy następne pokolenie, które powiela te wzorce (RDD)

Drugi model jest tożsamy z nowym paradygmatem pomocy rodzinie i dziecku opartym na zasadach subsydiarności, prawie dziecka do rodziny:

> Myślę, że my tutaj mamy straszne zaniedbanie, nasza pomoc społeczna, nasze w ogóle patrzenia na rodzinę, na problemy rodziny, dzieci porzuconych, zupełnie inaczej to powinno wyglądać. To w ogóle powinna być jakaś reforma od fundamentów, od podstaw. My leczymy jakieś takie skutki troszeczkę, natomiast w ogóle tych przyczyn nie sięgamy. Zabieramy dziecko z rodziny, ale później sie z tą rodziną niewiele dzieje. Rodzina jest zostawiona, czasami rodzice na początku walczą, po miesiącu, dwóch dochodzą do wniosku, że moje dziecko ma czysto, ma jedzenie, ma podręczniki, panie są miłe, tu nikt nikogo nie bije, jest fajnie, ma pokoik, no to super, no to może tu tkwić i to jest tak. Ja myślę, że to zupełnie odwrotnie, powinno się gdzieś wrócić do fundamentów, wrócić do pomocy, tkwić przy każdej osobie która zasygnalizuje pierwszy problem i być przy tej osobie do momentu kiedy nie stanie na nogi, a czasem nawet i do końca życia (DD)

Wywoływanie kryzysu *vs* korzystanie dobrowolne

Część pracowników wykorzystuje metodę „wywoływania kryzysu" jako wprowadzenia lub przyspieszenia pewnych zmian. Ta taktyka opiera się na założeniu, że jest to jedyna skuteczna metoda walki z niewydolnością rodziców,

którzy muszą przeżyć kryzys, szantaż lub inny rodzaj przymusu, aby móc zmienić swoje postępowanie, które jest niebezpieczne dla dzieci.

> Teraz mamy przykład kobiety, która miała cztery promile alkoholu z malutkim dwumiesięcznym dzieckiem. Myśmy ją poinformowaliśmy, że piszemy do Sądu, natomiast oprócz deklaracji, jest naprawdę ogromna poprawa i determinacja i to nie trwa tydzień, tylko około pięciu miesięcy, gdzie przez pięć miesięcy ona sobie wypracowała tyle rzeczy, co jak się konsultowaliśmy z pracownikiem na terenie, gdy była w środowisku, to nie udawało się nic zrobić, bo ona jakby tylko deklarowała, także jest to jakaś determinacja, która się pojawia, po takiej „groźbie", nazwijmy to (DSM)

> No to bywa bardzo różnie, czasami bywa tak, ze tym takim cynglem jest przymus, który jest związany ze służbami społecznymi. Na przykład, kurator, który jest w rodzinie mówi stop, jeśli dzisiaj nie podejmie pani decyzji w sprawie wyjścia z domu, to zabieramy dzieci. Takie sytuacje się bardzo często zdarzają, mamy klientów z przymusu. Często tak jest, że przychodzi klientka, bo nie ma wyjścia, bo ona w jej poczuciu jakoś tam sobie jeszcze radziła. Natomiast zagrożenie dzieci jest tak duże, że one żyją już w tak długotrwałym stresie, tak są zaniedbane pod każdym względem, że nie ma wyjścia, trzeba na siłę tę rodzinę po prostu rozdzielić (Ośrodek Wsparcia)

Z drugiej strony mamy pracę, której treścią jest wsparcie wielowymiarowe i dostępne, czyli udzielane od samego początku problemów w funkcjonowaniu rodziny oraz tak często i tak długo jak to jest potrzebne. Wtedy klient dobrowolnie i z motywacją pracuje z pracownikiem, sytuacja może być kontrolowana, a niespodziewane interwencje nie są konieczne:

> Rozwiązywanie problemów w tym wczesnym etapie jakiegokolwiek problemu byłoby dużo tańsze niż interwencja w późniejszym czasie, być może byłyby to nakłady w postaci czasowego dodatku do mieszkania bo rodzina straciła dochody a nie chce stracić mieszkania. W ten sposób można by rozwiązać też więcej problemów. Gdyby rodzina poczuła że ma pomoc, poczułaby sie też silniejsza. Poczułaby że ma wsparcie i że ma chęć naprawienia jakiegoś błędu, czy rozwiązania jakiegoś problemu jest popierana przez kogoś. (asyst.2)

Wsparcie warunkowe/selektywne *vs* wsparcie bezwarunkowe

W analizach wyróżniono dwie postawy wobec rodzin dysfunkcyjnych. Pierwsza postawa opiera się na założeniu, że są grupy rodzin, którym nie da się pomóc (zwykle z powodu przypisywanych klientom: braku chęci i motywacji do zmiany). Pracownicy instytucji pomocowych są przekonani, że powinni zatem umieć rozpoznać te rodziny, a następnie kierować swoje wysiłki na rodziny „rokujące":

> Jeżeli wchodzi pracownik, prokurator, czy pracownik socjalny to przecież to na pierwszy rzut oka da sie poznać czy z tą rodziną da sie współpracować czy nie. Po pierwszych kilku zdaniach, jeżeli się nie da to szkoda czasu i energii. Szkoda czasu tej pani, która przychodzi do tej pani i spisuje z nią piętnasty kontrakt. Jeżeli widać, że da się z tą rodziną współpracować, po matce dziecka od razu widać czy jej zależy na dziecku czy nie, po sposobie w jaki ona zachowuje

się, reaguje i mówi. To niech chodzą też psychologowie w takim razie, niech wezmą psychologa na etat żeby ocenił czy taka mateczka to jest jakaś infantylna i opowiada jakieś… Jakoś tak bym robiła krótsze, szybsze te cięcia. Bez marnotrawienia niepotrzebnego czasu na ludzi, którzy… szkoda w ogóle energii. Świata nie zbawimy, tak. Pomóc jednej konkretnej rodzinie a nie piętnastu nie wiadomo po co (RDD)

Z drugiej strony funkcjonuje postawa bezwarunkowego pomagania wszystkim klientom, wiara w możliwość pomocy i przekonanie o konieczności pracy z każdym klientem, nawet niedobrowolnym:

Pracownikiem socjalnym trzeba być w sposób… trzeba to czuć, trzeba… nie od razu stawiać jakąś tabliczkę przy danej rodzinie, że im nie da się już pomóc i niektórzy nie mają po prostu w sobie zmysłu widzenia problemów i dociekania tych problemów (asyst. 2)

Paternalizm *vs* upodmiotowienie

Instytucje pomocowe i opiekuńczo-wychowawcze stosują dwie strategie w podejściu do klientów: paternalizm oraz strategię upodmiotawiającą. Podejście paternalistyczne oznacza wsparcie na zasadzie asymetrii w relacji pomocowej, podporządkowania rodziny, organizowania pomocy według uniwersalnych i schematycznych zasad, podejmowania decyzji przez pracowników instytucji oraz biernym ich realizowaniu przez rodziny i dzieci:

Mieszkanki okolicznych bloków powiedziały jasno, one nie na to dawały pieniądze na fundację, żeby utrzymywać takie osoby, one dały pieniądze na budowę Domu Samotnej Matki i przekazywały darowizny, czy chociażby ten jeden procent w roku. Więc one miały jak gdyby zupełnie inną wizję tych kobiet, którym się pomaga. A tu się okazało, że to nie jest to o co im chodziło, że to nie są biedne kobiety, pokrzywdzone, którym się nie ułożyło w życiu – nie to jest wybór, to jest ich wybór, że one nie chcą być w żadnym związku, one nie chcą być z tym partnerem w tym sensie, że jest im lepiej pójść do ośrodka, bo nie muszą się martwić o jedzenie, o czynsz, o to że trzeba iść do pracy, że trzeba dać dzieciom jeść i iść do lekarza z nimi. Tylko po prostu tak jest łatwiej, tak jest wygodniej. Warunki cieplarniane, ładny budynek, wyposażony w pełni, opieka medyczna, jedzenie z kuchni, bo one nie gotują przecież, określone pory posiłków, no czego chcieć więcej (prac. socj.).

Strategia upodmiotowienia zakłada większą autonomię i partnerstwo w procesie pomocowym. Ponadto, istnieje chęć i motywacja z różnych instytucji do pomocy według jasno określonych, jednolitych zasad:

Są oczywiście kuratorzy oraz sędziowie, którzy są ludźmi, którzy, nie wiem, potrafią podejść do tego jakoś tak… Nawet przykład tej mamy, która teraz odzyskała tą piątkę dzieci, to nie było takie hop siup bo na przykład ona miała opinię wystawioną taką niezbyt pochlebną z innych instytucji, nie naszej i tam tamte opinie są bardzo często brane pod uwagę, jednak tutaj pani sędzia właśnie dzięki naszym opiniom… Do niej chodzi asystent rodziny, ona była

uczestnikiem projektu też, więc pełna terapia psychologiczna, doradztwa zawodowego, taka praca spowodowała, że ta pani sędzia twierdziła, że może jest szansa, mimo tego, że jednak przesłanki nie do końca były takie, że te dzieci trzeba jej oddać, ale zaryzykowała bo pani sędzia zaryzykowała w tym przypadku. Oczywiście te dzieci są oddane na jakiś tam okres próbny tak, no, ale już minął rok czasu i na razie jej decyzja wydaje się być słuszną decyzją (asyst.).

Działania pozorne i rutynowe *vs* wsparcie metodyczne i działania niestandardowe

Część pracowników żywi przekonanie o niemożności rozwiązania danego problemu, jednak wypracowują wachlarz działań, które są pozorne, samouzasadniające owe działania i pracę tych instytucji w ogóle, często rutynowe, a ich celem jest utrzymanie „iluzji" efektywnej pracy z rodziną:

Teraz mam taką podopieczną, z którą współpracują przedstawiciele pięciu instytucji. Natomiast tam nie ma kroku wprzód, dlatego mi się wydaje, że to wpływa gorzej, że już jest brak motywacji u przedstawicieli tych służb, brak wiary w podopiecznego i następuje pewnego rodzaju wyręczanie, czyli przedstawiciele służb społecznych, tam są asystent rodzinny, pracownik socjalny, psycholog, psychiatra jeszcze jest doradca zawodowy na takie kursy chodzi. Już się zaczyna, że nie ma żadnego efektu, więc kreujmy taki efekt, który my byśmy chcieli widzieć, „wyślijmy ją na kurs, zrobimy z niej kelnerkę, to będzie wszystko dobrze, będzie elegancko to wyglądało no bo jak tyle osób pracuje, a tu żadnego efektu?" (DSM).

Instytucje, które nawet nadzorują te rodziny i które mają z nimi kontakt dwa razy w miesiącu ale często się zdarza, że to nie jest dwa razy w miesiącu tylko o wiele, wiele rzadziej. Na przykład w piątek miałam umieszczenie dzieci w placówce, kobiety z trójką dzieci gdzie kurator ostatnio był w lipcu, a mamy listopad i poza kontaktami telefonicznymi, na których podstawie podejrzewam, że były robione notatki Sądowe, bo są dołączone do akt, nie było kontaktu, wiec jakby. Notatki są na podstawie rozmów z pracownikami ośrodka jest to bardzo wygodne owszem, ale też zakrywa się trochę oczy. No bo gdyby Pani kurator weszła do pokoju tej podopiecznej gdzie tam jest trójka dzieci i po prostu panuje, to nie jest bałagan, to są warunki, które zagrażają zdrowiu tych dzieci, ponieważ kał jest razem z jedzeniem, z płatkami śniadaniowymi i to wystarczyłby taki obrazek. Natomiast jeśli Pani kurator była w lipcu, a jest listopad… (DSM).

Oczywiście nie brak również pracowników udzielających możliwie profesjonalnego wsparcia zgodnie ze sztuką pracy socjalnej i opiekuńczo-wychowawczej, według nowoczesnych metod, a nawet niestandardowych działań:

My poszliśmy na wywiad, to było tydzień przed świętami Bożego Narodzenia, dziewczynka sama siedzi w domu, brat poszedł na zakupy. Gdzie jest mama? Mama zaraz wróci, otwieram lodówkę, światło. […] My siedzimy i wraca brat do domu, który nie wiedział, że tam jesteśmy i mówi do siostry, patrz kupiłem nam zakupy, zrobiłem zakupy na święta i przyniósł bochenek chleba i czekoladę mówię chyba nie wierzę. Zrobiłyśmy taki trochę przekręt, bo z tą panią pracownik socjalny zrobiłyśmy taki wywiad środowiskowy niepodpisany przez mamę, talon taki na żywność poszłyśmy zrobiłyśmy dzieciom zakupy. Mamy nie było, w ogóle nie wróciła na

święta. Mówimy: teraz to te procedury będą, no to one trafią teraz gdzieś do jakiejś placówki na te święta, to będzie dla nich jeszcze większe tragedia, no więc zrobiłyśmy ten talon, którego mama nie podpisała, dopiero później jak się pojawiła tydzień po świętach, zrobiliśmy zakupy wszystko co tam niezbędne na te święta i pełniłyśmy dyżury pierwszy dzień świąt pół dnia jedna koleżanka, druga część dnia druga koleżanka, drugi dzień świąt dokładnie tak samo no i tak żeśmy przebrnęły przez te święta. Dopiero po świętach no powiadomiłyśmy tam odpowiednie władze no bo no nie chciałyśmy zrobić tym dzieciom krzywdy, a one były tak szczęśliwe. Ja nie pomyślałam w ogóle o konsekwencjach, co by się mogło stać. Ja pomagałam w dobrej wierze i mi nawet przez myśl nie przeszło, że… chyba myślę, że koleżanka też nie myślała o konsekwencjach nasza pani kierownik też nie, robiłyśmy to zresztą w dużej współpracy bo PCPR nam pomagał, ja pracowałam w MOPS-ie więc się tak razem wspólnie tak zaangażowaliśmy, też sąsiadka która z nami też czuwała (asyst. 3).

Model współdziałania instytucji *vs* model działania równoległego *vs* model „gorącego ziemniaka"

W pierwszym modelu, pracownicy instytucji dostrzegają potrzebę wspólnego działania na rzecz rozwiązania problemu:

Ale dzięki takim prężnie działającym stowarzyszeniom naprawdę można wiele rzeczy zrobić. Zatrudniają fachowców, których w mniejszych ośrodkach brakuje. Bo ośrodek mały nie może sobie pozwolić, żeby był zatrudniony na pełny wymiar czasu pracy np. psycholog, doradca zawodowy, pedagog, a tacy ludzie powinni być zatrudnieni, czy prawnik na przykład i w oparciu o budowanie jeszcze raz powtarzam takiej koalicji wsparcia lokalnego, bo my się nie oglądamy na powiat na inne jednostki tylko na tą taką małą społeczność. To w oparciu o te stowarzyszenia można na prawdę budować koalicję (OPS).

Relatywnie często respondenci opowiadają o braku możliwości, chęci i motywacji do współpracy z przedstawicielami innych instytucji, z których każda działa odrębnie, a ewentualna współpraca jest przypadkowa albo zawiązywana doraźnie dla określonego celu:

Taką trudnością organizacyjną na przestrzeni tej naszej pracy instytucjonalnej myślę, że jest brak współpracy między innymi instytucjami, rozbieżność zdań, mówię tutaj szczególnie o Sądach o opieszałości Sądu.(prac. socj.).

Kolejny model oznacza, że zdarzają się sytuacje, w którym pewne problemy (najtrudniejsze, nietypowe lub z jakichś względów niestandardowe) są przerzucane na inne instytucje:

Bardzo często MOPS przysyłał do nas żebyśmy my pomogli w sytuacji, kiedy my uznawaliśmy, że to MOPS jest odpowiednim organem, który ma większą władzę przede wszystkim na przykład do interwencji w pewnych sytuacjach. No bo przysyłali do nas po jedzenie, po ubrania, po meble, po tego typu rzeczy. […] Pani dyrektor siadała z tymi ludźmi i godzinami im tłumaczyła, że to trzeba mieć taki dokument, po ten dokument trzeba iść tutaj i dostawali kartki, gdzie iść po kolei, żeby potem złożyć te dokumenty w MOPSie, żeby dostali ten zasi-

łek, tak to czasem wyglądało. […] my mieliśmy w pewnym momencie wrażenie, że MOPS po prostu nie pracuje, tylko wysyła wszystkich do nas. A to po wózek, a to po mleko dla dziecka, a to po pampersy dla dziecka o wszystko naprawdę o wszystko (psych., DSM).

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA WSPARCIE INSTYTUCJONALNE – WYKLUCZENIE CZY INKLUZJA?

Wyniki badań nad wsparciem społecznym rodzin zaniedbującym dzieci- pozwalają wysnuć wniosek, że rodzice odczuwają, że mają mniejsze wsparcie społeczne (Coohey 1996), w tym wsparcie z systemu pomocy instytucjonalnej (Giovannoni, Billingsley 1970). Matki zaniedbujące dzieci otrzymują również mniejsze wsparcie instrumentalne, materialne oraz emocjonalne (Coohey 1996). Rodzice zaniedbujący dzieci mają ograniczone sieci społeczne oraz mniejsze zasoby potencjalnego wsparcia (Gaudin et al. 1993; Polansky, Ammons, Gaudin 1985). Ci rodzice utrzymują mniejszy kontakt z rodziną, krewnymi i przyjaciółmi (Coohey 1996; Gaudin et al. 1993; Giovannoni, Billingsley 1970).

Kluczowe więc staje się wsparcie instytucjonalne, ono jednak również jest niedoskonałe. Sam kontakt z instytucją pomocową może wywołać kryzys, klienci czują się oceniani i obwiniani pod każdym względem, również moralnym czy obyczajowym (np. jak się prowadzą, jak wygląda ich mieszkanie, jakie mają nałogi), obawiają się, że zostaną źle ocenieni, oskarżeni o zaniedbywanie rodziny, obawiają się, że nie będą mieli wpływu na działania, jakie będą podejmowane wobec nich, obawiają się, że zostanie naruszona ich prywatność i wolność, mają niskie poczucie własnej wartości, czują się bezsilni, bezradni i bezwartościowi, czują, że w taki sam sposób są oceniani przez innych ludzi, rodziny stają się niechętne i nieufne wobec przedstawicieli jakichkolwiek służb społecznych (Davies 2008; Killeen 2008).

Wsparcie instytucjonalne, mimo że udzielane przez coraz większą liczbę instytucji i profesjonalnych pracowników, okazuje się być niewystarczające, aby rozwiązać problemy opiekuńcze i wychowawcze tych rodzin. Praca z rodzinami zaniedbującymi dzieci jest bardzo trudna, zarówno metodycznie, jak i ze względów emocjonalnych i etycznych. Dlatego warto inwestować w profesjonalizację zawodów, których celem jest pomoc rodzinom i dzieciom. Powyższe rozważania prowadzą do konkluzji, że jesteśmy dopiero na drodze do inkluzji rodzin nieradzących sobie w opiece nad dziećmi.

BIBLIOGRAFIA

Arczewska M. (2008), *Sądownictwo rodzinne w Polsce wymaga zmian*, Analizy i Opinie, nr 86, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.

Arendell T. (2000), *Conceiving and investigating Motherhood: The decade's scholarship*, „Journal of Marriage and the Family", vol. 62.

Coohey C. (1996), *Child maltreatment: Testing the social isolation hypothesis*, „Child Abuse & Neglect", vol.20.

Davies M. (2008), *The effects of discrimination on families in the fight to end child poverty*, Joseph Rowntree Foundation, York.

Dubowitz H., Newton R.R., Litrownik A., Lewis T., Briggs E., Thompson R., English D., Lee L., Feerick M.M. (2005), *Examination of a conceptual model of child neglect*, „Child Maltreatment", no. 2 (10).

Gaudin, M., Polansky, N.A., Kilpatrick, A.C., & Shilton, P. (1993), *Loneliness, depression, stress and social supports in neglectful families*, „The American Journal of Orthopsychiatry", vol. 63.

Giovannoni ?, Billingsley ? (1970), *Child neglect among the poor: A study of parental adequacy in families of three ethnic groups*, „Child Welfare", vol. 49(4).

Hellinckx W. (2001), *Nowe tendencje w opiece nad dzieckiem w Europie*, [w:] Z. Stelmaszuk (red.), *Zmiany w systemie w systemie opieki nad dziećmi i młodzieżą. Perspektywa europejska*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.

Holstein, G. (1999), *What is family? Further thoughts on a social constructionist approach*, „Marriage & Family Review", vol. 28, no. 3/4.

Kaczmarek M. (2011), *Pomoc i interwencja w rodzinie, czyli co każdy pracujący z dzieckiem i rodziną wiedzieć powinien*, Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej, Warszawa.

Kawczyńska-Butrym Z. (2009), *Współczesna rodzina – wyzwania dla pracy socjalnej*, [w:] W. Szymczak (red.), *Współczesne wyzwania i metody pracy socjalnej*, TN KUL, Lublin.

Kawczyńska-Butrym Z. (2011), *Rodziny zależne od pomocy – wsparcie z zewnątrz – wykorzystanie zasady domina i synergii (DiS) oraz zasobów rodziny*, [w:] D. Trawkowska (red.), *Pomoc społeczna wobec rodzin. Interdyscyplinarne rozważania o publicznej trosce o dziecko i rodzinę*, Wyd. Akapit, Toruń.

Kawula S., Brągiel J., Janke A. W. (2005), *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

Killeen, D. (2008), *Is poverty in the UK a denial of people's human rights*? Joseph Rowntree Foundation, York.

Kowalczyk B. (2012), *Gminny program wspierania rodziny*, „Problemy społeczne" nr 4, s. 39 za: *Jak wspierać rodziny?* „Kwartalnik Trzeci Sektor" 2013/2014, nr specjalny.

Krajewska B. (2010), *Instytucje wsparcia dziecka i rodziny. zagadnienia podstawowe*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.

Kudlińska I. (2012), *„Dobro dziecka" a „dobro rodziny" – koncepcje obecne w dyskursie nad problemem zaniedbywania dzieci*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Bieda dzieci. Zaniedbanie, wykluczenie społeczne*, Wydawnictwo UŁ, Łódź.

Nitecki S. (2008), *Prawo do pomocy społecznej w polskim systemie prawnym*, Oficyna Wolters Kluwer, Warszawa.

Polansky, N.A., Ammons, P.W., Gaudin, J.M. (1985), *Loneliness and isolation in child neglect. Social Casework*, „The Journal of Contemporary Social Work", vol. 66(1).

Raport „Udzielanie pomocy na usamodzielnianie wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych, resocjalizacyjnych, zakładów dla nieletnich oraz rodzin zastępczych" Najwyższa Izba Kontroli, 2001

Sęk H. (red.) (1993), *Społeczna psychologia kliniczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Wydawnictwo Nomos, Kraków.

Stelmaszuk Z. (red.) (2001), *Zmiany w systemie w systemie opieki nad dziećmi i młodzieżą. Perspektywa europejska*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.

Szlendak T. (2008), *Interpretacje kryzysu rodziny w socjologii. Między familijnym fundamentalizmem a rewolucją stylów życia*, „Studia Socjologiczne", nr 4.

Szymczak W. (red.) (2009), *Współczesne wyzwania i metody pracy socjalnej*, TN KUL, Lublin
Trawkowska D.(red.) (2011), *Pomoc społeczna wobec rodzin. Interdyscyplinarne rozważania o publicznej trosce o dziecko i rodzinę*, Wydawnictwo Akapit, Toruń.
Walls, L., & Wong-Wylie, G. (2007), *The social construction of motherhood: Implications and interventions*. Research paper presented at the Association for Research on Mothering's 11th Annual Conference: Maternal Health and Well-Being, October 19–21, 2007, Toronto, Canada.
Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (2012), Bieda dzieci. Zaniedbanie, wykluczenie społeczne, Wydawnictwo UŁ, Łódź.

Families with the parental upbringing inefficiency – social support and social exclusion and inclusion – on the example of the process of social constructing of the problem helplessness within childcare and parental affairs

Summary

The article examined the relationship between social support and parental upbringing inefficiency in the context of social exclusion and inclusion. In the paper, I explained ways of defining and discourses on parental upbringing inefficiency (situation when, for various reasons, parents have difficulties with fulfilling their functions, they are unable or do not want to take care of their children properly as well as when they are unable to cope with behaviour issues concerning their children). Then I described qualities, rules and ways of family and child social support. Furthermore, findings of original social research were presented. In-depth interviews (conducted with workers of social welfare and child care institutions) were analyzed according to crucial analytical categories: institutional actions – forms, rules and effectiveness of institutional support – taken with reference to parental helplessness (towards parents and towards children) and social exclusion.

Keywords: helplessness within childcare and parental affairs, parental upbringing inefficiency, institutional family support.

Monika Sas-Tomczyk

Studium Doktoranckie
Socjologii Instytut Socjologii
Uniwersytet Łódzki

SAMOTNE DZIECIŃSTWO W RODZINIE

POJĘCIE I RODZAJE SIEROCTWA

Pierwotnie pojęcie sieroctwa (Matyjas 2006, t. V: 725) dotyczyło sytuacji utraty przez dziecko jednego (półsierota) lub obojga rodziców (sierota). Natomiast w sytuacji porzucenia potomstwa przez rodziców wskazywano na opuszczenie dziecka. Mianem dziecka opuszczonego określano nieletniego, który nie posiadał osoby lub osób, które mogłyby zastąpić mu opiekę ze strony rodziców (Łuczyński 2008: 88). Tradycyjne definicje zjawiska sieroctwa społecznego są typowe dla populacji dotkniętych klęskami wojny czy żywiołów. W Polsce tego typu fakty są obecnie sporadyczne i nie wywołują znaczących zmian w statystykach (Wachowiak 2001: 92). Znacznie częściej spotykamy się współcześnie z dziećmi doświadczającymi opuszczenia ze strony jednego lub obojga rodziców. Problem sieroctwa dotyczy również skutków rozbicia rodziny wskutek decyzji o trwałym lub czasowym rozstaniu się rodziców. Dla rozróżnienia opisanych sytuacji wprowadzono pojęcie sieroctwa naturalnego odnoszące się do pozbawienia opieki rodzicielskiej jako konsekwencja zgonu rodzica lub rodziców oraz sieroctwa społecznego opisujące wszystkie inne sytuacje porzucenia dziecka. W obu przypadkach mamy do czynienia z brakiem opieki ze strony rodziców oraz przerwaniem więzi typowych dla relacji rodzic–dziecko w rodzinie. W pierwszym przypadku zerwanie więzi ma charakter trwały, w drugim natomiast jest zjawiskiem dynamicznym. Istnieje bowiem możliwość podjęcia prób odbudowy więzi rodzinnej w relacjach międzypokoleniowych i przekazania dziecka pod opiekę rodziców biologicznych w ramach procesu reintegracji (Łuczyński 2008).

Pojęcie sieroctwa społecznego jest niejednoznaczne. Mianem sieroctwa społecznego określa się najogólniej sytuacje pozbawienia opieki rodzicielskiej jako efekt nieprawidłowości w funkcjonowaniu systemu rodzinnego, wynikających z alkoholizmu, przestępczości, demoralizacji opiekunów, braku dbałości o dziecko oraz błędów wychowawczych (Kozak 1986: 5). W szczegółowych definicjach

nacisk położony jest na dwa kryteria: charakter więzi emocjonalnej oraz miejsce pobytu dziecka. Sierotami społecznymi określa się dzieci trwale bądź czasowo pozbawione możliwości wychowywania się w rodzinie biologicznej, wskutek braku zaspokojenia przez rodziców odpowiednich warunków opiekuńczo-wychowawczych. W tym rozumieniu ważne jest zerwanie lub osłabienie kontaktów z rodzicami, które prowadzi do rozluźnienia więzi uczuciowych (Safian 1983: 3). Natomiast Strzembosz (1979: 24) w definiowaniu sierot społecznych stosuje kryterium miejsca przebywania dziecka. Za sieroty uznaje on dzieci, które znajdują się w opiece zastępczej z powodu niedopełnienia przez rodziców funkcji opiekuńczych. Nie jest tutaj istotny fakt utrzymywania kontaktów z potomstwem ani fakt prawny pozbawienia czy ograniczenia władzy rodzicielskiej. W literaturze przedmiotu występują także podejścia syntetyzujące – np. ujęcie Szymborskiej (1976: 15) – wskazujące szersze i węższe rozumienie terminu. Potomstwo pozbawione jest opieki rodziców, mimo że pozostaje pod ich formalną pieczą, wspólnie z nimi zamieszkuje i nawiązuje codzienny kontakt, albo dziecko nie doświadcza opieki rodzicielskiej w związku z długotrwałym pobytem poza domem rodzinnym. W drugiej sytuacji dziecko może nie mieć kontaktu z rodzicami lub mieć kontakt sporadyczny, niewystarczający.

W psychologii stosowane jest także dodatkowe kryterium w definiowaniu zjawiska sieroctwa, odwołujące się do autopercepcji sytuacji przez same dzieci. Sierotami społecznymi określa się dzieci, które subiektywnie doświadczają uczucia osamotnienia (Łuczyński 2008: 91–92).

Podsumowując, należy podkreślić, że kategoria sieroctwa społecznego obejmuje sytuacje dzieci, których rodzice nie sprawują nad nimi opieki ze względu na zaburzenia więzi między nimi, co skutkuje relatywnie często pobytem dziecka w opiece kompensacyjnej. Ze względu na rodzaj owych zaburzeń wyróżnia się kilka rodzajów sieroctwa:

– sieroctwo emocjonalne – oznacza odtrącenie dziecka przez rodziców, brak z nim kontaktu emocjonalnego; rodzina zamieszkuje wspólnie, ale opiekunowie nie zaspokajają potrzeb emocjonalnych potomstwa;

– sieroctwo psychologiczne – opiera się na subiektywnym poczuciu osamotnienia przez dziecko, przy czym sytuacja nie musi oznaczać faktycznego, całkowitego odtrącenia dziecka przez opiekunów;

– sieroctwo utajone – wiąże się z poczuciem osamotnienia dziecka wskutek wadliwie realizowanej przez rodziców funkcji opiekuńczej; może ono wynikać ze zbyt formalnej realizacji ról rodzicielskich lub błędów rodzących u dziecka subiektywny stan odrzucenia;

– sieroctwo duchowe – wynika z braku poczucia więzi emocjonalnej z rodzicami na skutek zaburzeń w komunikacji wewnątrzrodzinnej;

– sieroctwo emigracyjne – wiąże się z czasowym lub trwałym pobytem rodziców poza granicami kraju. Jest to sytuacja deficytu więzi emocjonalnej dziec-

ka z rodzicem powodowanej ich przebywaniem w oddaleniu. Dziecko odczuwa niedosyt w tym zakresie, bo przed wyjazdem rodzice na ogół zaspokajali jego potrzeby emocjonalne i materialne. W czasie rozłąki dzieci są pod opieką innych członków rodziny (Łuczyński 2008: 92–93).

W przypadku wskazanych rodzajów sieroctwa różnice definicyjne są nieostre, kategorie nie są rozłączne i jednoznaczne. Podsumowując istniejącą w literaturze przedmiotu dyskusję i propozycje różnych przejawów ograniczonej więzi i relacji między dziećmi i rodzicami w rodzinie prokreacji, wydaje się, że zasadne jest wskazanie na trzy przyczyny nieobecności rodziców w życiu dziecka:

– sieroctwo naturalne (częściowe lub pełnie) – brak kontaktów dziecka z rodzicami powodowany śmiercią jednego lub obojga rodziców;

– sieroctwo społeczne – brak kontaktów dziecka z rodzicami powodowany jego porzuceniem przez rodziców w wymiarze kontaktów fizycznych;

– sieroctwo duchowe – brak kontaktów dziecka z rodzicami powodowany jego porzuceniem w wymiarze emocjonalnym.

SIEROCTWO DUCHOWE – ROZUMIENIE KATEGORII

Sieroctwo duchowe dziecka może wynikać z dwóch różnych przyczyn. Pierwsza, gdy dziecko pozbawione jest opieki rodzica/rodziców z powodu jego/ich śmierci lub ograniczenia władzy rodzicielskiej i w związku z tym umieszczeniem go w różnych formach opieki zastępczej. Druga, gdy dziecko żyje z rodzicami w rodzinie, ale nie ma z nimi kontaktu duchowego, odczuwa deficyt emocjonalny, gdyż jego rodzina nie spełnia satysfakcjonująco funkcji opiekuńczo-wychowawczej. To sytuacja rodzinna, gdy dzieci mają zaspokojone potrzeby socjalne i opiekuńcze, bywa nawet, że na wysokim poziomie, przy jednoczesnym braku zrozumienia i poczucia więzi z rodziną (Maciarz 1991: 242–243). Rodzina ogranicza swoje funkcje do zaspokojenia podstaw biologicznych dziecka. Natomiast zostaje zerwana (Gajewska, Waloszek red. 2001: 267) lub ograniczona więź emocjonalna między dzieckiem a rodzicami. W rodzinie dominuje więź przedmiotowa, dziecko ma niezaspokojone potrzeby emocjonalne, doświadcza poczucia osamotnienia (Sendyk 2003: 20–21). Sieroctwo duchowe jest to subiektywna reakcja emocjonalna dziecka na odczuwany brak miłości, sytuacja deprywacji jego potrzeb emocjonalnych (Gawęcka 2004: 8).

Sytuacja sieroctwa duchowego jest niezwykle trudna do wyodrębnienia ze spektrum doświadczeń emocjonalnych i społecznych dziecka, wynikających z jego funkcjonowania w rodzinie. Trudności diagnostyczne wiążą się przede wszystkim z różnorodnością sytuacji rodzinnych będących jego przyczyną oraz z faktem, że bardzo często jest ono ukryte pod pozorami dobrego współżycia członków rodziny oraz – co występuje w rodzinach dobrze sytuowanych materialnie – możliwością realizacji, na wysokim poziomie, potrzeb materialnych.

Dodatkowo dzieci, lojalne w stosunku do własnych rodziców, nie chcą ujawniać niedostatków emocjonalnych w kontaktach z nimi, ale także nie dostrzegają, nie uświadamiają sobie nieprawidłowości funkcjonowania rodziny w tym zakresie. Sieroctwo duchowe jest zjawiskiem niejednoznacznym ze względu na subiektywne aspekty zjawiska – poczucie określonego stanu psychicznego oraz subiektywność reakcji emocjonalnych dzieci (Maciarz 1991: 242).

Sieroctwo duchowe polega na doświadczaniu określonego stanu psychicznego. Jego odczuwanie jest konsekwencją określonych uwarunkowań tkwiących w relacjach emocjonalnych między dzieckiem i rodzicem/rodzicami. Obiektywne uwarunkowania skutkujące przeżywaniem sieroctwa duchowego obejmują ze strony dziecka:

– poczucie braku akceptacji emocjonalnej w rodzinie,
– poczucie braku zrozumienia przez rodziców,
– poczucie osamotnienia,
– poczucie braku zainteresowania ze strony rodziców (Maciarz 1991; 1992b: 15).

W literaturze przedmiotu dotyczącej sieroctwa duchowego dostrzec można trzy aspekty jego doświadczania: emocjonalny, poznawczy oraz duchowy.

Aspekt emocjonalny sieroctwa duchowego wiąże się z deprywacją potrzeb psychicznych, która wynika z zerwania lub zaburzenia więzi emocjonalnej w rodzinie. W związku z powyższym dziecko doznaje braku poczucia akceptacji emocjonalnej. Dysfunkcjonalność relacji rodzic – dziecko może występować pod postacią obojętności emocjonalnej. Może ona przyjąć postać:

– obojętności pozornej – występuje w sytuacji, gdy rodzic kocha dziecko, ale nie okazują mu uczuć. Może to wynikać z trudności w zakresie ekspresji uczuć doświadczanych przez rodzica, przyjętych postaw rodzicielskich lub braku czasu w związku z pracą zawodową, zmęczeniem i nadmiarem obowiązków (Maciarz 1991: 242–244) oraz występowaniem sytuacji konfliktowych w rodzinie (Maciarz 1992b: 15);

– obojętność rzeczywistej – występuje w sytuacji, gdy rodzic nie ma pozytywnych uczuć w stosunku do dziecka. Wówczas nie okazuje mu uczuć, nie przejawia zainteresowania nim i jego sprawami. Jednocześnie sprawuje nad nim opiekę opartą na zaspokajaniu potrzeb biologicznych. Obojętność rzeczywista może przejawiać się w ograniczaniu, unikaniu i odtrącaniu kontaktu z dzieckiem przez rodzica;

– wrogości emocjonalnej – polega na jawnym odrzucaniu dziecka, przejawianiu negatywnych uczuć wobec niego oraz okazywaniu dezaprobaty. Wrogość emocjonalna odczuwana w większym natężeniu może wyrażać się w zastraszaniu dziecka i stosowaniu kar fizycznych, a w skrajnej postaci jego psychicznego i fizycznego maltretowania.

Doświadczanie poczucia sieroctwa społecznego w aspekcie poznawczym obejmuje te czynniki, które wiążą się z wiedzą rodziców na temat dziecka i jego

potrzeb oraz przyjętymi przez nich postawami życiowymi i cenionymi wartościami. Podsumowując można stwierdzić, że są to te aspekty funkcjonowania rodziców, które w istotnym zakresie uzależnione są od podejmowanych przez nich wyborów. Zerwanie lub osłabienie emocjonalnej więzi łączącej rodzica z dzieckiem skutkuje brakiem jego znajomości. W związku z czym rodzic nie rozpoznaje potrzeb swojego dziecka, nie potrafi poprawie zinterpretować jego zachowań. W konsekwencji rodzic zaspokaja tylko te potrzeby, które według niego dziecko może odczuwać i opiekun ma przeświadczenie, że robi to w sposób co najmniej wystarczający. W praktyce świat potrzeb dziecka i świat wyobrażeń rodzica na jego temat bywają relatywnie często niekompatybilne. Rozbieżności w tym zakresie mogą wynikać z:

– niskiego poziomu świadomości wychowawczej rodziców;
– przedkładania przez rodziców zdrowia fizycznego nad duchowe i emocjonalne;
– autokratycznego stylu wychowania;
– niskiego poziomu wiedzy na temat postępujących wraz z rozwojem zmian w potrzebach dziecka i ich blokowaniu;
– dysfunkcji osobowościowych i poznawczych rodziców;
– nadmiernej koncentracji na życiu pozarodzinnym (Maciarz 1991: 242–244).

Doświadczanie poczucia sieroctwa społecznego w aspekcie duchowym dotyczy zjawiska samotności i osamotnienia dziecka. W literaturze przedmiotu pojęcia te często są wykorzystywane w sposób zamienny. Część autorów wskazuje jednak na różnice terminologiczne. Osamotnienie jest określane jako subiektywne poczucie izolacji społecznej związane z brakiem oczekiwanych, pożądanych relacji międzyludzkich. Opisana sytuacja generuje brak zaspokojenia potrzeb społecznych jednostki, co powoduje pojawienie się nieprzyjemnych stanów emocjonalnych. W tym ujęciu teoretycznym istotny jest fakt, że samotność wiąże się z subiektywnym a nie obiektywnym poczuciem odosobnienia społecznego (Kmiecik-Baran 1988: 1079–1097). Charakterystyczną cechą osamotnienia jest koncentracja na sobie i odczuwanej frustracji potrzeb Dyczewski 1994: 87). Samotność natomiast również polega na koncentracji, ale ksobnej związanej ze skupieniem uwagi na doświadczeniach świata wewnętrznego. W samotności człowiek kontempluje istnienie własnego, „ja", poszukuje sensu życia i wyznacza cele życiowe (Szczepański 1984: 21). Część autorów postrzega osamotnienie jako rodzaj samotności i określa je mianem samotności psychicznej. W tym ujęciu, samotność ma charakter obiektywny, jej przeżywanie wiąże się z izolacją społeczną jednostki. Osamotnienie doświadczane jest natomiast w wymiarze subiektywnym, stanowi efekt braku więzi emocjonalnej z ludźmi (Gajda 2006: 180–181). Osamotnienie jest więc subiektywnym poczuciem samotności (Pawłowska, Jundziłł 2000: 23).

Podsumowując zauważmy, że samotność jest to stan wynikający z decyzji jednostki, wiąże się on z obiektywną izolacją przestrzenną, charakteryzuje się koncentracją na życiu wewnętrznym jednostki, co sprzyja jej rozwojowi, autopoznaniu,

samorealizacji. Natomiast osamotnienie ma wymiar subiektywnego poczucia, nie jest związane z obiektywną izolacją społeczną, charakteryzuje się rozdźwiękiem między posiadanymi a pożądanymi relacjami społecznymi i wiąże się z negatywnymi doświadczeniami emocjonalnymi, które, co się na ogół zdarza, prowadzą do zaburzeń zachowania.

Powyższe rozważania teoretyczne dotyczące doświadczania samotności i osamotnienia prowadzone są z perspektywy osoby dorosłej. Przenosząc analizę na poziom doświadczeń wieku dziecięcego ujawnia się kolejna kwestia. Zasadnicze jest bowiem pytanie, czy dziecko doświadczające samotności może schronić się w swoim świecie wewnętrznym (Łopatkowa 1983: 3–4)? Według teorii przywiązania sformułowanej przez J. Bowlby'ego i M. Ainsworth, człowiek jako jednostka biologiczna jest wyposażony w system przywiązania, którego zadaniem jest monitorowanie i regulowanie dystansu między dzieckiem i jego opiekunem. Celem systemu przywiązania i zachowań przywiązaniowych jest kształtowanie więzi między dzieckiem i opiekunem, która zapewni mu przetrwanie (Jadczak-Szumiło 2010). W tym kontekście/tej sytuacji dziecko nie jest zdolne do samodzielnego przeżycia, a świat jego doświadczeń wewnętrznych jest ściśle powiązany i uwarunkowany przez otoczenie zewnętrzne. Brak kontaktu z osobą znaczącą dla dziecka skutkuje brakiem poczucia więzi emocjonalnej, która konstytuuje świat wewnętrznych przekonań i oczekiwań. W tym kontekście samotność dziecka zawsze jest osamotnieniem (Łopatkowa 1983: 3–4; Izdebska 2004: 26–29). Wniosek ten znajduje potwierdzenie, gdy uwzględni się pozostałe kryteria definicyjne samotności. Samotność doświadczana przez dziecko nie jest jego autonomicznym wyborem, ponieważ jest ona niezgodna z potrzebami tego etapu rozwoju człowieka. Doświadczenia poczucia osamotnienia i odtrącenia nie wymaga obiektywnej izolacji przestrzennej, lecz nieprawidłowości w relacji dziecka z osobą dla niego znaczącą (Słaboń-Duda 201: 13–14).

PRZYCZYNY SIEROCTWA DUCHOWEGO

Jedno z najwcześniejszych badań nad poczuciem sieroctwa duchowego przeprowadzono w Polsce w 1989 roku przez M. Bzową w ramach badań do pracy magisterskiej pt. *Sieroctwo duchowe dziecka w rodzinie a jego społeczne zachowania* napisanej pod kierunkiem A. Maciarz. Studia dotyczyły postaw rodzicielskich rodziców dzieci doświadczających poczucia sieroctwa duchowego. Badaniem objęto grupę 30 dzieci w starszym wieku szkolnym. Zadaniem uczestników było dokonanie oceny postaw wychowawczych rodziców według Skali Postaw Rodzicielskich M. Polopy. Badania wykazały, że znacząca część rodziców dzieci objętych badaniem prezentuje niepożądane postawy rodzicielskie. W opinii dzieci 70% ich ojców i 66,8% ich matek przejawia wysoki poziom niekonsekwen-

cji w podejmowanych działaniach wychowawczych. Z ocen dzieci wynika, ze ich rodzice nie potrafią również dostosować poziomu wymagań stawianych dzieciom do ich możliwości – w opinii dzieci cechuje 56,7% ich ojców i 66,8% ich matek. Nadto z wypowiedzi dzieci wynika, że 60% ogółu ich matek przyjmuje postawę odrzucenia w stosunku do dziecka. Według autorki badań, uzyskane wyniki wskazują na związek między poczuciem sieroctwa duchowego doświadczanego przez dziecko a postawami wychowawczymi prezentowanymi przez jego rodziców. Jako istotne determinanty poczucia sieroctwa duchowego wskazuje się odrzucenie emocjonalne dziecka i ograniczanie niezależności dziecka przez matki oraz przesadne wymagania i brak konsekwencji wychowawczej ze strony obojga rodziców (Maciarz 1991: 244). Wnioski sformułowane przez autorkę badań pozostawiają niedosyt i budzą wątpliwości. Zebrane dane opracowano na poziomie rozkładów procentowych. Autorka, z uwagi na mała próbę, nie przeprowadziła pogłębionej analizy statystycznej, która pozwoliłaby na sformułowanie wniosku o zależności między badanymi zmiennymi. Nadto w dostępnym opisie metodologii badań nie zawarto informacji na temat procedury doboru grupy dzieci doświadczających poczucia sieroctwa społecznego. Zatem ten projekt badawczy należy traktować jako pilotaż szerzej zakrojonych badań.

Kolejne badania dotyczyły związku między poczuciem sieroctwa duchowego a jakością więzi emocjonalnych łączących członków rodziny. Zostały one przeprowadzone w 1990 roku na grupie dzieci w wieku 13–16 lat. Próba badawcza została wyselekcjonowana z wykorzystaniem ankiety skonstruowanej na podstawie wspomnianych wcześniej 4 komponentów składających się na sieroctwo duchowe. Jakość relacji dzieci–rodzice diagnozowano natomiast według Kwestionariusza Pozycji Dziecka w Rodzinie M. Porębskiej oraz wypracowania uczniów na temat „Moja rodzina i Ja" (70 wypracowań). U 11,5% ogółu badanych dzieci stwierdzono występowanie symptomów diagnostycznych dla zjawiska sieroctwa duchowego. Respondenci deklarowali niedostateczny poziom odczuwania miłości ze strony obojga rodziców, dominowało jednak poczucie niewystarczającej miłości matki. W aspekcie uczuć kierowanych przez dzieci do rodziców respondenci w większości deklarowali niski poziom natężenia miłości w stosunku do obojga opiekunów.

Relacje uczuciowe łączące rodziców – tutaj dzieci częściej oceniały natężanie uczuć łączących opiekunów na poziomie niskim. Konkludując, dzieci doświadczające poczucia sieroctwa duchowego odczuwają zbyt niski poziom nasilenia uczucia miłości ze strony matek i jednocześnie nie okazują go ojcom. W ocenie dzieci również więź łącząca ich rodziców charakteryzuje się niezbyt wysokim natężeniem uczuć (Maciarz 1992b: 16–17). Analizy treści wypracowań ujawniły, że cechą charakterystyczną dla rodzin dzieci z poczuciem sieroctwa duchowego jest brak kontaktu między jej członkami. Respondenci deklarują przede wszystkim poczucie braku zrozumienia i zainteresowania ze strony rodziców. Rodziny

dzieci objętych badaniem cechuje wysoki poziom natężenia konfliktów, które zakłócają kontakty emocjonalne oraz więzi. Jako przyczynę nieporozumień występujących w rodzinie dzieci podają przemęczenie i podenerwowanie rodziców, deficyty finansowe, niedopasowanie charakterów oraz brak obopólnej miłości. Trzecią cechą rodzin dzieci doświadczających poczucia sieroctwa duchowego są nieprawidłowości w zakresie postaw rodzicielskich. Respondenci opisywali rodziców jako nadmiernie rygorystycznych i niekonsekwentnych w działaniach. Charakteryzowani opiekunowie wykazywali również skłonność do podejmowania nietaktownych i aroganckich interwencji w prywatne sprawy ich dzieci, naruszając tym samym ich potrzebę autonomii (Maciarz 1992a: 338–340).

W latach 1997–1998 zjawisko sieroctwa duchowego było przedmiotem studiów M. Weszki z Uniwersytetu Zielonogórskiego. W szeroko zakrojonym badaniu wzięło udział 425 dziewcząt i 400 chłopców w wieku 13–15 lat. Diagnozę poczucia sieroctwa duchowego przeprowadzono według kwestionariusza 30 stwierdzeń odnoszących się do 3 komponentów sieroctwa duchowego: poczucia braku akceptacji emocjonalnej, poczucia braku zrozumienia ze strony rodziców oraz poczucia osamotnienia. Z wyjściowej grupy badanych wyselekcjonowano 71 dzieci, u których stwierdzono doświadczanie sieroctwa duchowego, stanowiły one 8,6% ogółu badanych. W tej grupie dzieci około 50% cechuje niski poziom nasilenia poczucia sieroctwa duchowego, po około 25% przeciętny i niski. Analiza ze względu na płeć respondentów wykazała częstsze odczuwanie sieroctwa duchowego przez chłopców, przy jednoczesnym jego większym natężeniu. Natomiast badanie ze względu na nasilenie doświadczania poszczególnych uwarunkowań składających się na zjawisko sieroctwa duchowego wykazało dominujące znaczenie komponentu braku poczucia zrozumienia (Weszka 1999: 7–9). Respondenci rekrutowani byli z klas VII i VIII szkół podstawowych, tzn. byli w wieku 13–15 lat, czyli w okresie adolescencji. Cechą charakterystyczną tego etapu rozwoju jest kwestionowanie i przeciwstawianie się autorytetowi rodziców (Senejko 2010: 121–122). Wynika to z zadania rozwojowego tego etapu jakim jest ukształtowanie własnej tożsamości na podstawie świadomych i niezależnych wyborów, co wiąże się z odrzuceniem rodzicielskich zakazów, nakazów i oczekiwań (Senejko 2010: 126–127). W tym kontekście istotne jest pytanie czy deklarowane i doświadczane poczucie braku zrozumienia ze strony rodziców stanowi aspekt doświadczanego poczucia sieroctwa duchowego czy też jest wyrazem realizowanego etapu rozwoju?

SKUTKI SIEROCTWA DUCHOWEGO

Analizę konsekwencji doświadczania sieroctwa duchowego podjęła M. Sendyk. Badania przeprowadzono z wykorzystaniem kwestionariusza autorstwa Schaefera i Aronsona – Clasroom Behaviour Inventory Preschool to Primary, któ-

ry pozwala na ocenę społecznego funkcjonowania dziecka na poziomie przedszkola i szkoły podstawowej. W rezultacie badań okazało się, że 38,8% badanych dzieci cechują trudności w zakresie przystosowania do warunków szkolnych na poziomie podklinicznym, a 22,4% na poziomie klinicznym. Szczególne trudności w zakresie funkcjonowania indywidualnego generowały takie cechy jak: trudności z koncentracją uwagi, podenerwowanie oraz niski poziom wytrwałości w wykonywaniu zadań. Dzieci te charakteryzowała również mała motywacja do nauki w zakresie podejmowania aktywności intelektualnej, samodzielności w wykonywanych działaniach, wytrwałości oraz zdolności koncentracji uwagi. W zakresie funkcjonowania społecznego dzieci te cechowała obniżona aktywność społeczna na poziomie klasy oraz szkoły. W konsekwencji dzieci doświadczające poczucia sieroctwa duchowego były lokalizowane przez rówieśników z klasy szkolnej w pozycji izolacji (43,2%) i odrzucenia (35,8%) oraz spotykały się z obojętnością emocjonalną (20,9%) lub antypatią (19,4%). Również ich relacje z osobami dorosłymi, z nauczycielami nie miały charakteru pozytywnego. Dzieci z poczuciem sieroctwa duchowego w kontakcie z nauczycielami doświadczały najczęściej obojętności emocjonalnej (52,25%) lub spotykały się z negatywnym odbiorem (35,8%). Jak wynika z przytoczonych badań, poczucie sieroctwa duchowego skutkuje dysfunkcjami w zakresie umiejętności przystosowania się w ramach nawiązania i utrzymania satysfakcjonujących relacji poza środowiskiem rodzinnym. W związku z powyższym dzieci osierocone duchowo doznają podwójnego okaleczenia emocjonalnego związanego z brakiem poczucia akceptacji i zrozumienia zarówno w środowisku rodzinnym, jak i rówieśniczym (Sendyk 2003: 23–24).

SPOSOBY RADZENIA SOBIE Z SIEROCTWEM DUCHOWYM

Przedmiotem zainteresowania badaczy zjawiska są również sposoby radzenia sobie przez dzieci z poczuciem sieroctwa duchowego. W 1999 roku K. Gania z Uniwersytetu Śląskiego przeprowadziła badania wśród 210 uczniów z czterech klas szkoły podstawowej, liceum i technikum z Tarnowskich Gór. Z tej grupy wyselekcjonowano dwie równoliczne grupy dzieci (70) i młodzieży (70) doświadczających poczucia sieroctwa duchowego. W kolejnym etapie badania analizie poddano podejmowane przez respondentów sposoby radzenia sobie z doświadczanym osamotnieniem, które zdiagnozowano na podstawie Inwentarza Sposobów Radzenia Sobie z Samotnością (narzędzie skonstruowane w ramach zajęć seminarium magisterskiego) oraz adaptację zmodyfikowanej wersji kwestionariusza CISS (*The Coping Inventory for Stressful Situations*). Uzyskane wyniki opracowano w odniesieniu do sposobów radzenia sobie wyróżnionych w koncepcji kwestionariusza CISS: zachowań skoncentrowanych na zadaniu, emocjach lub unikaniu. Wyniki wykazały, że badane dzieci najczęściej podejmują

strategie zaradczą pod postacią koncentracji na zadaniu (60%). W tym celu dążyły do nawiązania kontaktów rówieśniczych lub analizowały sposoby radzenia sobie wykorzystywane w podobnych sytuacjach. Nieco rzadziej dzieci starały się unikać nieprzyjemnych uczuć i myśli związanych z osamotnieniem (55,7%). W tym celu oglądały telewizję, grały na komputerze lub odrabiały lekcje. Podobne wyniki uzyskano w grupie młodzieży, gdzie 51,4% uczniów koncentrowało się na zadaniu i 61,4% na unikaniu. Istotny jest również fakt, że adolescenci trzykrotnie częściej niż dzieci młodsze podejmują strategie skoncentrowane na emocjach.

Należy zauważyć, że w dostępnym opisie metodologii badań nie przedstawiono danych na temat procedury doboru grupy dzieci i młodzieży doświadczających poczucia sieroctwa społecznego do prób badawczych. Autorka badań wskazuje na ograniczenia uzyskanych rezultatów z uwagi na niereprezentatywność grupy badawczej i stwierdza brak wyraźnych tendencji pozwalających na określenie stylu radzenia sobie z poczuciem sieroctwa duchowego. Mimo wskazanych ograniczeń, na uwagę zasługuje zdiagnozowany fakt, że badani respondenci rzadko w sytuacji osamotnienia zwracali się po wsparcie do rodziców i rodzeństwa (Gania 2003: 26–27).

ZAKOŃCZENIE

Dzieciństwo w naukach społecznych najczęściej analizowane jest w ujęciu szerokim, jako kategoria społeczno-kulturowa. Zagadnienie dzieciństwa w ujęciu węższym, tzn. jednostkowy świat dziecięcych doświadczeń, znaczeń, wartości, dziecięcy świat przeżywany, bardzo rzadko jest przedmiotem analiz w naukach społecznych, pozostaje co najwyżej polem eksploracji w dziedzinie pedagogiki czy psychologii. Osamotnieniem doświadczanym przez współczesne dzieci zajmują się wyłącznie psychologowie i pedagodzy. W związku z przemianami, którym podlega współczesna rodzina, w tym więzi łączących jej członków, rodzi się pytanie, czy nie ma zagrożenia, że poczucie sieroctwa duchowego będzie cechą charakterystyczną dla etapu dzieciństwa? Jeśli tak, to problem ten zyska zainteresowanie nauk społecznych. Należy zauważyć, że prowadzone dotychczas badania wydają się ujmować sieroctwo duchowe w sposób niepełny. Dotychczasowe wyniki nie pozwalają na ujawnienie złożoności problemu, jakim jest poczucie osamotnienia dziecka wśród najbliższych mu osób. Subiektywne aspekty zjawiska wymagają zastosowania podejścia triangulacyjnego, tzn. połączenie odpowiednio dobranych – biorąc pod uwagę dzieci i młodzież doświadczających problemu – jakościowych i ilościowych metod badawczych. W ten sposób byłoby możliwe poznanie świata dziecięcych przeżyć wewnętrznych wynikających z relacji dziecka z dorosłymi członkami rodziny.

BIBLIOGRAFIA

Dyczewski L. (1994), *Ludzie starzy i starość w społeczeństwie i kulturze*, Wyd. KUL, Lublin.

Gajda J. (2006), *Trzy aspekty samotności jako determinanty stylu życia i uczestnictwa w kulturze*, [w:] P. Domeracki, W. Tyburski (red.), *Zrozumieć samotność. Studium interdyscyplinarne*, Wydawnictwo UMK, Toruń.

Gajewska G., Waloszek D. (red.), (2001), *Opuszczenie i osamotnienie dziecka wśród dorosłych*, [w:] *Nowe stulecie dziecka*, Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Zielona Góra.

Gania K. (2003*), Jak sobie radzą z osamotnieniem w rodzinie dzieci i dorastająca młodzież*, „Małżeństwo i Rodzina", nr 8.

Gawęcka M. (2004), *Poczucie osamotnienia dziecka w rodzinie własnej*, Wydawnictwo MADO, Toruń.

Izdebska J. (2004), *Dziecko osamotnione w rodzinie*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok.

Jadczak-Szumiło T. (2010), *Znaczenie jakości wczesnej komunikacji Matka–Dziecko dla relacji przywiązania. Wykorzystanie skali Brazeltona do oceny możliwości noworodka w zakresie budowy relacji przywiązania,* http://www.nbas.edu.pl.[dostęp].

Kmiecik-Baran K. (1988), *Poczucie osamotnienia – charakterystyka zjawiska*, „Przegląd Psychologiczny", nr 4.

Kozak S. (1986), *Sieroctwo społeczne. Psychologiczna analiza zaburzeń w zachowaniu się wychowanków domów dziecka*, PWN, Warszawa.

Łopatkowa M. (1983), *Samotność dziecka*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.

Łuczyński A. (2008), *Dzieci w rodzinach zastępczych i dysfunkcjonalnych*, Wydawnictwo KUL, Lublin.

Maciarz A. (1991), *Sieroctwo duchowe dzieci*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze", nr 6.

Maciarz A. (1992a), *Cechy rodzin dzieci z poczuciem sieroctwa duchowego*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze", nr 8.

Maciarz A. (1992b), *Więzi emocjonalne w rodzinach dzieci osieroconych duchowo*, „Problemy Rodziny", nr 6.

Matyjas B. (2006), *Sieroctwo,* w: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. V, Warszawa.

Pawłowska R., Jundziłł E. (2000), *Pedagogika człowieka samotnego*, Wydawnictwo GWSH, Gdańsk.

Safian M. (1983), *Osamotnione dzieci. Rodziny zastępcze i rodzinne domy dziecka*, PWN, Warszawa.

Senejko A. (2010), *Obrona psychologiczna jako narzędzie rozwoju. Na przykładzie adolescencji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Sendyk M. (2003), *Osamotnienie dziecka w rodzinie*, „Małżeństwo i Rodzina", nr 8.

Strzembosz A. (1979), *Rozmiary sieroctwa społecznego w świetle orzecznictwa sądów opieki*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa.

Słaboń-Duda A. (2011), *Wczesna relacja matka-dziecko i jej wpływ na dalszy rozwój emocjonalny dziecka*, „Psychoterapia", nr 2.

Szczepański J. (1984), *Sprawy ludzkie*, Czytelnik, Warszawa.

Szymborska A. (1976), *Sieroctwo społeczne*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.

Wachowiak A. (2001), *Współczesne problemy socjologii rodziny*, Wydawnictwo AR im. A. Cieszkowskiego, Poznań.

Weszka M. (1999), *Poczucie sieroctwa duchowego w rodzinie*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze", nr 5.

Childhood loneliness within the family

Summary

World of children's experiences, meanings, values, emotions is still an unexplored area for social sciences. Particularly interesting are children's experiences of being a member of the modern family. In the literature a lot is written about transformations of the family as a social group, it's functions, tasks, risks and emerging alternative entities in the form of non-normative family practices are analyzed. Much is said about the phenomenon of orphanhood also as a consequence of the crisis experienced by the family. In the analysis of the problem of orphanhood attention is primarily placed on social orphanhood as the most visible and verifiable in statistics expressing the number of children living in residential care or foster care family forms. Little is mentioned about emotional orphanhood.

The issue of emotional orphanhood is complex, which makes it extremely difficult study it. Definitions found in the literature are often not unequivocal. Emotional orphanhood can be divided on psychological, spiritual, occult, caused by emigration. Definitions are based on different criteria: emotional rejection, narrowing or lack of realisation of parental functions, temporary disconnection of family members. The common part of them is the fact that every one of them describes a child that lives without satisfying basic emotional needs (love, intimacy, acceptance, understanding) due to weakening or destruction of emotional bonds.

Keywords: orphanhood, spiritual orphanhood, social orphanhood, loneliness, isolation.

Hanna Bojar

Instytut Filozofii i Socjologii
Polska Akademia Nauk

LOKALNE WZORY SOLIDARNOŚCI SPOŁECZNEJ W SYTUACJACH ZAGROŻEŃ NATURALNYCH I KLĘSK ŻYWIOŁOWYCH

WPROWADZENIE

Sytuacje zagrożeń spowodowanych kataklizmami naturalnymi są dla jednostek, grup i całych społeczności szczególnym doświadczeniem, w którym ujawnia się z całą mocą znaczenie więzi i sieci społecznych. Z analiz społecznych reakcji na różnego typu klęski żywiołowe (np. powodzie, tornada, gradobicia, podtopienia) można wysnuć wniosek, że w momentach zagrożeń terytorialne społeczności lokalne ujawniają jakość swych zasobów ludzkich i instytucjonalnych; ujawniają też podstawy aksjologiczne więzi spajających daną społeczność lokalną. Sytuacja zagrożenia staje się szczególnym testem dla siły myślenia w kategoriach dobra wspólnego, poczucia solidarności grupowej, ujawnia się siła zasobów tkwiących w relacjach nieformalnych i strukturach zinstytucjonalizowanych, które mogą być uruchomione przez jednostki i grupy dotknięte kataklizmem.

Charakterystyki reakcji zarówno całych społeczności lokalnych, jak i ich istotnych segmentów w sytuacji zagrożenia przynoszą istotne odpowiedzi na pytania dotyczące ładu społecznego i aksjologicznych oraz instytucjonalnych podwalin solidarności społecznej, której istota realizuje się także w uruchamianiu mechanizmów chroniących jednostki i grupy w danej społeczności najsłabsze i najbardziej narażone na skutki kataklizmu[1].

[1] Terminy klęska żywiołowa oraz kataklizm stosowane są w tekście zamiennie dla określenia zjawisk wywołanych siłami natury o niezwykłym nasileniu, mających istotne skutki społeczne, w odróżnieniu od katastrof technologicznych, których źródłem jest działalność człowieka (szerzej na ten temat zob. Biernacki i in. 2009: 15–17; Kaniasty 2003: 80–81).

MOBILIZACJA SPOŁECZNA W SYTUACJI KLĘSKI ŻYWIOŁOWEJ

Podstawę dla projektowanych tu analiz reakcji społecznych na zagrożenia stanowią ustalenia badaczy katastrof, zwłaszcza tych, którzy skupiali swoją uwagę na badaniu psychologicznych i społecznych mechanizmów mobilizacji społecznej oraz czynników determinujących wzory radzenia sobie z zagrożeniami (Barton 1969; Frederic 1980; Wolfenstein 1957; Wallace 1957) oraz inspiracje płynące z analiz polskich badaczy, szczególnie dotyczących społecznych reakcji na powodzie, które dotknęły wiele społeczności lokalnych (Sitek 1997; Frysztacki, Sołdra-Gwiżdż 1999; Nycz 1998; Kaniasty 2003).

Jednym z bardzo ważnych ustaleń badaczy klęsk żywiołowych jest zauważenie, że społeczności dotknięte takim wydarzeniem „nie popadają w masowa panikę, a ich aktywność nie jest chaotyczna czy zdezorganizowana" (Kaniasty 2003: 38). Wyniki badań przeczą konwencjonalnym – często utrwalanym medialnie – obrazom katastrofy jako chaosu, paniki, szabrownictwa i załamania psychicznego jednostek i pokazują, że wbrew stereotypom, społeczne reakcje na klęski żywiołowe przebiegają w pewnym porządku i rządzą się określonymi regułami (Webb 2006: 431).

Jak wynika z wielu badań dotyczących reakcji społecznej na wstrząs (Sitek 1997) w sytuacji zagrożenia wśród członków społeczności doświadczającej kataklizmu następuje silna mobilizacja społeczna. Powstaje spontaniczna krótkotrwała wspólnota i silnie powiązane z nią zjawisko solidarności epizodycznej, która tworzy niezwykle silne więzi i mobilizuje do wspólnego działania na rzecz ochrony własnej społeczności. Taką „epizodyczną" wspólnotę charakteryzuje wzrost identyfikacji z innymi ofiarami, nasilenie wzajemnej pomocy, silne poczucie jedności, solidarności i altruizmu. To zjawisko tworzenia się wspólnoty wśród doświadczonych klęską żywiołową w literaturze określane jest jako „społeczność altruistyczna" (Barton 1969), „demokracja dystresu" (Kutak 1937), „faza heroiczna i faza miodowego miesiąca" (Frederic 1980), „pokryzysowa utopia" (Wolfestein 1957), „stadium euforii" (Wallace 1957).

W takiej sytuacji wzmocnione zostaje myślenie w kategoriach dobra wspólnego, poczucie solidarności grupowej, odsłaniając istotne dla społeczności wartości i normy, które w stanie „codziennym" działają niejawnie. Obowiązujące poprzednio reguły zachowania i wzory kulturowe lub organizacyjne ulegają zawieszeniu, a jednocześnie powstają i funkcjonują spontanicznie nowe nietradycyjne formy komunikowania społecznego i nowe formy współdziałania (Eranen, Libkind 1993). W sytuacji zagrożenia zmianom ulegają wzory interakcji i codziennych zachowań, następuje uproszczenie i ułatwienie wstępowania w interakcje, np. osoby nieznające się wcześniej nawiązują rozmowę, zasięgają informacji o sytuacji, oferują bezinteresowną pomoc. W wielu przypadkach sytuacja zagro-

żenia powoduje zawieszenie dotychczasowych struktur społecznych i zanikanie istniejących wcześniej w społeczności konfliktów grupowych. Relacje charakteryzuje brak hierarchicznych zróżnicowań, a wszyscy stają się równi w obliczu zagrożenia, niezależnie od zajmowanej pozycji (Sitek 1997). Co więcej, w takich sytuacjach nierzadko ujawniają się nowi liderzy, a dotychczasowe sposoby funkcjonowania instytucji publicznych i organizacji podlegają silnej społecznej ocenie i weryfikacji.

Jednak z badań nad formami mobilizacji społecznej w sytuacji kataklizmów naturalnych, szczególnie dotyczy to badań prowadzonych przez psychologów, wynika, że choć zawieszeniu ulegają różnego typu dystanse społeczne, w tym rasowe, religijne czy podziały klasowe (Eranen, Libkind 1993) i pomimo pozornej spontaniczności działań, istnieją zasady kierujące „pokryzysowymi wspólnotami altruistycznymi" dotyczące w s p a r c i a s p o ł e c z n e g o, rozumianego jako „rodzaj społecznych interakcji, poprzez które jednostki udzielają sobie nawzajem rzeczywistej pomocy, tworzą sieć kontaktów interpersonalnych i związków towarzyskich, które są postrzegane i oceniane jako wyrażające troskę i gotowość niesienia pomocy w potrzebie" (Kaniasty 2003: 41). Potrzeby te, z uwagi na charakter wydarzenia jakimi są klęski żywiołowe, mają przede wszystkim wymiar materialny, jednak w wielu przypadkach nie mniej istotne jest wsparcie informacyjne oraz emocjonalne dla osób dotkniętych klęską.

Wśród ważnych reguł dotyczących wsparcia społecznego wskazywana jest r e g u ł a w z g l ę d n y c h p o t r z e b (Greenberg, Cohen 1982), określająca, iż w pierwszej kolejności i w największym stopniu solidarności społecznej w sytuacji kataklizmu doświadczają członkowie społeczności, którzy doznali największych strat. Drugą ważną regułę określającą wzory solidarności wyraża p i r a m i d a p o m a g a n i a (Wills, DePaulo 1991), która określa hierarchiczne kręgi wsparcia. Fundament tej piramidy, jako podstawowe źródło wsparcia, tworzy rodzina i krąg bliskich (Barton 1969), natomiast jej wierzchołek – agencje państwowe oraz różnego typu organizacje społeczne, religijne czy charytatywne. Jak wynika z badań (Bolin 1982; Kaniasty, Norris 2000), struktura tej piramidy nie ulega zmianie, niezależnie od tego, w jakim stopniu poszczególne kultury mają bardziej indywidualistyczny czy kolektywistyczny charakter i wynika przede wszystkim z „łatwości zwracania się o pomoc" (Kaniasty 2003: 54) do rodziny i bliskich.

To, w jakim stopniu poszczególne jednostki czy grupy społeczne korzystają z instytucji znajdujących się u wierzchołka tej piramidy zależy, z jednej strony, od miejsca tych instytucji w społecznej przestrzeni[2], z drugiej zaś z charakterystyk jednostek i grup, które ze wsparcia tych instytucji mają korzystać. Warto podkreślić, że obok takich czynników, określających poziom otrzymywanego wsparcia, jak: poziom strat materialnych, poziom doświadczenia traumy wynikającego z zagrożenia

[2] Zagadnieniu temu poświęcę więcej uwagi w dalszej części artykułu.

fizycznego, charakterystyk demograficznych i statusu społecznego osoby dotkniętej skutkami kataklizmu, istotnym czynnikiem ujawnionym w badaniach są cechy osobowe, z których wynika łatwość zwracania się o pomoc. Może to powodować, że pomoc otrzymują nie ci, którzy ponieśli największe straty, lecz ci, którzy umieją o nią prosić, co oznacza, że reguła względnych potrzeb ulega zniekształceniu. Badacze mówią tu o wzorcu pominięcia (Kilijanek, Drabek 1979) – osoby o niższym statusie otrzymują mniej pomocy niż osoby o wysokim statusie przy podobnych stratach, osoby starsze, przy podobnych stratach materialnych, otrzymują mniej wsparcia od instytucji i organizacji niż młodsze.

Z przedstawionych rozważań na temat wzorów solidarności społecznej w fazie wspólnoty altruistycznej płyną dwa istotne wnioski: po pierwsze – przedmiotem szczególnej troski w sytuacjach zagrożeń zawsze powinny być jednostki i grupy, które same nie będą umiały szukać pomocy. Po drugie – istnieje potrzeba „umiejętnego integrowania na poziomie lokalnym pomocy ofiarowywanej przez źródła instytucjonalne z pomocą udzielaną przez bliskich, jako podstawy efektywnej mobilizacji wsparcia w sytuacjach kryzysowych" (Kaniasty 2003: 219).

SPOŁECZNE KONSEKWENCJE DETERIORACJI WSPARCIA SPOŁECZNEGO

W badaniach dotyczących klęsk żywiołowych i ich społecznych skutków podkreślana jest wielofazowość tego zjawiska, choć istniejące w literaturze próby periodyzowania okresu przed i po kataklizmie wiążą się z różnymi perspektywami przyjmowanymi w analizach tych zjawisk. Na przykład W. Sitek koncentrował się na ładzie społecznym i interesowała go różnica między fazą ładu wspólnotowego (wspólnoty altruistycznej) a instytucjonalnego (1997), natomiast P. Chmielewski, za L.K. Comfort, stosuje periodyzację na fazy: braku zagrożenia, przygotowania, reakcji, poprawy i rekonstrukcji (Chmielewski 2007: 324, por. Comfort 1988), koncentrując uwagę na organizacjach zaangażowanych w zarządzanie kryzysowe.

W kontekście przedstawionych wyżej wyników badań dotyczących charakterystyk wspólnoty altruistycznej pojawia się istotne pytanie – jak długo utrzymują się tego typu wspólnoty wsparcia i od jakich czynników zależy charakter dalszych faz radzenia sobie społeczności lokalnej ze skutkami kataklizmu? Odpowiedź badaczy wydaje się jednoznaczna – wspólnoty altruistyczne są krótkotrwałe. Proces odbudowy i przezwyciężania kryzysu trwa znacznie dłużej niż uruchomione i dostępne w czasie pierwszej fazy katastrofy zasoby: ekonomiczne, społeczne, instytucjonalne i emocjonalne. Społeczność lokalna po fazie silnej mobilizacji społecznej wkracza zwykle w fazę, w której dotychczas mobilizowane zasoby i wzory działania[3] przestają być efektywnym źródłem wsparcia społecznego.

[3] Zasoby i wzory działania mające, można powiedzieć charakter dość uniwersalny, typowy dla większości społeczności doświadczających klęski żywiołowej.

Wśród przyczyn tego zjawiska wskazuje się: mniejsze od oczekiwań otrzymane wsparcie, zły stan psychiczny ofiar kataklizmu, sprzyjający ocenie otrzymywanego wsparcia jako niewystarczającego (niezależnie od jego rzeczywistej wielkości) oraz skala katastrofy (im większa, tym mniejsza możliwość udzielania efektywnego wsparcia w oparciu o zasoby danej społeczności). Dezorganizację więzi i osłabienie siły solidarności społecznej, które towarzyszą rozpadowi wspólnoty altruistycznej K. Kaniasty (2003: 67) określa d e t e r i o r a c j ą w s p a r c i a s p o ł e c z n e g o. Wskażmy jego najbardziej widoczne przejawy. Po pierwsze – jest to długoterminowe osłabienie kontaktów interpersonalnych, w wyniku braku pieniędzy, czasu, energii, zniszczenia infrastruktury służącej do utrzymywania relacji, ujawniające się w obniżeniu aktywności społecznej, spadku uczestnictwa w grupach rówieśniczych i organizacjach, czy osłabieniu kontaktów towarzyskich (Bokszczanin 2000). Po drugie – fazie tej towarzyszy obniżona lub negatywna ocena własnej społeczności, pojawia się poczucie krzywdy i konflikty na tle wysokości szacowanych strat oraz uzyskiwanych odszkodowań.

Deterioracji wsparcia społecznego towarzyszyć też może negatywna ocena władz lokalnych i różnego typu instytucji pomocowych działających w lokalnych społecznościach, która dotyczy zarówno oceny zabezpieczenia społeczności przed kataklizmem, minimalizowania jego możliwych skutków, jak i działań po wydarzeniu, dotyczących indywidualnej pomocy oraz rekonstrukcji infrastruktury lokalnej. Po trzecie wreszcie – pojawiać się może odczuwanie przez ofiary klęski żywiołowej swojej sytuacji jako powtórnej wiktymizacji, w wyniku przekonania, że proces udzielania pomocy stał się mechanizmem wzmacniającym już istniejące lub tworzącym nowe nierówności[4]. Dzieje się tak szczególnie wówczas, gdy skutki klęski dotknęły tylko określoną część przestrzeni lokalnej. Warto podkreślić, że tego typu sytuacje są dla społeczności lokalnej szczególnym sprawdzianem jej spójności społecznej i solidarności.

Podsumowując istotne wnioski płynące z analiz dotyczących charakterystyk lokalnego doświadczenia kataklizmu w poszczególnych jego fazach należy zwrócić uwagę, iż wskazują one pewną prawidłowość, która ujawnia, iż zasadniczym wyzwaniem przed jakim stają społeczności lokalne jest sposób, w jaki radzić sobie one będą z tym co nieuniknione – następującą po fazie wspólnoty altruistycznej długotrwałą fazą radzenia sobie ze skutkami katastrofy, w sytuacji wyczerpania tych spontanicznych zasobów i konieczności uruchomienia bardziej trwałych i systematycznych wzorów wychodzenia społeczności z kryzysu. Znajomość tych

[4] Ten typ konfliktów społecznych, związanych z przekonaniem jakiejś grupy mieszkańców społeczności lokalnej, że znajdują się w gorszej sytuacji, pojawiać się może nie tylko w sytuacji radzenia sobie ze skutkami kataklizmu, ale również w sytuacji potencjalnego zagrożenia klęską żywiołową, gdy zagrożenie dotyczy jakiejś mniejszej części mieszkańców, natomiast niezbędne dla ich zabezpieczenia działania wymagają solidarnych decyzji także od tych, którzy nie są bezpośrednio zagrożeni (Biernacki i in. 2009: 53).

mechanizmów jest niezwykle znacząca dla tworzenia takich programów wsparcia społecznego, które będą gwarantowały ciągłość wsparcia, by łagodzić skutki tej drugiej – długotrwałej fazy po katastrofie. Szczególne znaczenie w konstruowaniu tych programów mają, bardziej niż zakres oferowanego wsparcia, mechanizmy jego dystrybucji (Kaniasty 2003: 225; Sołdra-Gwiżdż 1998: 31). Jak podkreśla Kaniasty (2003: 227) – „nawet jeśli społeczeństwo jest w stanie uruchomić proces wzajemnego pomagania na dużą skalę, to pospieszne, nieprzemyślane, niesprawiedliwe formy podziału wsparcia społecznego i pokryzysowej pomocy mogą podważyć czy wręcz zniwelować jego korzystne oddziaływanie".

SPOŁECZNO-KULTUROWY WYMIAR REAKCJI NA KLĘSKI ŻYWIOŁOWE

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o to, w jaki sposób różne społeczności lokalne radzą sobie z doświadczeniem klęski żywiołowej w dłuższym czasie jest jednocześnie poszukiwaniem odpowiedzi na pytania dotyczące lokalnego ładu społecznego (integracja czy anomia społeczna), orientacji aksjologicznych ludzi, środowisk i organizacji oraz tradycji lokalnych, które niezależnie od wzorów solidarności powstałej w warunkach ekstremalnych, ujawniają siłę solidarności „długiego trwania", a więc takich wzorów myślenia o własnej społeczności i działania w jej obrębie, które sprzyjają łagodzeniu i ograniczaniu skutków deterioracji wsparcia oraz budują na bazie doświadczenia kataklizmu nowe wzory radzenia sobie z kolejnymi potencjalnymi kataklizmami.

Analizy wzorów solidarności społecznej w trakcie klęski żywiołowej, ale także podczas radzenia sobie z jej skutkami, ujawniają zakres podmiotowości całej społeczności lokalnej czy jej najważniejszych części składowych (np. samorządów, parafii, rodzin, organizacji pomocowych). Co najważniejsze, zwracają uwagę tak na czynniki pozytywne, sprzyjające budowaniu podmiotowości i odpowiedzialności, jak i negatywne z punktu widzenia upodmiotowienia społeczności, takie jak: utrwalenie poczucia zagubienia i marginalizacji mieszkańców, zjawisko erozji powiązań między samorządem a mieszkańcami, osłabienie więzi między organizacjami działającymi na tym terenie, przesuniecie przez mieszkańców i liderów odpowiedzialności na instytucje zewnętrzne (państwowe czy samorządowe).

Kwestia, w jakim stopniu sposoby organizowania się społeczności lokalnej w czasie kataklizmu oraz podczas radzenia sobie z jego skutkami są zakorzenione we wcześniejszych doświadczeniach danej społeczności lokalnej może być rozpatrywana z dwóch perspektyw. Pierwsza z nich odnosi się do bezpośredniego wpływu doświadczenia kataklizmu na poczucie zagrożenia i środki podejmowane przez mieszkańców – indywidualnie i zbiorowo w celu zabezpieczenia się w przypadku kolejnej klęski żywiołowej, druga perspektywa natomiast ujmuje zagadnie-

nie wzorów radzenia sobie przez społeczności lokalne z zagrożeniami i skutkami kataklizmu w ujęciu „długiego trwania" i lokalnej kultury obywatelskiej. Badacze polscy zwracają uwagę, iż postawy mieszkańców rejonów doświadczanych klęskami żywiołowymi w dużym stopniu stanowią wypadkową poczucia bezradności wobec nieuchronności i nieprzewidywalności zjawiska i różnego typu mechanizmów racjonalizujących brak zaangażowania w działania podejmowane indywidualnie i – co szczególnie interesujące w kontekście analizy wzorów solidarności społecznej – zbiorowo, i przesuwających często odpowiedzialność za te działania na władze lokalne czy centralne. (Biernacki i in. 2009: 41)[5].

Dla zaproponowanej drugiej perspektywy szczególnie interesujące wydaje się jednak, w jakim stopniu zdolność do podejmowania działań kooperacyjnych, tak wśród samych mieszkańców, jak na poziomie współpracy mieszkańców z władzami lokalnymi jest pochodną lokalnych tradycji obywatelskich i wzorów samoorganizacji społecznej konkretnych społeczności lokalnych. W przywołanych już badaniach (Biernacki i in. 2009) odnaleźć można wskazówki potwierdzające, iż pytanie o związki między sposobami radzenia sobie społeczności lokalnych z zagrożeniami i kataklizmami a zakorzenionymi w przeszłości wzorami budowania więzi społecznych jest zasadne. Świadczą o tym dane dotyczące zależności między zasiedziałością, wielkością miejscowości a charakterem więzi społecznych ujawniających się w większej skłonności do działań kooperacyjnych i zaufania społecznego wobec współmieszkańców i lokalnych instytucji (Biernacki i in. 2009: 64–70).

W tej perspektywie kluczowe staje się pytanie, o rolę tradycji, o to jakie zasoby społeczno-kulturowe, ujmowane w perspektywie historycznej umożliwiają społecznościom lokalnym lepsze radzenie sobie w sytuacjach zagrożeń i kataklizmów? Doświadczenie kataklizmu jest więc tym momentem, w którym ujawnia się szczególna rola wzorów solidarności i samoorganizacji społecznej, budowanych w danej społeczności w perspektywie „długiego trwania", wytyczających drogi radzenia sobie społeczności z kataklizmem zgodnie z koncepcją „zależności od szlaku" (Putnam 1995). Innymi słowy, można powiedzieć, że w tym podejściu badacz społeczności lokalnych koncentruje się na różnicach w społecznych reakcjach na kataklizmy i sposobach radzenia sobie z nimi jako emanacji różnic w przekazywanej w danej społeczności lokalnej z pokolenia na pokolenie lokalnej kultury obywatelskiej.

Spoglądając na społeczności lokalne z perspektywy tradycji można odwołać się do dwóch wizji społeczności lokalnych: „mocnej" i „słabej", które różnią się pod względem organizacyjnym i aksjologicznym.

Tradycje lokalne stanowią w „mocnej" społeczności silny komponent tożsamości zbiorowej i indywidualnej członków tej społeczności – są wykorzystywane

[5] Szerzej o wynikach badań przeprowadzonych w trzynastu miejscowościach na obszarze pięciu województw (zob. Biernacki i in. 2009).

w różnego typu strategiach społecznych, w których efekcie buduje się tożsamość lokalna. Wspólną cechą wszystkich „mocnych" społeczności lokalnych jest podstawowa rola tradycji lokalnych w konstytuowaniu odrębności danej społeczności, a zarazem jej wewnętrznej konsolidacji oraz struktury. W społecznościach takich, jeśli nie większość, to przynajmniej wpływowa mniejszość uświadamia sobie zbiorowe cele lokalne i potrafi wyodrębnić je spośród innych celów realizowanych w obrębie społeczności lokalnej, jednocześnie tradycja lokalna odgrywa podstawową rolę w konstruowaniu projektu instytucjonalnego społeczności lokalnej. Z drugiej strony w społecznościach takich tradycje lokalne są ważnym elementem nakreślania granic i relacji: lokalna i centralna władza państwowa a inicjatywy samorządowe oraz działania spontaniczne.

Podkreślić należy, że „mocne" społeczności lokalne, choć wszystkie budują swoją tożsamość na bazie tradycji, są jednak zróżnicowane ze względu na swoistość cech infrastruktury gospodarczo-cywilizacyjnej, odrębność kulturową, wyznaczaną przez lokalną specyfikę wartości i kulturowych wyznaczników „małej ojczyzny", a także odrębność społeczną, wynikającą np. ze zróżnicowanej historii migracyjnej i osiedleńczej, a skutkującą zróżnicowanym typem zasiedziałości czy stopniem homogeniczności (w wymiarze społecznym, narodowym, czy wyznaniowym) danej społeczności lokalnej.

Z kolei „słabe" społeczności lokalne charakteryzuje przede wszystkim słabość tradycji lokalnych jako istotnego elementu konstytuującego tożsamość społeczności lokalnej, a zarazem jej odrębność. Tradycje lokalne w tego typu społecznościach nie są również wykorzystywane jako podstawa projektu instytucjonalnego. Słabość roli tradycji wynikać może z faktu, iż istniejące niegdyś tradycje zostały zapoznane czy to ze względu na dziejowe losy społeczności lokalnej czy też w wyniku powojennej polityki formowania „nowego społeczeństwa". Słabość tradycji wynikać może również z faktu, iż istniejące tradycje mają charakter sztuczny, są niejako „przydane" społeczności – zostały wygenerowane wewnątrz (np. przez wąską grupę lokalnej elity) lub na zewnątrz (np. przez centrum w ramach centralnie tworzonych programów rozwoju społeczno-gospodarczego). Taki model kreowania tradycji jest przyczyną braku ich organicznego związku z charakterystykami rzeczywistych, trwałych i ukrytych struktur normatywnych w danej społeczności (Kurczewska i in.1998: 99–101).

Wskazać można kilka istotnych cech „silnych" społeczności lokalnych, szczególnie znaczących dla sposobów radzenia sobie przez te społeczności z zagrożeniami i klęskami. Po pierwsze – są to trwałe wzory samopomocy i solidarności społecznej, ujawniające się w przestrzeni niesformalizowanych relacji społecznych, zaludnianej przez rodziny, sąsiedztwa i kręgi znajomościowe (Bojar 2013). Po drugie – posiadające silną legitymizację społeczną organizacje, działające w przestrzeni lokalnej według zakorzenionych w społeczności wzorów samoorganizacji. Po trzecie – partnerski model przestrzeni publicznej i relacji

między władzą lokalną a mieszkańcami, który sprzyja współpracy i współdziałaniu, w przeciwieństwie do modelu paternalistycznego, w którym odpowiedzialność za działanie (szczególnie w obliczu zagrożenia) składana jest często w ręce władzy lokalnej (Kurczewska 2001). Po czwarte – silna lokalna tożsamość zbiorowa, wpływająca na charakter relacji między społecznością i jej otoczeniem zewnętrznym, szczególnie centrum, która sprzyja, z jednej strony – upodmiotowieniu społeczności lokalnej i umiejętności tworzenia wewnętrznych mechanizmów solidarnego radzenia sobie w sytuacji zagrożenia i katastrofy, z drugiej strony – umiejętności formułowania oczekiwań i korzystania w najbardziej adekwatny do potrzeb społeczności sposób z pomocy płynącej ze strony jej otoczenia zewnętrznego, w tym administracji centralnej.

Można postawić tezę, którą należy sprawdzić w pogłębionych badaniach, że lepiej w sytuacjach zagrożeń i kataklizmów radzą sobie społeczności, które określić można jako „mocne" społeczności lokalne, posiadające silne tradycje określające ich tożsamość lokalną, integrujące mieszkańców i wpływające także na typ i stopnień zakorzenienia lokalnych instytucji i poziom zaufania do władzy lokalnej. Z dużym prawdopodobieństwem, w takim typie społeczności proces radzenia sobie ze skutkami katastrofy ma charakter bardziej harmonijny, z uwagi na to, że struktura instytucjonalna społeczności jest bardziej spójna z oczekiwaniami społecznymi. Jak pokazują badania dotyczące wsparcia społecznego, może mieć to szczególne znaczenie dla efektywności działań instytucji lokalnych, zarówno władzy lokalnej, jak i różnego typu organizacji pomocowych.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA – KLĘSKA ŻYWIOŁOWA JAKO CZYNNIK ZMIANY SPOŁECZNEJ

Rozważając, w jakim stopniu klęska żywiołowa może stać się czynnikiem zmiany społecznej odwołać się warto do tych analiz, które – w przeciwieństwie do tych opartych na modelu powrotu do istniejącego ładu społecznego po zakończeniu zagrożenia – kładą akcent na przeobrażenia na poziomie struktury społecznej i relacji społecznych, jakie mogą następować w społeczności, w wyniku doświadczenia kataklizmu.

Część badaczy zauważa, że katastrofa może sprzyjać zmianom społecznym – zwłaszcza, gdy ofiary postrzegają swoje straty jako skutek istniejących wcześniej nierówności w dostępie do pewnych zasobów (Bolin, Stanford 1990), a społeczne jej konsekwencje mogą stać się „zalążkiem wzrostu mocy społecznej", okazją do wspólnego organizowania się w działaniu jednostek i grup wcześniej marginalizowanych (Edelstein 1988).

> Kiedy obywatele jednoczą się w obliczu kryzysu, ich kolektywne działanie może wpłynąć na instytucje i procesy, na które ludzie ci nie mieli uprzednio żadnego wpływu. W wyniku ich wcześniejszego odizolowania w obrębie społeczności lokalnej i braku reprezentacji w tradycyjnych komórkach władzy, w takim momencie jako grupa mogą wywołać silne poczucie wspólnego celu i zainicjować nowe instytucje, specjalnie tworzone po to, aby poradzić sobie z aktualnymi wyzwaniami (Edelstein1988, za Kaniasty 2003: 91).

Klęska żywiołowa stwarzać więc może możliwości wejścia w życie społeczne i polityczne nowych grup. Mogą one

> […] stać się mechanizmem zmiany postaw wobec kulturowej, moralnej o etycznej konstrukcji, na której dotychczas opierała się rzeczywistość społeczna i polityczna poszkodowanej społeczności, mogą stać się siłami napędowymi nowych ruchów społecznych zmierzających do zmiany (Kaniasty 2003: 91).

Na zmiany społeczne następujące w wyniku doświadczenia klęski żywiołowej można jednak spojrzeć szerzej, nie tylko z perspektywy zmarginalizowanych grup czy kategorii społecznych, które w nowym ładzie lokalnym mogą stać się aktywnym uczestnikiem przestrzeni publicznej, ale również z perspektywy całej społeczności lokalnej. Warto bowiem postawić pytanie, czy i w jakim zakresie, na skutek tak głębokiego doświadczenia, jakim jest klęska żywiołowa, które nie jest jedynie sumą doświadczeń jednostkowych lecz katastrofą społeczną (Kaniasty 2003: 16) kataklizm może stać lekcją dla społeczności lokalnej, w wyniku której uczy się ona wytwarzać takie reguły działania w przestrzeni lokalnej, które budują zasób kompetencji nie tylko do lepszego radzenia sobie z kolejnymi zagrożeniami, zwiększają jej odporność na tego typu zdarzenia i tworzą nowe mechanizmy radzenia sobie z jego skutkami; ale budują też i utrwalają wzory działań indywidualnych i zbiorowych na poziomie lokalnym, które stają się użyteczne także w codziennym funkcjonowaniu tej społeczności, szczególnie w zakresie budowania i wzmacniania lokalnych wzorów solidarności społecznej.

Podsumowując, wzory radzenia sobie społeczności lokalnych w sytuacjach klęski żywiołowej oraz w okresie walki z jej różnorodnymi skutkami powinny być w perspektywie społeczno-kulturowej ujmowane jako wypadkowa współistnienia i oddziaływania wartości, norm oraz wzorów organizacji społecznej z dawniejszej przeszłości i doświadczenia społecznego klęski żywiołowej, które staje się lekcją dla społeczności lokalnej, jak lepiej radzić sobie z potencjalnymi, nowymi zagrożeniami.

BIBLIOGRAFIA

Barton A.M. (1969), *Communities in disaster*, Garden City, New York.

Biernacki W., Bokwa A., Działek J., Padło T. (2009), *Społeczności lokalne wobec zagrożeń przyrodniczych i klęsk żywiołowych***,** Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Bojar H. (2013), *Rodzina w małym mieście. Z socjologicznych badań terenowych lokalnych społeczności obywatelskich we współczesnej Polsce*, IFiS PAN, Warszawa.

Bokszczanin A. (2000), *Psychologiczne konsekwencje powodzi u dzieci i młodzieży.* „Psychologia Wychowawcza", nr 2–3.

Bolin R. (1982), *Long-term family recovery from disaster*, University of Colorado Press, Boulder, CO.

Bolin R., Stanford L., (1990), *Shelter and housing issues in Santa Cruz Country*, [w:]R. Bolin (ed.), *The Loma Proeta Earthquace: Studies of Short-term impacts*, University of Colorado Press, Boulder, CO.

Chmielewski P. (2007), *Errare humanum est, but Sometimes Costs are Extremely High. The Biggest Constructional Catastrophe in Polish History: The Collapsed Building in Chorzow-Katowice*, „Polish Sociological Review", no. 3.

Comfort L.K (1988), *Designing Policy for Action: The Emergency Management System*, [w:] L. K. Comfort (ed.), *Managing Disaster. Strategies and Policy Perspectives*, Duke University Press, Durham, NC.

Edelstein M.R. (1988), *Contaminated communities: The social and psychological distress*, „Journal of Health and Social Behavior", no. 32.

Eranen L., Libkind K. (1993), *Coping with disaster: the helping behavior of communities and individuals*, [w:] J.P. Wilson, B. Raphael (eds.), *International Handbook of Traumatic Stress Syndromes*, Plenum Press, New York.

Frederic C. (1980), *Effects of natural vs. human-induces violence upon victims*, „Evaluation and Change" (Special Issue).

Frysztacki K., Sołdra-Gwiżdż T. (red.) (1999), *Naturalna katastrofa i społeczne reakcje. Studia nad przebiegiem i następstwami powodzi na Opolszczyźnie*, Stowarzyszenie Instytut Śląski, Opole.

Greenberg J., Cohen R.L. (1982), *Equity and justice in social behavior*, Academic Press, New York

Kilijanek T., Drabek T.E (1979), *Assesing long-term impacts of natural disaster: A focus on the elderly*, „The Gerontologist", no. 19.

Kaniasty K., Norris F.H., (2000), *Help-seeking comfort and receiving social support. The role of ethnicity and context of need*, „American Journal of Community Psychology", no. 28

Kaniasty K. (2003), *Klęska żywiołowa, czy katastrofa społeczna? Psychospołeczne konsekwencje polskiej powodzi 1997 roku*, GWP, Gdańsk.

Kurczewska J., Kempny M., Bojar H. (1998), *Społeczności lokalne jako wspólnoty tradycji – w poszukiwaniu korzeni demokracji*, „Studia Socjologiczne", nr 2.

Kurczewska Joanna, 2001, *Lokalne społeczeństwa obywatelskie. Próba diagnozy*, [w:] E. Hałas (red.), *Rozumienie zmian społecznych*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.

Kutak R (1937), *The sociology of crisis: the Louisville flood of 1937*, „Social Forces", no. 16.

Nycz E. (red.) (1998), *Społeczność lokalna w sytuacji zagrożenia i kataklizmu*, Uniwersytet Opolski, Opole–Kędzierzyn-Koźle.

Putnam R.D. (1995), *Demokracja w działaniu*. *Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, tłum. J. Szacki, Wydawnictwo Znak, Kraków.

Sitek W. (1997), *Wspólnota i zagrożenie. Wrocławianie wobec wielkiej powodzi: socjologiczny przyczynek do analizy krótkotrwałej wspólnoty*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław

Sołdra-Gwiżdż T. (1998), *Odczucia respondentów związane z sytuacja katastrofy*, „Zeszyty Odrzańskie", nr 16.

Sołdra-Gwiżdż T. (red.) (1998), *Społeczne skutki powodzi w lipcu 1997 w województwie opolskim*, „Zeszyty Odrzańskie", nr 17.

Wallace A. (1957), *Tornado in Worcester.An Exploratory Study of Individual and Community*

Behavior in an Extreme Situation, National Academy of Sciences–Nationanal Research Council, Washington, DC.

Webb G.R. (2006), *The Popular Culture of Disaster: Exploring a New Dimension of Disaster Research*, [w:] H. Rodríguez, E.L. Quarantelli, R.R. Dynes (eds.), *Handbook of Disaster Research*, Springer Science&Business Media, LLC, New York.

Wills T., DePaulo B., (1991), *Interpersonal analysis of the help-seeking process*, [w:] S. Cohen, L. Underwood, B. Gottlieb (red.), *Social Support Measurement and Interventions. A Quide for Health and Social Scientist*, Oxford University Press, New York

Wolfenstein M. (1957), *Disaster. A Psychological Essays*, Free Press, Glencoe, IL.

Local patterns of social solidarity in the event of natural hazards and disasters

Summary

The article is an attempt to conceptualize the initial approach to the study of local patterns of social solidarity in the event of natural hazards and disasters, based on selected findings by researchers of disasters and researchers of local communities. The conceptualization is an attempt to integrate the psychological perspective and the socio – cultural analysis of social reaction to natural hazards and disasters, as the essential framework for the discussion on local patterns of social solidarity.

Special attention is given to determine how informal factors (eg. family condition, the role of neighborhood and social self-help network) and institutionalized factors (the role of NGOs and local institutions, including social assistance and local government) affect the specific patterns of solidarity in the event of natural hazards and disaster.

Important in this analysis is the question about socio – cultural indicators that the strength of the solidarity of the local community or its weakness, which manifests itself in: 1 / areas of exclusion and marginalization in the local space and consolidating a sense of loss and marginalization of certain groups or categories of people, 2 / the phenomenon of erosion ties between local elites and citizens and weakening ties between organizations working in the area, 3 / shift by the citizen and local leaders responsibility for decisions on the structures and institutions external to the community.

Keywords: Social solidarity, local communities, natural hazard, natural disasters.

Urszula Abłażewicz-Górnicka

Instytut Socjologii
Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

ZASOBY I KIERUNKI ZMIAN KAPITAŁU SPOŁECZNEGO W WYBRANYCH PŁASZCZYZNACH ZRÓŻNICOWANIA SPOŁECZNEGO

WPROWADZENIE

Kapitał społeczny odnosi się do problemu aktywizacji i wykorzystania zasobów więzi, sieci i grup społecznych zarówno na poziomie indywidualnym, jak i w wymiarze szerszych całości społecznych. Jak wynika z badań, kapitał społeczny, podobnie jak inne formy kapitału, nie jest równo rozdystrybuowany w społeczeństwie, a jego alokacja nie tylko odzwierciedla istniejące podziały, ale może je także utrwalać i pogłębiać. Prowadzi to do wniosku, że zakres i jakość kapitału społecznego, do jakiego mają dostęp aktorzy społeczni, jest istotnym wymiarem nierówności społecznych. Ponadto, dystrybucja kapitału społecznego, powiązana z zakresem i formami zróżnicowania społeczno-kulturowego mieszkańców, może wpływać na sposób funkcjonowania społeczności i możliwości rozwoju społeczno-gospodarczego.

Celem podjętym w pracy jest ukazanie podstawowych wymiarów i tendencji w zakresie zróżnicowania zasobów społecznych. W analizie uwzględniono dwa wskaźniki obecne w analizach kapitału społecznego – udział w stowarzyszeniach oraz dostęp do sieci powiązań społecznych[1], które w typologii K.A. Goss i R.D. Putnama (2002) odpowiadają podziałowi na formalny i nieformalny kapitał społeczny.

---

[1] Porównanie wyników utrudniają różnice terminu realizacji badań oraz rozbieżności w zakresie operacjonalizacji i pomiaru kapitału społecznego oraz jego poszczególnych wymiarów. Przykładowo cześć badań dotyczących aktywności organizacyjnej koncentruje się na kwestii formalnego członkostwa, inne na aktywności w ramach organizacji, jeszcze inne uwzględniają łącznie dwa wymienione aspekty.

KAPITAŁ SPOŁECZNY A ZRÓŻNICOWANIE: UJĘCIA TEORETYCZNE

Kategorię kapitału społecznego cechuje wielowymiarowość (Abłażewicz-Górnicka 2012). Po pierwsze, kapitał społeczny można analizować zarówno jako zasób jednostkowy, jak i zbiorowy, przyjmując za kryterium rozróżnienia poziom, na którym obserwowane są skutki jego działania. Po drugie, kapitał społeczny funkcjonuje opierając się na relacjach społecznych o różnym stopniu formalizacji, zażyłości i zróżnicowania, a także odmiennych celach, co jest podstawą rozróżnienia jego czterech, dwubiegunowych wymiarów: formalnego i nieformalnego, wiążącego i pomostowego, zorientowanego na cele wewnątrzgrupowe i ogólnospołeczne oraz kapitału społecznego opartego na silnych i słabych powiązaniach (Goss, Putnam 2002:10–11). Po trzecie, ta sama forma kapitału wartościowa w kontekście określonych działań może być bezużyteczna w przypadku innych (Coleman 1988: 98; Goss, Putnam 2002: 8). Uwzględnienie kontekstu społecznego jest kluczowe dla określenia możliwości i kierunków konwersji kapitału, stanowiącej jego cechę definicyjną. Po czwarte, kapitał społeczny może być zarówno źródłem korzyści, jak i skutków negatywnych z punktu widzenia określonych jednostek i zbiorowości. Przykładowo, wysoki poziom wewnątrzgrupowej solidarności, zaufania i współdziałania korzystny z punktu widzenia członków danej grupy społecznej, nie musi oznaczać korzyści dla innych aktorów społecznych, pozostających poza jej granicami.

Kapitał społeczny, podobnie jak inne formy kapitału, może być osiągany i dziedziczony, przy czym dziedziczenie obejmuje zarówno dostęp do powiązań społecznych, jak również wiedzę i umiejętności dotyczące efektywnego posługiwania się zasobami kapitału społecznego, czyli stylu mobilizacji powiązań społecznych (Drozdowski, Ziółkowski 1999: 15). Kapitał społeczny rodziców odgrywa nie tylko istotną rolę w momencie wejścia ludzi młodych na rynek pracy, ale także może ułatwiać osiągniecie sukcesu edukacyjnego. Tym samym niejako na starcie aktorzy społeczni dysponują różnymi zasobami kapitału społecznego i umiejętnościami jego akumulacji.

Wśród uwarunkowań zróżnicowania kapitału społecznego wymienia się także zjawisko homofilii, czyli prawidłowość, zgodnie z którą interakcje społeczne są częstsze między jednostkami podobnymi do siebie pod względem stylu życia i/lub położenia socjoekonomicznego (por. McPherson, Smith-Lovin, Cook 2001). Przyjmując za N. Lin (2001: 39–40, 47), że cechy socjoekonomiczne i style życia odzwierciedlają zasoby dostępne jednostkom, osadzone w ich pozycjach hierarchicznych i lokalizacjach sieciowych, interakcje powinny zachodzić częściej między osobami zajmującymi te same lub przylegające pozycje w różnych strukturach zasobów, a więc między jednostkami dysponującymi zasobami o porównywalnej

wartości. Interakcje między osobami niepodobnymi wymagają oszacowania chęci i możliwości zaangażowania drugiej strony w relację wymiany.

N. Lin (2001: 49–50) uzależnia korzyści z podobieństwa lub odmienności partnerów interakcji od typu działania, z jakim mamy do czynienia. Działania, których motywacją jest zachowanie zasobów angażują głównie aktorów pochodzących z tej samej kategorii i/lub zajmujących podobne pozycje w strukturze społecznej. Przykładem mogą być relacje przyjacielskie i pozyskiwanie/udzielanie wsparcia. Inaczej jest w przypadku motywacji instrumentalnej, związanej ze zdobyciem nowych zasobów. Tego typu interakcje są szczególnie korzystne wówczas, gdy dotyczą relacji z jednostką zajmującą wyższą pozycję społeczną, z czym wiąże się nie tylko kontrola nad większą pulą zasobów, ale też lepszy dostęp do innych pozycji zarówno w danej w strukturze, jak i w innych hierarchiach zasobów.

Znaczenie podobieństwa/odmienności partnerów interakcji, czy szerzej stopnia heterogeniczności sieci społecznych, zależy nie tylko od typu podejmowanych działań, ale i pozycji danej jednostki. Osoby zajmujące wyższe pozycje społeczne inwestują w różnego typu ekskluzywne instytucje i organizacje społeczne, wspierając w ten sposób homogeniczność sieci społecznych. W ich przypadku interakcje heterogeniczne nie przynoszą z zasady więcej korzyści niż interakcje homogeniczne (Lin 2001: 51–52).

Obok różnic odnoszących się wprost do ilości i jakości posiadanych zasobów (siły powiązań, różnorodności, ulokowania w sieci itd.) NLin wskazuje na jeszcze jeden mechanizm kształtujący nierówności kapitału, w tym kapitału społecznego, a mianowicie deficyt zysku. Obserwujemy go w sytuacji, gdy kapitał o porównywalnej wartości przynosi różne skutki lub korzyści członkom należącym do odmiennych kategorii społecznych. Autor wyjaśnia ten mechanizm odnosząc się do różnic płci – kobiety i mężczyźni dysponujący porównywalnym kapitałem mogą nie uzyskiwać tych samych korzyści istotnych dla pozycji zajmowanej w strukturze społecznej. Deficyt zysku może mieć różne źródła. Po pierwsze, jednostki mogą w różnym stopniu mobilizować kapitał właściwy w danej sytuacji, co może wypływać z niechęci jednostki lub braku umiejętności. Po drugie, różny może być stopień zaangażowania pośredników w pomoc jednostce. Po trzecie, organizacje i instytucje mogą odmiennie reagować na zmobilizowany kapitał (Lin 2001: 100–102).

Zarysowane mechanizmy kształtują zróżnicowanie zasobów kapitału społecznego, które powinno być uwzględniane także w ocenie jakości kapitału społecznego na poziomie zbiorowości. Innymi słowy, próba oszacowania kapitału społecznego nie może ograniczać się do analizy o charakterze ilościowym (wysoki–niski poziom kapitału społecznego), lecz powinna uwzględniać problem dystrybucji zasobów społecznych. Takie zalecenia badawcze formułują m.in. R. Putnam i K. Goss, według których analiza kapitału zbiorowości powinna

uwzględniać następujące pytania badawcze: „Kto korzysta z istniejących form kapitału społecznego? Jakiego typu rozwój społeczeństwa wspierają? Czy więcej oznacza koniecznie lepiej?" (Putnam, Goss 2002: 9). Za kluczowe w kontekście zróżnicowania społecznego należałoby uznać przede wszystkim proporcje i zakres występowania w zbiorowości kapitału wiążącego i pomostowego i ich powiązań z innymi typami kapitału społecznego.

Kapitał wiążący stanowi cenne źródło zasobów w wymiarze prywatnym, w tym korzyści neutralnych lub pozytywnych z punktu widzenia rozwoju zbiorowości. Jest podstawowym źródłem szeroko rozumianego wsparcia społecznego, zabezpieczeniem na czas kryzysu, w sytuacji utraty pracy bądź choroby, odciążając tym samym przynajmniej częściowo formalne instytucje społeczne. Powiązania międzygrupowe, będące podstawą kapitału pomostowego, są niezbędne dla budowania społecznej integracji, przepływu informacji i innowacji w złożonych organizacjach i w społeczeństwie. Warto jednak podkreślić za Putnamem (2007: 143–144), że kapitał wiążący i pomostowy nie wykluczają się wzajemnie, tzn. jednostki i zbiorowości mogą mieć równocześnie zasoby obu form kapitału lub nie posiadać jednych i drugich w stopniu wystarczającym.

KAPITAŁ SPOŁECZNY A ZRÓŻNICOWANIE ZE WZGLĘDU NA PŁEĆ

Badania aktywności obywatelskiej uwzględniające zmienną płci zarówno polskie, jak i zagraniczne, wskazują na stopniowy zanik różnic między kobietami i mężczyznami w zakresie uczestnictwa w organizacjach społecznych. Pełniejszy obraz wymaga jednakże uwzględnienia obszarów i form podejmowanej działalności. W analizach zagranicznych znajduje potwierdzenie utrzymujące się wertykalne zróżnicowanie aktywności stowarzyszeniowej kobiet i mężczyzn (Norris, Inglehart 2003; Offe, Fuchs 2002; Rothstein 2002; Lowndes 2000). Podobne wnioski płyną z badań sektora pozarządowego w Polsce. Kobiety przeważają w organizacjach działających w dziedzinie zdrowia, pomocy społecznej i edukacji. Mężczyźni, częściej niż kobiety, są aktywni w organizacjach zajmujących się sportem, turystyką, rekreacją i hobby. Badania wskazują także na różnice w zakresie ról pełnionych w organizacjach społecznych. Mężczyźni częściej niż kobiety posiadają formalne członkostwo w organizacjach oraz pełnią funkcje w ich zarządach. Kobiety z kolei stanowią większość wśród pracowników i wolontariuszy ściślej współpracujących z organizacjami (Herbst, Przewłocka 2011: 63).

C. Offe i S. Fuchs (2002: 228) zwracają uwagę na jeszcze jeden możliwy wymiar zróżnicowania kapitału społecznego w wymiarze płci, a mianowicie stopień preferowanej formalizacji aktywności społecznej. Kobiety częściej niż mężczyźni uczestniczą w działaniach społecznych opartych na nieformalnych sieciach

wsparcia i współpracy. Opierając się na danych sondażowych z Niemiec, autorzy zauważają, że mężczyźni dwukrotnie częściej niż kobiety angażują się w konwencjonalne formy działalności politycznej, takie jak wspieranie partii i kandydatów politycznych, podczas gdy w przypadku niekonwencjonalnych form zaangażowania, takich jak aktywność w ramach ruchów społecznych różnica jest mniejsza i wynosi ok 7–10% na korzyść mężczyzn.

Z przeprowadzonej przez P. Norris i R. Ingleharta (2003) analizy danych Światowego Sondażu Wartości wynika, że partycypacja kobiet i mężczyzn w stowarzyszeniach jest w większym stopniu powiązana z różnicami dotyczącymi nieformalnych sieci społecznych kobiet i mężczyzn, które pełnią rolę mobilizującą do aktywności w organizacjach, niż z czynnikami strukturalnymi (nierówną dystrybucją zasobów obywatelskich) i kulturowymi (różnicami postaw i wartości). W tym kontekście warto zauważyć, że badania ujmujące kapitał społeczny w perspektywie dynamicznej nie potwierdzają w sposób jednoznaczny negatywnego wpływu aktywności zawodowej kobiet na poziom formalnego kapitału społecznego. Pozytywne znaczenie pracy zawodowej tłumaczone jest przede wszystkim kwestią poszerzenia sieci społecznych o kontakty kształtowane w miejscu pracy (Wuthnow 2002; Offe, Fuchs 2002).

Zaprezentowane wnioski skłaniają do dokładniejszej analizy kapitału sieciowego kobiet i mężczyzn. Przedmiotem badań była m.in. kwestia homogeniczności kontaktów społecznych w wymiarze płci. Chociaż mężczyźni i kobiety stanowią niemal równe części populacji to podział ten nie dotyczy sieci społecznych w większości środowisk, które były przedmiotem badań socjologicznych. Segregacja płciowa jest widoczna zarówno w środowisku pracy, jak i w dobrowolnych stowarzyszeniach i prowadzi do homogeniczności tworzonych tam sieci (McPherson, Smith-Lovin, Cook 2001: 423–424). Zauważa się także inne różnice dotyczące wielkości oraz kompozycji sieci społecznych obu płci. W badaniach G. Moore sieci kobiet w większym stopniu obejmowały powiązania oparte na pokrewieństwie, podczas gdy mężczyźni częściej wskazywali na współpracowników i przyjaciół. Większa liczba i różnorodność kontaktów rodzinnych w sieciach społecznych kobiet była obserwowana niezależnie od uwzględnionych w analizie zmiennych strukturalnych (Moore 1990: 726–35 za: Lin 2000: 787).

Badacze zwracają uwagę na powiązanie kompozycji sieci społecznych kobiet i mężczyzn z cyklem życia. Szczególnie istotne z punktu widzenia jakości kapitału społecznego wydają się być różnice obserwowane wraz z wejściem w wiek dorosły. Podczas gdy sieci społeczne mężczyzn stają się bardziej różnorodne, kontakty społeczne kobiet zawężają się do rodziny. Prawidłowość ta wiązana jest przede wszystkim z nierównymi obciążeniami płci obowiązkami rodzinnymi związanymi z wychowaniem dzieci (Growiec 2011: 74–76).

Dokonując oceny kapitału społecznego w relacji do płci, warto podkreślić uwagę poczynioną przez V. Lowneds odnośnie do pomiaru kapitału społecznego.

Zdaniem autorki stosowane w badaniach wskaźniki z reguły koncentrują się na obszarach aktywności bardziej powszechnych wśród mężczyzn, równocześnie pomijając te formy, które są podejmowane częściej przez kobiety, np. wykraczającą poza więzi pokrewieństwa pomoc zogniskowaną wokół opieki nad dziećmi. Może to być uwarunkowane ciągle obecnym w analizach społecznych podziałem na sferę prywatną i publiczną, w którego ramach aktywność kobiet sytuowana jest przede wszystkim w sferze prywatnej (Lowneds 2000: 534–535).

KAPITAŁ SPOŁECZNY A ZRÓŻNICOWANIE ZE WZGLĘDU NA WIEK

Z badań wynika, że istnieje niezależność między kapitałem społecznym a zróżnicowaniem w płaszczyźnie wieku. Przyjmuje się, że czynniki powiązane z cyklem życia, takie jak założenie rodziny i posiadanie dzieci, etap kariery zawodowej i problemy zdrowotne doświadczane w wieku starszym mogą determinować zakres i sposób angażowania się w życie społeczne (Putnam 2000: 240). Obserwowane różnice dotyczą skali i form uczestnictwa w organizacjach i nieformalnych sieciach społecznych.

Z badań realizowanych przez CBOS w 2012 roku wynika, że szczyt zaangażowania Polaków w działania organizacji obywatelskich przypada na wiek od 18 do 24 lat i od 35 do 44 lat (odpowiednio 39 i 40% deklarujących pracę społeczną w ramach stowarzyszeń). Najniższy, 20-procentowy, wskaźnik zaangażowania, zanotowano wśród badanych w wieku 55–64 lata i 65 lat i więcej. Wraz z wiekiem zmienia się nie tylko zakres zaangażowania, ale także typy organizacji, w których działaniach uczestniczą badani. Najmłodszych wyróżnia aktywność w organizacjach sportowych i młodzieżowych, a także w stowarzyszeniach artystycznych. Badani w średnim wieku relatywnie częściej angażują się w prace komitetów rodzicielskich i rad rodziców oraz organizacji charytatywnych wspierających dzieci. Respondenci w wieku powyżej 65 lat stosunkowo częściej współpracują ze stowarzyszeniami skupiającymi osoby starsze oraz w organizacjach kombatanckich (*Aktywność społeczna w organizacjach obywatelskich*: 12)[2].

Pełniejszej analizy zaangażowania społecznego ludzi młodych w Polsce dostarcza raport *Młodzi 2011*. Zaprezentowane wyniki przeczą obiegowej opinii wskazującej na spadek aktywności obywatelskiej osób młodych. Autorzy

[2] Inne wyniki uzyskano w badaniach z 2007 r., w których uwzględniono aktywnych członków organizacji społecznych. Uwagę zwraca duża rozbieżność dotycząca zakresu aktywności społecznej osób poniżej 25 r. życia, wśród których zaobserwowano najniższy wskaźnik członkostwa w organizacjach (7,9%). Prawdopodobnie w przypadku tej kategorii wiekowej mamy do czynienia z relatywnie dużym odsetkiem osób, które wspierają swoją pracą organizacje społeczne bez formalnego członkostwa.

wskazują, że od lat 90. obserwowany jest systematyczny wzrost zaangażowania młodzieży w działalność organizacji, stowarzyszeń i klubów o różnym stopniu formalizacji. Obecnie odsetek ten wynosi 37% (*Młodzi 2011*: 283). W komentarzu do wyników badań zaangażowania obywatelskiego młodzieży autorzy podkreślają: „Zaangażowanie młodych nie jest mniejsze, wręcz przeciwnie – wśród najmłodszych roczników falując lekko w ostatnich latach wzrosło. Nie mieści się ono jednak w konwencjonalnych ramach, do jakich przyzwyczajeni są politycy i starsze pokolenia. Reprezentuje inny typ wrażliwości, posługuje się inną symboliką, sięga do innych płaszczyzn i nośników kontaktu społecznego" (i *Młodzi 2011*: 290).

Podobnie problem zaangażowania młodzieży przedstawia J.-P. Worms w odniesieniu do społeczeństwa francuskiego. Zdaniem autora specyfika aktywności obywatelskiej ludzi młodych może przejawiać się w preferowaniu mniej zinstytucjonalizowanych form współdziałania oraz w angażowaniu się raczej w konkretne działania i akcje niż w długoterminową przynależność do stowarzyszeń. Motywy zaangażowania społecznego młodych obejmują równocześnie poczucie społecznej solidarności i dążenie do osobistego rozwoju. Zaspokojenie tych potrzeb możliwe jest jedynie przy zachowaniu pełnej kontroli nad aktywnością w sferze publicznej, co zdaniem autora tłumaczy obserwowany wzór zaangażowania obywatelskiego osób młodych (Worms 2002: 159).

Zróżnicowanie w płaszczyźnie wieku powiązane jest nie tylko z wzorami aktywności stowarzyszeniowej, ale także z kompozycją sieci aktorów społecznych. W ramach koncepcji ubóstwa sieciowego uznaje się, że na różnych etapach życia dla sprawnego funkcjonowania potrzebna jest odmienna konfiguracja silnych i słabych powiązań. Obok izolacji oznaczającej brak wystarczającej liczby obu typów kontaktów, można mówić także o ubóstwie słabych powiązań sieci społecznych osób dorosłych, ubóstwie silnych powiązań w dzieciństwie lub późnej starości oraz o ubóstwie związanym z transformacją sieci społecznej w okresie wejścia w dorosłość oraz w późną starość (Perri 6 ?: 25–26).

Tematem badawczym coraz częściej podejmowanym przez socjologów jest integracja społeczna ludzi starszych. W badaniach Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego z lat 1999–2001 znaczna część respondentów (22,4%) przyznała, że na emeryturze brakuje im kontaktów z ludźmi (Halicka, Halicki 2003: 186 za: Niezabitowski 2010: 65). Instytucje powołane specjalnie dla zaspokajania potrzeb ludzi starszych (uniwersytety trzeciego wieku, kluby seniora, domy spokojnej starości) z reguły tworzą zbiorowości homogeniczne wiekowo. Badania wskazują na deficyt osób młodszych („młodych dorosłych") w sieciach społecznych ludzi starszych. Te zaś kontakty, które istnieją dotyczą w większości relacji z członkami rodziny (Uhlenberg, De Jong Gierveld 2004: 22–23).

W literaturze zwraca się także uwagę na znaczenie zmiennej płci w ocenie warunków kształtowania sieci społecznych osób starszych. Z badań wynika, że mężczyźni mogą doświadczać w tym względzie specyficznych problemów

i większej izolacji społecznej. Organizowane przez instytucje formy aktywności społecznej skierowane do osób starszych są zorientowane przede wszystkim na potrzeby i oczekiwania kobiet. Mężczyźni, którzy chcą uczestniczyć w tego typu działaniach są zmuszeni do zaakceptowania form spędzania wolnego czasu, postrzeganych społecznie jako kobiece, co może skutkować swoistym wyizolowaniem ze społeczności mężczyzn (Kluczyńska 2009: 374).

KAPITAŁ SPOŁECZNY A POZYCJA SPOŁECZNO-EKONOMICZNA

Prowadzone badania potwierdzają, że aktywność społeczna i udział w organizacjach są powiązane z wyznacznikami pozycji społecznej. Jak zauważa J. Field (2003: 76), nawet te organizacje, których głównym celem jest reprezentowanie interesów kategorii w różny sposób upośledzonych społecznie często rekrutują swych członków przede wszystkim spośród osób o lepszych kwalifikacjach i zarobkach.

Z badań CBOS-u z 2012 roku wynika, że aktywność społeczna w organizacjach rośnie wraz poziomem wykształcenia, przy czym zdecydowana różnica w poziomie zaangażowania dzieli przede wszystkim osoby, które ukończyły studia od pozostałych respondentów (47% w stosunku do średniej wynoszącej 32%). Zaangażowanie w prace społeczne na rzecz organizacji jest najwyższe wśród kadry kierowniczej i specjalistów z wyższym wykształceniem (55%) oraz pracowników średniego personelu i techników (47%). Najniższe cechuje robotników niewykwalifikowanych (22%). Aktywności sprzyja też lepsza sytuacja materialna. Zróżnicowanie społeczne znajduje swoje odzwierciedlenie także w obszarach działań organizacji, w których prace angażują się respondenci (*Aktywność w organizacjach obywatelskich 2012*: 6–8). Inne badania realizowane w Polsce przedstawiają bardzo zbliżony obraz uwarunkowań aktywności stowarzyszeniowej (por. Stowarzyszeniowo-obywatelski kapitał społeczny 2008; *Diagnoza społeczna* 2009, 2011; Sułek 2009).

Analizy zagraniczne wskazują na wzrost znaczenia wykształcenia jako czynnika różnicującego zakres aktywności stowarzyszeniowej (Wuthnow 2002; Hall 2002: 37). Zdaniem R. Wuthnowa przyczyną mogą być oczekiwania stawiane wobec potencjalnych uczestników, a dotyczące określonej wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych. Obserwowany wzrost poziomu wykształcenia mógł ustanowić w organizacjach normy, które prowadzą do wykluczania potencjalnych członków pozbawionych kapitału kulturowego wiązanego z wyższym wykształceniem (Wuthnow 2002: 80–81).

Zróżnicowanie aktywności stowarzyszeniowej i kapitału społecznego dostrzegane jest także w kontekście pozycji zawodowej i podziałów klasowych.

P.A. Hall, porównując dane z Wielkiej Brytanii z lat 50. i 90. XX wieku podkreśla marginalizację obywatelską klasy robotniczej, której przedstawiciele wykazują średnio dwukrotnie mniejszą aktywność stowarzyszeniową niż członkowie klasy średniej, zdecydowanie rzadziej piastują też funkcje w stowarzyszeniach i uczestniczą w wolontariacie. Wymienione kategorie cechują też inne wzory członkostwa. Przedstawiciele klasy średniej uczestniczą w szerszym zakresie organizacji, podczas gdy członkowie klasy pracującej należą do mniejszej liczby organizacji, ale z reguły pozostają w ich szeregach przez dłuższy czas (Wuthnow 2002: 38).

Odnosząc się do zaprezentowanych tendencji R.D. Putnam stawia hipotezę o rosnących nierównościach w zakresie dystrybucji kapitału społecznego. Świadczyć o tym może wspominany wzrost znaczenia wykształcenia i kapitału kulturowego jako determinantów partycypacji społecznej, przy równoczesnym pogłębianiu się nierówności dochodów i podziałów etnicznych. Ponadto, obserwowany w ostatnich dekadach spadek członkostwa dotyczył przede wszystkim tych organizacji (związki zawodowe, partie i kościoły), które stanowiły tradycyjnie przestrzeń aktywności kategorii mniej uprzywilejowanych w strukturze społecznej, podczas gdy nowsze grupy (organizacje sportowe i ekologiczne, nowe ruchy społeczne) w większym stopniu odwołują się do członków klasy średniej. Prawdopodobnie też w mniejszym stopniu budują kapitał pomostowy w wymiarze klasowym (Putnam 2002: 415–416).

Badania wskazują także na różnice w kompozycji sieci społecznych członków różnych klas społecznych. Z badań realizowanych w Wielkiej Brytanii wynika, że kontakty społeczne klasy robotniczej, częściej niż w klasie średniej, osadzone są w sieciach wielorako powiązanych wewnętrznie, opartych na kontaktach rodzinnych i małej grupie przyjaciół, są ograniczone przestrzennie i relatywnie bardziej homogeniczne. Przedstawiciele klasy średniej posiadają bardziej rozległe i zróżnicowane sieci społeczne, częściej spotykają się z osobami z pracy i, co ciekawe, charakteryzują się lepszą znajomością sąsiadów (Hall 2002: 38). Osoby usytuowane wyżej w hierarchii społecznej czerpią jednocześnie z zasobów kapitału wiążącego i pomostowego. W konsekwencji, sposób dystrybucji różnych form kapitału społecznego może prowadzić do wzmacniania przywilejów w wymiarze wewnątrz i międzypokoleniowym (Li, Savage, Warde 2008: 400, 407).

Czynnikiem wpływającym istotnie na zakres posiadanych powiązań społecznych jest aktywność zawodowa. Izolacji społecznej sprzyja przede wszystkim sytuacja bezrobocia. Wyniki Diagnozy Społecznej 2005 pokazują różnice w liczbie przyjaciół w zależności od statusu na rynku pracy. Najczęściej podawana liczba przyjaciół wśród osób pracujących wyniosła 10, wśród bezrobotnych pracujących – 5, a w kategorii prawdziwych bezrobotnych i bezrobotnych, którzy nie są zainteresowani pracą – 2 osoby (*Diagnoza społeczna* 2005: 258). Ponadto sieci bezrobotnych są w znaczącym stopniu złożone z innych osób pozostających bez pracy (Por. Abłażewicz-Górnicka 2006: 70–72).

Realizowane w Polsce badania dotyczące osób ubogich i enklaw biedy wskazują na zawężenie kontaktów społecznych badanych i swego rodzaju zamknięcie w kręgu powiązań rodzinnych („hipertrofia rodziny"), które są podstawową strukturą wsparcia w sytuacji biedy (przy czym brak tych powiązań jeszcze bardziej utrudnia funkcjonowanie osób ubogich). Ograniczone wsparcie ze strony sąsiadów w enklawach biedy jest z jednej strony wynikiem ubóstwa i bezrobocia w zamieszkiwanych społecznościach, z drugiej pochodną sposobu postrzegania relacji społecznych. W efekcie „bieda zamyka w domu w sensie jak najbardziej dosłownym" (Tarkowska 2000: 151–157).

Kapitał sieciowy osób ubogich spełnia przede wszystkim rolę kompensacyjną, umożliwiając przetrwanie w sytuacji niedoboru innych form kapitału. Niski poziom kapitału kulturowego, ludzkiego i materialnego utrudnia konstruowanie sieci społecznej wspierającej awans społeczny, gdyż posiadanie określonych kompetencji kulturowych i umiejętności społecznych i innych cenionych zasobów społecznych wywiera znaczący wpływ na możliwość wejścia do kluczowych sieci społecznych.

KAPITAŁ SPOŁECZNY A ZRÓŻNICOWANIE ETNICZNO-KULTUROWE[3]

Ważną płaszczyzną analizy kapitału społecznego i jego alokacji we współczesnych społeczeństwach jest zróżnicowanie kulturowe (Abłażewicz-Górnicka 2012). O szczególnej wadze tego czynnika decyduje rosnąca różnorodność kulturowa społeczeństw, warunkowana nie tylko migracjami, ale i przemianami obejmującymi tożsamość, etniczność i inne wymiary społeczno-kulturowej identyfikacji.

Kapitał wewnątrzgrupowy może przynosić określone korzyści członkom społeczności mniejszościowych. Stanowi ważne źródło wsparcia społecznego, a w sytuacji migracji odgrywa również kluczową rolę w czasie adaptacji do nowego systemu społeczno-kulturowego. Wiążący kapitał społeczny może kompensować niski kapitał ludzki i materialny. Klasycznym przykładem jest korzystnie z sieci powiązań etnicznych przez imigrantów, co umożliwia im przetrwanie w nowym środowisku społecznym mimo słabej znajomości języka, czy też braku kwalifikacji zawodowych i potwierdzonego stosownymi certyfikatami wykształcenia. Udział we wspólnotach etnicznych pozwala na dostęp do pewnych dóbr materialnych i symbolicznych zamkniętych dla osób z zewnątrz. Może narzu-

[3] W tekście wykorzystano fragmenty artykułu Abłażewicz-Górnicka (2012), *Kapitał społeczny a zróżnicowanie etniczno-kulturowe. Głos w debacie o wielokulturowości*, „Pogranicze. Studia Społeczne", t. XX.

cać preferencje dla „co-ethnics" w transakcjach ekonomicznych, w poszukiwaniu pracy i dostępie do informacji (Portes 1995: 27–28).

Kapitał pomostowy, z drugiej strony, wspomaga rozwój społeczny i indywidualny, umożliwia szerszy dostęp do informacji i otwiera nowe możliwości i perspektywy. W sytuacji wielu grup mniejszościowych zajmujących niższe pozycje społeczne kapitał pomostowy może stanowić efektywną strategię rozwojową. Podobnie jak w przypadku innych wymiarów zróżnicowania, znaczenie relacji międzygrupowych w osiąganiu celów instrumentalnych jest powiązane ze statusem socjoekonomicznym danej grupy etnicznej.

Zarysowane prawidłowości potwierdzają badania zrealizowane wśród Polaków w Stanach Zjednoczonych. Podobnie jak przybysze z innych części świata, sieci społeczne polskich imigrantów były w pierwszym pokoleniu zdominowane przez powiązania z osobami o takim samym pochodzeniu. Kształtujący się w ten sposób wiążący kapitał społeczny był funkcjonalny w pierwszym okresie pobytu w nowym kraju, a jego brak utrudniał proces adaptacji. W późniejszym okresie zawężenie sieci społecznej do członków diaspory okazywało się strategią niekorzystną (Błeszyńska 2009: 126).

W dłuższej perspektywie czasu brak powiązań pomostowych może prowadzić do wykluczenia społecznego grup mniejszościowych, czego skutkiem jest szereg negatywnych konsekwencji w płaszczyźnie jednostkowej (np. problemy zdrowotne) i zbiorowej (np. rozwój zorganizowanej przestępczości):

> Społeczna marginalizacja i ekskluzja przybyszów niekorzystnie rzutują także na funkcjonowanie całej zbiorowości, osłabiając jej spójność i ograniczając możliwości rozwoju kulturalnego i gospodarczego. Pobudzają one współzawodnictwo i etniczną fragmentację przestrzeni społecznej, konflikty międzygrupowe, radykalizację nastrojów społecznych i aktywizowanie ugrupowań odwołujących się do przemocy. Rozbudowywanie enklaw etnicznych i więzi z krajami pochodzenia sprzyja przenikaniu przestępczości zorganizowanej. Problemy przetrwania osób wykluczonych społecznie generują zaś zjawiska społecznie patologiczne i zagrażające" (Błeszyńska 2009: 120).

Obok przywołanej wcześniej reguły homofilii, problemy dotyczące tworzenia i funkcjonowania kapitału społecznego w społecznościach heterogenicznych mogą mieć swoje podłoże w innych uwarunkowaniach o charakterze ekonomicznym i społeczno-kulturowym. Nakładanie się podziałów kulturowych i ekonomicznych, typowe dla wielu społeczności, może prowadzić do rywalizacji o dobra publiczne, a także rodzić obawę utraty posiadanej pozycji i zasobów w grupie większościowej (Coffe, Geys 2006: 1055). Zróżnicowanie kulturowe może przejawiać się także w różnicach dotyczących wartości i norm powiązanych ze współpracą społeczną. Ponadto, w społecznościach charakteryzujących się wysokim stopniem zróżnicowania kapitał pomostowy jest trudniejszy do tworzenia i może wiązać się z wyższymi kosztami, o czym decyduje m.in. różnorodność językowa mieszkańców (Lancee, Dronkers 2010: 97).

Analiza wyników badań nad kapitałem społecznym w wymiarze zbiorowym zdaje się stanowić większe poparcie dla tezy o negatywnym wpływie zróżnicowania kulturowego na jakość kapitału społecznego. Z badań zrealizowanych w Stanach Zjednoczonych przez Putnama i jego zespół wynika, że osoby zamieszkujące obszary wyróżniające się wysokim stopniem zróżnicowania cechuje m.in.: niższy poziom zaufania, w tym zaufania do sąsiadów, lokalnej władzy i liderów, mniejsze zaangażowanie w działania na rzecz środowiska lokalnego i w wolontariat, mniejsza liczba bliskich przyjaciół i powierników, niższa ocena jakości życia (Putnam 2007: 149–157). Według Putnama (2007: 160–162) niższy poziom zaufania i ograniczanie kontaktów społecznych stanowią jednakże krótkotrwały efekt zróżnicowania kulturowego, a w dłuższej perspektywie społeczeństwa znajdują sposoby na integrację społeczną.

Zaprezentowane wyniki badań wskazują na powiązanie kapitału społecznego zarówno z cechami społeczno demograficznymi, takimi jak wiek i płeć, pozycją w strukturze społeczno-ekonomicznej, jak i ze zróżnicowaniem w wymiarze etniczno-kulturowym. Zwracają także uwagę na zmiany form i obszarów aktywności społecznej, które powinny być uwzględniane zarówno w ocenie zasobów kapitału społecznego, jak i w działaniach praktycznych wspierających integrację kategorii wykluczonych i zagrożonych wykluczeniem społecznym. Dalszych analiz wymaga przede wszystkim kwestia wzrostu nierówności w kapitale społecznym oraz zależności między formalnym i nieformalnym kapitałem społecznym. Można założyć, że obserwowane różnice form kapitału społecznego w poszczególnych kategoriach społecznych nie są uwarunkowane jedynie preferencjami w zakresie formalizacji aktywności, ale są także powiązane z procesami ekskluzji społecznej.

BIBLIOGRAFIA

Abłażewicz-Górnicka U. (2006), *Kapitał społeczny bezrobotnych: wsparcie społeczne i poszukiwanie pracy*, [w:] J.P. Gieorgica (red.), *Bezrobocie na Podlasiu*, WUP w Białymstoku–IS Uniwersytet w Białymstoku, Białystok.

Abłażewicz-Górnicka U. (2012), *Kapitał społeczny a zróżnicowanie etniczno-kulturowe. Głos w debacie o wielokulturowości*, „Pogranicze. Studia Społeczne", t. XX.

Aktywność społeczna w organizacjach obywatelskich (2012), „Komunikat z badań CBOS", nr 18, Warszawa.

Błeszyńska K.M.(2009), *Kapitał społeczny a procesy integracji polskich imigrantów w USA*, [w:] K. Marzec-Holka (red.), *Kapitał społeczny a nierówności – kumulacja i redystrybucja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz.

Claus Offe, S. Fuchs (2002), *A Decline of Social Capital? The German Case*, (w:) R.D. Putnam (ed.), *Democracies in Flux. The evolution of Social Capital in Contemporary Society*, Oxford University Press, Oxford.

Coffe H., Geys B. (2006), *Community heterogeneity: a. burden for the creation of social capital?*, „Social Science Quarterly", vol. 87 (5).

Czapiński J., Panek T. (red.) (2005), *Diagnoza społeczna. Warunki i jakość życia Polaków – Raport*, VizjaPress&IT, Warszawa.
Czapiński J., Panek T. (red.) (2009), *Diagnoza społeczna. Warunki i jakość życia Polaków – Raport*, VizjaPress&IT, Warszawa.
Czapiński J., Panek T. (red.) (2011), *Diagnoza społeczna. Warunki i jakość życia Polaków – Raport*, VizjaPress&IT, Warszawa.
Drozdowski R., Ziółkowski M. (1999), *Funkcjonowanie kapitałów kulturowego i społecznego w dobie pragmatyzacji świadomości społecznej*, „Przegląd Socjologiczny", t. XLVIII, nr 2.
Field J. (2003), *Social Capital*, Routledge, London-New York.
Goss K. A., Putnam R. D. (2002), *Introduction*, [w:] R.D. Putnam (ed.), *Democracies in Flux. The evolution of Social Capital in Contemporary Society*, Oxford University Press, Oxford.
Growiec K. (2011), *Kapitał społeczny. Geneza i społeczne konsekwencje*, Wydawnictwo Academica, Warszawa.
Halicka M., Halicki J. (2003), *Praca zawodowa i jej znaczenie w życiu ludzi starych*, [w:] B. Synak (red.), *Polska starość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
Hall P.A.(2002), *Great Britain: The Role of Government and the Distribution of Social Capital*, [w:] R.D. Putnam (ed.), *Democracies in Flux. The evolution of Social Capital in Contemporary Society*, Oxford University Press, Oxford. (Herbst J., Przewłocka J. (2011), *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych*. Raport z badania 2010, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa.
Kluczyńska U. (2009), *Mężczyźni jako grupa niejednorodna w dostępie do władzy i prestiżu*, [w:] K. Marzec-Holka (red.), *Kapitał społeczny a nierówności – kumulacja i redystrybucja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz.
Lancee B., Dronkers J. (2010), *Ethnic Diversity in the Neighborhood and Social Trust of Immigrants and Natives. A Replication of the Putnam (2007) Study in a West-European Country*, [w:)] M. Hooghe (ed.), *Social Cohesion.Contemporary Theoretical Perspectives on the Study of Social Cohesion and Social Capital*, Royal Academy of Belgium, Brussels.
Li Y., Savage M., Warde A. (2008), *Social mobility and social capital in contemporary Britain*, „The British Journal of Sociology", vol. 59 (3).
Lin N.(2001), *Social Capital. A Theory of Social Structure and Action*, Cambridge University Press, Cambridge.
Lowndes V. (2000), *Women and Social Capital: A Comment on Hall's „Social Capital in Britain"*, "British Journal of Political Science", vol.30.
McPherson J. M., Smith-Lovin L. (1982), *Women and weak ties: differences by sex in the size of voluntary organization*, „American Journal of Sociology", vol. 87.
McPherson M., Smith-Lovin L., Cook J. (2001), *Birds of a feather: homophily in social networks*, „Annual Review of Sociology", vol. 27.
Niezabitowski M. (2010), *Relacje sąsiedzkie i wsparcie społeczne osób starszych w środowisku zamieszkania*, „Przegląd Socjologiczny" t. LIX/4.
Norris P., Inglehart R. (2003), *Gendering Social Capital: Bowling in Women's Leagues?* For the conference on Gender and Social Capital, St. John's College, University of Manitoba.
Perri 6 ?, *Escaping Poverty. From safety nets to networks of opportunity*, http://www.demos.co.uk/publications//escapingpoverty
Putnam R. D. (2007), E *Pluribus Unum: Diversity and Community in the Twenty-first Century. The 2006 Johan Skytte Prize Lecture*, „Scandinavian Political Studiem", vol. 30 (2).
Putnam R. D. (2008), *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, WAiP, Warszawa.
Rothstein B. (2002), *Sweden: Social Capital in the Social Democratic State*, [w:] R.D. Putnam (ed.), *Democracies in Flux. The evolution of Social Capital in Contemporary Society*, Oxford University Press, Oxford.

Stowarzyszeniowo-obywatelski kapitał społeczny (2008), „Komunikat z badań CBOS", nr 133, Warszawa.
Szafraniec K. (red.), (2011), *Młodzi 2011*, Raport KPRM, Warszawa.
Tarkowska E. (2000), *Świat społeczny ludzi żyjących w ubóstwie*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Typografika, Warszawa.
Theiss M. (2007), Krewni – *znajomi – obywatele. Kapitał społeczny a lokalna polityka społeczna*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
Uhlenberg P., De Jong Gierveld J. (2004), *Age-segregation in later life: an examination of personal networks*, „Ageing & Society", vol. 24.
Wuthnow R. (2002), *The United States: Bridging the Privileged and Marginalized*, [w:] R.D. Putnam (ed.), *Democracies in Flux. The evolution of Social Capital in Contemporary Society*, Oxford University Press, Oxford.

Social capital resources and their changes in selected dimensions of social diversity

Summary

The article presents theoretical accounts and the most important research findings, both Polish and international, concerning social capital in relation to social diversity and inequality. The analysis is aimed to show the major trends in social resources diversity. Two indicators of social capital are considered – participation in association and other forms of organizations (i.e. formal social capital) and social networks access (i.e. informal social capital).

Social capital, like other forms of capital, is not equally distributed in society. Its allocation not only reflects the existing social divisions but can also preserve or even deepen social inequalities. Research findings indicate that the extent of social capital is associated with socio-demographic characteristics, such as age and gender, socio-economic status, and with ethno-cultural diversity. The changes of forms and fields of social activity are noteworthy and should be taken into account both in evaluation of social capital resources and in practices aimed to support social integration of the socially excluded or categories threatened by social exclusion.

Keywords: social capital, social diversity, social networks, participation in organizations.

Janusz Erenc

Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa
Uniwersytet Gdański

KSZTAŁCENIE INTEGRACYJNE – ATMOSFERA MYŚLENIA ŻYCZENIOWEGO?

WPROWADZENIE

Problemem integracji osób niepełnosprawnych zaczęto zajmować się w Polsce po roku 1989, co ujawniło duże zapóźnienie naszego kraju w stosunku do społeczeństw zachodnich. Na ten czas datowane są zarówno inicjatywy społeczne w formie powstających wielu organizacji pozarządowych wspierających osoby z niepełnosprawnością, jak i działań administracyjnych. W celu przeciwdziałania izolacji osób niepełnosprawnych zaczęto wprowadzać m.in. zmiany przepisów dotyczące budownictwa (likwidacja barier architektonicznych uniemożliwiających poruszanie się osobom niepełnosprawnym), wprowadzono ustawy o zdrowiu psychicznym (gwarantujące prawa osobom chorym i z niedorozwojem psychicznym), a przede wszystkim podjęto działania w zakresie organizacji nauki w szkolnictwie, umożliwiające wspólną naukę uczniów zdrowych i niepełnosprawnych. Od wejścia reformy oświatowej (zmiany w zasadach edukacji osób niepełnosprawnych wprowadzono w Polsce w 1993 roku) uczeń niepełnosprawny „nie jest już zniewolony" – jak oceniają obecną sytuację niektórzy pedagogowie, gdyż nie ma teraz już konieczności kształcenia w szkołach specjalnych, a przewodnią ideą jest przekonanie, iż szkoły masowe powinny przyjmować dzieci niezależnie od warunków fizycznych i intelektualnych (Chrzanowska 2004: 325).

Mimo dwudziestoletnich już doświadczeń kształcenia integracyjnego w naszym kraju, wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży niepełnosprawnej wzbudza nadal istotne wątpliwości. Warto zauważyć, iż w dyskusjach oficjalnych i w literaturze przedmiotu podkreśla się przede wszystkim ideową stronę integracji, nie odnosząc się na ogół do społecznych warunków jej wdrażania. Działaniom towarzyszy myślenie życzeniowe i zapowiada się: „integrację społeczną osób niepełnosprawnych, dzięki zmianie podejścia do możliwości rozwoju

osób z uszkodzeniami" (Kossakowski 2001: 287). Zakłada się przy tym, że skutki przyjmowanych rozwiązań muszą być pozytywne, bo racje tkwią w samej idei i prawidłowo postawionych założeniach. Pisze się, więc m.in., że klasy integracyjne zapewniają możliwość naśladowania „wyższych form zachowania" i wzmacnianie rozwoju dziecka niepełnosprawnego gdyż:

– dają równe szanse,
– dają częsty kontakt z dzieckiem pełnosprawnym,
– stymulują rozwój dzieci niepełnosprawnych w zakresie współżycia w społeczeństwie,
– uczą tolerancji i akceptacji,
– powodują wzrost samooceny i samoakceptacji dziecka niepełnosprawnego
– kształtują postawy prospołeczne (Al.-Khamisy 2002: 22).

Natomiast pomijany jest zupełnie kontekst społeczny tych rozwiązań (stan stosunków społecznych), a szkołę traktuje się jak swoistą wyizolowaną wyspę, na której mają zapanować z góry określone, szczególnego rodzaju – inne niż poza nią – relacje. W świetle omawianych wyników badań trudno uznać te założenia za właściwe, a nauczycieli za przekonanych propagatorów działań integrujących. Nauczyciele z jednej strony dystansują się deklaratywnie od problemu segregacji uczniów, ale jednocześnie zachowują dość stereotypowe wyobrażenie na temat osób niepełnosprawnych. Są w pewien sposób zakładnikami pełnionej roli zawodowej. Ten dylemat jest widoczny, podczas analizy efektów podejmowanych działań w szkołach z klasami integracyjnymi. Można dostrzec nie tylko kłopoty z budowaniem właściwych relacji społecznych, ale także kłopoty z organizacją procesu wychowawczego. Zajmujący się tą problematyką badacze z zakresu pedagogiki specjalnej przyznają że: „W rozwoju integracyjnych form kształcenia dotychczasowe działania koncentrowały się na tworzeniu w szkołach powszechnych odpowiednich warunków zewnętrznych procesu nauczania i uczenia się uczniów niepełnosprawnych bez wystarczającej dbałości o warunki do integracji społecznej" (Dryżałowska 2004: 216). Ma się tu głównie na myśli skupienie całej uwagi na materialnej stronie działania i próbach optymalizacji funkcjonowania szkoły jako instytucji, jak również nadmierną koncentrację działań nauczycieli na wymiarze programowym i osiągnięciach uczniów, rzadziej natomiast odnoszenie się do strony wychowawczej i efektów społecznych przyjętych rozwiązań. Konkluduje się przy tym, że zdecydowanie łatwiej jest pracować nad wynikami w nauce niż nad kształtowaniem postaw, w tym nad integracją w ramach całego procesu dydaktycznego. Nie chodzi tu jedynie o brak przygotowania zawodowego nauczycieli (małe doświadczenia na tym polu), gdyż nauczyciele poszerzają wiedzę w tym zakresie, ale problemem są bariery społeczne, których są nosicielami.

INTEGRACYJNY MODEL EDUKACYJNY W OCENACH NAUCZYCIELI

Wskazane wątpliwości były inspiracją dla badań przeprowadzonych wśród 330 nauczycieli pracujących w szkołach podstawowych i gimnazjach województwa pomorskiego, których celem była próba oceny integracyjnego modelu edukacyjnego realizowanego w polskich szkołach. Badania były prowadzone za pomocą specjalnie skonstruowanego kwestionariusza ankiety i miały charakter anonimowy. Koncepcja badań była dyskutowana w gronie pedagogów praktyków z zakresu pedagogiki wczesnoszkolnej i specjalnej oraz psychologów pracujących w poradni psychologiczno-pedagogicznej. Prezentowany materiał jest częścią tych badań, które dotyczyły efektów działania klas integracyjnych z perspektywy potrzeb edukacyjnych i wychowawczych ucznia z niepełnosprawnością, starano się również ustalić, jakie zmiany – w opinii nauczycieli – niesie edukacja integracyjna dla ucznia sprawnego. Zauważa się bowiem, że zmniejsza się pewność, iż proces integracyjny służy tak samo wszystkim dzieciom. Dla wielu nauczycieli klasy integracyjne służą głównie uczniom sprawnym, którzy mają teraz okazję zdobyć jeszcze jedno doświadczenie podczas nauki w szkole, natomiast dla uczniów z różnymi rodzajami dysfunkcji są, co najwyżej obojętną – nieszkodliwą, ale i niepomocną – formą edukacji i wychowania.

Zauważyć można, że podobnie jak w badaniach dotyczących wyobrażeń ludzi na temat chorób czy niepełnosprawności na szerokiej próbie społecznej (Erenc, Lemska, Pankiewicz 2002), zasadniczym wątkiem przewijającym się w odpowiedziach nauczycieli jest ich wyobrażenie o odmienności osób z dysfunkcjami, od osób, które możemy nazwać sprawnymi. Badani, nie zawsze wprost, mówią o tych różnicach, ale przedstawiają swój punkt widzenia, gdy podnoszą zalety szkół specjalnych i podziału segregującego. Większość z nich sądzi, bowiem – i można to uznać za istotną niespodziankę – że *osoby niepełnosprawne najlepiej czują się w swoim towarzystwie* – 52,3% odpowiedzi (dodajmy, że 16% badanych nie miało zdania na ten temat). Wyraźnie częściej opinie takie, co również wydaje się nieco zaskakujące, formułują pedagodzy pracujący w szkołach Trójmiasta niż reprezentanci kadry pedagogicznej szkół wiejskich. Różnica wynosi aż 14,2% i trudno ją wyjaśnić odwołując sie do charakterystyk obydwu zbiorowości: wiejskich i miejskich. Może, paradoksalnie, nauczyciele dużego ośrodka miejskiego wyrażają częściej takie opinie, ponieważ mają więcej doświadczeń na tym polu? Nie jest bezpodstawne takie domniemanie. Liczba klas integracyjnych w miastach jest większa, co może świadczy o lepszej informacji na ich temat w lokalnym środowisku zawodowym, jak również o większej możliwości doświadczeń osobistych każdego z odpowiadających. Znaczyłoby to jednak, że większe

doświadczenie wywołują bardziej krytyczne podejście do polityki integracyjnej w szkolnictwie?

Kłopoty interpretacyjne wynikają z ujawnionego w badaniach braku wyraźnego poparcia dla niesegregacyjnych form nauczania, które w przypadku nauczycieli, jak się wydaje, winno być jednoznaczne, gdyż jest to przecież misja tego zawodu[1]. Być może nauczyciele praktycy nie tyle nie akceptują przyjętych założeń edukacji integracyjnej, co nie potrafią się w niej odnaleźć; ciąży na nich pewien ukształtowany już wcześniej wizerunek, sposób myślenia o niepełnosprawności. W efekcie istotnym problemem pozostaje dla nich – tak się wydaje – stosunek do działań integracyjnych. Mówiąc inaczej, nauczyciele z jednej strony chcą dystansować się od dawnych segregujących rozwiązań w szkolnictwie, ale są też dość bezradni, gdyż jednocześnie zachowują stereotypowe wyobrażenie na temat ludzi z niepełnosprawnością. Prezentowane dalej wyniki – przynajmniej częściowo – ujawniają ich dylematy i ich przyczyny, ale także ujawniają ich stereotypowe myślenie na temat niepełnosprawności.

Na pytanie: „czy osoby niepełnosprawne mają zwykle zaniżoną samoocenę", dwie trzecie badanych odpowiada twierdząco (rys. 1). Sądzą tak nieco częściej nauczyciele z Trójmiasta niż ze szkół wiejskich, ale najczęściej nauczyciele ze średnich miast (30–50 tysięcy mieszkańców), wśród których opinia ta uzyskała poparcie aż 72,6% respondentów.

Charakterystyczne wydaje się i to, że najwyższy odsetek odpowiedzi potwierdzających opinię o zaniżonej samoocenie osób niepełnosprawnych pojawił się wśród nauczycieli o najniższym stażu zawodowym (do pięciu lat pracy) i przekroczył 75%. Generalnie przeciwnego zdania było mniej niż jedna trzecia odpowiadających (31,6%), ale są wśród nich nie tylko osoby, które uważają, że niepełnosprawność nie wpływa na obniżenie samooceny, bo 15,4% respondentów ma po prostu odwrotne zdanie, W ich opinii osoby niepełnosprawne *przeceniają swoje możliwości*, czyli nie tylko ich samoocena nie jest zaniżona, ale wręcz nie potrafią ocenić swojej kondycji (możliwości) realnie. Może to oznaczać, że realnie dla tak odpowiadających nauczycieli, te możliwości są niskie, a osoby niepełnosprawne nie zawsze potrafią być wobec siebie wystarczająco krytyczne.

---

[1] Literatura na temat działań integracyjnych dowodzi, że szczególnie w okresie pierwszych kontaktów, dzieci niepełnosprawne są narażone na negatywne reakcje dzieci zdrowych w klasie. Wynika to m.in. z wynoszonych ze środowiska rodzinnego nastawień negacji wobec choroby i niepełnosprawności. Jednak w toku prawidłowo przebiegającego procesu integracji istotnego znaczenia nabiera rodzaj i jakość informacji przekazywanych przez wychowawcę. Punkt ciężkości problemu barier pomiędzy zdrowymi i niepełnosprawnymi dziećmi przenosi się na nauczycieli, którzy stają się głównym oparciem dla procesu integracyjnego. Stąd szczególnie ważną staje się ich własna ocena sytuacji i przyjmowana postawa (por. Kazanowski, Osik-Chudowska red. 2003)

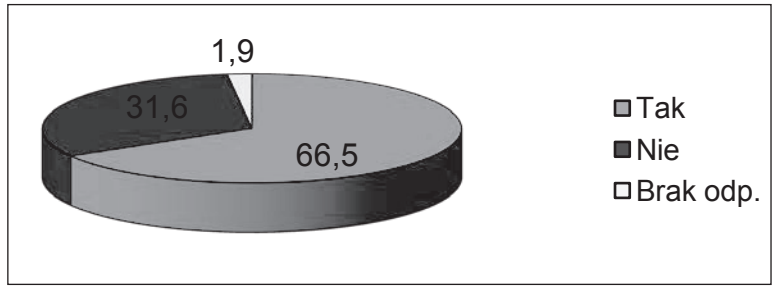

Rys. 1. Czy osoby niepełnosprawne mają zwykle zaniżoną samooceną? (%)

Źródło: badania własne (dotyczy rys. 1–4)

Jednocześnie aż ponad 80% badanych pedagogów wyraziło przekonanie, że kalectwo wywołuje poczucie wstydu (rys. 2). Tak wysokie przekonanie występuje zarówno wśród nauczycieli, którzy mają rzadkie kontakty, jak i codzienne doświadczenia dydaktyczne z uczniami niepełnosprawnymi. Jest ono wysokie zarówno wśród nauczycieli młodych, jak i tych z wieloletnim stażem zawodowym. Można zaryzykować twierdzenie, że dla większości respondentów bycie niepełnosprawnym to prawdopodobnie swoista trauma, która ma charakter społeczny, bo kontakty ze sprawnymi, to rodzaj trudnej do podejmowania konfrontacji. Uzyskane wyniki można odnieść do zjawiska, które E. Goffman opisał już w latach 60. określając je pojęciem zażenowania i nadawał mu znaczenie faktu społecznego. Chodzi o sytuacje, gdy „uczucie zakłopotania przez cały przebieg spotkania oscyluje na tym samym poziomie, rozpoczynając się z chwilą podjęcia interakcji, a zamykając w momencie jej zakończenia". Warto o tym pamiętać, projektując działania integracyjne w szkołach, bo osoby z widocznym kalectwem nie wstydzą się dlatego, że są w jakiś sposób słabsze, ale dlatego, iż normy jakie internalizują każą im się z tego powodu wstydzić. To w społeczeństwie nie odnajdują akceptacji dla swojej słabości (właśnie do tego odwołują się teorie reakcji społecznej), a ich aktywność wymaga przełamywania barier nie tyle psychologicznych (w nich samych), co społecznych. Osoby niepełnosprawne tak jak i inne szukają akceptacji w grupie, stąd przejmują obraz, który w niej się wykształcił, a który dla nich nie musi być korzystny. Goffman podkreślał, że w trakcie każdej interakcji jednostka zmuszona jest posiadać takie cechy, które jako całość komponują się w: „spójny i dostosowany do danej sytuacji wizerunek". Jednostka projektuje swoje zachowania zgodnie z oczekiwaniami odbiorców, gdyż „musi akceptować i uznawać projekcje dokonywane przez innych uczestników. Tak więc na elementy społecznego spotkania składają się efektywnie wysuwane roszczenia wobec akceptacji »obrazów własnego ja« oraz potwierdzanie roszczeń innych partnerów interakcji" (Goffman 1967). Generalnie, zdaniem przedstawicieli kierunku interakcjonistycznego, tożsamości, jakie mogą być prezentowane przez

jednostkę są określone przez reguły obowiązujące w sytuacji, a poziom wpływu jednostki na ich zmianę wynika z pozycji, jaką zajmują w grupie. Osoby niepełnosprawne często zajmują pozycje outsiderów, stąd ich możliwości kreacji stają się mocno ograniczone (Erenc 2008: 164). Ponadto tożsamości są prezentowane tak, aby spełniać szersze wartości kulturowe; oczekiwania normatywne płynące ze struktury społecznej i utrwalonych definicji sytuacji (Stryker, Serpe 1982: 201–202).

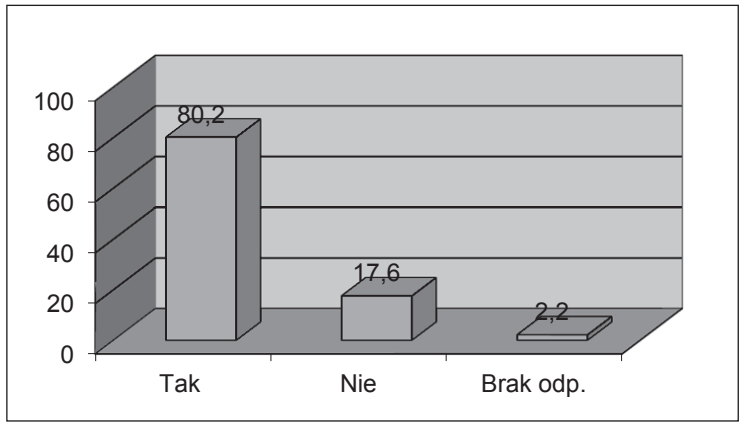

Rys. 2. Czy osoby niepełnosprawne fizycznie wstydzą się swojej niepełnosprawności? (%)

Punktem wyjścia omawianych badań było otwarte pytanie, w którym poproszono nauczycieli o określenie, kim dla nich jest osoba niepełnosprawna? Chodziło o to, żeby uchwycić, jakimi słowami badani opisują niepełnosprawność i czy łączą stan niepełnosprawności ze społeczno-funkcjonalnymi, czy raczej z indywidualno-klinicznymi aspektami zagadnienia. Interesowało nas także, na ile obraz osoby niepełnosprawnej, budowany przez nauczycieli, zawiera wyobrażenia stereotypowe, lokujące osoby z różnymi rodzajami dysfunkcji w jednej – innej niż ludzie zdrowi – grupie społecznej; mówiąc wprost: czy nauczyciele są przygotowani do pracy na rzecz kształtowania postaw integracyjnych. Nie próbowano natomiast oceniać przygotowania zawodowego w sensie wiedzy pedagogicznej, gdyż kwestionariusz nie miał być podstawą oceny jakości ich pracy, chodziło przede wszystkim o to, jaki ujawniają stosunek do osób z niesprawnością zarówno psychiczną, jak i fizyczną. Nie ulega natomiast wątpliwości, że ich oceny w tym zakresie mogą sprzyjać, lub przeszkadzać w pracy z dzieckiem niepełnosprawnym. Wachlarz uzyskanych odpowiedzi nie jest szeroki i dominują w nim rutynowe sformułowania zaczerpnięte przede wszystkim z piśmiennictwa fachowego. Niewielu badanych (9%) udzieliło odpowie-

dzi używając terminów opisowych bez wskazywania różnic pomiędzy osobami niepełnosprawnymi a sprawnymi. Najczęściej wskazywano przede wszystkim deficyty osób niepełnosprawnych: *osoba niepełnosprawna to osoba z deficytem umysłowym lub fizycznym*, albo podkreślające kłopoty funkcjonalne: *osoba niepełnosprawna nie może wykonywać tego, co wykonują inni*. Uzyskane odpowiedzi grupują się w trzy zasadnicze bloki: jeden – najliczniejszy – odwołujący się do funkcjonalno-społecznej sytuacji osób niepełnosprawnych – 61% odpowiadających. Drugi nurt natomiast, choć wyraźnie rzadziej występujący (19% odpowiedzi) ma wyraźnie charakter normatywny, a w odpowiedziach znajdujemy odwołania do „reguły normalności"(*osoba niepełnosprawna, to jednostka inna niż człowiek uważany za normalnego*). Trzecia grupa odpowiedzi (17%), to postrzeganie niepełnosprawności w indywidualny i raczej kliniczny sposób, odwołujący się do rodzaju schorzeń i potrzeby określonego wsparcia. Pozostałe odpowiedzi występują już w niewielkim odsetku. Są to odpowiedzi wskazujące na emocjonalny stosunek do niepełnosprawności i silny ładunek współczucia, po sformułowania, iż niepełnosprawny to *osoba, która patrzy, lecz nie widzi, słucha, lecz nie słyszy.*

W pytaniach szczegółowych starano się określić, czy, zdaniem nauczycieli, sam fakt przebywania razem uczniów niepełnosprawnych i „pozostających w normie" wywołuje – ich zdaniem – jakieś konsekwencje w postawach czy wynikach w nauce uczniów niepełnosprawnych, czy np. uczniowie o różnych rodzajach dysfunkcji razem przebywający z uczniami sprawnymi, w toku wspólnego procesu dydaktycznego i wychowawczego zaczynają mniej zwracać uwagę na swoje kalectwo? Rozkład uzyskanych odpowiedzi jest tu mocno zróżnicowany i samo to wskazuje na brak jasności, co do znaczenia tworzenia klas integracyjnych. Mniej niż połowa nauczycieli (42,2%) jest zdania, że nauka wspólna ma wpływ na osłabienie barier psychologicznych i że w konsekwencji uczniowie niepełnosprawni mniej zwracają uwagę na swoje kalectwo. Co ciekawe, tu potwierdziła się różnica w opiniach nauczycieli ze szkół wiejskich i miejskich (wskaźnik takich odpowiedzi wśród nauczycieli ze szkół wiejskich wyniósł 55,6%). Większość nauczycieli uważa jednak, że klasy integracyjne nie wpływają na zmniejszanie się poziomu poczucia, *iż jest się kimś innym niż sprawne osoby*. 29,7% potwierdza, że w ich opinii poczucie inności wzrasta, natomiast 27,2%, że nie ulega istotnym zmianom (rys. 3). Występujące dylematy ujawniają się jeszcze bardziej, gdy analizuje się wyniki w poszczególnych kategoriach wiekowych nauczycieli. I tak wśród nauczycieli młodych mniej niż jedna trzecia jest zdania, że klasy integracyjne mają wpływ na osłabienie poczucia upośledzenia. Natomiast wśród nauczycieli starszych, a jednocześnie o największym stażu zawodowym aż 42,9% jest zdania, że klasy integracyjne raczej wzmacniają poczucie „bycia kimś innym" wśród uczniów niepełnosprawnych.

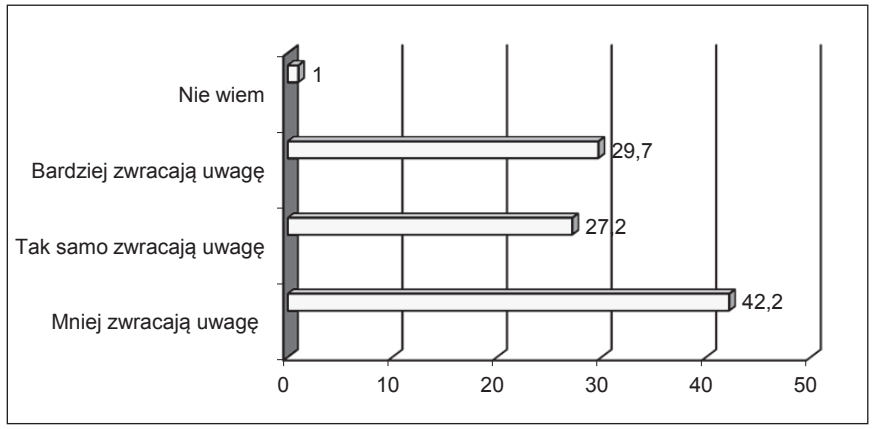

Rys. 3. Czy uczniowie w klasach integracyjnych mniej, czy bardziej zwracają uwagę na swoją niepełnosprawność? (%)

Charakterystyczne wydaje się rozchwianie opinii wśród respondentów do 30 roku życia. Ta badana grupa dzieli się na trzy prawie równoliczne części: od tych, którzy dostrzegają wpływ pozytywny klas integracyjnych po tych, którzy uważają, że w klasach tych wzmacnia się poczucie upośledzenia wśród uczniów niepełnosprawnych. W grupie nauczycieli należących do średniej kategorii wiekowej (od 31 do 45 lat) najliczniejszą część (47,8%) stanowią osoby dostrzegające raczej efekty korzystne, czyli niwelowania poczucia inności wśród uczniów dotkniętych różnego rodzaju dysfunkcjami. Tu najmniej liczna jest grupa osób, które dostrzegają wzrastające poczucie różnicy, wywoływane działaniami integracyjnymi – 23,6% odpowiedzi. Natomiast wśród nauczycieli powyżej 45 roku życia można zaobserwować coś w rodzaju polaryzacji opinii. Dość liczna jest zarówno grupa zwolenników, jak i przeciwników – mówiąc w największym uproszczeniu – działań polegających na wspólnej nauce uczniów zdrowych i niepełnosprawnych. Nieco więcej nauczycieli sądzi, że sytuacja ta nie jest korzystna i uczniowie niepełnosprawni bardziej zwracają uwagę na swoje kalectwo (42,9%), a 38,1% sądzi akurat odwrotnie. Natomiast najmniej liczna w tej kategorii wiekowej jest grupa osób niewidząca różnicy w efektach psychologicznych pomiędzy nauką w klasach segregujących i integracyjnych (19%).

Jednym z kluczowych zagadnień jest kwestia wyników w nauce, czyli jak uczą się dzieci niepełnosprawne w klasach integracyjnych (rys. 4). Czy w opinii nauczycieli dzięki przebywaniu razem z pełnosprawnymi mają możliwość podnoszenia swoich wyników, gdyż poziom nauczania w klasie jest wyższy – tak zakładaliśmy w badaniu – czy raczej podlegają większemu stresowi i różnica między nimi a pozostałymi uczniami się powiększa? W odpowiedziach na pytanie otwarte dotyczące tej kwestii dowiedzieliśmy się np. o różnych zabiegach, jakie stosuje się w szkołach, w celu podnoszenia wyników nauczania osób niepełnosprawnych,

m.in. zaniżaniu oczekiwań, *żeby dzieci niepełnosprawne osiągały sukces*. Świadczyłoby to o obawach, jakie mają szkoły decydując się na tworzenie klas integracyjnych, zabiegając jednocześnie o utrzymanie dobrych wyników w nauce (ich wymiar rzeczywisty, czyli przede wszystkim o wysoka średnia ocen).

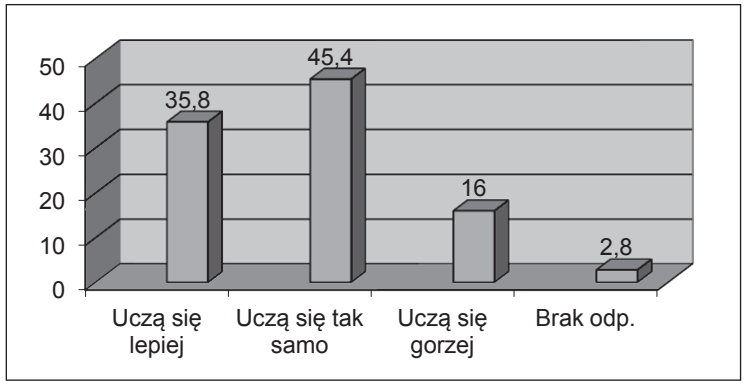

Rys. 4. Wpływ nauki w klasach integracyjnych na wyniki uzyskiwane przez uczniów niepełnosprawnych (%)

Najczęściej wyrażana jest opinia, że uczniowie niepełnosprawni w klasach integracyjnych uczą się tak samo jak w klasach prowadzonych specjalnie dla nich, czyli oddzielających ich od dzieci zdrowych; tak twierdzi 45,4% wszystkich badanych nauczycieli. Ponad jedna trzecia jest zdania, że wyniki uczniów niepełnosprawnych poprawiają się w klasach integracyjnych, natomiast 16% uważa, że wręcz odwrotnie; wyniki ulegają pogorszeniu. Szczegółowy rozkład wyników wskazuje na pewne zróżnicowanie opinii w poszczególnych środowiskach. Wśród nauczycieli wiejskich przeważa opinia, że w tych klasach dzieci niepełnosprawne uczą się lepiej – 48,8% wskazań, natomiast wśród nauczycieli pracujących w szkołach miejskich liczba takich odpowiedzi wyniosła już tylko 28,3%. Jednocześnie ponad polowa (51,7%) tych nauczycieli uważa, że wyniki w nauce w klasach integracyjnych nie ulegają zmianie.

Trudno przypuszczać, że tylko jedna trzecia nauczycieli popiera niesegregacyjny system oświaty (to ci, którzy wyrażają opinię, że w klasach integracyjnych dzieci niepełnosprawne uczą się lepiej), a pozostali są im przeciwni w sposób ukryty lub jawny. W uzyskanych wynikach należy raczej dostrzegać bardzo poważne dylematy, przed jakimi stają nauczyciele, gdy mają się opowiedzieć za takim (integracyjnym) rozwiązaniem w systemie edukacyjnym. Może się nawet wydawać (ponieważ większość nie zauważa skutków pozytywnych), że podział świata społecznego na zdrowych i niesprawnych jest dla wielu nauczycieli faktem, a jego potwierdzenie znajdują, na co dzień, poza środowiskiem szkolnym: w swoim życiu codziennym: środowisku lokalnym czy przestrzeni publicznej (m.in.

Błeszyńska 1997; Zacharuk, Zaremba 2003). Stają więc (prawdopodobnie) przed dylematami typu: czy hasła podnoszące znaczenie działań integracyjnych nie są tylko pewnym trendem, który jednak, jak każdy trend, ulegnie kiedyś zmianie, lub czy rzeczywiście poprzez klasy integracyjne coś się w istniejących stosunkach społecznych zmieni? Obecnie dla większości badanych to, co się w Polsce dzieje to tendencja – kierunek działań na rzecz osób niepełnosprawnych za pomocą edukacji integracyjnej, ale wcześniej były już działania za pomocą placówek specjalistycznych, a w przyszłości może będą jeszcze inne. Słabo dostrzega się istotę problemu, która przecież tkwi w traktowaniu ludzi z niepełnosprawnością jako odrębnej grupy mniejszościowej – innych, tych, którzy występują obok tzw. ludzi normalnych. Nie można twierdzić, że tego podziału dokonuje się w sposób zupełnie świadomy i celowy, gdyż respondenci w większości przeżywają na tym tle istotne rozterki. Pojawia się tu raczej mechanizm, idąc za P. Lazarsfeldem (1959: 433), presji krzyżujących się: z jednej strony badani są nauczycielami, którzy odpowiadają na zapotrzebowanie działań, wynikających z istniejącej polityki edukacyjnej, z drugiej jako uczestnicy życia społecznego, potwierdzają obraz osoby niepełnosprawnej występujący w społeczeństwie. Nauczyciele podejmują pracę w klasach integracyjnych i chcą (należy być o tym przekonanym) jak najlepiej ją wykonać, jednak obraz osoby niepełnosprawnej ukształtował się im już wcześniej i nie zmienia go wiedza fachowa. Chęci przełamywania barier towarzyszy już ukształtowany obraz osoby niepełnosprawnej, mający swoje odniesienie w społecznym stereotypie.

Dodajmy jeszcze, że badani nauczyciele na ogół odróżniają sytuacje niepełnosprawności fizycznej i umysłowej. Dla większości ankietowanych deficyty umysłowe eliminują możliwość działań integracyjnych. Podkreślają oni wręcz, że tworzenie klas integracyjnych z udziałem dzieci chorych lub z niedorozwojem psychicznym stawia pod znakiem zapytania cały proces dydaktyczny. Stwierdzają relatywnie często, iż wysiłki dydaktyczne wpływają na pogorszenie relacji pomiędzy dziećmi upośledzonymi i zdrowymi, które w takich klasach czują się zaniedbane, a nawet pomijane[2].

Oceniając działalność klas integracyjnych ogólnie (pytanie otwarte), nauczyciele wysuwają przez wszystkim problemy z odpowiednia infrastrukturą, bazą i zabezpieczenie materialnym: *brak pomocy dydaktycznych, podręczników, bariery architektoniczne i niedostosowanie sal do pracy z uczniami niepełnosprawnymi*, a na drugim miejscu wskazują na problemy powstające w procesie dydaktycznym i wychowawczym. Częściej jest to: *nietolerancja, brak akceptacji* [dzieci niepełnosprawnych] *wśród dzieci zdrowych*, ale też wskazują często na kłopoty z realizacją zamierzeń programowych. Nauczyciele podkreślają, że tra-

[2] Na problemy integracji osób z obniżoną sprawnością intelektualną pisał już C.L. Fox, wskazując na konieczność odchodzenia od typowych metod pracy dydaktycznej (1989, 5: 50–59).

cą na tym zarówno uczniowie niepełnosprawni, jak i zdrowi. Piszą więc o pracy z niepełnosprawnymi kosztem dzieci zdrowych, a niektórzy piszą wprost o: *złym wpływie dzieci niepełnosprawnych na dzieci zdrowe*. Głównie jednak podkreśla się, że dzieci niepełnosprawne są zaniedbane, a wymagania wobec nich zawyżone. Pisze się również, że integracja jest fikcyjna, gdyż: *dzieci niepełnosprawne, szczególnie niepełnosprawne psychicznie nie są włączane w życie szkoły*, a ich integracja ogranicza się głównie do odbywania wspólnych lekcji, podczas których, *inaczej traktuje się dzieci niepełnosprawne a inaczej pozostałe*. Jednak główną wadą klas integracyjnych, tzn. tą, która najczęściej pojawia się w wypowiedziach nauczycieli (ankietowani nie rangowali swoich odpowiedzi) jest, jak się to określa: *brak sukcesów*, gdyż *dzieci niepełnosprawne psychicznie nie mogą dogonić zdrowych rówieśników, nie mogą odnieść sukcesu*. W efekcie – zdaniem wielu nauczycieli – dzieci niepełnosprawne czują się gorsze. Niektórzy zaznaczają, że w celu wyrównywania średniej ocen czyni się sztuczne zabiegi polegające na zawyżaniu oczekiwań wobec pozostałych uczniów[3].

Atutem klas integracyjnych podnoszonym przez badanych jest próba przełamywania izolacji dzieci niepełnosprawnych. Takie oceny, opinie znajdowały się w większości odpowiedzi. Pedagodzy podkreślają, że sprzyjają takie klasy: *integracji ze środowiskiem*, *przygotowaniu do życia w społeczeństwie, kontaktach z dziećmi zdrowymi*. Tych możliwości nie stwarzają szkoły specjalne, które w ocenie większości badanych: *izolują od kontaktów ze światem zewnętrznym*. Dla dzieci zdrowych klasy integracyjne są natomiast możliwością: *oswojenia się z problemem niepełnosprawności*, jak również: *wyrobienia w dzieciach zdrowych chęci niesienia pomocy*.

PODSUMOWANIE

Badania ujawniły wizerunek osób niepełnosprawnych w ocenach nauczycieli nacechowany silnie podejściem stereotypowym i z wyraźnie negatywnym wydźwiękiem, który może powodować, i powoduje, istotne trudności we wdrażaniu założeń polityki integracyjnej, w tym działań edukacyjnych, prowadzonych przez szkoły masowe, w ich obecnym kształcie. Skądinąd słuszne założenia programowe i organizacyjne, które mają prowadzić do zwiększania udziału osób niepełnosprawnych w życiu szkolnym, a dalej w szeroko rozumianym społecznym, są zawieszone w próżni, a sposób realizacji idei wskazuje raczej na życzeniowe podejście do problemu integracji. Ujawniają sie w środowisku szkolnym utrwalone

[3] Te uwagi osób badanych są zbieżne z argumentami poruszanymi przez zwolenników kształcenia segregacyjnego, którzy często czynią z problemu niskiej samooceny uczniów niepełnosprawnych argument decydujący w dyskusji o słuszności utrzymania szkół specjalnych (Baker, Gaden 2000: 41).

w społeczeństwie postawy wobec osób, w tym dzieci, niepełnosprawnych, których źródłem jest doświadczenie potoczne, nie zaś wiedza czy przygotowanie zawodowe pedagogów. Nie znajduje sie w tych wypowiedziach specyfiki opinii tej szczególnej grupy zawodowej, jaką są nauczyciele, których zadaniem jest przecież ukierunkowanie zmiany w postawach społecznych i gwarantowanie podmiotowości człowieka niepełnosprawnego; co wynika z misji tego zawodu. Badania wskazują raczej na dużą trwałość społecznego stereotypu osób niepełnosprawnych, którego siła, w sensie powtarzalności i intensywności, dotyka różnych grup i środowisk społecznych, a on zachowuje nadal wyraźną tendencję do trwania i powielania.

Zgodzić się natomiast trzeba z tą częścią wypowiedzi pedagogów, które ujawniają słabości integracji szkolnej w kontekście niedostosowanej bazy materialnej. Podkreślali oni, że przyjęcia szerokiej płaszczyzny integracyjnej osób niepełnosprawnych, a jednocześnie pozostawienie finansowania szkół publicznych na niezmienionym poziomie, może prowadzić do paradoksu, iż końcowe rezultaty przyjętych zmian systemowych będą odwrotne od zakładanych celów, a poziom nauczania generalnie obniży się. Wtedy naturalną tendencją (nie tylko prezentowaną w postawach rodziców, ale i nauczycieli) może stać się poszukiwanie sposobów na podniesienie segregacyjności klas czy szkół. Obserwuje się bowiem poszukiwania lepszych szkół dla wyselekcjonowanej grupy (zdolniejszych lub tylko zamożniejszych) uczniów, co uderzy w założenia polityki prointegracyjnej.

BIBLIOGRAFIA

Al.-Khamisy D. (2002), *Integracja społeczna. Praktyczna próba wdrażania*, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa.

Baker J., Gaden G. (2000), *Integracja a równość społeczna*, [w:] G. Fairbairn, S. Fairbairn (red.), *Integracja dzieci o specjalnych potrzebach. Wybrane zagadnienia etyczne*, CMPPP MEN, Warszawa.

Bełszyńska K. (1997), *Społeczna percepcja osób niepełnosprawnych*, „Psychologia Wychowawcza" nr 5.

Chrzanowska I. (2004), *Szanse powodzenia kształcenia uczniów upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim w podstawowej szkole ogólnodostępnej*, [w:] G. Dryżałowska, H. Żuraw (red.), *Integracja społeczna osób niepełnosprawnych*, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa.

Dryżałowska G. (2004), *Integracja edukacyjna a integracja społeczna*, [w:] G. Dryżałowska, H. Żuraw (red.), *Integracja społeczna osób niepełnosprawnych*, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa.

Erenc J, Lemska M., Pankiewicz P. (2002), *Jak postrzegana jest osoba chora psychicznie?*, „Annales Academiae Medicae Gedanensis" 32.

Erenc J. (2008), *Społeczne wykluczenie i efekty jego kumulacji*, [w:] A. Chodubski, E. Polak (red.), *Stawiać pytania szukać odpowiedz*i, Fundacja Rozwoju UG, Sopot.

Fox C.L.(1989), *Pear acceptance of learning disabled children in the regular classroom*, „Exceptional Children", no. 5.

Goffman E. (1967), *Interaction Ritual*, za: P. Sztompka, M. Kuci (red.), *Socjologia. Lektury*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
Kazanowski Z., Osik-Chudowska D. (red.) (2003), *Integracja osób niepełnosprawnych w edukacji i integracjach społecznych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin
Kosakowski Cz. (2001), *Dziecko niepełnosprawne w kształceniu integracyjnym*, [w:] Cz. Kossakowski (red.), *Nauczanie i wychowanie osób lekko upośledzonych umysłowo*, Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit", Toruń.
Lazarsfeld P. (1959), *Latent structure analysis*, [w:] S. Koch (ed.), *Psychology: A Study of a Science*, vol. 3, *Formulations of the Person and the Social Context*, McGraw-Hill, New York.
Stryker S., Serpe R. (1982), *Commitment, Identity Salience and Role Behavior*, [w:] W. Ickes, E. Knowles (eds.), *Personality, Roles and Social Be*havior, Springer-Verlag, New York.
Zacharuk T., Zaremba. W (2003), *Niepełnosprawność jako czynnik dyskryminujący w percepcji młodzieży: raport badań*, „Opieka, Wychowanie, Terapia", nr 3.

Integration education – the atmosphere of wishful thinking?

Summary

The changes of the terms of educating the disabled were introduced in Poland in 1993. However, despite more twenty-year experience of integration education, giving equal educational opportunities to disabled children and youth still raises remarkable doubts.

It is worth noting that in official discussions, as well as in the professional literature, it is the ideological side of the integration that is emphasized primarily, without much reference to the social conditions of its implementation. You may even notice that the atmosphere of wishful thinking is adopted and it is believed that by sheer change of the approach to the opportunities created for the development of people with disabilities their social integration will be achieved. Without denying the importance of education and educational activities conducted in integrated classes, and above all the need to treat all people in the same way, it is worth considering where to find the possibilities of implementing the accepted assumptions? Are they to be found only in the ideological message and curricula, or also in the attitudes of teachers who implement them? The crucial issue is the approach of teachers to the introduced changes in the education system: do teachers – the practitioners of educational activities – share the way of thinking of the creators of the introduced integration activities?

Keywords: Exclusion, disability, integration, education.

Monika Gnieciak

Kazimiera Wódz

Instytut Socjologii
Uniwersytet Śląski

PROCESY RESTRUKTURYZACJI A PAMIĘĆ ZBIOROWA MIESZKAŃCÓW BĘDZIŃSKICH I RUDZKICH OSIEDLI POSTPRZEMYSŁOWYCH

WPROWADZENIE

W latach 2008–2011 w ramach VII Europejskiego Programu Ramowego podjęto badania – akronim SPHERE – w sześciu ośrodkach badawczych na temat przemian środowisk robotniczych w wybranych regionach Europy (Wódz red. 2013). Terenem badań uczyniono kilka ośrodków miejskich, których geneza i ekspansja związana była z przemysłem:

1) południową część Norymbergii w Niemczech (przemysł metalurgiczny i elektryczny);
2) podparyskie Corbeil-Essonnes i Evry (przemysł metalurgiczny i papierniczy);
3) Eldę i Alcoy w hiszpańskim regionie Alicante (przemysły obuwniczy i tekstylny);
4) Barnsley i Dearn Valley w Wielkiej Brytanii (kopalnie węgla kamiennego);
5) turecki Zonguldak (przemysł górniczy);
6) dwie polskie społeczności zróżnicowane etnicznie, kulturowo i społecznie: śląską i zagłębiowską.

Na terenie Śląska badanie realizowano w osiedlu Kaufhaus oraz w sąsiadujących z nim dzielnicach Rudy Śląskiej: Godula, Nowy Bytom oraz Wirek. Dzielnice te okalają tereny huty „Pokój", kopalni „Pokój" i zamkniętej już kopalni „Walenty–Wawel". W części zagłębiowskiej badania realizowano w sąsiedztwie postkopalnianych terenów KWK „Generał Zawadzki" w Dąbrowie Górniczej (do II wojny światowej i od końca lat 80. XX wieku KWK „Paryż"), tj. osiedla górnicze Ksawera i Koszelew, znajdujące się na terenie Będzina.

Założenia teoretyczne projektu odnoszą się do obserwowanych w Europie i szerzej w zachodnim świecie, postępujących procesów transformacji ekonomicznej oznaczających załamanie porządku gospodarczego opartego na paradygmacie fordyzmu, keynesizmu i ideologii państwa dobrobytu. Kryzys paliwowy w latach 70. XX wieku stał się początkiem budowania nowego ładu opartego na wykładni neoklasycznej ekonomii i gospodarczej deregulacji (por. Wódz red. 2013: 13). Był to także początek procesów o charakterze społeczno-kulturowym, kształtowania nowych tożsamości grup pracowniczych, których dotychczasowe korzenie społecznej egzystencji, współpracy i solidarności grupowej opartych na tradycyjnym etosie robotniczym uległy przewartościowaniu, a podstawy życia codziennego – stopniowej erozji. Zainteresowania badaczy w projekcie ogniskowały się na mechanizmach kształtowania się nowych tożsamości, jednostkowych i grupowych, oraz prób zachowania tradycyjnych tożsamości w kontekście zmiany relacji genderowych i klasowych oraz transformacji przestrzeni społecznej i więzi grupowej. „Celem analiz było określenie wpływu przemian ekonomicznych na przekształcanie się poczucia więzi z miejscem, z »ojczyzną prywatną« i ich znaczenia dla indywidualnej »historii« i społecznej przynależności" (Wódz red. 2013: 14–15). Objęte badaniem środowiska poprzemysłowe stanowiły w przeszłości w miarę hermetyczne osady robotnicze silnie związane z pobliskimi zakładami przemysłowymi. Analiza autobiograficznych opowiadań mieszkańców różnych środowisk robotniczych pozwoliła na pogłębiony opis przemian w życiu byłych pracowników zakładów przemysłowych, które nastąpiły w wyniku procesów restrukturyzacyjnych w zakładach przemysłowych, stanowiących podstawę ich egzystencji.

Zmiana dokonuje się zawsze określonych warunkach, w przestrzeni, w utrwalonych przez lata warunkach życia, określonego podziału pracy, stosunkach klasowych i relacjach genderowych przeszłych pokoleń. Przyjęto zatem, że pamięć, emocje, przestrzeń i zmiana to podstawowe cztery kategorie, według których porządkują wypowiedzi mieszkańców Będzina i Rudy Śląskiej. Przestrzenie pamięci łączą ludzi i społeczności, symbolizują przeszłe doświadczenia, zatrzymują historię. W tym sensie krajobraz (*landscape*) nie jest jedynie specyficznym uporządkowaniem elementów w określonej przestrzeni. To produkt społeczny, wynik procesów ekonomicznych, ideologicznych i symbolicznych (Cosgrove 1989: 121). W znaczeniu, jakie nadawane jest krajobrazowi w omawianych badaniach centralne miejsce zajmują reprezentacja i dyskurs. Poszczególne zbiorowości mogą walczyć o utrzymanie pewnej definicji miejsca, utworzyć dyskurs, w ramach którego ich pojmowanie określonej przestrzeni przejdzie do narracji oficjalnych, podzielanych w szerszych (lub węższych) kręgach społecznych. Podstawą nadawania znaczeń jest przeszłość miejsca utrwalona w pamięci zbiorowej mieszkańców. Pamięć zbiorowa to zbiór przekonań i idei o przeszłości, który pozwala społeczeństwu zrozumieć zarówno przeszłość, jak i teraźniejszość, łącząc ludzi i społeczności, symbolizując przeszłe doświadczenia, zatrzymują historię (Gnie-

ciak [w:] Wódz 2013: 85). Przestrzenie wokół zamkniętej kopalni „Paryż" i zrestrukturyzowanej huty „Pokój" są nośnikiem historii zbiorowości mieszkańców, ich tożsamości i podstawą więzi społecznej.

PRZESZŁOŚĆ OSIEDLI PATRONACKICH: WSPÓLNOTA I ŁAD

Stare dzielnice robotnicze powstawały najczęściej na zasadzie osiedli patronackich, budowanych od połowy XIX wieku wokół gwałtownie powstających i rozbudowujących się kopalń i hut. To typowe odzwierciedlenie kapitalistycznej tendencji powiązania miejsca zamieszkania pracownika z miejscem pracy (Nurek 1985: 88). Zlokalizowane zwykle poza terenem miejskim tworzyły spoisty układ z zakładem przemysłowym, którego pracownikami byli jego mieszkańcy. Wyposażone w podstawowe usługi, kościoły, szkoły i sklepy cieszyły się dużą autonomicznością. Były zasadniczo samowystarczalne w zakresie zatrudnienia, mieszkania i infrastruktury usługowej.

> Z socjologicznego punktu widzenia stare dzielnice robotnicze śląskich miast to przede wszystkim określony typ „przestrzeni społecznej", nasyconej wartościami symbolicznymi, związanymi z tradycyjną kulturą przemysłową tego regionu. To przemysł je zrodził i określił na wiele dziesięcioleci swoisty rytm życia codziennego i zawodowe rytuały tych społeczności. Specyficzny dla tych osiedli typ zabudowy, stwarzający warunki do codziennych styczności, wymiany informacji i wzajemnych świadczeń sąsiedzkich sprzyjał wytwarzaniu się lokalnych więzi, wzmacnianych wspólnotą wojennych i powojennych losów. […] Stare dzielnice robotnicze miast przemysłowych Górnego Śląska są zarówno w sensie dosłownym, jak i metaforycznym siedliskiem zbiorowej pamięci, świadectwem historii, która odcisnęła się swoistym piętnem w indywidualnych biografiach (Wódz 1996:171).

Związek przemysłu z pragmatyką dnia codziennego utrwalił się najsilniej w starych dzielnicach robotniczych, najwcześniejszej formie osadnictwa przemysłowego w regionie. Porządek przestrzeni kolonii robotniczych warunkował i wzmacniał normy zwyczajowe i obyczajowe typowe dla mieszkańców regionu, a ich ramy wyznaczał układ trzech nakładających się środowisk – „[…] środowisko pracy, środowisko zamieszkania i środowisko rodziny. Przestrzenie społeczne wyznaczone przez każde z nich w przeważającej mierze były ze sobą wspólne. Najwyraźniej ta zasada realizowała się w tzw. koloniach robotniczych budowanych według podobnych założeń urbanistycznych" pisał W. Świątkiewicz (1997: 72), nawiązując do tzw. syndromu familoka, jako przestrzennie i społecznie określonej formy życia zbiorowości robotniczych o bardzo wyraźnych funkcjach integracyjnych wskazanych trzech środowisk, które stanowią indywidualny układ odniesienia, wyznaczają perspektywę poznawczą i system wartości jednostki, określają cele i aspiracje życiowe oraz wzmacniają skuteczność systemu kontroli społecznej.

> Życie w społecznościach zamieszkujących osiedla przyzakładowe związane było z poczuciem dużo większej zażyłości i więzi. Opierało się na bliskich relacjach sąsiedzkich i wręcz rodzinnym trybie życia w ramach poszczególnych domów mieszkalnych (familoków). Ta zażyłość przekładała się na wzajemną pomoc i wsparcie, wspólne spędzanie czasu, wzajemne niezapowiedziane odwiedziny, wspólne spędzania świąt i innych ważnych dla społeczności wydarzeń, aż po zostawianie drzwi wejściowych otwartymi, co umożliwiało nieskrępowane wejście do mieszkania innych lokatorów budynku (Mandrysz 2011: 105).

Tak też relacje sąsiedzkie wspominają nasi respondenci:

> Tu się żyło bardzo fajnie, tu sobie ludzie pomagali, każdy każdego znał. Było to taki rodzinne, może to było spowodowane tym, że wtedy mniej więcej wszyscy mieli równo i wszyscy mieli ciężko. (mieszkanka Rudy Śląskiej, lat 65);

> No czasami pogadać, posiedzieć, na kawie czy jakimś tam ciastku. Wtedy tam ktoś upiekł coś nie, no to chodź Pani czy tam tego, na kawę posiedzieć. […] Na plac też się szło. Stół był, ławki były, także jak fajna pogoda była to i na placu do późnego wieczora my siedzieli. Szli mężczyźni to tak samo buteleczka se wzięli posiedzieli, porozmawiali, wesoło jakoś tak było. Teraz to nie ma. Inaczej. (mieszkaniec Rudy Śląskiej, lat 54).

Przestrzeń bloku mieszkalnego wraz z podwórkiem była miejscem spotkań, rozmów, podtrzymywania bliskich sąsiedzkich więzi. Takie relacje sąsiedzkie na Górnym Śląsku W. Mrozek określała mianem „przyjaźni podwórzowych" (Mrozek 1965: 160). Na ogół rzadko odwiedzano się w mieszkaniach, intensywne życie towarzyskie toczyło się na podwórku przed blokiem. Współcześni respondenci wskazują na podobne zwyczaje i funkcję podwórka, podkreślają, że wspólnota przestrzeni była gwarantem poczucia bezpieczeństwa i ładu społecznego.

> Tam w zasadzie całe życie jako takie popołudniowe toczyło się na podwórku, „na placu" my to godali, nie? To tam się to tak toczyło. Tam na przykład picie kawy to wszystko się odbywało na ławkach. Tam ludzie wieczorem do tego wychodzili, żeby po pracy odpocząć, jakoś się zrelaksować, młodzież cała wychodziła. Wtedy się brało gitary, cokolwiek, chłopcy siedzieli na ławkach, grali i to było zupełnie co innego, niż teraz. Myśmy tam byli cały czas wychowywani. Nie było takiego na przykład – nie, że nie miałam tej możliwości wyjechania na kolonie czy coś, bo tu akurat miałam, ale nie wyjeżdżałam na kolonie nigdy, bo nie chciałam – więc całe czy ferie, czy wakacje, to się spędzało tam, tu na basen się chodziło, bo to jest nasz taki jedyny ośrodek rekreacyjny. Tu się chodziło. No i większość się w ogóle na placu spędzało, jak my to potocznie u nos godali, że to jest plac. No i tam całe nasze…(mieszkanka Rudy Śląskiej, lat 45).

> Drzwi do domów nie zamykano, dzieci bawiły się wspólnie na podwórku, nierzadko posiłki jadły u sąsiadów (to także zachowanie charakterystyczne dla tradycji regionalnych [por. Gnieciak 2009: 114; Floreńska-Bukowska 2007:101]).
> Inaczej to wyglądało. Ludzie się tak szanowali, jak ja pamiętam, z dzieciństwa. Jeszcze sobie nawzajem pożyczali, czy tam coś brakło. Drzwi się nie zamykały, ja mieszkałam w takiej klatce, gdzie było 9 lokatorów. Kto tam drzwi zamykał na klucz, jak wychodził do sklepu, czy tam gdzie. Wszystko było pootwierane. I siedziało się i zawsze było coś do powiedzenia, nie o bzdetach. A ta cywilizacja ludzi doprowadziła do tego, że ludziom się niektórym w głowach poprzewracało. (mieszkanka Ksawery, lat 55).

Dbałość o relacje sąsiedzkie związana była z troską o ład przestrzenny. Mieszkańcy wspólnie pielęgnowali zajmowaną przestrzeń.

> Ja mieszkałem sam na Nowym Bytomiu i widzę jak u nas klatka schodowa wyglądała 10 lat do tyłu i tam były kafelki beżowe ze żłobieniami lśniły czystością teraz kiedy zaglądałem to tej sieni w której stawiałem pierwsze kroki to jest jedna wielka katastrofa te kafelki tam były czyste dlatego, że mieszkańcy dbali o to a teraz po prostu ponieważ mieszkańcy nie dbają nie poczuwają się do własności nie poczuwaj się do potrzeby utrzymania tego w czystości. (mieszkaniec Rudy Śląskiej, lat 47);

> No, tak jak powiedziałem familoku mieszkałem kopę lat, tylko pod naciskiem żony przeprowadziłem się do bloku. I, mi tam bardzo to odpowiadało… A właśnie dlatego… Dlatego, że przed familokiem stała ławka, na której siedzieliśmy zawsze wszyscy, w zależności od tego, kto był po pracy, czy z pracy i tam się przeważnie jakby całe życie towarzyskie odbywało. Podwórka… Nikt nie musiał nam obniżać czynszu za wykoszenie podwórka, czy za posprzątanie, czy za przygotowanie. Chlewiki, które stały…również nikt nie musiał nam dawać pieniędzy, ani spółdzielnia… Każdy we własnym zakresie starał się jakby to remontować, starał się funkcjonować. (A. Ch., ekspert SPHERE).

Użytkowana przestrzeń była miejscem bezpiecznym i znanym. Należała do wspólnoty i w jej ramach dbano o czystość, wygodę oraz estetykę osiedla. Głównym gospodarzem była kopalnia lub huta, która dostarczała środków, ale i motywacji do dbania o miejsce zamieszkania.

> Ale dziesięć lat wstecz to każda rodzina miała – czy pod oknami jak szedł, okna, kwiatki, coś tam, coś tam, ławeczkę przy domu – zawsze była na wiosnę pomalowana, to się aż świeciło, odbijało się od domu, że zaczyna się wiosna i coś się dzieje. A teraz? Teraz jak coś zrobicie, to albo wam w nocy to rozwalą, jak żadnego w oknie nie ma, albo będą chodzić i szponcić, tak by nie było widać. Teraz się nie utrzyma nawet ławka z drzewa… (mieszkanka Rudy Śląskiej, lat 55).

Przestrzenie rekreacyjne budowane dla mieszkańców osiedli stanowiły kolejne ogniwo spajające społeczność. Kompleks sportowy „Zagłębianka" w pobliżu osiedla Ksawera w Będzinie oraz lodowisko w Rudzie Śląskiej były ważnymi ośrodkami życia społecznego w czasach funkcjonowania zakładów przemysłowych. Zbudowane przez mieszkańców osiedla z dotacji kopalni/huty przestrzenie sportowe dawały możliwość organizowania czasu wolnego i były przedmiotem ich dumy. W Będzinie przy kopalni działał klub sportowy zrzeszający górników, zaś zawody sportowe były świętem dla całych rodzin. Lodowisko w Rudzie Śląskiej w zimie i basen były zarówno miejscem wypoczynku, jak i przestrzenią socjalizującą i organizującą życie zbiorowe.

> Myśmy tam byli cały czas wychowywani. Nie było takiego na przykład – nie, że nie miałam tej możliwości wyjechania na kolonie czy coś, bo tu akurat miałam, ale nie wyjeżdżałam na kolonie nigdy, bo nie chciałam – więc całe czy ferie, czy wakacje, to się spędzało tam, tu na basen się chodziło, bo to jest nasz taki jedyny ośrodek rekreacyjny. Tu się chodziło. No i większość się w ogóle na placu spędzało, jak my to potocznie u nos godali, że to jest plac. No i tam całe nasze…(mieszkanka Rudy Śląskiej, lat 45).

Kopalnia i huta zapewniały poczucie bezpieczeństwa i więzi także poza osadą. Dla dzieci pracowników zakładów przemysłowych organizowano kolonie, a dla samych pracowników – sanatoria, wycieczki i wczasy. Kopalnia i huta dysponowały siecią pensjonatów i hoteli do dyspozycji swoich pracowników. Te wyjazdy były częścią wspólnotowego życia i kolejnym ze spoiw społecznej więzi zarówno z miejscem pracy, jak i innymi pracownikami. Wyjeżdżało się na weekendy, ale i na dłuższy wypoczynek, a gdziekolwiek się wyjechało, było się nadal wśród „swoich". Kopalnia i huta oswajały świat zewnętrzny.

> Nie siedziało się w chałpie żeby odpoczywać albo się wyjeżdżało chodziło kiedyś huta robiła wiele wycieczek no to się jeździło były też tacy co trocha na kopalni robili przeważnie to jest hutnicze osiedle nio to taka wycieczka nie tylko Ci co robili ale razem z rodzinami to niekiedy było 4 5 autobusów to była wycieczka i my jechali czy na grzyby czy na jakiś piknik, że my się wszyscy tak spotykali a, że nie było wycieczki tam była dolina teraz tam są działki dziki szło się na pole na bunkier tam było dużo takich stawów to czy na łące czy na tom wodom tam się spotykali – my bajtle i nasi rodzice też się razem spotykali (mieszkanka Rudy Śląskiej, lat 52);
>
> I każdego roku, nie było takiego roku, żeby nas na koloniach nie było. I my nad morze wyjeżdżali. I moja mama – bo nie było tak, że trzeba było całość płacić, bo teraz dziecko wysłać na kolonie, to musicie całą kwotę płacić. A kiedyś było tak, że tam z jakiś środków, co kopalnia miała, mamie tylko tyle z wypłaty wzięli i my wszyscy odpoczywaliśmy na koloniach. A teraz dziecko posłać, to musicie albo całe wpłacić i kolonie są strasznie drogie. To nie jest porównanie teraz. (mieszkanka Rudy Śląskiej, lat 55);
>
> Właśnie pani mówię, że jak była kopalnia i był ten dom kultury, to z kopalni były te rzeczy organizowane. Jeszcze Związek Młodzieży Socjalistycznej, ja do nich należałam. Nie dla wszystkich tutaj, tylko dla ludzi robili jakieś różne imprezy. Dobrze było. Jak pracowałam na kopalni, to muszę pani powiedzieć, że co roku mnie było stać wyjechać nad morze. Ja przez 15 lat wyjeżdżałam sobie nad morze na dwa tygodnie na wczasy. Znam przepiękne miejscowości dzięki pracy na kopalni. Bo to było za pół darmo, się jeździło. A zimą się jeździło do Zakopanego na wczasy świąteczne. A potem przyszedł taki moment, że ja 15 lat nigdzie nie jeździłam. I po prostu mnie nie stać żeby gdziekolwiek wyjechać, bo to trzeba mieć pieniądze. Moja córka mówi: mamo, ty przeżyłaś bardzo dobre czasy (mieszkanka Ksawery, lat. 55).

RESTRUKTURYZACJA: ROZPAD I ZMIANA

Analiza przytoczonych wypowiedzi pozwala wnioskować, że wspomnienia mieszkańców poprzemysłowych osiedli mają swoje centralne punkty w byłej kopalni „Zawadzki/Paryż" w Będzinie i w zrestrukturyzowanej hucie/kopalni „Pokój" w Rudzie Śląskiej. W tym drugim przypadku huta wspominana jest w swej formie sprzed restrukturyzacji, kiedy funkcje, jakie pełniła dla mieszkańców osiedla, miały zupełnie inne znaczenie. Miejsca pracy były ośrodkiem organizującym bez mała całość codziennych i odświętnych aktywności mieszkańców, fundatorem mieszkań, spoiwem cementującym relacje sąsiedzkie, bliższe znajomości i przyjaźnie. Praca w kopalni/hucie strukturyzowała relacje rodzinne, różnice w rolach genderowych, nadawała sens podziałom wewnątrz struktury klasowej. Wszelkie

wspomnienia mieszkańców, opowieści o tym „jak było" nawiązują pośrednio lub bezpośrednio do miejsca pracy. Rola kopalni lub huty w przedrestrukturyzacyjnym kształcie jest też podstawą oceny obecnych warunków życia na badanych osiedlach, tj. sytuacji powstałej, gdy zabrakło podstawowego spoiwa codziennych doświadczeń. Zamknięcie kopalni, restrukturyzacja huty spowodowały zmianę rytmu życia badanych osiedli:

> Ja bym tam wolała żeby ona [kopalnia] istniała do tej pory. Też jakieś inne było życie na osiedlu. Ludzi się widziało. Sama ta godzina jak się do pracy wstawało i się widziało, o ludzie też do pracy idą. Sznury szły normalnie drogą, ludzi pełno na ulicach, tłumem idą. Do pracy się szło na 7-mą pełno ludzi, szumno, gwarno. Było inaczej! Ludzi się znało, czekało się jeden na drugich i się grupkami, razem szło do pracy. A teraz, cicho… (mieszkanka Ksawery, lat 62);

> Poza tym, zwróć też na to uwagę, że przedtem szedłeś na kopalnię na szóstą rano, wychodziłeś o czternastej i to było jakoś ustalone. Natomiast w tej chwili w firmach się pracuje po całych dniach. I ci ludzie biedni teraz, jak mają się spotkać (mieszkaniec Ksawery, lat 51).

Restrukturyzacja huty oraz zamknięcie kopalni wymusiły na mieszkańcach osiedli przyzakładowych poszukiwanie miejsca zatrudnienia poza ich granicami. Zmieniano też zajęcie, przekwalifikowywano się, a wszystkie te działania związane były z silnym stresem. Codzienne podróże zaburzały ustalony rytm i odcinały ludzi od swojskiej przestrzeni, ludzie zaczęli oddalać się od siebie zarówno w sensie przestrzennym, jak i w sensie osłabienia więzi. Zmiana miejsca pracy powodowała dywersyfikację zarobków, zmianę stylu życia, odejście o ustalonych ram wspólnotowego życia. Respondenci dostrzegają postępujące rozwarstwienie socjalne, narastanie konfliktów związanych z ustalaniem się nowych wyznaczników pozycji społecznej i statusu.

> Mi się wydaje, że ludzie są niedobrzy w tej chwili, wie pani? Nie ma już takiego sąsiedztwa. Tylko jeden przed drugim, komu się powodzi to wie pani, woda sodowa do głowy uderza… No ludzie się zmienili. W tych przemianach się zmienili. Te przemiany po prostu. Bo to tak: ludzie zestresowani, ci młodzi, no bo to pracują, dzisiaj pracują, a nie wiadomo, czy jutro czy tam za tydzień ich pracodawca na przykład nie zwolni. I po prostu w takim stresie żyją. Każdy chce pracować, bo bez pracy nie ma kołaczy […]. A ta cywilizacja ludzi doprowadziła do tego, że ludziom się niektórym w głowach poprzewracało. Jak jeden przed drugim kupuje najlepszy komputer dziecku, jak go stać, teraz zeszli na te quady. Są tacy, jeśli kogoś stać na to, kupi synkowi takiego quada, a taki drugi potem jest zazdrosny, bo on nie ma i mieć nie będzie (mieszkanka Ksawery, lat 55);

> Ten ma mniej, ten ma więcej, temu się poszczęściło, wyjechał za granicę; były takie sytuacje, gdzie ludzie wyjeżdżali masowo, starali się, szukali, bardzo dużo osób wyjechało do Niemiec do pracy, bo mieli jakieś tam możliwości, szukali powodzeń. No i potem właśnie to się tak poróżniło między ludźmi… I to ludzi poróżniło (mieszkanka Ksawery, lat 45);

> O, i to właśnie. Kiedy była kopalnia, to relacje między ludźmi były ok., czyli dobre. Nie było tej nienawiści, zawiści takiej między ludźmi, każdy się spotkał, każdy jak to mówią przy piwku porozmawiał, jeden do drugiego poszedł, przed nikim drzwi nie były zamknięte. Teraz jest nienawiść tutaj. Tak jak mówię, teraz każdy zamknięty w swoim domu. (mieszkanka Ksawery, lat 45).

Krajobraz przemysłowego regionu odchodzi w przeszłość. Po zakładach pozostają ruiny, nie tylko po głównych obiektach, lecz także stołówkach, żłobkach, opuszczonych miejscach, w które nikt nie zainwestował. Niszczeją one tak jak ma to miejsce w Będzinie, na oczach ich byłych użytkowników, gdy jednocześnie brakuje im obecnie infrastruktury rekreacyjnej, wypoczynkowej czy socjalnej.

> Po przeciwnej stronie, tam co jest rudera taka, to było przedszkole. Był żłobek tam. To były kopalniane. To, co właśnie się już rozlatuje to zostało przedszkole, to co takie odnowione, wodociągi, tam był żłobek. Kiedy kopalnia istniała, to dla kobiet pracujących były dobre warunki. Mogła zaprowadzić dziecko do przedszkola, do żłobka, to były kopalniane, a teraz nie ma, zostało tylko jedno przedszkole (mieszkanka Ksawery, lat 52).

Niezwykle bolesne dla mieszkańców Będzina, Ksawery oraz Rudy Śląskiej było nieudolne zarządzanie przez nowych właścicieli spuścizną pokopalnianą, przestrzeniami rekreacyjnymi: obiektem sportowym „Zagłębianka" przy kopalni „Zawadzki" oraz lodowiskiem wybudowanym przez pracowników huty „Pokój". Częsta wymiana zarządzających, brak planu i pomysłu na zagospodarowanie oraz wykorzystanie działającej od lat infrastruktury doprowadziły do całkowitej degradacji boisk sportowych i basenów „Zagłębianki". Wielokrotnie mieszkańcy będzińskiego osiedla odnosili się do tego faktu z bólem i rozgoryczeniem. Obiekt był budowany przez ich ojców i dziadków, był stałym elementem życia, powodem do dumy. Los lodowiska w Rudzie był odmienny, choć miał podobny początek – w czynie społecznym pracowników zakładu przemysłowego. Obecnie został skomercjalizowany, restauracja obiektu spowodowała zmianę jego wymowy: usunięto elementy dekoracyjne odnoszące się do jego „hutniczej" przeszłości, opłaty podniesiono, a dzieci byłych pracowników zakładu przestały tam chodzić z braku pieniędzy. Nowoczesny obiekt sportowy powstał też na terenie będzińskiego osiedla, ale nie stanowi powodu dumy mieszkańców. I tu przyczyną są pieniądze – na wynajęcie sali stać wycieczki spoza Ksawery.

> R3. Ale to jest inna sytuacja z tym stadionem. Ponieważ stadion, terytorialnie, należy do Dąbrowy Górniczej. A on jest tak na terenie Ksawery, czyli w Będzinie. Mieszkańcy Dąbrowy nie mają szans z niego skorzystać.
>
> R2. Nie, źle to mówisz. Stadion jest na terenie Dąbrowy.
>
> R3. Tak, ale należy pod Dąbrowę.
>
> R1.Ale tak samo jak i kopalnia.
>
> R3. A mieszkańcy Dąbrowy nie mają szans korzystania. Nie należy w ogóle w układach miasta Dąbrowy, żeby się zajmować tym, bo po co?
>
> Badacz – Nie są zainteresowani?
>
> R3. … Wkładać pieniądze. A z kolei nie oddadzą, bo to jest ich teren, więc kto to tam odda teren.
>
> (wywiad fokusowy, Ksawera).

Owocem tych przemian była postępująca degradacja osiedla, chaos przestrzenny i dotkliwa zmiana w hierarchii wartości. W wywiadach podkreślana jest merkantylizacja przestrzeni, która w trakcie kilkunastu lat stała się towarem i ma przynosić zyski. Właściciele zabudowy publicznej zmieniali się, miejsca zmieniały kilkakrotnie swoje funkcje i zastosowania, częstokroć ważne dla wspólnoty byłych pracowników obiekty starzały się i obracały w ruinę. Osiedla, które w okresie prosperity kopalni/huty były samowystarczalne i funkcjonalne, straciły swoje „życiowe" funkcje. Młodzież nie ma gdzie spędzać czasu i w tym respondenci widzą powód jej destrukcyjnych zachowań: niszczenia ławek, malowania budynków, aktów wandalizmu (por. Frąckiewicz 1996: 161). Nasilają się kradzieże, wzrasta poczucie zagrożenia – to kolejny z procesów, który na osiedlach biedniejszych i zdegradowanych stał się „wizytówką" restrukturyzacji (por. Gnieciak 2009: 171). Powstające nowe miejsca – hipermarkety i domy handlowe – są dla innych ludzi, dla „obcych" o zasobnym portfelu. Wspominano kilkakrotnie o braku miejsc na place zabaw dla dzieci i o zastępujących je parkingach. W zdewastowanych piaskownicach siedzą panowie z piwem, ławki na osiedlu są niszczone lub specjalnie usuwane. Małe sklepiki i drobne punkty usługowe ustępują miejsca bankom. Brakuje miejsc związanych z kulturą, oświatą, nieliczne są kina i restauracje. Chaos przestrzenny łączy się z utratą wewnętrznego ładu, a poczucie straty, alienacji i zaniedbania dominuje wśród wypowiedzi respondentów.

> Poubywało tych ośrodków, jo patrza na to tyż tak samo, bo żech zawsze był czynny sportowo, ni, to poubywało przede wszystkim tych ośrodków sportowych takich, żeby ta młodzież, te bajtle, te takie małe, smarkate, żeby mieli co robić. Teraz widzisz, się szlajają, chłopy po 12, 13 roków, klną, opowiadają gupoty dzieciom pod oknami, wiesz jak. Mi urwali lusterko z auta… Z jednej strony jak to widze to bych nogi z dupy powyrywał, ale z drugiej strony nie ma się dzieciakom co dziwić, bo kiedyś były SKFy, kiedyś były baseny, lodowiska, spielplace, wszystko było. A teraz jest abo wszystko płatne, teraz jak chcesz dziecko na basen to musisz zapłacić, kiedyś były wyjazdy ze szkoły na basen były, nie. Jo jeszcze mioł tak o tyle dobrze, że mój ojciec budowoł basyn. Bo to w czynie społecznym, przy kopalni. No to wszystkie dzieci górników miały basen za darmo, przyłaził, pokazywał karnet i właził, nie. Bo mój tata budowoł ten basen, kłod kafelki, wynosił gruz, i on mioł dzięki temu basen prawie za darmo, tam za jakoś symboliczno opłata, ni. (mieszkaniec Rudy Śląskiej, lat 32 lata);

> A tu widzi pani, wszystko się pozamykało, wszystkie przedsiębiorstwa, kopalnie, huty. A wszystko się pootwierało supermarkety, no ale na te supermarkety pani musi mieć pieniądze. Z czego pani poje? Nie dostanie pani za darmo. A tu dookoła ma pani wielkie, piękne supermarkety. Pogoria, była pani w Dąbrowie Górniczej? Widziała pani, ile tam kosztuje but? Chodzę, bo nie kupiłabym w tej cenie butów. Dla kogo to jest? Dla jakiś elit. Normalny, przeciętny człowiek to nie kupi sobie, bo go nie stać na takie wdzianko. Się pootwierały. A zakładu produkcyjnego nie ma, żeby po prostu coś było. […] No i pełno oczywiście banków. Proszę pani, tyle banków, ile my mamy w Będzinie, to w życiu nie było. Jeden był. Niech pani zobaczy, na Modrzejewskiej piękny bank otwarty. Tam też, jak sąd, zapomniałam, zmiana tych ulic jest… To tam pani ma dwa banki. Ten na rogu pani ma i tam z tyłu znowu ma pani następny. Bank przy banku. Jak pani idzie jak biedronka, bank przy banku, wszędzie pani bank (mieszkanka Ksawery, lat 52);

R1. O, kurczę, by szło gadać, aż by czasu brakło. Nasza fojerwera my tam mieliśmy, nie. a teraz to tam jest…
R4. Robią prywatne coś tam. My mieliśmy wszystko. A nie mamy nic.
R1. Kaufhaus był samowystarczalny. Jakby nas tak odgrodzili, odizolowali…
R4…to my nie potrzebujemy nic.
R7…bo były pola, szło sadzić.
R4…ogródki były, działki tam były.
R1. Tam rosło, nie. Były ogródki, że owoce były, pola, żeby były warzywa. Teraz tak: mieliśmy mleczarnię, mieliśmy piekarnię, mieliśmy masarnię…
R5. Sklepy.
R8. Ale i chlewy, każdy sobie chował, co chciał. My mieliśmy wszyscy. My byliśmy samowystarczalni. Jedynie po tą drobiznę się latało.
R1.Wszystko my mieliśmy.
R4. A teraz mamy…
R2. Teraz to nie mamy nic.
R1. Teraz mamy wspomnienia.

R4. Człowiek jak sobie rzeczywiście tak powspomina to wszystko, to… Czasami się płakać chce. Płakać się chce. Bo tamte czasy… Niby też były trudne, bo były trudne czasy. Ale teraz są one jeszcze jakby podwójnie trudniejsze. Taki ciężar, choćby człowiek całe życie teraz, dajmy na to, te piętnaście lat powiem – nosił taki worek cementu na siebie […] Taka niechęć, taka… Ja nie wiem. Jakby panu to powiedzieć. Czasami aż się brzydnie. (wywiad fokusowy, Ruda Śląska);

Najważniejsze, cóż tu jest najważniejsze? To jest typowe osiedle, no w tej chwili to jest sypialnia. Ludzie mieszkają (*pauza*) tylko w sumie mieszkają. Natomiast żadnego zakładu pracy, oprócz takich małych spółek, jak stara kopalnia, bo tam jest, powiedzmy, jakaś tam spółka rozwożąca wodę, jak oni się nazywają (*pauza*), aqua coś tam. Rozwożą wodę w baniakach do automatów. To, oni, tam, i jeszcze jest, jakieś takie spółki złomowe, skup złomu, takie, takie rzeczy. No, ale to jest minimum, natomiast wszystkie (urywa). Tu ludzie tylko śpią, o! (mieszkanka Ksawery, lat 62);

Powiem tak, że rzeczywiście, na tej Ksawerze, brakowałoby tylko czterech desek, żeby ją zabić dokładnie. Był kiedyś bankomat w budynku, gdzie mamy wspólnotę, był bankomat przez rok czasu i z tego ludzie starsi w większości, ponieważ, no musieli założyć sobie konta, no dużo korzystało. Mogli sobie wypłacić spokojnie pieniądze. No nie ma, zlikwidowali, mamy teraz to Netto, wspaniały plac obok wspólnoty (ironia), była kiedyś przetwórnia ryb, która została zlikwidowana i tam byłby super teren, na jakiś sklep. […] Wiec oprócz sklepów spożywczych, mięsnego, warzywniaka, ryneczka, ryneczku na którym tez są budki, no fryzjer jest, bodajże trzy zakłady, to teoretycznie na Ksawerze nie ma nic. Nie ma gdzie zasuwaka kupić, nie ma gdzieś galanterii, czy czegoś, nie ma bankomatu, ja już nie mówię o jakichś… Biblioteka, jeden jedyny taki środek kultury, nie ma jakiegoś domu kultury małego (mieszkanka Ksawery, lat 42).

Zmienili się także właściciele byłych kopalnianych i hutniczych mieszkań, kiedyś „zakładowych" i uzyskiwanych w ramach awansu zawodowego. Po restrukturyzacji następowały problemy z ustalaniem własności, część respondentów nadal ma kłopoty meldunkowe. Wejście poprzemysłowych lokali na wolny rynek mieszkaniowy spowodowało napływ nowej ludności, spoza środowisk górniczych, rotację sąsiadów i postępującą anonimowość zwartej kiedyś społeczności.

„W chwili obecnej, kiedy zakłady pracy (fundatorzy osiedli) nie istnieją albo podupadły, nie ma również tego elementu integrującego społeczność i regulującego rytm jej życia. To, co kiedyś było podstawą tożsamości zbiorowej już nie istnieje a tym samym rozluźniają się silne niegdyś więzi wspólnotowe. Społeczności, w których panowały wręcz rodzinne relacje pomiędzy sąsiadami stają się zbiorowościami nuklearnych luźno powiązanych ze sobą, bądź w ogóle niepowiązanych rodzin. To legendarne już wspólnotowe, familokowe życie (niezależnie od tego czy na Śląsku, czy w Zagłębiu), pełne wzajemnego wsparcia i pomocy, wspólnego spędzania wolnego czasu, dzielenia trosk i radości z sąsiadami ustępuje pola indywidualizmowi, brakowi zainteresowania człowiekiem mieszkającym za ścianą, rywalizacji w dążeniu do dóbr konsumpcyjnych" (Mandrysz 2011:107).

Obecny napływ ludzi na osiedla porobotnicze związany z przejęciem lokali przez miasto lub gminę dezintegruje wspólnotę. Na Koszelewie, ulicy przy osiedlu Ksawera, w mieszkaniach pokopalnianych znajdują się obecnie lokale komunalne. Osiedle stało się „rotacyjne", jak ujął to jeden z naszych rozmówców. Ludzie na krótko zajmują mieszkania, mają problemy finansowe, są przenoszeni gdzie indziej. Rdzenni mieszkańcy, uciekając przed pogarszającymi się warunkami socjalnymi, przenoszą się do bloków. Ludzie przestają się znać, zaczynają się siebie obawiać, tracą poczucie bezpieczeństwa.

> Wie pan co, ja mieszkam w takim… mieszka nas piętnastu lokatorów, ja nie wiem jak się połowa nazywa. To znaczy, z widzenia… Ja jestem cieć, na parterze to wszystkich widzę, ale jak się kto nazywa, polikwidowali tabliczki… (wywiad fokusowy, Będzin);
>
> Teraz to wszystko jest takie inne, taka zawiść – jeden na drugiego patrzy, bo ten zarabia tyle, ten tyle, ten ma takie auto a ten taki, ten ma plazmę to ja muszę mieć większą – kiedyś tego ta nie było. (mieszkaniec Rudy Śląskiej, lat 32);
>
> Z perspektywy czasu na pewno jest w tych blokach dajmy na to, to jest gorsza relacja. Wszyscy właściwie żyją swoim życiem (dzień dobry, dzień dobry) i wszystko nie. I przedtem to właśnie były te relacje inne: drzwi były pootwierane, jeden z drugim tam rozmawiał na klatce schodowej czy przed domem, czy przed no tym, na podwórku (a co tam pani pogotuje, a co tam, a przyjdź pani to ja pani skosztować dam) i takie takie rzeczy. Także wszyscy się znali i zawsze była pomoc, szło liczyć na tę pomoc, a tu raczej to tak dzień dobry, dzień dobry i koniec. (mieszkaniec Rudy Śląskiej, lat 54).

ZAKOŃCZENIE: MIT ZŁOTEJ ERY

Przedstawiciele będzińskich i rudzkich osiedli skupionych wokół zakładów przemysłowych w ramach wywiadów pogłębionych opowiedzieli „ich prawdę" o transformacji, o życiu wspólnoty przed i po społecznej katastrofie, jaką była dla nich restrukturyzacja ich miejsca pracy. Śląska i zagłębiowska kultura robotnicza to stan ducha, etos pracy, specyficzny styl życia, w którym liczą się wspólnota, dbałość o wzajemne relacje, lokalność i etos pracy. Wydaje się, że to o zatrzymaniu

tych elementów tożsamości regionu marzą respondenci. W wypowiedziach dominuje ton nostalgii i żalu po świetnej przeszłości, której wspomnienie badani zdają się pielęgnować na co dzień:

> Znam przepiękne miejscowości dzięki pracy na kopalni. Bo to było za pół darmo, się jeździło. A zimą się jeździło do Zakopanego na wczasy świąteczne. A potem przyszedł taki moment, że ja 15 lat nigdzie nie jeździłam. I po prostu mnie nie stać żeby gdziekolwiek wyjechać, bo to trzeba mieć pieniądze. Moja córka mówi: mamo, ty przeżyłaś bardzo dobre czasy (mieszkanka Ksawery, lat. 55).

Obecnie możemy mówić o narodzinach mitu „złotej ery" klasy robotniczej związanego z rozkwitem epoki industrialnej. Jej koniec dokonał się na żywym ciele zbiorowości, które w krótkim czasie utraciły pozycję, prestiż i poczucie bezpieczeństwa. Badania SPHERE pokazały wspólnotę doświadczeń europejskiej klasy robotniczej, podobne zagubienie, żal po stracie i narastające uczucie alienacji. W wywiadach z sześciu państw można wyczytać niezgodę na upadek starego ładu i triumf nowych wartości opartych na: indywidualizmie, tutaj utożsamianym z samotnością, własności, dla respondentów równoznaczną z chciwością oraz wolności, czyli brakiem zasad i zachętą do walki każdego z każdym. Poczucie chaosu i zagrożenia wzmagają niezadbane tereny poprzemysłowe, straszące ruinami, pustostanami czy niedbalstwem architektonicznym. „Imperatywy nowoczesności nakazujące pośpiesznie grzebać przeszłość produkują miasta nawiedzane przez »duchy« zaprzestanych projektów i działań skazanych na zapomnienie. Stąd współczesne miasta są na podobieństwo palimpsestu skomponowane z różnorodnych temporalnych elementów, są wyposażone w znaki, obiekty oraz niejasne ślady, które hamują powszechną tendencję do ciągłego marszu do przodu i zapominania. W tkance miejskiej zachowane są ślady nieudanych zamierzeń, wizjonerskich projektów, miejsc zbiorowych przedsięwzięć i dawnych rozrywek, które zostały zastąpione przez bardziej modne projekty" (Edensor 2008: 313). Restrukturyzacja i przemiana krajobrazu przemysłowego w postindustrialny w opowieściach mieszkańców zostały ujęte w narracje o rozpadzie społeczności, rodzących się podziałach klasowych, wykluczeniu i marginalizacji.

BIBLIOGRAFIA

Bukowska-Floreńska I. (2007), *Rodzina na Górnym Śląsku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Cosgrove D. (1989), *Geography is everywhere – culture and symbolism in human landscapes,* [w:] D. Gregory, R. Walford (eds.), *Horizons in Human Geography*, Macmillan, London.

Edensor T. (2008), *Mundane hauntings: commuting through the phantasmagoric working-class spaces of Manchester, England,* „Cultural Geographies", no. 15.

Frąckiewicz L. (1996), *Jaka przyszłość dla śląskich zespołów mieszkalno-przemysłowych*, [w:] N. Juzwa, K. Wódz (red.), *Rewitalizacja historycznych dzielnic mieszkalno-przemysłowych. Idee – projekty – realizacje,* GRAPH, Katowice.

Gnieciak M. (2013), *Krajobrazy pamięci – rama teoretyczna*, [w:] K. Wódz (red.), *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie. Rekonstrukcja ekonomiczna a zmiana kulturowa*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.

Gnieciak M. (2009), *Przekształcenia przestrzeni starej zabudowy mieszkalnej robotniczego osiedla Nikiszowiec*, [w:] M. Dymnicka, A. Majer (red.), *Współczesne miasta. Szkice socjologiczne,* Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Mandrysz W. (2011), *Restrukturyzacja przemysłu na terenie Górnego Śląska a przemiany tożsamości indywidualnej i zbiorowej jego mieszkańców na przykładzie osiedli przyzakładowych*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne", t. 2.

Mrozek W. (1965), *Rodzina górnicza. Przekształcenia społeczne w górnośląskim środowisku górniczym*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne", t. 2.

Nawrocki T. (2006), *Trwanie i zmiana lokalnej społeczności górniczej na Górnym Śląsku,* Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Nurek S. (1985), *Przestrzeń społeczna starej dzielnicy mieszkaniowej, jej znaczenie i wpływ na negatywne zjawiska dewiacyjne*, [w:] J. Wódz (red.) *Normy społeczne, ład społeczny, patologia społeczna. Na podstawie badań empirycznych w starych dzielnicach miast Górnego Śląska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Świątkiewicz W.(1997), *Miasto przemysłowe – przełamanie stereotypu (na przykładzie Rudy Śląskiej)*, [w:] W. Świątkiewicz, K. Wódz (red.), *Miasta przemysłowe we współczesnych badaniach socjologicznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Wódz K., M. Gnieciak, K. Łęcki, M. Witkowski, J. Klimczak-Ziółek (2013), *Stare regiony przemysłowe Europy w procesie zmian – założenia i metodologia projektu SPHERE*, [w:] K. Wódz (red.), *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie. Rekonstrukcja ekonomiczna a zmiana kulturowa*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.

Wódz K. (1996), *Społeczne przesłanki rewitalizacji starych osiedli robotniczych*, [w:] N. Juzwa, K. Wódz (red.), *Rewitalizacja historycznych dzielnic mieszkalno-przemysłowych. Idee – projekty – realizacje*, GRAPH, Katowice.

Wódz K. (red.) (2013) *Zapomniane miejsca. Zapomniani ludzie*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.

Landscape of memories: transformation process and changes in collective memory of postindustrial labour force societies in Ruda Śląska and Będzin

Summary

Presented article describes memories and stories recalled by the residents of postindustrial estates of Będzin and Ruda Śląska. These stories tell about spaces, landscapes and places that have changed during their lifes. Analysis of interviews is focused particularly on residental areas and workplaces, but also includes some other places which came up during research and are significantly important to the interviewees. It is of interest how the interrelations between personal lifes and estates' transformations reported in interviews can be described in terms of social and economical changes.

Keywords: social class, working class, economic transformation, social space, class indentities.

Katarzyna Górniak

Wydział Administracji i Nauk Społecznych
Politechnika Warszawska

DZIAŁANIA ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH WOBEC OSÓB BIEDNYCH I WYKLUCZONYCH SPOŁECZNIE – ODBUDOWYWANIE CZY TWORZENIE SIECI SPOŁECZNYCH

WPROWADZENIE

Wykluczenie społeczne, któremu towarzyszy doświadczenie ubóstwa, będące przedmiotem moich zainteresowań, związane jest zazwyczaj z postępującym rozpadem więzi społecznych, sieci relacji i układów społecznych, w których funkcjonowała jednostka. Doświadczających wykluczenia społecznego w sytuacji ubóstwa cechuje zawężanie się pola społecznych kontaktów i ograniczanie go do wąskich wymiarów. Oznacza również trudności związane z pełnym uczestnictwem w życiu społecznym i różnych jego wymiarach – politycznym, społecznym, gospodarczym, kulturalnym. Definiowanie wykluczenia społecznego w kontekście więzi łączących jednostkę z innymi członkami i jej uczestnictwa w sieciach społecznych zyskuje obecnie na znaczeniu, gdyż współczesne społeczeństwo jest postrzegane właśnie jako siatka przenikających się wzajemnych zobowiązań oraz poziomych relacji społecznych, nie zaś jako hierarchiczne układy czy powiązania. Nowoczesne społeczeństwa – jak pisze N. Luhmann (1994: 32–33) – nie posiadają „organu, który byłby centralnym ośrodkiem sprawczym. Jest to społeczeństwo pozbawione wierzchołka i ośrodka centralnego".

Jednostki różnicują się pomiędzy sobą w zależności od tego, jak dalece uczestniczą w owej siatce i jaką siłę, i charakter, mają ich więzy przynależności. Koncepcja wykluczenia społecznego odnosi się zatem przede wszystkim do relacji społecznych i wynikających z nich przynależności, mocno akcentując zagadnienie integracji. Ekskluzja oznacza w takim ujęciu wykluczenie ze relacji społecznych i prowadzi do dezintegracji owych więzi społecznych. Dlatego też niektórzy badacze zjawiska postulują, żeby w odniesieniu do wykluczenia uży-

wać słowa dezafiliacja (Castel 1996: 775), jako trafniej oddającego naturę tych procesów[1].

Nie ulega wątpliwości, że punktem wyjścia dla takiego postrzegania społeczeństwa były teorie systemowe, ze szczególnie cennym wkładem wspomnianego Luhmanna. Luhmann (1995a: 141) stał na stanowisku, że procesy rozwarstwiania się współczesnych społeczeństwa nie przebiegają wzdłuż wymiarów wertykalnych, ale wzdłuż funkcji horyzontalnych. Kategoria wykluczenia społecznego ma sens, ponieważ dotyczy społeczeństwa, które jest zróżnicowane w odniesieniu do różnych funkcjonalnych systemów, do których jednostka przynależy albo nie. Nie ma natomiast zastosowania, gdy społeczeństwo jest postrzegane poprzez stratyfikację opartą na układzie pionowym góra–dół, w którym jednostka zajmuje określoną, względnie trwałą, pozycję.

Podkreślmy zatem, że jednostka może przynależeć do różnych systemów i działać zgodnie z ich wymaganiami – w ujęciu Luhmanna posługiwać się ich kodem – dzięki posiadanym zasobom, a odmowa przynależności do jednego nie musi pociągać za sobą zerwania więzów z pozostałymi. W każdym razie nie stanowi to reguły wpisanej w naturę ekskluzji społecznej, choć nie można stwierdzić, że takie zjawisko nie występuje, a w praktyce ma miejsce relatywnie często, szczególnie w przypadku doświadczania biedy. Potwierdzają to zresztą liczne badania i ustalenia, że życie w ubóstwie uruchamiające wykluczenie z jednego obszaru życia społecznego, Luhmannowskiego systemu, pociąga za sobą wykluczenie z innych obszarów, i rozpoczyna się od ograniczenia intensywności działania. Rozpoczęty proces wykluczania wykazuje zatem tendencję do wzmacniania i rozprzestrzeniania się, zaczyna przypominać rozrastające się kłącze, którego końcówki zostały oderwane, co oznacza, że udziały w różnych systemach, obszarach czy sieciach społecznych jednak wzajemnie się warunkują, wpływają na siebie, tworząc układ naczyń połączonych. Poszczególne systemy będą zatem zamykać drzwi przed osobami ubogimi, co może skutkować przejściem od biedy epizodycznej do trwałej przynależności do *underclass* (Grotowska-Leder 2002). Jak pisał klasyk socjologii F. Znaniecki (1992: 8) w odniesieniu do bezrobotnych: „zmiany, które rola bezrobotnego wnosi w te związki (chodzi tu o sieci związków społecznych, które wiążą jednostkę z innymi – przyp. K.G.), wcześniej, czy później osłabią większość więzi, a wiele z nich zostanie zerwanych […]. A więc im dłużej ktoś jest bezrobotny, tym trudniej mu uzyskać wystarczające poparcie społeczne w próbach ponownego wzniesienia się do pierwotnego poziomu".

W tym momencie należy zwrócić uwagę na to, że wykluczenie to nie tylko pewien stan, ale również, a może przede wszystkim, proces, który charakteryzuje się stopniowalnością. Wykluczenie nie jest statyczne, ale procesualne. Przejście

[1] Castel (2000) w ogóle dystansuje się od pojęcia ekskluzji społecznej uważając, że stanowi ono swoistą pułapkę (*fallstricke*), bowiem zgodnie z logiką prowadzi do dychotomicznego rozumienia, a tym samym nie wnosi nic nowego.

z bycia „w" do bycia „poza" nie stanowi zatem jednorazowego i nagłego aktu. Wykluczenie jest rozciągnięte w czasie, ma wymiar temporalny i oznacza, jak pisze M. Xiberras (1993 za: Silver 1994: 533–534), stopniowe i następujące po sobie zanikanie więzi społecznych i symbolicznych, które wiążą jednostkę ze społeczeństwem, czyli lokuje się na kontinuum od zintegrowania, rozumianego jako bycie elementem sieci wzajemnych powiązań opartych na wzajemności i wymianie, do zakwestionowania przynależności i społecznego odłączania się jednostek.

Trudno jest jednak zaakceptować tezę o pełnym wykluczeniu i to niezależnie od głębokości doświadczanego ubóstwa czy innej trudnej sytuacji, bo jak pisze J. Grotowska-Leder (2002: 62) „pełne wykluczenie jest tożsame tylko z fizyczną śmiercią, każdy żyjący człowiek, choćby przelotnie i krótkotrwale, pozostaje w jakiś relacjach z innymi ludźmi". Jednakże można również zauważyć, że nagromadzenie się w procesie wykluczenia określonych momentów, stanów czy sytuacji powoduje, że ów proces przekształca się w określone położenie społeczne, które uniezależnia się od tego procesu. M. Kronauer (2002: 211) podał pięć takich znaczących punktów/zjawisk wpisanych w wykluczenie, które tworzą owo samodzielne położenie, a należą do nich: wyłączenie ze społecznie uznanych segmentów pracy, wyłączenie z sieci społecznych powiązań, wyłączenie z udziału w konsumpcji wynikające z obniżającego się standardu życia w odniesieniu do uznawanego poziomu, wyłączenie z podlegania politycznym i społecznym prawom, czy instytucjom, wyłączenie z podzielania społecznie akceptowanych i wyznaczanych celów życiowych. Wykluczonym nie pozostaje zatem nic innego, jak „wpasowanie" się i przyjęcie danych uwarunkowań jako niezbywalnych, a ponadto, jak zauważa autor, zaczynają oni podejmować działania, które przyczyniają się do reprodukcji sytuacji, w jakiej się znaleźli, czyli utrwalać ten stan.

Niemniej postrzeganie wykluczenia społecznego w kontekście następujących zmian czy ograniczeń w obszarze sieci społecznych, ale również uczestnictwa i dostępu do instytucji społecznych, nie musi wcale oznaczać, że jest to proces nieodwracalny i niemożliwy do zatrzymania (Kronauer 2002: 46–47). Wykluczanie nie jest jednokierunkowe, co więcej, w ujęciu Luhmanna wykluczenie z jednego systemu czy sieci powiązań może pociągać za sobą przynależność do innego, np. wykluczenie ze sfery pracy często skutkuje wejściem w system instytucjonalnej pomocy i wsparcia. Możemy więc mówić nie tylko o trwale wykluczonych, wykluczonych z przerwami i przelotnie wykluczonych (Szarfenberg 2004: 6), przy czym zawsze należy zadawać pytanie, czego (jakiego systemu) wykluczenie dotyczy, ale również możemy wspominać o wykluczonych, którym udało się w pełni lub częściowo odbudować swoje uczestnictwo w życiu zbiorowym i zregenerować łączące ich z nim więzi. Owo odwracanie procesu wykluczania nie byłoby możliwe, gdyby nie działania zewnętrznych instytucji oferujących pomoc i wsparcie. W pierwszym rządzie należą do nich instytucje publiczne, ale ogromne znaczenie mają też organizacje pozarządowe, szerzej społeczne, których rola i znacznie zmieniały się historycznie.

ROLA ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH

Tak jak „sposoby doświadczania i rozumienia biedy są […] kształtowane przez socjoekonomiczne konteksty strukturalne i kulturowe" (Lister 2007: 15), tak również sposoby zwalczania, przeciwdziałania i walki z biedą będą przyjmowały różne formy, w zależności od kontekstu społecznego czy istniejącego porządku społecznego i zasad go organizujących. Definicje określenia i wyobrażenia dotyczące osób ubogich i wykluczonych pociągają za sobą prawomocne propozycje działań, które mogą być wobec nich podejmowane. To, jak się pomaga w wychodzeniu z wykluczenia i biedy, jest pochodną rozgrywanych w danym momencie szerszych procesów czy zjawisk społecznych dotyczących zróżnicowanych kwestii: stratyfikacji i istniejących stosunków społecznych, więzi społecznych, roli jednostki, pojmowania solidarności i wspólnotowości czy systemu wartości. Działania podejmowane wobec biednych i wykluczonych stanowią odpowiedź na aktualnie definiowane problemy społeczne, ponieważ w innym przypadku nie zyskałby akceptacji społecznej.

Stwierdzenie E. Tarkowskiej (2002: 8), że „dążenie do ułatwiania egzystencji ubogich, do przeciwdziałania biedzie i jej skutkom to niejako inna, druga strona złożonego zjawiska, jakim jest bieda. Koncentracja na sferze pomocy i przeciwdziałania biedzie to tylko inna perspektywa w ramach całościowego poznawania biedy jako złożonego, wielowymiarowego zjawiska społecznego", koresponduje wprost z konstatacją R. Lister. Tym samym wykluczenie społeczne istnieje zawsze w powiązaniu z działaniami przeciwnymi czy odwrotnymi, czyli działaniami tradycyjnie nazywanymi dobroczynnością, a współcześnie wspieraniem czy pomaganiem. Te dwa procesy tworzą nierozerwalny układ, są jak rewers i awers.

Analizując przeobrażenia, które dokonały się w sferze działań pomocowych można zauważyć, że kluczowym momentem zarówno dla definiowania biedy, jak i roli biednych w społeczeństwie, a tym samym określania zakresu działań pomocowych, było zniesienie społeczeństwa stanowego. Proces ten uruchomił odmienne myślenie i interpretacje tego, kim jest osoba biedna i jakie jest jej miejsce w społeczeństwie. Kres społeczeństwa stanowego i pojawienie się nowych struktur społecznych opartych na odmiennych niż dotychczas regułach oznaczał diametralną zmianę w definiowaniu roli jednostki w społeczeństwie, należnych jej praw, możliwości działania, zakresu sprawstwa. Zmieniła się zatem również perspektywa określania i wizualizowania biedy i osób biednych, choć oczywiście bieda jako sytuacja społeczna, jako zjawisko nadal występuje i nic nie wskazuje na to, żeby miało przestać istnieć, ponieważ „w zależności od specyficznego modelu porządku i normy, każde społeczeństwo »tworzyło« swoich ubogich na własny obraz, oferując odmienne dla nich zastosowania i wykorzystując różne strategie stawiania czoła problemowi ubóstwo/a" (Bauman 2006: 189); nie ma zatem społeczeństw bez biedy.

Wraz z zanikiem społeczeństwa stanowego zaniechano myślenia o człowieku biednym jako nieodzownej części układu społecznego. Obecność biednego w przestrzeni publicznej przestała być potwierdzeniem istniejącego porządku społecznego, a zaczął on być postrzegany najpierw – w schyłkowym okresie społeczeństwa feudalnego i rodzącego się społeczeństwa kapitalistycznego – jako zagrożenie porządku społecznego, a następnie w społeczeństwach kapitalistycznych, także rozwijającej się demokracji, jako rezultat niesprawności tegoż układu, zawodności istniejących procesów społecznych. Apoteoza i mitologizacja ubóstwa zostały zastąpione najpierw represją i przymusem (okres wczesnego kapitalizmu), bowiem „zmianę w dotychczasowym stanowisku wobec ubogich – od miłosierdzia wieków średnich do represji i przymusu ery nowożytnej należy traktować jako reakcje na wzrastająca liczbę ubogich" (Leś 2000: 221), a następnie przekonaniem o niezbywalnym prawie wszystkich osób do godnego życia, czyli życia bez biedy. Biedny stał się obywatelem i tym samym otrzymał prawo do egzekwowania wszystkich związanych z tym statusem uprawnień, w tym praw socjalnych; jego los mógł zatem ulec odwróceniu. Bycie biednym przestało być rolą społeczną daną raz na zawsze, a zaczęto je postrzegać jako sytuację, która nie powinna mieć miejsca i jest przede wszystkim sygnałem niesprawności czy zawodności procesów społecznych[2]. I w tym sensie bieda stała się zbędna i niepasująca do współczesnych czasów. Bieda zyskała zatem miano problemu społecznego, czyli zjawiska niekorzystnego, niewłaściwego, społecznie nieużytecznego, ocenianego na ogół jednoznacznie negatywnie, które wymaga całościowych i systemowych interwencji. Interwencji, które miałby doprowadzić do wyeliminowania biedy i odwrócenia, a przynajmniej zahamowania procesu wykluczenia, który wprawia w ruch[3].

Zmiana kontekstu społecznego tworzącego biedę, pociągnęła również zmianę w widzeniu roli nie tylko państwa, ale i organizacji (działań) społecznych, które istniały zawsze, tak jak zawsze istniała bieda. Organizacje społeczne, ażeby zyskać społeczną akceptację, musiały podporządkować się owemu kontekstowi,

---

[2] Nie oznacza to oczywiście, że martwe są przekonania odnoszące się do kategorii biedy zawinionej, odpowiedzialności za własny los, w tym za los biednego. Wręcz odwrotnie są nadal bardzo aktualne i stale obecne w dyskursie publicznym (patrz: Tarkowska 2013; Lister 2007; Bauman 2006, 2004).

[3] W tym ujęciu zbędność pociąga za sobą konieczność podejmowania działań odwracających sytuację biedy, jednak niektórzy analitycy współczesności pokazują pozorność tego typu myślenia i wskazują, że zbędność pociąga za sobą eliminację, a biedni jako nieprzydatni stanowią „odrzuty, odpady ludzkości", które spotykają się tylko z odrazą i lekiem, ewentualnie nadal – litością, a nie reakcją pomocy i wsparcia, które zmieniłoby ich biografię. Ironicznie pisze o tej sytuacji Bauman „i o to po raz pierwszy w zapisanej historii ubodzy stanowią i po prostu problem, i utrapienie. Nie mają zalet, które mogłyby łagodzić, a co dopiero zrównoważyć ich wady. Nie mają nic do zaoferowania w zamian za nakłady podatników. Są złą inwestycją, która najprawdopodobniej się nie zwróci, nie wspominając nawet o zysku: czarną dziurą wysysającą wszystko, z wyjątkiem może kłopotów. Przyzwoici i normalni członkowie społeczeństwa – konsumenci – nie chcą od nich niczego ani niczego nie oczekują. Ubodzy są całkowicie bezużyteczni" (Bauman 2006: 196).

dopasować się do okoliczności, zacząć respektować owe społeczne wymogi. I to na trzech poziomach. Pierwszy kontekst odnosi się do wymogów dotyczących nowej roli jednostki w społeczeństwie i jej możliwości działania czy należnych praw, gdzie bieda nie jest traktowana jako stan naturalny czy konieczny dla istnienia ładu społecznego. Po drugie, organizacje musiały zacząć podejmować działania, które stanowiły przeciwwagę dla zjawisk tkwiących u podstaw mechanizmów wykluczenia, które czasami je wywołują, a niekiedy tylko wzmacniają lub im po prostu towarzyszą, ponieważ bieda przestała być tylko i wyłącznie zwykłą czy prostą deprywacją materialną. Jak stwierdza Kronauer, „powstanie problemu (ekskluzji społecznej – przyp. K.G.) nie jest logicznym rezultatem racjonalnie operującego systemu funkcjonalnego, ale historycznym rezultatem głęboko sięgających przeobrażeń, które zachodzą obecnie w wysoko rozwiniętych kapitalistycznych społeczeństwach" (Kronauer 2002: 134). Przeobrażania te, związane m.in. ze wzrostem indywidualizmu, zmiennością reguł i wymogów społecznych, zmiennością ryzyk społecznych, rozszerzającym się polem nieprzewidywalności, kurczącym i niestabilnym rynkiem pracy, stają się zatem wyzwaniem dla organizacji społecznych – wyznaczają ramy dla ich działań i stanowią ważne punkty odniesienia. Natomiast trzeci kontekst dla działań organizacji społecznych łączy się z wyłonieniem się struktur silnego i stabilnego państwa. Do tego czasu organizacje społeczne stanowiły *de facto* najważniejszy podmiot w działaniach w sferze biedy, natomiast obecnie to przede wszystkim państwo wraz z jego instytucjami jest odpowiedzialne za utrzymywanie porządku społecznego, w tym za wspieranie osób pozostających w trudnych sytuacjach, które nie mogą z tego powodu korzystać z przysługujących im praw obywatelskich oraz w pełni uczestniczyć w życiu społecznym. Organizacje społeczne natomiast w owym procesie współuczestniczą, choć zakres ich autonomii, przynajmniej formalny, jest bardzo szeroki. Mogą zatem zarówno wspierać działania służb publicznych, działać zgodnie z ich celami, jak i tworzyć własne rozwiązania instytucjonalne i poszerzać ofertę publicznego systemu pomocy i wsparcia (por. Leś 2000; Golczyńska-Grondas 2012/2013).

Analizując ogólny dyskurs dotyczący roli organizacji pozarządowych w działaniach na rzecz ludzi ubogich można zauważyć, że zasadnicze przejście polegało na tym, że organizacje te przestały odwoływać się do miłosierdzia, współczucia i litości, a zaczęły postrzegać swoje zdania w kategoriach naprawy, powrotu biednych do społeczeństwa – w dyskursie instytucjonalnym mówi się o integracji społecznej, reintegracji, inkluzji. Rola organizacji polega wobec tego nie na sankcjonowaniu (utrwalaniu) biedy, ale na jej kwestionowaniu, podważaniu jej istnienia i trwałości, dążeniu do zniesienia. W rezultacie śledząc rozwój organizacji społecznych, czyli owego stałego elementu działań pomocowych można zauważyć, że przeszyły one „ogromną ewolucję – od świadczenia doraźnej i uznaniowej pomocy filantropijnej do realizacji ustawowych świadczeń i usług społecznych w ramach powojennego państwa welfare i państwa subsydiarnego" (Leś 2000: 231).

Jeśli zatem uznamy metaforę „powrotu do społeczeństwa osób biednych" jako trafnie wyrażającą cele i założenia, które leżą u podstaw działań organizacji społecznych, to możemy je postrzegać jako instytucje, które dążą do odbudowywania sieci i społecznych przynależności, w jakich funkcjonowały czy powinny funkcjonować jednostki, ułatwiają im ów powrót poprzez dostarczanie odpowiedniego wsparcia i pomocy. Działania pomocowe podejmowane przez organizacje społeczne powinny zatem dawać szansę czy umożliwiać osobie biednej życie zgodne z akceptowalnymi standardami, odzyskać pełnoprawność uczestnictwa w życiu społecznym. Odwołując się ponownie do Luhmanna i przyjmując jego systemowe spojrzenie, organizacje społeczne winny stanowić współcześnie rodzaj systemu pośredniczącego pomiędzy wykluczeniem a inkluzją, być złączem pomiędzy przeszłością, która doprowadziła do doświadczenia biedy, a przyszłością, w której owo doświadczenie nie wystąpi. Tworzyć swoisty *interfejs* otwierający biednych na nowe życie i przygotowujący na wyzwania i wymogi innych systemów oraz tworzonych przez nie sieci społecznych, wyposażać biednych w kody potrzebne do harmonijnego i samodzielnego komunikowania się w tych systemach czy sieciach. Działania pomocowe podejmowane przez organizacje społeczne tworzyłyby w takim ujęciu system, ale nie domykający się, tylko pełen wypustek i furtek z napisem „wyjście"; wypychający wręcz swoich uczestników.

Powyżej sformułowane oczekiwania co do roli organizacji społecznych zgodne są zatem z opisaną pokrótce logiką procesów społecznych i założeniem, że tak jak każde społeczeństwo tworzy własne definicje biedy, tak też tworzy powiązany z tymi definicjami model pomocy. Poznawczo interesujące jest jednak to, na ile jednak owe społeczne wymogi i interpretacje statusu biedy i pomocy w sytuacji biedy zbieżne są z przekonaniami, refleksją i praktyką samych organizacji, w jakim zakresie, lub czy w ogóle, wpisują się one w ten instytucjonalny dyskurs o biedzie i sposobach jej przeciwdziałania. Interesujący jest zatem ów „ukryty program" organizacji społecznych, czyli to co istnieje poza oficjalnymi deklaracjami, założeniami czy celami manifestowanymi w sferze publicznej, co jest praktykowane w sposób mimowolny i odnosi się do głęboko zinternalizowanych wartości i przekonań.

Odpowiadając na pytania dotyczące realnej roli organizacji społecznych, odwołano się do materiału empirycznego pozyskanego w trakcie realizacji projektu badawczego „Dyskursy ubóstwa i wykluczenia"[4].

---

[4] Projekt badawczy „Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego" (nr 2747/B/H03/2010/38) realizowany był w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN pod kierownictwem prof. E. Tarkowskiej. Analiza dyskursu formułowanego przez organizacje pozarządowe została dokonana na podstawie wywiadów pogłębionych, częściowo o charakterze biograficznym, z przedstawicielami tychże organizacji. Łącznie przeprowadzono dwadzieścia wywiadów z założycielami poszczególnych organizacji, jak i osobami długo pracującymi z biednymi. Analiza (interpretacja) wypowiedzi odnosiła się natomiast do założeń i perspektywy krytycznej analizy dyskursu. Szczegółowy opis założeń

DEKLARACJE I ZOBOWIĄZANIA

Pojęciem, które w bardzo dużej mierze organizowało wypowiedzi przedstawicieli organizacji społecznych w odniesieniu do definiowania swojej roli, było pojecie „zmiany", która poprzez uczestnictwo w proponowanych osobom biednym działaniach powinna u nich nastąpić. Zmiana ta miałaby doprowadzić do odzyskania przez biednego samodzielności, sprawczości oraz pozyskania czy wypracowania zasobów niezbędnych do uczestnictwa w systemach czy sieciach społecznych, z których została wykluczona. W konsekwencji zaś, do stania się pełnoprawnym ich aktorem. To znaczy takim, który nie tylko ów dostęp uzyskuje, ale może z niego również korzystać, swobodnie operować w ramach różnych systemów, rozumie ich zasady (kody) i jest w stanie sprawnie się nimi posługiwać.

Owa zmiana następuje poprzez zakwestionowanie przez osobę biedną swojego dotychczasowego sposobu życia i praktykowanych strategii radzenia sobie z biedą, ponieważ w perspektywie organizacji społecznych przyczyniają się one do utrwalania i reprodukcji doświadczenia biedy. Są nielogiczne i nieracjonalne z punktu widzenia logiki systemów, do których jednostka chciałby znowu przynależeć. Tym samym

> naszą rolą jest by zmienić myślenie i tu jest duża praca (P1) brak objaśnienia, człowiek jednak podejmuje wysiłek, zmienia się, zmienia się jego optyka, perspektywy […] nabiera kompetencji, rozlicza się z przeszłością, przejmuje za siebie odpowiedzialność […] żeby ten człowiek podjął trud, to jest najważniejsze i najtrudniejsze (W1).

Przedstawiciele organizacji społecznych są zatem co do tego zgodni, że zmiana, która dokonuje się w biografii osoby biednej, polega na wyjściu ze sfery wpływów i oddziaływania tychże organizacji. Chociaż równocześnie świadomi są również tego, że jest to proces trudny i stopniowalny, a owa nić łącząca biednego z organizacją będzie długo aktywna:

> ona już na tyle osiągnęła poziom samodzielności, że potrafi zadbać o swoje sprawy i to jest tak, że widać, że ona pracuje, już tam sobie poukładała, jest w stanie samodzielnie się utrzymać, osiągnęła wiedzę z powrotem o świecie, rzeczywistości tak, że potrafi się tam odnaleźć, potrafi skorzystać ze swoich praw, wkluczyć się w jakieś działania, wie, gdzie szukać na przykład różnej tam pomocy, czy gdzie się udać, żeby załatwić jakąś sprawę. Czyli tą pełnie wiedzy obywatelskiej na dzień dzisiejszy potrafi uzyskać, wykorzystać i jest na tyle odpowiedzialna. Natomiast można jeszcze wsparcia i takiego emocjonalnego i informacji udzielać osobie, która już pracuje, już ma tam wszystko jakoś poukładane, ale trochę się jeszcze gubi w tej całej rzeczywistości, która dla niejednego jest trudna (P2).

---

badawczych oraz metodologii znajduje się w publikacji pod redakcją E. Tarkowskiej (2013), a opis badania dotyczącego dyskursu organizacji pozarządowych w jednym z tekstów (Górniak 2013). Część dotycząca odwołań do badań empirycznych w niniejszym artykule stanowi jednak nie tyle przywołanie opisanych już wniosków, ale ujęcie i interpretacja materiału badawczego zgodne z założeniami i celami tego artykułu.

Reprezentanci organizacji pozarządowych, mówiąc o usamodzielnianiu osoby biednej i odzyskiwaniu przez nią pełnoprawnego uczestnictwa (werbalizowane cele), równocześnie kwestionują zdolność do osiągnięcia jej przez osoby biedne, wskazując, że ich praca ma w rzeczywistości charter syzyfowy. Wyrażają tym samym przekonanie, że powrót ze ścieżki wykluczenia jest bardzo trudny i napotyka na wiele barier, niekiedy wręcz staje niemożliwy, a to głównie ze względu na właściwości samej osoby biednej – jej deficyty, nawyki, zaniedbania czy braki. Historie osób, którym udało się odzyskać samodzielność i które zaczęły *normalnie funkcjonować* są zatem przytaczane raczej dla potwierdzenia zasady, że wyjątek potwierdza regułę, a nie jako ilustracja typowej i powszechnej ścieżki wychodzenia z wykluczenia.

Osoby biedne wymagają zatem nieustannego i ciągłego wsparcia, mobilizowania, aktywizowania:

> większość z tych osób wraca ciągle do schroniska i rzadko, która osoba rzeczywiście będąc poza schroniskiem zostanie tam na zawsze (G2), zakładamy, że wobec części […] całe życie będą potrzebowali pomocy, wsparcia całe życie. Tylko chodzi o to, żeby oni raz: potrafili, samodzielnie żyć, w jak największym stopniu. I żeby ta pomoc była ograniczana. Ale na przykład tu są takie grupy, nigdy Pan nie będzie mógł przerwać tej pomocy, tylko no w różnych formach ona jest świadczona (W1).

Ponieważ w przeciwnym wypadku ów proces wykluczania będzie się pogłębiał i intensyfikował. Działania organizacji społecznych można zatem w takim ujęciu postrzegać jako przede wszystkim zapobiegające utrwalaniu i rozszerzaniu się skali wykluczenia, niekiedy również jako odwracające ten proces, choć rzadko w sposób całościowy, ale też jako mogące istnieć właśnie dzięki owemu systemowi wykluczeń i obejmowaniu swoją uwagą owej rzeszy wykluczonych.

PRAKTYKI I STRATEGIE POMAGANIA

Analiza wymienianych i opisywanych przez przedstawicieli organizacji społecznych działań skierowanych do osób ubogich pozwala wyodrębnić cztery przyjmowane przez nich strategie, czy podejścia, i towarzyszące im praktyki, które nie są w pełni rozłączne, ale które koncentrują się na odmiennych aspektach udzielanego wsparcia. Są to działania doraźne, pośredniczące, normalizujące i wspólnotowe.

Pierwsza grupa działań, tj. działania doraźne, nie ma charakteru systemowego czy całościowego, a wynika z tymczasowych potrzeb zgłaszanych przez osoby ubogie. Ale odnosi się tak do potrzeb elementarnych, podstawowych, których spełnienie jest podstawą przeżycia w wymiarze biologicznym, jak i potrzeb niejako wyższego rzędu, czyli tych, które wiążą się z szerszymi aspektami życia.

Działania doraźne umożliwiają zatem zarówno przeżycie, jak i samo życie. Nierzadko też stanowią punkt wyjścia do dalszej pracy z osobą biedną. Mają za zadanie ułatwiać funkcjonowanie w świecie zewnętrznym i wchodzenie w owe pozamykane sieci społeczne, np. osoba biedna, ale ubrana w akceptowalny społecznie sposób może ubiegać się o pracę, dziecko, która posiada pomoce szkolne, może uczestniczyć w systemie edukacyjnym.

Organizacje społeczne zajmują się zatem dożywianiem, zarówno poprzez rozdawanie żywności, jak i prowadzenie jadłodajni czy punktów, gdzie można zjeść posiłek przy okazji innych zajęć, dostarczaniem ubrań, pomocy szkolnych, środków czystości, finansowaniem opału, czynszu, ale też operacji czy leczenia. Starają się pozyskiwać, organizować i dostarczać wszystko to, co będzie wykluczonym potrzebne:

> odzież, żywność, ale też przychodzą jak nie mają na prąd, nie mają na gaz. […]. Czy nie mają dla dzieci zeszytów, książek. Pomagaliśmy w rehabilitacji, […] i w remoncie domu. Ja to mówię zawsze, łatwiej byłoby wymienić, co myśmy nie robili. Bo to już się przygotowywało dzieci do komunii, a trzeba było i ubrać i iść do kościoła, bo mama leżała tam pod stołem, a dziecko chciało też iść z rówieśnikami. Czyli pogrzeby i różne sytuacje losowe od momentu narodzin aż do jego śmierci. Tak, że u nas wszystko było (K1).

Zauważyć jednak należy, że to organizacje same decydują o tym kto i w jakim wymiarze czy jakiego rodzaju pomocy potrzebuje. Osoba biedna zgłasza swoją potrzebę, natomiast organizacja rozstrzyga, po pierwsze, czy ta potrzeba zasługuje na pomoc i zainteresowanie, jaka jest jej ważność i, po drugie, w jaki sposób będzie zaspokojona. Tym samym osoby, które próbują same zdefiniować, czego im potrzeba, określane są zazwyczaj mianem roszczeniowych, tupeciarzy, spryciarzy:

> oni do nas przychodzą, oni się domagają, że im się należy […] On nie prosi, tylko żąda. Raz się śmiałam bo przyszła taka pani […], która miała 7 dzieci i przyszła do mnie z kartką […]. I miała zapisane kosmetyki, takie dobre kosmetyki […] to mnie najbardziej drażni, że wie pani, to widać, takie naciągacze, że to pójdzie wszędzie, obejdzie wszędzie, to tak jak pani, która ma 7 dzieci też ma córki dorosłe i mówię: „załatwiłam pracę", bo tak jej ciężko, bo jej tam odcięli gaz, pomogłam zapłacić prąd, raz jej żeśmy opał załatwili, bo ciągle ktoś chory, wypadki, ciągle coś się działo. W końcu ja mówię, pomożemy pani załatwić pracę. Załatwiłam pracę dla córki. Nie, jej córka nie po to się uczyła, a jak się później dowiedziałam miała zawodówkę skończoną, nie po to jest wyedukowana, żeby dzieciom tyłki obcierała (K1).

Takie podejście wynika przede wszystkim z postrzegania osób biednych jako nieumiejących racjonalnie, to jest zgodnie z obowiązującymi zasadami i logiką systemową, postępować, tym samym chroni organizację przed marnotrawieniem udzielanej pomocy.

Biedni definiowani są również przez przedstawicieli organizacji społecznych jako osoby zagubione w rzeczywistości społecznej, nieznające lub nierozumiejące obowiązujących wytycznych będących regulatorami życia, nie dysponują kom-

petencjami, które umożliwiałby im nawiązywanie satysfakcjonujących kontaktów ze światem społecznym, komunikowaniem się z nim. Są zatem postrzegane jako niezaradne i to określenie jest jednym z wiodących w mówieniu o biedzie i osobach biednych. Tym samym potrzebują działań, które łączyłby ich z owym nieprzyjaznym światem zewnętrznym, jego systemami i wpisanymi weń instytucjami.

Organizacje pozarządowe lokują się w takim ujęciu w roli tłumacza reguł, pośrednika (działania pośredniczące) pomiędzy wykluczonym, który nie ma wiedzy dotyczącej funkcjonowania świata instytucji, jak również nie potrafi posługiwać się jego kodem, komunikować się z nim, co w konsekwencji prowadzi do rezygnacji z przysługujących mu praw i domagania się ich respektowania, a właśnie owym światem instytucji, który rządzi się własnymi regułami, jest hermetyczny, stawia wymagania i nie zauważa osób, które nie są w stanie się do niego dostosować. Z wypowiedzi badanych wynika, że wykluczony dla świata instytucji innych systemów nie istnieje, w zetknięciu z nimi jego sprawczość, siła przebicia są bardzo słabe, staje się niewidoczny. Dla urzędnika czy pracownika instytucji, np. banku, szkoły, urzędu pracy nie jest on partnerem, z którym można by nawiązać równościową relację. Organizacje społeczne, wyjaśniając i tłumacząc reguły otaczającej rzeczywistości społecznej zarówno towarzyszą ubogim we wchodzeniu w tę rzeczywistość, jak i są ich reprezentantami:

> pomagamy na przykład dokumenty wyrobić, informujemy, jak to trzeba zrobić […] jak są niezarejestrowane w Urzędzie Pracy, to pomagamy zebrać dokumenty i żeby się rejestrowały. Które osoby mogą starać się o świadczenia tego typu, żeby dostać zasiłek stały lub rentę, to też pomagamy w kompletacji, w wypełnieniu dokumentów (P2), On miał bardzo dużo zadłużenia alimentacyjnego. To było ponad 100 tysięcy i wszystko udało się nam umorzyć. Tak, że wychodzi stąd nie mając długów (LE2), przyszli tacy ludzie, którym odcięto prąd i nie wiedzieli, jak to załatwić, bardzo biedni ludzie (CH2).

Ponieważ w podejściu reprezentantów organizacji społecznych bieda, która towarzyszy wykluczaniu, związana jest z niezdolnością do budowania wspólnoty doświadczeń (biedni mają inny zakres doświadczeń życiowych i społecznych niż osoby niebiedne, co zasadniczo utrudnia wzajemną komunikację i możliwość nawiązania porozumienia), toteż bardzo duże znaczenie przypisują oni przedsięwzięciom, których celem jest tworzenie sytuacji czy przestrzeni do podejmowania działań akceptowalnych społecznie, takich jak dla osób niebiednych oraz tak, jakby czyniły to osoby niebiedne. Organizacje społeczne starają się zatem normalizować deficyty doświadczeń życiowych, wyrównać sytuacje osób biednych poprzez dostarczanie im możliwości podejmowania działań ze świata „normalnych". Ale też w ten sposób upowszechniają społecznie akceptowalne wzory postępowania (aspekt edukacyjny), pokazują biednym, jak należy się zachowywać, reagować, czy działać w określonych sytuacjach.

Owe działania normalizujące odnoszą się zarówno do sytuacji codziennych, jak i wyjątkowych, odświętnych. Na poziomie codzienności oznaczają przede

wszystkim tworzenie sytuacji mieszczących się w typowych wzorach funkcjonowania w życiu społecznym i udostępnienie ich wykluczonym. Polegają zatem m.in. na prowadzeniu miejsc, gdzie można zjeść posiłek przy stole (obrus, talerze, sztućce), chodzeniu do parku na spacery, chodzeniu do kina, oglądaniu filmów wyświetlanych z projektora, muzykowaniu, spotkaniach przy herbacie i ciastkach (namiastka kawiarni), uprawianiu gimnastyki (fitness), powadzeniu pracowni zainteresowań dla dzieci (np. modelarska), korzystaniu z Internetu. Natomiast w odniesieniu do odświętności polegają na organizowaniu świąt (Wigilia, śpiewanie kolęd), obchodzeniu uroczystości, organizowaniu wyjazdów wakacyjnych:

> na walentynki zrobiłam spotkanie walentynkowe i zatytułowałyśmy to liryka miłosna, aczkolwiek nie była to wyłącznie poezja. Ale osoby mogły się pochwalić jakimiś, jakąś recytacją, jakimiś dowcipami, nawet kawałami jakimiś na temat miłości, opowiastkami (L2), spotkania opłatkowe (S2), wiele mam dzieci takich, które nie widziały morza […] my organizujemy od początku kolonie, obozy. Byliśmy już na Słowacji, na Ukrainie z wymiany międzynarodowej i nad morzem (K1).

Analizując owe działania normalizujące, wyrównujące sytuacje wykluczonych na poziomie doświadczania określonych zachowań czy przeżyć, należy jednak zauważyć, że ich praktykowanie zamyka się w obrębie samych wykluczonych, skierowane jest do tych, którzy są w orbicie oddziaływania organizacji, którzy korzystają z jej wsparcia. W konsekwencji wykluczeni doświadczają tego, co inne osoby, ale nie z nimi, tylko we własnym otoczeniu, razem ze sobą. Organizacje koncentrują się na dostarczaniu wykluczonym możliwości doświadczania i przeżywania społecznych zachowań czy rytuałów, ale już niekoniecznie na ich relacjach i komunikowaniu się z osobami ze świata zewnętrznego i z nim samym.

Działania normalizujące prowadzą zatem często do budowania wspólnoty biednych mniej lub bardziej zamkniętej na kontakty z otaczającą je rzeczywistością, w której obrębie odbywa się znaczna część aktywności, np. mieszkanie, praca, rozrywka. Uzasadnień dla takich praktyk można poszukiwać w przekonaniu, że osoby biedne ze względu na rozmiar swoich deficytów, braków, ograniczeń nie są w stanie nawiązywać poprawnych kontaktów ze światem, który jest wokół nich i komunikować się z oraz w nim. Zatem próby wejścia w tę rzeczywistość będą się zazwyczaj kończyć przykrymi porażkami lub rozczarowaniami, będą stanowić potwierdzenie ich ułomności, a nie pełnoprawności i akceptacji.

W świecie zewnętrznym osoba wykluczona spotka się zazwyczaj z niezrozumieniem, dlatego należy, według przedstawicieli organizacji społecznych, stworzyć warunki na miarę jej potrzeb i możliwości reagowania czy działania. I im głębsze i bardziej dotkliwe wykluczenie, im bardziej niestandardowe doświadczenia i trudności przeżywają osoby, tym konieczność tworzenia wspólnoty jest

pilniejsza, bo nawet szablonowe działania podejmowane przez publiczne służby stają się nie tylko niewystarczające, albo wręcz szkodliwe:

> z praktyki wiemy, że jak nasi panowie trafiają do takich domów pomocy społecznej, to jest tak inny świat, dla nich taki stres, że oni w przeciągu 2–3 miesięcy, do pół roku umierają. […] w momencie gdy taki człowiek trafia – już doprowadzony przez nas do normalnego funkcjonowania – trafia do domu pomocy społecznej, to on tam zaczyna chudnąć, zaczyna się gubić i umiera, i umiera, co najgorsze – umiera. Wobec czego jesteśmy przekonani, że nie domy pomocy społecznej, te standardowe takie extra, wykafelkowane, z dziesięcioma pielęgniarkami na każdego pacjenta czy beneficjenta, tylko specjalne domy dla bezdomnych stałego pobytu, o charakterze domów pomocy społecznej […] nie jest to moralnie, powiedzmy, wskazane, żeby go tam pakować, bo to jest tak, jakby – no, bardzo ostro to zabrzmi – jakbym kazał do komory gazowej go skierować (G1).

Działania wspólnotowe skierowane do ludzi biednych stanowią zatem, z jednej strony, odpowiedź na nieprzewidywalny i nieprzyjazny świat systemów społecznych, ale też wynikają z przekonania, że doświadczenie ubóstwa i wykluczenia społecznego są niezbywalne, albo ujmując to inaczej – możliwe do pokonania, ale w obrębie wspólnoty (systemu) stworzonego dla biednych, owego przypisanego im mikroświata.

PODSUMOWANIE

Wracając do kluczowego dla tej krótkiej rozprawy pytania, jak organizacje społeczne – ów bardzo znaczący aktor działający w obszarze pomocy osobom biednym i wykluczonym oraz biorący aktywny udział w dyskursie odnoszącym się do tych kwestii – widzą swoją rolę, przywołam jeszcze raz perspektywę zaproponowaną przez Luhmanna. Uważam, że jego spojrzenie może być bardzo pomocne w interpretacji uzyskanych wyników w przedmiotowej sprawie. W perspektywie tej działania, praktyki i strategie podejmowane przez organizacje społeczne tworzyć będą system (tradycyjnie nazywany dobroczynnym, współcześnie raczej pomocowym), a logika systemu jest nieubłagalna. System, żeby istnieć, musi wyodrębnić się z otoczenia, przede wszystkim poprzez odróżnienie się zarówno od samego otoczenia, jak i innych systemów. Nie może być zatem przepustowy – pełnić roli pośrednika czy łącza pomiędzy innymi systemami. Dlatego też przedstawiciele organizacji społecznych wielokrotnie powtarzają i akcentują w swoich wypowiedziach, że proces wykluczenia jest bardzo trudny do odwrócenia, a biedni ze względu na swoje liczne negatywne przymioty nie mają możliwości zaistnieć w innych systemach. Będą tam zawsze nieprzystającymi obcymi. Ale też owe inne systemy nie są otwarte na niepełnych czy ułomnych uczestników. W konsekwencji biedny jest definiowany jako ktoś zbędny, nieprzydatny, odpad w rozumieniu Baumana.

W konsekwencji mamy do czynienia z poziomem deklaracji i na tym poziomie organizacje zgadzają się z rolą interfejsu dla osób biednych i skłonne są przyznać, że ich działania powinny odbudować zerwane sieci społeczne osób biednych i umożliwić im wejście do innych systemów, ów metaforyczny „powrót do społeczeństwa". Równocześnie bardzo szybko zastrzegają, że jest to zadanie bardzo trudne, a w wielu przypadkach i sytuacjach wręcz niemożliwe. Stanowi to dobrą przesłankę do realnego kierowania się zupełnie innymi założeniami i kryteriami. Mianowicie analiza praktyk i rekonstrukcja „ukrytego programu" pozwala na sformułowanie wniosku, że organizacje społeczne zamiast stać się narzędziem do odbudowywania sieci społecznych osób biednych, tworzą alternatywny świat z własnymi sieciami, powiązaniami, ale też regułami dostępu. A uczestnictwo w nim w dużej mierze utrudnia wejście w inne systemy.

BIBLIOGRAFIA

Bauman Z. (2004), *Życie na przemiał*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

Bauman Z. (2006), *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Wydawnictwo WAM, Warszawa.

Castel R. (1996), *Nicht Exklusion sondern Desaffilation. Ein Gespräch mit F. Erwald*, „Argument", Nr. 217.

Castel R. (2000), *Die Fallstricke des Exklusionsbegriff*, „Mittelweg" 36, Nr. 3.

Golczyńska-Grondas A. (2012/2013), *Polski trzeci sektor a profesjonalne pomaganie*, „Kwartalnik Trzeci Sektor", numer specjalny.

Górniak K. (2013), *Bieda i wykluczenie społeczne w perspektywie (dobroczynnych) organizacji pozarządowych*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa.

Grotowska-Leder J. (2002), *Fenomen wielkomiejskiej biedy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Kronauer M. (2002), *Exklusion. Die Gefährdung des Sozialen im hoch entwickeltem Kapitalismus*, Campus Verlag, Frankfurt–New York.

Leś E. (2000), *Od filantropii do pomocniczości. Studium porównawcze rozwoju działalności organizacji społecznych*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.

Leś E. (2001), *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.

Lister R. (2007), *Bieda*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.

Luhman N. (2007), *Systemy społeczne zarys ogólnej teorii*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.

Luhmann N. (1994), *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*, PWN, Warszawa.

Luhmann N. (1994), *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*, PWN, Warszawa.

Luhmann N. (1995), *Jenseits von Barbarei, w: Gesellschaftsstruktur und Semantik. Studien zur Wissenssoziologie der modernen Gesellschaft*, Bd. 4, Suhrkamp, Frankfurt am Main.

Luhmann N. (1997), *Die Gesellschaft der Gesellschaft*, Suhrkamp, Frankfurt am Main.

Silver H., (1994), *Social Exclusion and Social Solidarity: three Paradigms*, „International Labour Review", no. 5/6.

Tarkowska E. (red.) (2013), *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa.

Znaniecki T. (1992), *Socjologia bezrobotnych*, „Kultura i Społeczeństwo", nr 2.

NGOs' framework of action towards the poor and marginalized – reconstruction or formation of social networks

Summary

Social/non-governmental organizations are one of important social actors operating in the field of poverty and social exclusion and taking active part in the discourse pertaining to these issues. Traditionally they are expected to undertake actions that support and facilitate „getting out of poverty", including rebuilding social ties.

Therefore, the purpose of my paper is to examine how contemporary non-governmental organizations see their own role in the context of constructing definitions of poverty and exclusion, in particular in relation to the task of equipping the beneficiaries of their activities with this important capital of ties and social relations. I analyze the extent to which this role is defined as a particular *interface* connecting the poor with the society and its networks, opening them up to new challenges and experience, rebuilding the world of belonging (ties), and how much it is perceived as an independent system that offers alternative solutions and rules of the game, creating its own social network, which in consequence can result in rendering the social ties/networks a barrier to the process of inclusion.

Niklas Luhmann's perspective and structure of analytical categories will be helpful in responding to these questions. It will allow me to describe the mechanisms of reconstructing and/or forming social ties within the framework of action of social organizations.

Keywords: poverty and social exclusion, social inclusion, non-governmental organizations, social support, social ties, social system.

Hanna Kroczak

Instytut Socjologii
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

OD WYUCZONEJ BEZRADNOŚCI DO UAKTYWNIONEJ ZARADNOŚCI – DETERMINANTY AKTYWIZOWANIA I „PRZEŁAMYWANIA" SYNDROMU *KULTURY UBÓSTWA*. STUDIUM PRZYPADKU POPEGEEROWSKIEJ WSI KUBANKI

WPROWADZENIE

Do najpoważniejszych wyzwań, przed którymi stoją współcześni badacze oraz politycy społeczni w Polsce można zaliczyć kwestie związane z obszarami utrwalonej biedy. W dyskusjach naukowych za enklawy trwałego ubóstwa uznaje się miasteczka, wsie i osiedla, w których w okresie socjalizmu funkcjonowały Państwowe Gospodarstwa Rolne. Interpretacje wyników dotychczasowych badań nad sytuacja mieszkańców dawnych PGR-ów w Polsce wnoszą do dyskursu nauk społecznych głównie takie ich obrazy, w których jawią się one jako środowiska beznadziei i bezradności, wyizolowania i powszechności postaw negatywnych w odniesieniu do obowiązujących w życiu społecznym wartości i wzorów zachowań (por. np. Tarkowska 1998, 2000; Karwacki 2002, 2006; Bielec 2004; Psyk-Piotrowska 2004). Z badań płyną wnioski, że sytuacja środowisk popegeerowskich jest niewątpliwie trudna, złożona i niełatwa do zmiany. Być może jednak postrzeganie przez badaczy postaw adaptacyjnych i kapitału społecznego mieszkańców dawnych PGR-ów wyłącznie jako barier wyjścia ze „społecznego impasu" wynika z braku aktualizacji danych od ponad dekady, a częściowo również z podejścia akcentującego procesy degradacji, obecnego w analizach prowadzonych z wykorzystaniem m.in. koncepcji *underclass* i *culture of poverty*[1] (Rakowski 2009: 50–53). Tymczasem w polskiej polityce społecznej trwa

[1] W kontekście dawnych PGR-ów koncepcje te, wraz z towarzyszącą im w praktycznym zastosowaniu kategorią wyuczonej bezradności, spotykają się w ostatnich latach z krytyką

dyskusja o szeroko pojmowanej ludzkiej aktywności w kontekście planowania, wprowadzania w życie i ewaluacji projektów aktywizujących członków ubogich społeczności. W obiegu funkcjonuje wiele publikacji poświęconych koncepcji tzw. aktywnej polityki społecznej (por. Kaźmierczak, Rymsza 2003; Karwacki 2010; Karwacki, Rymsza 2012: 233–248; Rymsza 2013). Pewien głos w tej dyskusji, jako próbę przełożenia kategorii aktywności i aktywizacji na grunt analiz naukowych społeczności popegeerowskich, stanowić może prezentacja wyników badań przeprowadzonych w 2011 roku w popegeerowskiej wsi Kubanki. Poniższe refleksje zawierają dostrzeżone w trakcie procesu badawczego potencjalne aktywizacyjne determinanty „przełamywania" syndromu kultury biedy, umieszczone w zarysowanym szerszym kontekście.

UTRWALONA BIEDA W DAWNYCH PGR-ACH – PRZED I W TRAKCIE TRANSFORMACJI

Utworzenie przez PRL-owskie władze ogólnopolskiej sieci PGR-ów postrzegać można jako swoisty dziejowy eksperyment odzwierciedlenia komunistycznych ideałów, dokonany na żywym organizmie rolniczych społeczności, których codzienność została całkowicie podporządkowana funkcjom opiekuńczym instytucji Państwowych Gospodarstw Rolnych. Działanie takiego systemu zdawało się pod każdym względem poprawiać standardy życia wprzęgniętych weń ubogich mieszkańców polskiej wsi (zob. Krajewska 2010; Willma 2011). W efekcie jednak przyczyniło się do wykształcenia wśród nich specyficznych społecznych i kulturowych norm funkcjonowania, bazujących nie tylko na przyzwyczajeniu do paternalizmu państwa i bierności w oczekiwaniu na odgórną, stałą i pewną pomoc. Zatrudniani w PGR-ach przedstawiciele tzw. marginesu społecznego wnosili do kształtujących się pegeerowskich społeczności skłonność do patologii, przesiedleńcy przejawiali brak przywiązania do miejsca zamieszkania i pracy, zaś cechami charakterystycznymi dotyczącymi ogółu rodzin pracowników PGR-ów były bardzo niski poziom wykształcenia, brak prestiżu pracy i relatywnie niskie zarobki (por. Tarkowska 1998: 95; Czubkowska 2009).

Osią istotnych przemian w kontekście kształtowania się zjawisk związanych z utrwalaniem nowej biedy było zapoczątkowanie procesów likwidacji lub przekształcania PGR-ów, następujące wraz z rozpoczęciem transformacji ustrojowej w Polsce. Jak wynika z dostępnych badań, w percepcji mieszkańców dawnych PGR-ów nagłe odcięcie od opieki, utrata miejsca pracy i źródła utrzymania, a tym

– niektórzy badacze zaczęli dostrzegać i eksponować występujące w społecznościach trwałego ubóstwa specyficzne formy aktywności jako sposoby „radzenia sobie" w rzeczywistości, przetrwania w przestrzeni podklasowości (zob. np. Rakowski 2009; Binder 2012).

samym i konieczność samodzielnego zatroszczenia się o byt własny i swojej rodziny jawiły się najczęściej jako niewyobrażalna krzywda, doświadczane przez nich wieloaspektowe „pozostawienie na pastwę losu" (por. Jastrzębska-Szklarska, Szklarski 2002: 105–140). Boleśnie odczuwano zderzenie z rzeczywistością kapitalizmu, w której w ogólnospołeczny dyskurs w miejsce „dobrobytu" wpisuje się „sukces", wartość zależną od indywidualnych predyspozycji i wypracowywaną przez wiele lat ciężkiej pracy i podejmowania jednostkowych inicjatyw przy udziale takich cech jak zaangażowanie, przedsiębiorczość, kreatywność. Owa konfrontacja odmiennych światów wartości miała istotne znaczenie dla ujawnienia się postawy roszczeniowej i wyuczonej bezradności, rozprzestrzenionych na gruncie poszczególnych popegeerowskich społeczności w całej Polsce, w poprzednim systemie znajdujących szerokie zastosowanie w adaptacji do rzeczywistości, lecz kompletnie nieadekwatnych w obliczu wprowadzanego kapitalizmu.

W środowisku polskich badaczy właśnie wyuczoną bezradność uznaje się za szczególnie istotną cechę przypisywaną społecznościom popegeerowskim, stanowiącą podłoże wielu obecnych w nich problemów natury egzystencjalnej. Jej wieloaspektowe oddziaływanie na życie jednostkowe i społeczne zostało zaakcentowane przez M. Kwiecińską-Zdrenkę, która nie tylko przedstawia różne oblicza i wymiary bezradności, ale także stara się wyjaśnić ogólny mechanizm funkcjonowania zjawiska. W tym celu przywołuje za M. Seligmanem tzw. klasyczny model wyuczonej bezradności, zgodnie z którym w zderzeniu z sytuacją niekontrolowaną doświadcza się deficytów w trzech zakresach: poznawczym, gdy jednostka stwierdza brak zależności między własnym działaniem i skutkiem, który nieprawidłowo i nadmiernie generalizuje na nowe sytuacje, motywacyjnym, gdy w jednostce następuje obniżenie motywacji do działania i brak spontanicznych zachowań oraz zachowań emocjonalnych, które „mają charakter wtórny i związane są ze stanem depresji" (Kwiecińska-Zdrenka 2004: 38–39).

KULTURA UBÓSTWA I *UNDERCLASS* W DAWNYCH PGR-ACH

Zarysowana wyżej i dostrzegana przez wielu polskich badaczy wyraźna kulturowa odmienność środowisk popegeerowskich na szerszym społecznym tle sprowokowała włączenie do dyskursu naukowego konstatacji o występowaniu w nich utrwalonych form *underclass* oraz *culture of poverty* (por. Jacyno 1997; Tarkowska 1999; Karwacki 2002, 2006). Przeniesienie tych koncepcji na grunt polskich badań biedy wiąże się z wieloma kontrowersjami, od niezgodności badaczy w kwestii przypisywania im statusu realności w naszym kraju począwszy. Praktyka pokazała jednak, że są to kategorie użyteczne w procesie rozpoznawania czynników utrwalonego ubóstwa w Polsce, a zatem stwarzające również szansę opracowania rekomendacji dla polityki społecznej w perspektywie dokonywania

planowych zmian w środowiskach popegeerowskich. Podstawowym zabiegiem, nieodzownym w tworzeniu opisów z wykorzystaniem wspomnianych kategorii, jest ich definitywne rozróżnienie (Karwacki 2006: 103). O ile zatem podklasę społeczną rozumiemy jako najniższą warstwę w stratyfikacji danego społeczeństwa, składającą się z najbiedniejszych i marginalizowanych pod wieloma względami jednostek ludzkich (Warzywoda-Kruszyńska 1998: 38–39), o tyle kultura ubóstwa oznacza specyficzny zestaw cech kulturowych, norm, wartości, szczególny styl bycia, którym owe jednostki, i w efekcie tworzone przez nie społeczności, się charakteryzują (Tarkowska 1998; Tarkowska, Korzeniewska 2002: 141–142; Karwacki, Antonowicz 2003: 69–11; Karwacki 2006). Kulturę ubóstwa uznaje się za swoistą „nadbudowę" kulturową, która w warunkach przestrzennej izolacji pozwala wyraźnie odróżnić podklasę od innych społeczności biedy. Twórca koncepcji kultury ubóstwa O. Lewis wyraźnie wskazał specyficzne warunki, konieczne dla pojawienia się i rozwoju syndromu w danej społeczności, a wśród nich: kluczowe istnienie gospodarki towarowo-pieniężnej oraz pracy i produkcji dla zysku, permanentnie wysoki odsetek bezrobotnych połączony z dorywczością zatrudnienia niewykwalifikowanych pracowników, niskie zarobki, brak możliwości zrzeszania się i organizowania z powodu osobistej niemocy lub pod presją władzy, dominujący bilateralny system pokrewieństwa, wyznawanie przez elity społeczne kapitalistycznych wartości pomnażania majątku i dążenia do awansu społecznego, przy równoczesnym uznawaniu przez nich trudnej sytuacji materialnej jednostki jako przez nią zawinionej (Lewis 1976: 50).

W kontekście kultury ubóstwa należy wskazać jej podstawowe charakterystyki, do których zalicza się przede wszystkim dziedziczenie i uniwersalność (może kształtować się podobnie na nizinach społecznych znacząco różnych od siebie systemów) oraz potencjał stanowienia subkultury wyodrębnionej pod względem budowy i zasad działania. Jak głosi powszechnie uznawana definicja zjawiska autorstwa Lewisa (1973: 25)

> […] kultura ubóstwa jest to pewien sposób życia szczególnie niezmienny i trwały, przechodzący z pokolenia na pokolenie w poszczególnych rodzinach. Kultura ubóstwa ma dla tych, którzy należą do jej kręgu właściwe, przypisane sposoby postępowania i wyróżniające społeczne i psychologiczne skutki. Jest dynamicznym czynnikiem, który bierze udział w szerszej narodowej kulturze, a sam staje się jakąś subkulturą".

Ze względu na złożoność zjawisk określanych za pomocą omawianych kategorii, w procesie ich badania i opisu niezwykle przydatne okazuje się wyszczególnienie za M. Daly pięciu wymiarów analizy podklasy: przestrzennego, strukturalnego, deprywacji, temporalnego oraz kulturowego. Stanowią one równoważne poziomy rozpatrywania fenomenu *underclass* i pozwalają na wyodrębnienie konstytuujących ją elementów oraz zaobserwowanie występujących między nimi zależności (Karwacki 2006: 103–104). Podstawową zaletą wymia-

rów analizy podklasy w kontekście ich wykorzystania w badaniach biedy jest fakt, iż odnosząc się do siebie nawzajem w wielu wspólnych punktach, umożliwiają przedstawienie ogółu problemów społeczności trwałego ubóstwa w sposób przekrojowy, zarazem spójny i uwypuklający specyfikę poszczególnych aspektów. Dlatego też w poniższych zapisach propozycja Daly posłuży do uporządkowania charakterystyk polskiej podklasy, które odzwierciedlały będą konkretne, przytaczane w pracach badawczych egzemplifikacje zjawisk zachodzących w dawnych PGR-ach.

Porządek przywoływanych przez Daly wymiarów analizy podklasy nie jest przypadkowy. Izolacja w wymiarze przestrzennym stanowi w pewnym sensie pierwotny czynnik kształtowania podklasy, a zarazem dokonuje się na wielu poziomach, rzutując na różne obszary życia społecznego. Prace badawcze dotyczące środowisk popegeerowskich ukazują pewne „wyjściowe" warunki zaistnienia tutejszej *underclass*, związane z kumulacją PGR-ów na obszarach mało atrakcyjnych dla potencjalnych inwestorów w procesie prywatyzacji przedsiębiorstw rolniczych, a zarazem pozbawionych innych gałęzi przemysłu, nierzadko wcześniej już dotkniętych ubóstwem (por. Tarkowska 2000a: 58; Karwacki 2006: 119). W skali lokalnej ujawnia się związany z powyższym kluczowy aspekt przestrzennej izolacji polskiej podklasy, zależny od koncentracji osiedli pegeerowskich w głównej mierze na administracyjnie wydzielonych terenach wielkoobszarowych gospodarstw państwowych (por. Psyk-Piotrowska 2001: 387; Tomaszewska 2001: 117–118; Psyk-Piotrowska 2004: 257–259). Po likwidacji PGR-ów okazały się one pułapką marginalizacji dla mieszkańców, skupiając ich w oddaleniu od większych jednostek osadniczych i jakichkolwiek potencjalnych miejsc pracy (por. np. Tarkowska 1998, 2000c; Psyk-Piotrowska 2004; Karwacki 2006; Rakowski 2009). Wiąże się z tym niska mobilność przestrzenna w życiu codziennym mieszkańców dawnych PGR-ów, w związku z czym dysponują oni bardzo ograniczonym doświadczeniem wykraczającym poza miejsce zamieszkania (Tarkowska 1998: 98; Karwacki 2006: 120). Charakterystyczne dla polskiej *underclass* jest również „zamykanie się w domach", skutkujące tworzeniem się licznych barier między rodzinami w sąsiedztwach oraz dezintegracją dzieci i młodzieży w środowiskach szkolnych i koleżeńskich (por. Tarkowska, Korzeniewska 2002: 55–56).

Konsekwencje terytorialnej izolacji środowisk popegeerowskich w istotny sposób rzutują na aspekty ich życia analizowane w perspektywie strukturalnej. Te ostatnie dotyczą mocno ograniczonych kontaktów mieszkańców dawnych PGR-ów z instytucjami (Tarkowska 2000d: 150). W celu określenia charakteru osiedli popegeerowskich E. Psyk-Piotrowska stosuje kategorię „sąsiedztw rodzin sobie podobnych", których podobieństwo wyznacza wspólna sytuacja pracy, czyli zatrudnienie w PGR-ach, a następnie jego utrata wraz z likwidacją tych przedsiębiorstw. Sytuacja ta wiązała się z odcięciem od „kulturowego patronażu" PGR-ów, które swym pracownikom i ich rodzinom organizowały życie na różnych

płaszczyznach, co skutkowało powstaniem „instytucjonalnej pustki" w wielu społecznościach (Psyk-Piotrowska 2004: 303). Zdaniem badaczy występowanie tego zjawiska w sąsiedztwach podklasy wiąże się z wyizolowaniem ich mieszkańców z głównego nurtu instytucji społecznych, zawodowych oraz politycznych i jest wyrazem ich marginalności, wykluczenia ze społeczeństwa opierającego się w swym funkcjonowaniu m.in. na strukturach instytucjonalno-organizacyjnych (Psyk-Piotrowska 2004: 303–304; Karwacki 2006: 122). Charakterystyczny dla środowisk popegeerowskich typ stosunków z instytucjami określa się mianem „instytucjonalnego paternalizmu", w których podstawowym patronem (a dla wielu rodzin jedynymi tego typu organizacjami zewnętrznymi, z którymi utrzymują one kontakt) stały się instytucje pomocy społecznej (Tarkowska 2000c: 107–108, 2000d; Karwacki 2006: 122–123).

Analiza polskiej podklasy w wymiarze deprywacji stanowi kontynuację wcześniejszych ustaleń, dotyczy bowiem wielorakich braków w zakresie zaspokajania potrzeb, odczuwanych przez mieszkańców dawnych PGR-ów i odzwierciedlających głębokość ich ubóstwa (por. Tarkowska 2000: 15), powiązanych z procesami ekskluzji tych środowisk. „W osiedlach zamieszkanych przez byłych pracowników PGR-ów i ich rodziny odizolowanie od szerszego kontekstu społecznego powoduje swoistą trajektorię deprywacji, cykl degradacji, który na zasadzie sprzężenia zwrotnego wyłącza ludzi z różnych form społecznego uczestnictwa i uniemożliwia im zaspokojenie w wielu sferach życia" (Karwacki 2006: 124). Przytoczony tu fragment ukazuje dynamikę, aspekt trwania w czasie „cykli deprywacyjnych", co czyni zasadne łączne przedstawienie wymiarów deprywacji i temporalnego w analizie polskiej podklasy. Jak pisze Tarkowska (2000: 16), „te dwa wymiary – głębokość ubóstwa i czas jego trwania – są w pewnym stopniu wzajemnie powiązane: bieda głębsza, związana z większymi niedoborami finansowymi ma tendencję do utrwalania się; z kolei przedłużająca się bieda może ulegać pogłębieniu". Odrębne analizy na poziomie temporalnym znajdują jednak poważne uzasadnienie w aspekcie trwałości popegeerowskiej biedy, zakorzenionej jeszcze w zaszłościach folwarcznych (por. Palska 1998). Jak dowodzą badacze, w omawianych środowiskach mamy do czynienia z występowaniem bądź groźbą wystąpienia tzw. reprodukcji biedy, odbywającej się na zasadzie transmisji międzypokoleniowej – dziedziczenia, która skutkuje nie tylko trwaniem całych społeczności w „błędnym kole niedostatku i deprywacji", ale również odtwarzaniem się wielu mechanizmów trwałej marginalizacji w następnych pokoleniach. Aspekt ten stanowi kluczowy czynnik formowania się polskiej *underclass* (por. np. Zalewska 1997: 112; Tarkowska 1998, 2000a: 57, 2000b; Karwacki 2006).

W procesie dziedziczenia ubóstwa potomkom dawnych pracowników PGR-ów przekazywane są również specyficzne wzorce postępowania w życiu codziennym, ujęte we wcześniejszych definicjach jako syndrom kultury ubóstwa. Ostatni z wymiarów konstytuujących polską podklasę uwzględnia właśnie analizę

tej „nadbudowy kulturowej". Charakterystykę popegeerowskiej *culture of poverty* warto skonstruować umieszczając poszczególne jej cechy na wskazanych przez Lewisa poziomach analizy: szerszego społeczeństwa, społeczności lokalnej rodziny i jednostki (Lewis 1973: 52–56). Otóż na poziomie szerszego społeczeństwa o występowaniu syndromu w społecznościach popegeerowskich świadczy brak czynnego uczestnictwa w dużych instytucjach, permanentnie utrzymujący się wysoki poziom bezrobocia, dorywczość aktywności zawodowej oraz krytykę zasadniczych instytucji społecznych (Karwacki, Antonowicz 2003: 69–111). Na poziomie miejscowej społeczności za wskaźniki kultury biedy uznaje się trudne warunki mieszkaniowe i ciasnotę oraz rozgałęzioną sieć powiązań rodzinnych jako podstawę relacji interpersonalnych. Poziomowi rodziny przypisuje się takie cechy polskiej kultury ubóstwa jak tendencja do matriarchatu i powszechnie występujące konkubinaty (choć te ostatnie wciąż są w naszym kraju znacznie rzadsze niż małżeństwa), brak dzieciństwa oraz ogólnie problemy młodzieży. Ostatniemu ze wskazanych poziomowi jednostki przypisuje się w Polsce subiektywne odczucia nędzy, deprywacji, rezygnacji i marginalizacji oraz postawę wyuczonej bezradności (Karwacki 2002: 84–87; Karwacki, Antonowicz 2003: 69–111; Tarkowska 2000).

KULTURA BEZRADNOŚCI CZY KULTURA PRZETRWANIA? UJEMNY KAPITAŁ SPOŁECZNY JAKO POTENCJAŁ INTEGRACYJNY I AKTYWIZACYJNY

Powszechnie uznaje się zatem, iż na terenach dawnych PGR-ów wykształciły się środowiska hermetyczne, a zarazem wewnętrznie zdezintegrowane, których życie zdominowane jest przez doraźność i tymczasowość, reprodukujące normy kulturowe i społeczne drastycznie nieadekwatne w warunkach obowiązującej gospodarki wolnorynkowej. „Etos bezradności życiowej", „antyprzedsiębiorczość", „syndrom pegeerowca" czy „ofiary eksperymentu społecznego" to tylko niektóre z późniejszych określeń tego stanu (Tarkowska 1998: 96–101). Z charakterystycznym stylem życia dawnych pracowników PGR-ów i ich rodzin badacze łączą kategorię ujemnego kapitału społecznego (*perverse social capital*), budowanego ze wzorców utrudniających, a niekiedy wręcz uniemożliwiających rozwój tych społeczności na różnych polach (por. Karwacki 2006: 139).

Charakterystyka ta prowokuje do refleksji nad statusem omawianych zjawisk w aktualnych dyskursach. Z jednej strony takie ujęcie rodzi ryzyko krzywdzącej stereotypizacji ubogiej mniejszości poprzez przypisywanie jej określeń pejoratywnych z punktu widzenia szerszego systemu wartości, co może doprowadzić do jej dyskryminacji. Zarazem jednak w publikacjach wielu przywoływanych tu badaczy, szczególnie E. Tarkowskiej i jej współpracowników, ujawniają się pokłady

empatii wobec ubogich oraz zawarte w tytule jednej z publikacji dążenie do „zrozumienia biednego", zaś dyskurs na temat ubogich prowadzony obecnie w polskim systemie pomocy społecznej bywa określany jako „godnościowy" lub „empatyzujący"[2] (por. Tarkowska 2013).

Istotnym aspektem łączącym zarysowane podejścia „dyskryminujące" i „empatyzujące" jest fakt, iż każde z nich stanowi spojrzenie na „kulturę mniejszości" z perspektywy „kultury dominującej" (por. Mucha 1995). W zasadzie immanentną cechą tego rodzaju percepcji jest założenie o swoistej wyższości kultury większościowej, lecz może ono zostać pozytywnie wykorzystane jako potencjał spojrzenia na badane problemy „z zewnątrz", stwarza też możliwości wzajemnej konfrontacji wzorców, zrozumienia kulturowych odmienności.

W niniejszych analizach problemów społeczności popegeerowskich przyjmuję więc perspektywę systemu wartości szerszego społeczeństwa polskiego, zachowując przy tym pewną równowagę między wykazywanymi wobec ich odmienności empatią i zrozumieniem a określaniem pewnych okoliczności jednoznacznie negatywnie. Istotna dla moich dalszych rozważań jest próba udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście kapitał społeczności popegeerowskich sprowadza się do beznadziei i bezsilności, skazujących wielką liczbę ludzi na życie w stagnacji i bezczynnym oczekiwaniu na kolejny zasiłek z GOPS-u? A. Karwacki (2006: 139) zauważa, że „to, co w szerszym społeczeństwie uznawane jest za bezwartościowe, obciążające, w środowiskach ubogich może być potencjałem – elementem sił społecznych – które można wykorzystać, jest bowiem w stanie przynosić partykularne korzyści". Jedną z interesujących publikacji w zakresie potencjałów ubogich społeczności jest książka T. Rakowskiego *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy*. Autor potwierdza wprawdzie zasadność stosowania w przypadku społeczności trwałego ubóstwa kategorii kultury biedy i *underclass*, jednak, co znacznie ważniejsze, ujawnia specyficzne aktywne oblicze ich członków. We wzorcach przekazywanych w badanych przez Rakowskiego zbiorowościach

[2] Nie zawsze perspektywa „empatyzująca" w badaniach ubóstwa bywa postrzegana pozytywnie. M. Rek (2007: 357–374) wskazuje na dwa typy podejść do ubóstwa: sepizujące, w którym bieda jest nadmiernie i fałszywie eksponowana oraz kontrsepizujące, w którym biedę ujmuje się jako poważny problem społeczny wymagający systemowych rozwiązań. Dyskurs „empatyzujący" bywa zaliczany do pierwszego ze wskazanych typów i określany pejoratywnie jako „podejście lamentacyjne", zaś badaczom uprawiającym go zarzuca się wyolbrzymianie problemu i „rozgrzeszanie" biednych. W ramach podejścia kontrsepizującego na uwagę zasługuje koncepcja konwersji rezydualnej. Pojęciem tym jego twórcy A. Jamrozik i L. Nocella (1998) określają proces, w ramach którego istotny problem społeczny, taki jak bieda, bezdomność czy uzależnienia, ulega „odspołecznieniu" poprzez nadanie mu wymiaru jednostkowego, czyli swoistej przypadłości, z którą borykają się poszczególni ludzie, a nie społeczeństwo jako całość. Jednostki doświadczające takich problemów poddawane są działaniom instrumentów pomocowych, które mają działać korygująco na ich zachowania i postawy, egzekwować standardy narzucane przez szersze społeczeństwo. Autorzy koncepcji dostrzegają problem w tym, że takie nastawienie do wskazanych problematycznych kwestii wyklucza wprowadzanie zmian w funkcjonowaniu społeczeństwa.

tkwi potencjał nie tyle nawet aktywizacji, co już istniejącej specyficznej aktywności, rozmaite formy adaptacji, „radzenia sobie" w warunkach skrajnego ubóstwa na polskich ziemiach. Rakowski posługuje się terminem „kultura przetrwania", który dobrze oddaje charakter danych, jakie udało mu się zebrać w trakcie badań etnograficznych zubożałych miejscowości popegeerowskich i poprzemysłowych – ciągłego zmagania się ze światem w cieniu ciągle możliwego niepowodzenia (Rakowski 2009: 91, 119–121). Rzetelna praca i stabilne zatrudnienie postrzegane były przez badanych jako czynniki zapewniające poprawę sytuacji na wielu polach, przywracające człowiekowi poczucie godności, sprawczości i równowagi. Dlatego też wobec długotrwałego bezrobocia w badanych przez Rakowskiego społecznościach zaczęto poszukiwać substytutów stałej pracy, „pojawiły się […] zupełnie nowe nisze gospodarcze, nowe aktywności, można by rzec – zawody „ekologiczne" (Rakowski 2009: 98). Trudniono się zbieractwem sezonowych owoców, ziół i różnych innych surowców naturalnych, których dostarczała okoliczna przyroda, nabywając przy tym pewną specjalistyczną wiedzę i kompetencje (np. „co, gdzie, kiedy i w jaki sposób zbierać"), dokonywano wzajemnego zatrudniania na zasadzie rodzinno-sąsiedzkiego wsparcia, organizowano utrzymanie całej rodziny poprzez połączenie wpływów z jednej renty lub emerytury oraz utrzymywanego własną pracą i na własne potrzeby małego gospodarstwa rolnego. Oprócz tego wytwarzano pewien szczególny „przechodni" świat materialny, w którym wszelkie dobra możliwe do zagospodarowania w zasięgu ręki traktowano jako rezerwuar do zagospodarowania w przypadku braku innych środków przetrwania, minimalizowano też w sposób szczególny własne potrzeby, skupiając się na ciągłości bytu chwiejnego gospodarstwa domowego oraz bezustannie „naprawiano" swe posesje (Rakowski 2009: 71). Przy tym wszystkim wielokrotnie przywoływanymi przez Rakowskiego określeniami „radzenia sobie" mieszkańców badanych wsi są „skrzętność" i „gospodarność", „praktyczna umiejętność gospodarowania na granicy własnych możliwości" (Rakowski 2009: 98–121). Sens, jaki w kontekście aktywności i aktywizacji można odczytać z przywoływanego opracowania, najlepiej oddają słowa Rakowskiego, odnoszące się do badanych przezeń społeczności:

Bezrobocie, niezależnie od zewnętrznej oceny sytuacji, w tym wypadku nie jest zatem żadną 'biernością'. Jest ono ciągłą relacją ze światem, na którym, mimo wszystko, zależy. W świecie tym **ci, którzy doświadczają owego 'zarastania'** (metafora degradacji otoczenia ubogich – przyp. H.K), **nie są biernymi podmiotami, nie żyją bowiem w kulturowej próżni, tylko zmieniają swoją sytuację**, sięgając do nowych, niepostrzeżenie 'stających się' sposobów gospodarowania i 'uprawiania' (Rakowski 2009: 111).

Powyższe ustalenia prowadzą do wniosku, że styl życia społeczności popegeerowskich nie musi opierać się na bierności i bezradności wobec życiowej sytuacji. Odwołując się do norm aktywnej polityki społecznej można skonstatować,

iż w postawach mieszkańców badanych przez Rakowskiego społeczności podklasy ujawniają się aspekty aktywizacji i integracji, podstawowe w zakresie realizacji postulatów APS (por. Karwacki 2008: 19, Karwacki 2010; Pawluś, Worek 2012: 176). Aktywizacja jednostek ma być w praktyce ich odpowiedzialnym włączaniem do „świata zaspokojenia" (Karwacki 2008: 19), dokonującym się poprzez stymulowanie ich przedsiębiorczości i aktywności obywatelskiej, kształtowanie samorządności, motywowanie do samodzielnego podejmowania inicjatyw (por. Karwacki, Rymsza 2001). Niewątpliwie obecny w postawach mieszkańców badanych miejscowości swoisty „kult pracy", samodzielne kreowanie i podejmowanie przez nich różnych „zastępczych" aktywności zawodowych czy próby „inwestycji" otrzymywanego zasiłku w moc wytwórczą posiadanego kawałka ziemi można uznać za samoczynne, oddolne realizowanie wskazanych postulatów aktywizacji, co stanowi niemały potencjał do wykorzystania w przypadku przeprowadzania w tych zbiorowościach projektów pomocowych. Potencjał integracyjny omawianych społeczności tkwi zaś w systemie samopomocy sąsiedzkiej, wzajemnego „zatrudniania" się do bieżących prac, a nawet w specyficznej formule kształtowania „majątku przechodniego", z którego na zasadzie niepisanego porozumienia społecznego korzystać mogą różni mieszkańcy.

CZYNNIKI „PRZEŁAMYWANIA" SYNDROMU KULTURY BIEDY PODSTAWY METODOLOGICZNE BADAŃ WE WSI KUBANKI

O ile w dotychczasowych rozważaniach ukazano nietypowe podejście badacza do dość stereotypowych w swej charakterystyce enklaw biedy, o tyle dalsze refleksje odnosić się będą do dawnego PGR-u dość znacząco wyróżniającego się na tle innych. Mowa o popegeerowskiej wsi Kubanki, w której wiosną 2011 roku przeprowadziłam autorski projekt badawczy, a zebrane w toku postępowania badawczego dane pozwoliły zdiagnozować w tej społeczności brak upowszechnionego występowania wielu wskaźników syndromu *culture of poverty*. Przyjmując tezę o występowaniu potencjałów aktywizacyjnych w badanych przez Rakowskiego osadach uznawanych za społeczności podklasy, dla omawianego przykładu wsi Kubanki można przyjąć tezę o zachodzeniu/istnieniu tam warunków sprzyjających wykorzystaniu owych potencjałów, co mogło zapobiec rozpowszechnieniu problemu kultury biedy bądź też wyeliminować go z tamtejszej społeczności. Wnikliwość badawcza skupiła moje obserwacje na poszukiwaniu uwarunkowań stosunkowo dobrej sytuacji wsi, jak również konkretnych czynników, które mogły determinować aktywizację mieszkańców Kubanek, szczególnie na polu zawodowym, a tym samym hamować proces kształtowania się syndromu *culture of poverty* w praktyce tamtejszego życia społecznego.

Przejdę teraz do omawiania w tym kontekście danych zebranych w trakcie przedsięwzięcia badawczego w popegeerowskiej wsi Kubanki, zaczynając od wskazania jego podstawowych założeń metodologicznych. Głównym celem badań było zgromadzenie materiału empirycznego, umożliwiającego udzielenie odpowiedzi na kluczowe pytanie badawcze: czy wśród badanych członków społeczności wsi popegeerowskiej Kubanki można stwierdzić występowanie kultury biedy, ujawniającej się w grupie ludzi poprzez obecność cech uznawanych za jej wskaźniki? Omawiany projekt został zrealizowany za pomocą metody analizy studium przypadku z wykorzystaniem techniki wywiadu swobodnego ukierunkowanego oraz znakomicie współgrającej z wywiadem jakościowym techniki obserwacji uczestniczącej, ponieważ takie połączenie sprawdzało się dobrze w dotychczas opisywanych doświadczeniach badaczy polskiej biedy (Tarkowska 2000: 34; Sztumski 2010: 119). Skonstruowana w ten sposób metodologia zawęziła możliwości wnioskowania do społeczności, w której odbywał się proces badawczy, jednak to właśnie dokonana z jej pomocą wnikliwa obserwacja pozwoliła stwierdzić różne interesujące aspekty odmienności Kubanek na tle innych dawnych PGR-ów. Kryterium wyboru populacji do badań stanowił fakt bycia społecznością polskiej wsi popegeerowskiej. Badania w zachodniopomorskiej wsi Kubanki przeprowadzone zostały w dniach 17–25 maja 2011 roku.

CZYNNIKI „PRZEŁAMYWANIA" SYNDROMU KULTURY BIEDY WE WSI KUBANKI – WARUNKI SPRZYJAJĄCE AKTYWIZACJI

Dla zachowania porządku w ustaleniach, zaobserwowane w badaniach potencjalne czynniki „przełamywania" kultury biedy zostaną opisane w ramach wymiarów analizy podklasy M. Daly, podobnie jak wskazane wcześniej czynniki warunkujące trwanie w „zaklętym kręgu ubóstwa".

Najistotniejsze czynniki mogące działać w Kubankach przeciwko syndromowi kultury ubóstwa w zakresie jego kształtowania związane są z brakiem izolacji w wymiarze przestrzennym – i to najprawdopodobniej zadecydowało o tym, że lokalna społeczność nie nosi dziś wyraźnych znamion podklasy. Miejscowość nie jest odizolowana terytorialnie od pobliskich ośrodków osadniczych, po pierwsze dlatego, że dwa największe miasta regionu są od niej oddalone zaledwie o ok. 20 km każde, po drugie mieści się przy jednej z dróg krajowych łączących wspomniane miasta oraz ważnej linii kolejowej, po trzecie komunikację z pobliskimi ośrodkami ułatwiają kursujące kilka razy dziennie busy prywatnych przewoźników. Istotnym czynnikiem izolacji przestrzennej dawnych PGR-ów jest ich usytuowanie na terenach mało atrakcyjnych dla przedsiębiorców, ale Kubanki również pod tym względem zdają się wyróżniać. Wieś i jej okolice dysponują po pierwsze

specyficznym zasobem naturalnym – nadmorskim potencjałem wiatrowym, który przyciągnął zagranicznego inwestora i dziś jest wykorzystywany w Parku Wiatrowym, jednej z największych w Polsce elektrowni tego typu. Inwestor ugodowo zobowiązał się w miarę możliwości zatrudnić pracowników spośród miejscowej ludności, dzięki czemu we wsi zaistniało nowe potencjalne miejsce zatrudnienia. Po drugie, niezwykła bliskość morza (zaledwie 3 km w linii prostej od linii brzegowej) oznacza dla mieszkańców Kubanek stały dostęp do miejscowości wypoczynkowych. Ośrodki te w kolejnych latach kapitalizmu sukcesywnie się rozwijają w zakresie inwestycji, budowy, punktów usługowych, a tym samym tworzą miejsca pracy sezonowej i nierzadko całorocznej, które częściowo zajmują również członkowie omawianej społeczności. Po trzecie, okolice Kubanek są atrakcyjne przyrodniczo i turystycznie nie tylko ze względu na morze, czego wyrazem jest pobliski park botaniczno-rekreacyjny, również zapewniający zatrudnienie części mieszkańców.

Wszystkie pozytywne aspekty wskazane w wymiarze przestrzennym wiążą się z pokonywaniem jednego z najistotniejszych czynników „spychających" społeczności popegeerowskie na margines życia społecznego, jakim jest bezrobocie. Mając wciąż na uwadze, jak bardzo istotną wartością stanowiła praca w życiu badanych przez Rakowskiego oraz że w działaniach podejmowanych przez nich wobec braku pracy ujawniły się znaczące potencjały aktywizacji, nie sposób nie zgodzić się z tym, że permanentny dostęp do zatrudnienia rzutuje w sposób pozytywny na wiele aspektów życia mieszkańców Kubanek.

W wymiarze strukturalnym w Kubankach nie udało się zaobserwować „instytucjonalnej pustki", której zapobiega z jednej strony stała możliwość kontaktu z instytucjami w pobliskich ośrodkach, z drugiej strony fakt całkiem sprawnego działania wielofunkcyjnej świetlicy na terenie miejscowości. W 2011 roku świetlica przykuwała wzrok odwiedzających Kubanki: nowa, kolorowa, posiadająca salę bankietową z zapleczem kuchennym, bibliotekę ze stanowiskami komputerowymi i dostępem do Internetu oraz placem zabaw. W momencie przeprowadzania badań świetlica cieszyła się codziennym zainteresowaniem przynajmniej części mieszkańców, byłam świadkiem odbywających się w niej prób chóru, amatorskiej dziewczęcej grupy tanecznej, śpiewu itp., ponadto działały tam wówczas nieliczne koła zainteresowań. Choć wśród moich respondentów opinie w kwestii prosperowania świetlicy z korzyścią dla społeczności były podzielone, zapewniała pewne formy aktywności regularnie skupiające przynajmniej część mieszkańców. Ze świetlicą współpracował funkcjonujący w Kubankach zespół szkół ze szkołą podstawową i gimnazjum, obiekt również zadbany i posiadający rozległe zaplecze sportowo-rekreacyjne. Sprawne funkcjonowanie instytucji kultury i oświaty jest znaczącą szansą niwelowania negatywnych zjawisk w enklawach biedy. Należy jednak pamiętać, że jakość życia w zakresie aktywności umysłowej i kulturalnej można podnieść dopiero w odpowiednich warunkach materialnych,

gdy zaspokojone zostaną bardziej fundamentalne ludzkie potrzeby. Obrazuje to przykład znakomicie funkcjonującej szkoły w Okartowie, w różnoraki sposób organizującej i wspomagającej życie dzieci i ich rodzin, której władze najwyraźniej zdają sobie sprawę, że „głodne dzieci nie mogą aktywnie uczestniczyć w procesach kształcenia" (Rymsza 2002: 98).

Ze świetlicą należy wiązać wątek wstąpienia Polski do Unii Europejskiej oraz przekazania stosownych dotacji na jej budowę i wyposażenie. W tym miejscu warto uczynić dygresję na temat braku, od wielu lat, aktualizacji wyników badań PGR-ów w Polsce. Przeprowadzenie kolejnych projektów badawczych w tym zakresie jest uzasadnione tym bardziej, że fundusze unijne, działając na wielu polach w ramach poprawy infrastruktury w całej Polsce, mogły mieć również istotny udział w poprawie materialnych warunków w dawnych PGR-ach i ich otoczeniu, a co za tym idzie, spowodować wiele zmian w zakresie obowiązujących w nich wzorców społecznych i kulturowych. Podobnie jak wstąpienie do Unii Europejskiej może być postrzegana kwestia rozpowszechnienia dostępu do Internetu i nowych technologii – dotychczas dostępne badania również i tego aspektu, ze względu na odległy o ponad dekadę moment realizacji, nie mogły uwzględniać w weryfikacji syndromu kultury ubóstwa we wsiach popegeerowskich.

W wymiarze temporalnym można stwierdzić, że ze względu na splot rozmaitych czynników, ze wskazanymi wyżej włącznie, długotrwałe ubóstwo nie miało szans rozwinąć się powszechnie w rodzinach zamieszkujących Kubanki. Wydaje się, że najistotniejszy czynnik hamujący rozwój syndromu *culture of poverty* w aspekcie czasowym leży w kwestii samego kombinatu pegeerowskiego funkcjonującego w Kubankach. We wsi urzędowała dyrekcja jednostki rozmieszczonej na terenach przynależnych jej i kilku innym jeszcze okolicznych wsi, będącej jednym z najbogatszych kombinatów w Polsce. Likwidacja PGR-u Kubanki przebiegała stosunkowo łagodnie i stopniowo, polegała raczej na jego transformacji w twory działające na zasadach kapitalistycznych, lecz aż do momentu przeprowadzenia badań zatrudniające pewną część mieszkańców wsi.

Wymiar deprywacji obejmuje zaspokajanie potrzeb jednostek w wielu wymiarach, co generalnie w Kubankach jest możliwe dzięki wskazanym wcześniej pozytywnym aspektom funkcjonowania wsi. Nie wydaje się, by wobec sprawnej komunikacji z innymi miejscowościami czy różnych możliwości zdobycia zatrudnienia rodziny mieszkające w Kubankach powszechnie podlegały cyklom deprywacji.

Krótka refleksja nad zagadnieniami z wymiaru kulturowego niech stanowi podsumowanie niniejszych ustaleń. Otóż zarówno przedstawione wcześniej w ramach poziomów analiz podklasy czynniki utrwalania „błędnego koła deprywacji", jak i zaprezentowane w niniejszej części czynniki hamujące czy uniemożliwiające wykształcenie podklasy, uświadamiają, jak złożony jest proces prowadzący do wykształcenia cech kultury ubóstwa, a więc jak skomplikowanym, długotrwałym

i pracochłonnym procesem musi być celowe działanie mające za zadanie przekształcić te wzorce kulturowe w takie, które będą zapewniały członkom społeczności sprawne funkcjonowanie. Pozytywnym aspektem sytuacji jest jednak to, że udaje się zaobserwować czynniki mogące służyć przeprowadzaniu takich działań, które wydają się, przy odpowiednich nakładach, możliwe do wprowadzenia w rzeczywistości.

ZAKOŃCZENIE

CO WNOSZĄ DO DYSKURSU AKTYWNEJ POLITYKI SPOŁECZNEJ OPISANE OBSERWACJE W ZAKRESIE POTENCJAŁÓW AKTYWIZACJI I CZYNNIKÓW „PRZEŁAMYWANIA" SYNDROMU KULTURY BIEDY?

Z ustaleń dokonanych w toku niniejszych rozważań płyną pewne praktyczne wnioski dla potencjalnych przedsięwzięć, które mogłyby być w przyszłości realizowane w celu poprawy jakości życia w społecznościach popegeerowskich. Na zakończenie przedstawię najważniejsze z nich w formie kilku ogólnych rekomendacji, przeznaczonych dla polityków społecznych i wpisujących się w paradygmat aktywizacyjny. Korzystne efekty w zakresie niwelowania problemów społecznych w polskich enklawach biedy – społecznościach popegeerowskich mogą więc przynosić:

1. Działania nakierowane na skuteczne wykrywanie i wykorzystanie (korzystne lokowanie) potencjałów aktywizacyjnych i integracyjnych jednostek i grup.

Warto byłoby najpierw przeprowadzić wnikliwe badania socjologiczne, które pozwoliłyby dokładnie określić umiejętności, wiedzę, elementy kapitału społecznego itp., jakie wykazują mieszkańcy określonych miejscowości. Kolejne działania w tym zakresie powinny wiązać się z poszukiwaniem możliwości ich lokowania w wielu innych sferach (głównie zawodowej, gdzie wskazane byłoby nawiązanie współpracy z pracodawcami), a także uwzględniać projekty przygotowujące poszczególnych uczestników do ich wdrażania w różne formy aktywności.

2. Działania zorientowane na stworzenie warunków dla sprawnego funkcjonowania komunikacji z pobliskimi ośrodkami.

Pierwszym etapem powinno być rozeznanie, z którymi ośrodkami warto daną miejscowość skomunikować – możliwości zatrudnienia mieszkańców dawnych PGR-ów mogą znajdować się nie tylko w największych miastach regionu. Kolejnym etapem powinno być wdrożenie projektu modernizacji/stworzenia infrastruktury drogowej, względnie kolejowej, a następnie wprowadzenie regularnych publicznych środków transportu, przede wszystkim w celu dojazdów do pracy.

3. Działania ukierunkowane na zagospodarowanie terenów popegeerowskich przez różne formy działalności gospodarczej.

Dawne PGR-y często są położone na obszarach atrakcyjnych turystycznie i przyrodniczo, a także posiadających inne nieuświadomione w społeczeństwie potencjały. Warto dokonać rozeznania w tym zakresie, a następnie stworzyć ofertę skierowaną do potencjalnych inwestorów, z jednej strony prezentującą walory istotne z pod kątem lokowania na nich konkretnych inwestycji, z drugiej strony przewidującą korzystne warunki prowadzenia na nich działalności (np. ulgi, ułatwienia administracyjne).

4. Działania nakierowane na tworzenie w miejscowościach popegeerowskich wielofunkcyjnych instytucji wsparcia i organizacji życia.

W miejscowościach popegeerowskich należy prowadzić instytucje zdolne zaspokajać jednocześnie różne potrzeby społeczności, obejmując możliwie wszystkie grupy społeczne w miejscowości oraz integrujące społeczność lokalną. Taką instytucją może być np. świetlica lub szkoła o poszerzonym zakresie kompetencji. Instytucja taka musi mieć wgląd w różne aspekty życia mieszkańców, by na bieżąco móc dostrzegać i niwelować problemy społeczne. Przede wszystkim jednak poprzez najróżniejsze formy wspólnego działania musi uczyć mieszkańców samodzielności, samorządności i samopomocy. Do głównych zadań wielofunkcyjnej instytucji w dawnym PGR-ze powinno należeć: współpraca z innymi instytucjami, zapewnianie rodzinom materialnego wsparcia i pomocy w rozwiązywaniu problemów, wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i zawodowych dorosłych, organizowanie czasu wolnego mieszkańców, stwarzanie możliwości uczestnictwa w szerszym życiu społecznym (dostęp do Internetu i komputerów, wyjazdy, wycieczki, akcje informacyjne, sprowadzanie przedstawicieli różnych zewnętrznych organizacji).

BIBLIOGRAFIA

Bielec J. (2003), *Zaklęte koło biedy,* „Niebieska Linia", nr 5.

Binder P. (2012), *Strategie „radzenia sobie" młodych ludzi z biedą w społecznościach wiejskich na przykładzie Polski i Rosji i ich kulturowe uwarunkowania*, niepublikowana rozprawa doktorska.

Czubkowska S. (2009), *60 lat temu powstały pierwsze PGR-y (Rozmowa z Eweliną Szpak)*. Dziennik.pl, http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/138263,60-lat-temu-powstaly-pierwsze-pgr-y.html (dostęp 22.02.2014).

Jacyno M. (1997), *Kontrkultura ubóstwa. Pierre'a Bourdieu koncepcja reprodukcji klas społecznych a problem reprodukcji otwartej,* „Studia Socjologiczne" nr 3.

Jamrozik A., Nocella L. (1998), *The Sociology of Social Problems. Theroretical Perspectives and Methods of Intervention*, Cambridge University Press, Cambridge.Jastrzębska-Szklarska J., Szklarski B. (2002), *Od klientelizmu do paternalizmu – biednej społeczności popegeerowskiej droga przez transformację* [w:] K. Korzeniewska, E. Tarkowska (red.), *Lata tłuste, lata chude… Spojrzenia na biedę w społecznościach lokalnych*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.

Karwacki A. (2002), *Dziedziczenie „kultury biedy" w społecznościach popegeerowskich – geneza problemu i wyzwania dla polityki społecznej,* „Kultura i Edukacja", nr 3–4.
Karwacki A., Antonowicz D. (2003), *Underclass i kultura biedy w środowiskach popegeerowskich w kontekście sporów teoretycznych i interpretacyjnych,* „Studia Socjologiczne", nr 3**.**
Karwacki A. (2006), *Błędne koło. Reprodukcja kultury podklasy społecznej*, Wydawnictwo UMK, Toruń.
Karwacki A. (2008), *Aktywizacja „Rzeczpospolitej obcych" – o współczesnych podziałach, włączaniu i wyłączaniu*, [w:] A. Karwacki, H. Kaszyński (red.), *Polityka aktywizacji w Polsce*, Wydawnictwo UMK, Toruń.
Karwacki A. (2010), *Papierowe skrzydła. Rzecz o spójnej polityce aktywizacji*, Wydawnictwo UMK, Toruń.
Karwacki A., Rymsza M. (2010), *Meandry upowszechniania koncepcji aktywnej polityki społecznej w Polsce*, [w:] M. Rymsza, M. Grewiński (red.), *Polityka aktywizacji w Polsce: usługi reintegracji w sektorze gospodarki społecznej*, WSP TWP, Warszawa.
Karwacki A., Rymsza M. (2012), *O współczesnej aktywacji i integracji – w stronę nowego modelu polityki społecznej?,* [w:] K. Wódz, K. Faliszek, A. Karwacki, M. Rymsza, *Nowe priorytety i tendencje w polityce społecznej – wokół integracji i aktywizacji zawodowej*, Wydawnictwo Edukacyjne „AKAPIT", Toruń.
Kaźmierczak M., Rymsza T. (red.) (2003), *W stronę aktywnej polityki społecznej*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
Krajewska K. (2010), *Mieszkańcy Zajazdu: W „pegeerze" to było życie, tęsknimy za tymi czasami,* „Dziennik Elbląski" z dn. 28 V, http://elblag.wm.pl/6841,Mieszkancy-Zajazdu-W-pegeerze--to-bylo-zycie-tesknimy-za-tymi-czasami.html#ixzz1USc2eiNO (dostęp 22.02.2014).
Kwiecińska-Zdrenka M. (2004), *Aktywni czy bezradni wobec własnej przyszłości? Młodzież wiejska na tle ogółu młodzieży*, Wydawnictwo UMK, Toruń.
Lewis O. (1973), *Sanchez i jego dzieci. Autobiografia rodziny meksykańskiej*, PIW, Warszawa.
Lewis O. (1976), *Nagie życie*, t. 1 i 2., PIW, Warszawa.
Mucha J. (1995), *Ludzie i instytucje. Stawanie się ładu społecznego. Pamiętnik XIX Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego Lublin, 27–30 VI 1994*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie, Lublin.
Palska H. (1998), *Beznadziejny proletariusz" w pamiętnikach. Kilka uwag o niektórych kulturowych uwarunkowaniach nowej biedy*, „Kultura i Społeczeństwo", nr 2.
Pawluś D., Worek B. (2012), *Kiedy aktywizacja staje się faktem? Od teorii do praktyki programów aktywizacyjnych*, [w:] K. Wódz, K. Faliszek, A. Karwacki, M. Rymsza, *Nowe priorytety i tendencje w polityce społecznej – wokół integracji i aktywizacji zawodowej*, Wydawnictwo Edukacyjne „AKAPIT", Toruń.
Psyk-Piotrowska E. (2001), *Pauperyzacja, ubóstwo czy marginalizacja środowisk popegeerowskich?*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, E. Kośmicki, H. Januszek (red.), *Bieda na wsi na tle globalnych przemian społeczno-gospodarczych w Polsce. Socjologiczne, ekonomiczne i polityczne aspekty problemu*, Akademia Rolnicza im. A Cieszkowskiego w Poznaniu (i inni), Poznań.
Psyk-Piotrowska E. (2004), *Społeczne konsekwencje przekształceń własnościowych w rolnictwie uspołecznionym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
Rakowski T. (2009), *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy*, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
Rek M. (2007), *Nierówności społeczne w debacie prasowej: dyskusja o polskiej biedzie na łamach „Gazety Wyborczej"*, [w:] J. Klebaniuk (red.), *Oblicza nierówności społecznych. Studia interdyscyplinarne*, ENETEIA, Warszawa.
Rymsza A. (2002), *Inicjatywa szkoły podstawowej w Okartowie*, [w:] J. Hrynkiewicz (red.), *Przeciw ubóstwu i bezrobociu: lokalne inicjatywy obywatelskie*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.

Rymsza M. (2013), *Aktywizacja w polityce społecznej. W stronę rekonstrukcji europejskich welfare states?*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
Sztumski J., (2010), *Wstęp do metod i technik badań społecznych,* Wydawnictwo Naukowe Śląsk, Katowice.
Tarkowska E. (1998), *Ubóstwo w byłych PGR-ach: w poszukiwaniu dawnych źródeł nowej biedy*, „Kultura i Społeczeństwo" nr 2.
Tarkowska E. (1999), *Świat społeczny biednych a koncepcja kultury ubóstwa*, „Polityka Społeczna", nr 11/12.
Tarkowska E. (red.) (2000), *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce,* Typografika, Warszawa.
Tarkowska E. (2000a), *O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Typografika, Warszawa.
Tarkowska E. (2000b), *Bieda dawna i nowa: historie rodzin*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Typografika, Warszawa.
Tarkowska E. (2000c), *Bieda popegeerowska*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Typografika, Warszawa.
Tarkowska E. (2000d), *Świat społeczny ludzi żyjących w ubóstwie*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Typografika, Warszawa.
Tarkowska E., Korzeniewska K. (2002), *Młodzież z byłych PGR-ów. Raport z badań,* Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
Tarkowska E. (red.) (2013), *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa.
Tomaszewska D. (2001), *Przestrzenne aspekty sytuacji życiowej mieszkańców osiedli popegeerowskich – ujęcie typologiczne*, [w:] Z. Kawczyńska-Butrym (red.), *Mieszkańcy osiedli byłych PGR-ów w swojej sytuacji życiowej. Raport z badań*, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn.
Warzywoda-Kruszyńska W. (1998), *Wielkomiejscy biedni – Formująca się underclass? Przypadek klientów pomocy społecznej*, „Kultura i Społeczeństwo", nr 2.
Willma Adam (2011), *Były jakie były, ale żywiły. Dokładnie 20 lat temu zlikwidowano Państwowe Gospodarstwa Rolne,* „Gazeta Pomorska" z dn. 12 V, http://www.pomorska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20110512/ROLNICTWO01/410019751 (dostęp 22.02.2014).
Zalewska D. (1997), *Ubóstwo. Teorie, badania*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław.

From acquired helplessness to activated resourcefulness – activating factors of "overcoming" the syndrome of the *culture of poverty.*

Case study of Kubanki village

Summary

Within 50 years of socialist realism in Poland, Polish forms of a *social subclass* and the *culture of poverty* distinguishing it appeared and became established in the specific community of State-Owned Farms. In the face of the lack of data update for over 10 years, the achievements of Polish researchers in this field so far leave many intriguing questions unanswered. The most important questions became an inspiration to make in the year 2011 an analysis of the study of the case of Kubanki village in the Region of Western Pomerania. The data gathered in this research have made it possible to diagnose the lack of a widespread occurrence of many indicators of the complex syndrome

of the *culture of poverty* in that community. The data show concrete factors, which could and can block the process of development of the discussed phenomenon in the practice of social life, as well as eliminate individual detailed characteristics of the syndrome of the *culture of poverty*. In research practice, different types of indirect evidence have led to direct association of certain conditions occurring in Kubanki and in the surroundings with improvement of the residents' life situation. These circumstances are directly connected with a broadly understood human activity and its conditions.

In the discourse on contemporary social policy, the aspect of activation of individuals increases in popularity. This activation is to be an important factor on the path of transition from *welfare state* to *welfare society*. Observations made during the research mentioned above are placed into the context based on these guidelines. In accordance with these observations, in the light of the concept of the *culture of poverty*, the "overcoming" of this syndrome in the community can be done thanks to a far-flung activation of its members. As a result, this can lead to the transition from the *culture of poverty*, dependence on welfare, and so-called acquired helplessness to the culture of self-reliance, independence, and resourcefulness. The goal of the text is depiction of inspirations (determinants) in the scope of activation of this process.

Keywords: culture of poverty, social subclass, post-state-owned farms society, activation, factors of "overcoming" the culture of poverty.

Andrzej Kacprzak

Instytut Socjologii
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Uniwersytet Łódzki

RODZINNE UWARUNKOWANIA PRZESTĘPCZOŚCI NIELETNICH W ŚWIETLE KRYMINOLOGICZNYCH TEORII NIEFORMALNEJ KONTROLI SPOŁECZNEJ

WPROWADZENIE

Przestępczość nieletnich, będąca szczególną kategorią zachowań definiowanych przez kodeks karny jako niezgodne z prawem[1], jest zjawiskiem stanowiącym przedmiot refleksji interdyscyplinarnej, angażującym przedstawicieli takich m.in. dyscyplin i subdyscyplin z obszaru nauk społecznych, jak psychologia rozwojowa, pedagogika resocjalizacyjna, socjologia problemów społecznych, socjologia dewiacji czy wreszcie kryminologia. Ponadto, mnogość polskich i zagranicznych opracowań zajmujących się problematyką czynów karanych popełnianych przez osoby nieletnie świadczy o tym, że problem ten od wielu lat cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem badawczy. Za B. Hołystem (2009: 435) można wskazać co najmniej trzy główne przyczyny zainteresowania naukowego problematyką przestępczości nieletnich. Po pierwsze, ze względu na szczególnie wysoki poziom wrażliwości społecznej w kwestiach związanych z przejawami „wykolejenia spo-

[1] W świetle polskiego prawa karnego za nieletnie uznaje się osoby, które nie ukończyły 17. roku życia. Sam termin „przestępczość nieletnich" może jednak budzić pewne zastrzeżenia, a nawet – jak wskazują Błachut i in. – wprowadzać w błąd. Zdaje się bowiem sugerować, że określone w ten sposób zachowania osób nieletnich zasługują na takie samo traktowanie, jak zachowania dorosłych, podczas gdy k.k.w. nie przewiduje możliwości zastosowania wobec osoby nieletniej tych samych środków oddziaływania. Termin ten wszedł jednak do powszechnego użytku zarówno w języku potocznym, jak i naukowym, w tym prawniczym. W języku polskim brak jest aktualnie lepszego (tj. takiego, co do którego panowałaby powszechna zgodność) określenia niż „przestępczość" nieletnich, niezależnie od tego, że wchodzące w obręb tego pojęcia „ujemne" zachowania młodzieży uznaje się *de facto* za wymagające interwencji sądu. Niezależnie od tego, nieletni nie są jednak w świetle polskiego prawa przestępcami, lecz sprawcami czynów karalnych (Błachut, Gaberle, Krajewski, 2004: 317).

łecznego" przedstawicieli młodego pokolenia, który warunkuje przede wszystkim antycypacja dalszych etapów tego procesu oraz przekonanie o konieczności podejmowania działalności profilaktycznej w tym zakresie. Innymi słowy, wczesne przejawy nieprzystosowania społecznego są na ogół interpretowane przez społeczne audytorium jako ostrzeżenie przed dalszym postępem procesu wykolejenia. Pogląd ten jest dodatkowo wzmacniany przez dostrzegalne ryzyko zasilenia w przyszłości źródeł przestępczości dorosłych (Nowak, Wysocka 2001: 115). Po drugie, w badaniach i analizach poświęconych problematyce przestępczości nieletnich zwraca się na ogół uwagę na duże nadzieje resocjalizacyjne wiązane z ludźmi młodymi, co uzasadnić można relatywnie mniejszym stopniem ich „demoralizacji" i tym samym analogicznie większą skutecznością ewentualnych oddziaływań korekcyjnych (np. w porównaniu z przebywającymi w zakładach karnych, zaangażowanymi w więzienne „drugie życie" recydywistami), szerszym dostępem do zasobów i odpowiednio większym zakresem możliwości edukacyjnych, zawodowych i społecznych. Trzecim istotnym powodem koncentracji uwagi na zachowaniach przestępczych młodzieży jest możliwość precyzyjniejszego, niż w przypadku przestępców dorosłych, określenia przyczyn wchodzenia na drogę kolizji z prawem, czyli tzw. kryminogenezy. Przyjmuje się, iż wartość eksplanacyjna doświadczeń młodzieży w kontekście analizy czynników popychających jednostkę w stronę konfliktu z prawem jest znacznie większa ze względu na relatywną „świeżość" (z poznawczego punktu widzenia) danych. Badacze zajmujący się problematyką etiologii zachowań przestępczych dostrzegają zatem szerszą gamę możliwości w zakresie obserwacji czynników etiologicznych zachowań przestępczych. W literaturze przedmiotu znaleźć można bogaty materiał poświęcony analizie przyczyn przestępczości nieletnich. Wśród czynników kryminogennych wyróżnia się najczęściej tzw. endogenne (wewnętrzne), których wyjaśnienie znajdujemy w koncepcjach biologicznych i psychologicznych, oraz tzw. egzogenne (zewnętrzne), będące przedmiotem zainteresowania socjologów[2]. W ramach prowadzonych analiz dotyczących przestępczości nieletnich szczególną uwagę zwraca się na dwie uogólnione grupy czynników, związane z funkcjonowanie w ramach dwóch najważniejszych środowisk socjalizujących: rodziny oraz szkoły i grup rówieśniczych[3].

Tematyka niniejszego opracowania mieści się w ostatnim z wymienionych obszarów, zaś celem w nim podjętym jest charakterystyka rodzinnych uwarun-

---

[2] W ramach kryminologii najczęściej mamy do czynienia z rozłącznymi analizami psychologicznymi lub socjologicznymi, rzadziej natomiast spotkać można ujęcia poszukujące kompromisu. Sub-dziedziną, której udało się go odnaleźć w sposób najpełniejszy jest psychologia społeczna zachowań przestępczych (*social psychology of offending*) (zob. Jefferson, 2010).

[3] W analizach zjawiska przestępczości nieletnich grupy rówieśnicze oraz życie szkolne są niekiedy traktowane jako dwie odrębne grupy czynników (zob. np. Błachut, Gaberle, Krajewski 2004: 348–57; 361–368).

kowań wchodzenia na drogę konfliktu z prawem przez osoby nieletnie, przy wykorzystaniu dorobku teoretycznego przedstawicieli nurtu nieformalnej kontroli społecznej. Tekst ten jest jednocześnie próbą zwrócenia uwagi na sytuację rodzinną nieletnich sprawców czynów karanych, jako szczególnie istotną w kontekście analiz współczesnych procesów wykluczania społecznego oraz reintegracji społecznej grup i kategorii doświadczających poważnych deficytów w organizacji środków do życia. Sytuacja rodzinna nieletnich będzie wobec tego rozważana jako: a) jedna z najważniejszych grup czynników korelujących (w sposób dodatni lub ujemny) z procesem wchodzenia przez nieletnich na drogę konfliktu z prawem, b) jeden z możliwych czynników zmiany zachowań przestępczych w cyklu życia, tj. „wycofania" z działalności przestępczej (*desistance*).

KONTROLA SPOŁECZNA I WIĘŹ SPOŁECZNA A PROCES KRYMINOGENEZY

Kluczową kategorią analityczną w kontekście rozważań na temat przyczyn wchodzenia przez osoby nieletnie w konflikt z prawem są jej stosunki z najbliższym otoczeniem, rozumiane jako siła więzi ze środowiskami socjalizującymi. Stąd też w analizach zjawiska przestępczości nieletnich na pierwszy plan wysuwa się sytuację rodzinną oraz funkcjonowanie jednostki w ramach szkoły i grup rówieśniczych. W ujęciu proponowanym przez kierunek kontroli społecznej w ramach socjologii dewiacji, dynamika więzi społecznej jako podstawowego elementu kontroli społecznej pozostaje w ścisłej relacji z zachowaniami o charakterze przestępczym, wpływając na nie w sposób bezpośredni i jednokierunkowy.

Zgodnie z reprezentatywną dla całego nurtu kontroli społecznej (Siemaszko 1993) teorią sformułowaną przez T. Hirschiego (1969), wyróżnić można cztery podstawowe elementy więzi społecznej jednostki z otoczeniem, spełniające funkcję prewencyjną wobec zachowań przestępczych. Podstawową jednostką symboliczną przyczyniającą się do przestrzegania przez jednostkę norm społecznych, w tym także tych o charakterze formalnoprawnym, są jej emocjonalne związki z otoczeniem, czyli tzw. przywiązanie (*attachment*). Przywiązanie do norm „znaczących innych" pełni rolę prewencyjną, powstrzymując jednostkę przed zachowaniami o charakterze antyspołecznym. „Im mocniejsze jest bowiem przywiązanie do rodziny, przyjaciół, rówieśników, tym mniejsze prawdopodobieństwo przestępstwa" (Pieniążek, Stefaniuk 2005: 233). W rozumieniu Hirschiego, otoczenie jednostki jest wobec tego niejako reprezentantem porządku konformistycznego, zaś „przywiązanie" to inaczej mówiąc zinternalizowane w procesie socjalizacji normy i wartości społecznego *mainstreamu*. W sytuacji, gdy przywiązanie jednostki do jej społecznego otoczenia ulega osłabieniu, wzrasta prawdopodobieństwo

przyjmowania przez nią postaw antyspołecznych, także o charakterze przestępczym. Drugim składnikiem więzi jednostki ze społeczeństwem jest tzw. zaangażowanie (*commitment*), stanowiące pewnego rodzaju „inwestycję" (Siemaszko 1993: 240), jaką poczyniła, bądź czyni, dana osoba w porządek konformistyczny. Jest to najbardziej racjonalny składnik więzi jednostki z otoczeniem, nawiązujący, jak się wydaje, w swoich założeniach do teorii ekonomicznych. Działa bowiem na zasadzie chłodnej kalkulacji zysków i strat: im więcej jednostka ma do stracenia, tym mniejsze prawdopodobieństwo zachowań łamiących prawo i odwrotnie. Zaangażowanie oznacza sumę energii włożonej w działalność zgodną z porządkiem konformistycznym oraz jej efekty w postaci np. pozycji społecznej, prestiżu zawodowego, stanu majątkowego, posiadanych znajomości, posiadanej rodziny. Tym, co powstrzymuje jednostkę przed zachowaniami przestępczymi jest obawa przed utratą posiadanych zasobów[4]. Trzeci z wymienianych przez Hirschiego składników, tzw. zaabsorbowanie (*involvement*), jest w dużej mierze pochodną zaangażowania. Oznacza dosłownie wypełnienie czasu jednostki aktywnością zgodną ze społecznymi normami i oczekiwaniami. Zaabsorbowanie jest jednocześnie wymiarem określającym możliwość bądź też jej brak – (np. wskutek „natłoku obowiązków") podejmowania przez jednostkę działań o charakterze dewiacyjnym lub ściślej, przestępczym. Skłonności przestępcze jednostki są zatem niejako wypierane przez różnego typu aktywność ulokowaną w normatywnych ramach porządku konformistycznego. W sytuacji, w której stopień zaangażowania spada, paralelnie wzrasta ryzyko przestępstwa (dzieje się tak np. w sytuacji utraty stałego zatrudnienia, zerwania związku partnerskiego, utraty miejsca zamieszkania etc.). Ostatnim składnikiem więzi jednostki ze społeczeństwem jest tzw. przekonanie (*belief*) o zasadności lub nawet konieczności przestrzegania norm społecznych i postępowania zgodnie z wartościami obowiązującymi w danej zbiorowości. Słabnące przekonanie co do ich wiążącego charakteru jest pochodną słabnącej więzi z otoczeniem i konformistycznym porządkiem, tzn. słabnie, gdy słabną pozostałe elementy więzi jednostki ze społeczeństwem.

Wszystkie cztery elementy pozostają ze sobą w ścisłym związku i osłabienie jednego pociąga za sobą na ogół osłabianie pozostałych. Każdy z wymienionych składników może jednak niezależnie prowadzić do zachowań przestępczych (Hirschi 1969). Jednocześnie każdy z nich w mniej lub bardziej pośredni sposób odnosić się może do sytuacji rodzinnej jednostki, wydaje się jednak, że w kontekście analizy etiologii zachowań przestępczych nieletnich na pierwszy plan wysuwa się kategoria „przywiązania", jako że pozostałe odnoszą się przede wszystkim do okresu dorosłości (zaangażowanie i zaabsorbowanie), bądź też poziomu jed-

[4] Warto zwrócić uwagę, że Hirschi nawiązuje w tym punkcie do poglądów E. Durkheima, zgodnie z którego stanowiskiem człowiek jest ze swojej natury aspołeczny, zaś tym, co niejako „utrzymuje człowieka w ryzach" jest właśnie kontrola społeczna. W sytuacji, gdy owa kontrola zanika, prawdopodobieństwo zachowań antyspołecznych, w tym przestępczych, znacząco rośnie.

nostkowej interpretacji norm i wartości społecznych, stanowiąc kategorię dosyć enigmatyczną (przekonania). Stąd też, prezentowane odniesienia do koncepcji Hirschiego nawiązywać będą przede wszystkim do pierwszego składnika więzi społecznej w ujęciu tego autora.

RODZINNE UWARUNKOWANIA PRZESTĘPCZOŚCI NIELETNICH

W ostatnich latach perspektywa kontroli społecznej i społecznych powiązań (*social bonding approach*) w kontekście analiz czynników sprawczych zachowań przestępczych, w tym także zachowań przestępczych młodzieży, znacząco zyskała na popularności. Prowadzone w tym okresie badania i analizy dotyczące osób trafiających do placówek wychowawczych i resocjalizacyjnych wskazują, że tak nieletni, jak i dorośli sprawcy przestępstw relatywnie często wywodzą się ze środowisk doświadczających silnej deprywacji na poziomie społecznym i ekonomicznym. Jednym z akcentowanych wymiarów życia społecznego, którego dotyczyć mogą istotne z kryminologicznego punktu widzenia deficyty w zakresie organizacji i dostępu do zasobów, jest funkcjonowanie w ramach małych grup społecznych, spośród których za najważniejszą uznaje się rodzinę.

Jednocześnie, jak już wcześniej zaznaczono, uwarunkowania rodzinne dosyć powszechnie uznaje się za jedną z dwóch (względnie trzech) najistotniejszych grup czynników w kontekście rozważań na temat kryminogenezy nieletnich sprawców czynów karanych. W świetle teorii kontroli społecznej stanowią one zbiór o potencjale szczególnym, przejawiającym się z jednej strony w pełnionej przez rodzinę funkcji prewencyjnej, tj. powstrzymywania jednostki (z natury aspołecznej) od przestępczej aktywności poprzez przekazywanie uznawanych za słuszne w ramach danej zbiorowości norm, wartości i wzorców osobowych, tworzenie odpowiednich warunków materialno-bytowych, zapewnianie poczucia bezpieczeństwa oraz realizację potrzeb emocjonalnych. Z drugiej zaś strony, rodzina może również dysponować istotnym potencjałem kryminogennym, zwłaszcza w sytuacji, gdy z jakichś powodów nie spełnia swoich podstawowych funkcji i/lub nie zaspokaja podstawowych potrzeb swoich członków.

Jak wskazuje Hołyst, wchodzący w konflikt z prawem nieletni w większości pochodzą z rodzin o skumulowanych niekorzystnych cechach (Hołyst 2006), wśród których zaspokajanie podstawowych potrzeb jednostki (a zwłaszcza dziecka) jest wysoce problematyczne. Badacze wskazują na różne występujące w życiu rodzinnym dysfunkcjonalne czynniki mogące prowadzić do zachowań przestępczych młodzieży. Lista owych czynników jest niezwykle długa i szczegółowa charakterystyka każdego z nich wykracza poza tematykę niniejszego opracowania, stąd też opisane zostaną tylko niektóre, najczęściej wskazywane przez badaczy

problematyki przestępczości nieletnich lub/i szczególnie interesujące w kontekście przyjętej perspektywy teoretycznej. Zaliczyć można do nich:

1. Alkoholizm rodziców lub rodzeństwa – z badań prowadzonych w zakładach karnych przez A. Szymanowską wynika, że w grupie 358 badanych odbywających karę pozbawienia wolności (163 młodocianych, 115 dorosłych po raz pierwszy karanych oraz 80 recydywistów) zdecydowaną większość stanowiły osoby pochodzące z rodzin, w których występowały różnego rodzaju niekorzystne zjawiska, najczęściej związane z nadużywaniem lub uzależnieniem od alkoholu. Problemem tym dotkniętych było ogółem 40% badanych, przy czym wśród młodocianych aż 56,5%. Połowa młodocianych doświadczających problemu alkoholowego w życiu rodzinnym przyznała również, że w przeszłości była ofiarą przemocy ze strony nadużywających alkoholu rodziców. Autorka ta zwraca ponadto uwagę, że w grupie młodocianych nie było ani jednej osoby, która wychowywała się w rodzinie bez żadnych poważnych problemów (Szymanowska 2003: 324–325).

2. Wykorzystywanie i zaniedbywanie dzieci – w kontekście zaniedbywania oraz wykorzystywania dzieci teoria kontroli społecznej zawiera sugestie, iż doświadczenie przez dziecko nadużyć ze strony rodziców prowadzi do zmniejszenia poczucia więzi z bliskimi, tym samym osłabiając przekonanie co do uznawanych przez nich norm i wartości. Do najszerzej cytowanych autorów zajmujących się związkami między problemem wykorzystywania dzieci a ich przestępczością należy C. Widom. Autorka ta, na podstawie sądowych rejestrów przestępstw wykorzystywania lub zaniedbywania dzieci, przeprowadziła longitudinalne badanie, porównując późniejszą karalność tej grupy z karalnością grupy kontrolnej. Z przeprowadzonych analiz wynika, że dzieci te znacznie częściej trafiały do aresztów śledczych, zarówno w wyniku przestępstw popełnianych jako nieletni, jak i jako dorośli (Maxfield, Widom 1996, za Farrington 2010a: 210). Co więcej, znacznie częściej niż w przypadku grupy kontrolnej przyczyną aresztowania w okresie nieletniości były przestępstwa z użyciem przemocy, zaś w odniesieniu do przestępstw popełnianych w życiu dorosłym stwierdzono zależność statystyczną z przestępstwami na tle seksualnym (Widom, Ames 1994, za: Farrington 2010a: 210). Psychiczne i fizyczne wykorzystywanie oraz zaniedbywanie mogą prowadzić do zmiany środowiska wychowawczego dzieci, np. w wyniku umieszczenia w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Według danych raportu Social Exclusion Unit, przestępcy znacznie częściej niż osoby niekarane dorastają w placówkach opiekuńczo-wychowawczych: 27% populacji więziennej w stosunku do 2% populacji ogólnej. Co więcej, osoby te mają także na ogół dłuższe „kariery" kryminalne niż inni przestępcy. Autorzy raportu wskazują również, że blisko połowa (47% mężczyzn i 50% kobiet) spośród odbywających pod koniec lat 90. karę pozbawienia wolności w więzieniach na terenie Wielkiej Brytanii przyznawała, że w dzieciństwie uciekała z domu rodzinnego. Odsetek takich osób w populacji ogólnej wynosił 11% (Social Exclusion Unit, 2002: 18–22).

3. Style i metody wychowawcze – Błachut i in. (2004: 335–336) wyróżniają 4 style wychowawcze: styl opiekuńczy (staranna opieka, łagodne sankcje, dominują pozytywne), styl autorytarny (staranna opieka, surowe sankcje, dominują negatywne), styl *laissez-faire* (żadna lub słaba opieka, łagodne sankcje), styl chaotycznego despotyzmu (żadna lub słaba opieka, surowe sankcje). W świetle teorii kontroli społecznej szczególnie „ryzykowny" wydaje się być styl ***laissez-faire***, charakteryzujący się zaniedbywaniem ról opiekuńczych przez rodziców (co skutkuje słabą więzią z dziećmi), przy jednoczesnym stosowaniu łagodnych sankcji bądź ich niestosowaniu. Tym samym styl ten pozostawia kształtowanie osobowości dziecka grze przypadków, co wyraźnie zwiększa znaczenie innych (pozarodzinnych) środowisk socjalizujących, np. grup rówieśniczych. Zdaniem Hirshiego typ ten jest charakterystyczny dla rodzin przestępczych, tj. takich, w których rodzice lub/i rodzeństwo mają konflikty z prawem. Autor ten zwraca uwagę na kilka istotnych faktów empirycznych: w rodzinach przestępczych rodzice często nie mają informacji na temat aktualnego miejsca, w którym przebywają ich dzieci; rodzice nie znajdują na ogół czasu na dyskusję o istotnych sprawach dziecka (nawiązanie do zjawiska „dziedziczenia" przestępczości); rodzice rzadko objaśniają dzieciom zasady moralnego postępowania; w rodzinach przestępców brak jest możliwości kształtowania ideału ojca (Hirschi 1969). Jak się okazuje, styl *laissez-faire* nie jest wobec tego obcy kryminologii, choć z drugiej strony należy również mieć na względzie zainteresowania badawcze i teoretyczne Hirschiego, dla którego rozluźnienie więzi (zanik kontroli społecznej) między dzieckiem a rodzicami jest już samo w sobie czynnikiem o charakterze kryminogennym.

4. Wielkość rodziny i kolejność urodzenia – w badaniu *Cambridge Study in Delinquent Development* (o którym szerzej w dalszej części opracowania) stwierdzono, że wielkość rodziny, tj. liczebność rodzeństwa dodatnio korelowała zarówno z częstotliwością łamania prawa, jak i liczbą otrzymanych wyroków. Wyniki analiz prowadzonych przez zespół z Cambridge wykazały, że jeżeli badani chłopcy przed ukończeniem 10. roku życia mieli czworo lub więcej rodzeństwa, prawdopodobieństwo zaangażowania w działalność kryminalną wzrastało dwukrotnie (West, Farrington 1973). Jak wskazuje Farrington, istnieje wiele możliwych wytłumaczeń, dlaczego liczebność rodzeństwa zwiększa ryzyko przestępstwa wśród osób nieletnich. Spośród nich najbardziej prawdopodobne wydaje się zmniejszanie się możliwości poświęcenia uwagi rodzicielskiej każdemu dziecku z osobna, w miarę powiększania się gospodarstwa domowego[5]. Ten sam autor, powołując się na analizę Brownfielda i Sorenson, zwraca także uwagę, że istotną zmienną korelującą z zachowaniami przestępczymi młodzieży może być w dużych gospodarstwach domowych również kolejność urodzenia, przy czym zwiększone

[5] Zdaniem Hirschiego kontakty intymne między dzieckiem a rodzicami są niezwykle istotne z punktu widzenia kształtowania poczucia przywiązania do norm i wartości konformistycznego porządku.

ryzyko zachowań przestępczych dotyczy zwłaszcza dzieci urodzonych później (Brownfield, Sorenson 1994, za: Farrington 2010a: 207).

W świetle teorii Hirschiego każdy spośród wymienionych czynników, występując łącznie lub niezależnie od pozostałych, może bez wątpienia wywierać ujemny wpływ na relacje i więzy łączące jednostkę z jej otoczeniem, zwłaszcza na linii dziecko–rodzic. Różni badacze wymieniają również takie kryminogenne zjawiska występujące w życiu rodzinnym, jak: brak emocjonalnej więzi rodzinnej, porzucenie rodziny przez jednego z rodziców, brak pozytywnych wzorców osobowych lub/i przestępcze wzorce zachowań (Hołyst 2009), niepełna struktura rodziny, złe pożycie rodziców, pozbawienie opieki (sieroctwo naturalne i społeczne), bezrobocie rodziców, niski poziom wykształcenia rodziców, zaniedbania w opiece nad dziećmi w związku z pracą zawodową rodziców, zaburzenia funkcjonalne rodziny (Żebrowski 1996: 72, za: Nowak, Wysocka 2001: 122), niekorzystna atmosfera wychowawcza, samotne rodzicielstwo, przemoc domowa (często w związku z nadużywaniem alkoholu), mała spójność rodziny, brak kontroli rodzicielskiej zachowań dzieci, brak spędzania wolnego czasu z dziećmi, brak rozmów rodziców z dziećmi (Kiliszek 2013).

Z perspektywy teoretyków i badaczy łączonych z kierunkiem kontroli społecznej, do zjawisk szczególnie niekorzystnych ze względu na swój kryminogenny potencjał należy jednak zjawisko wewnątrzrodzinnej transmisji zachowań przestępczych. Wśród jego badań i analiz tej problematyki wyróżnia się dwa typy: zajmujące się analizą czynników biologicznych (genetycznych predyspozycji do zachowań o charakterze antyspołecznym i przestępczym), oraz badające czynniki środowiskowe (wartości, normy i wzory zachowań utrwalane w toku socjalizacji i odtwarzane w dorosłym życiu przez dzieci przestępców) (Sakowicz 2009: 194). Ponieważ przedmiotem zainteresowania nie są biologiczne predyspozycje do działań przestępczych, lecz czynniki kryminogenne o charakterze społecznym, uwaga zostanie skoncentrowana na drugim nurcie.

Liczne badania i analizy problematyki dowodzą, że przestępczość jest zjawiskiem utrwalanym i odtwarzanym w międzypokoleniowym przekazie. Osoby wchodzące w konflikt z prawem wywodzą się często z rodzin, w których jedno z rodziców lub oboje byli przestępcami. Często mają też wchodzące w konflikt z prawem rodzeństwo. Przykładowo, w przywoływanym już badaniu Aleksandry Szymanowskiej, drugim najczęściej wskazywanym problemem występującym w rodzinie (po problemie alkoholowym) była karalność sądowa rodziców lub rodzeństwa, która dotyczyła 45% rodzin młodocianych (Szymanowska 2003). W literaturze przedmiotu można się spotkać z tezą mówiącą o kilkukrotnie wyższym ryzyku występowania zachowań antyspołecznych i przestępczych wśród dzieci karanych rodziców niż w przypadku ich rówieśników rekrutujących się z rodzin bez historii kryminalnej. Brakuje wprawdzie danych mogących w jednoznaczny sposób potwierdzić jej słuszność (Murray 2005: 447), znane są jednak

liczne badania, w których dowiedziono istnienia silnych związków między przestępczością rodziców a skłonnościami do zachowań antyspołecznych ich dzieci. Szczególnie interesujące w tym kontekście wydają się przywoływane już badania lungitudinalne prowadzone przez zespół badaczy z Cambridge (*Cambridge Study in Delinquent Develepment*), w toku których wykazano, że bliskie pokrewieństwo (rodzic lub rodzeństwo) z osobą karaną jest silnym predykatorem kryminalnej przyszłości dzieci. Niemal połowa (48%) badanych chłopców, z grupy, w której przynajmniej jedno z rodziców odbywało karę pozbawienia wolności zanim ci osiągnęli 10. rok życia, miała w przyszłości konflikty z prawem, podczas gdy w grupie kontrolnej[6], tj. chłopców oddzielonych od swoich rodziców z innych przyczyn, było o blisko połowę mniej (25%). Związek ten był silny niezależnie dla wszystkich czterech zmiennych: karany ojciec, matka, brat, siostra. Powtarzalność zachowań przestępczych (wszystkie cztery czynniki łącznie) dotyczyła aż 63% badanych (30% w grupie kontrolnej) (Farrington *et al.* 1996). Z kolei badania *Pittsburgh Youth Study* prowadzą do wniosku, że przestępczość młodzieży jest silnie związana z karalnością ojców, matek, braci, sióstr, wujków, cioć, dziadków i babć, przy czym najsilniejsze związki dotyczą karalności ojców (Farrington *et al.* 2001).

Oczywiście obecność w rodzinie kogoś z kryminalną przeszłością nie oznacza automatycznie, że: a) osoba ta nadal jest w tego typu działalność zaangażowana; b) każde dziecko wychowujące w się w takiej rodzinie również będzie miało skłonności do zachowań antyspołecznych i c) każde z nich będzie miało doświadczenia z łamaniem prawa w przyszłości. Z analiz można jednak wnioskować, że dzieci wywodzące się z tzw. rodzin przestępczych znacznie częściej niż ich rówieśnicy z rodzin nie-przestępczych w przyszłości mają problemy z prawem, częściej też trafiają do placówek wychowawczych i resocjalizacyjnych. Przeprowadzone niedawno w Stanach Zjednoczonych badania wykazały, przykładowo, że w grupie ponad 18 tysięcy odbywających karę pozbawienia wolności rodziców aż 49% miało w najbliższej rodzinie (rodzic, rodzeństwo, małżonka/małżonek) przynajmniej jedną osobę, która również kiedyś była skazana na karę pozbawienia wolności, przy czym w 19% badanych przypadków był to ojciec, a w 6% – matka (Glaze, Maruschak 2008: 7). Dane Social Exclusion Unit wskazują natomiast, że w Wielkiej Brytanii więźniów spokrewnionych z inną osobą

[6] W badaniu tym wyróżniono 4 grupy kontrolne – chłopców, którzy: 1) w ciągu pierwszych 10 lat życia nie doświadczyli żadnego rodzaju separacji z rodzicem (dłużej niż na okres 1 miesiąca); 2) w ciągu pierwszych 10 lat życia zostali rozłączeni z przynajmniej jednym z rodziców na skutek jego hospitalizacji lub śmierci; 3) w ciągu pierwszych 10 lat życia zostali rozłączeni z przynajmniej jednym rodzicem z innych powodów niż jego hospitalizacja, śmierć lub odbywanie przez niego kary pozbawienia wolności; 4) chłopców, których rodzice odbywali karę pozbawienia wolności przed ich narodzinami i – jeśli w późniejszym okresie ponownie trafili do zakładów karnych – nie przed osiągnięciem przez nich 18 roku życia (Murray, Farrington 2008: 278).

mającą za sobą pobyt w zakładzie karnym było 43%, podczas gdy w populacji ogólnej – tylko 16% (Social Exclusion Unit, 2002).

W kontekście teorii kontroli społecznej niezwykle istotnym predyktorem odtwarzania zachowań przestępczych przez kolejne pokolenia jest nie tyle fakt społecznego uczenia się zachowań przestępczych (na zasadzie identyfikacji z karanymi bliskimi osobami i naśladownictwa), na co m.in. zwracają uwagę autorzy *Cambridge Study in Delinquent Develepment* (zob. West, Farrington 1977), ale raczej ryzyko silnego osłabienia lub nawet całkowitego zerwania więzi rodzinnych w wyniku emocjonalnej (o czym była mowa wcześniej) lub/i fizycznej nieobecności rodziców, np. w związku odbywaniem przez nich kary pozbawienia wolności, która to sytuacja wiąże się na ogół z szeregiem innych, niejednokrotnie współwystępujących czynników, takich jak ograniczone możliwości utrzymywania kontaktu z rodzicem, dążenie do rekonstrukcji struktury rodzinnej bez udziału skazanego, rozpad rodziny, nieuczestniczenie rodzica w procesie wychowywania dziecka etc. Sam Hirschi był zdania, że nawet rodzice wchodzący w konflikt z prawem mogą niejednokrotnie kierować swoje dzieci w stronę zachowań prospołecznych, jako że w świetle jego założeń teoretycznych również i oni są reprezentantami porządku konformistycznego (Hirschi 1969).

Teoria kontroli społecznej w ujęciu Hirschiego, jak wcześniej już sygnalizowano, pomimo swej użyteczności analitycznej, posiada pewne istotne ograniczenia, które ze względu na jej reprezentatywność można by ulokować pod adresem całego kierunku kontroli społecznej. Jednym z najważniejszych, na które wskazuje Siemaszko (1993: 236), jest bez wątpienia założenie o istnieniu jednego wspólnego systemu wartości, który wyznają także jednostki naruszające prawo oraz inne istotne normy społeczne. Mówiąc inaczej, związki jednostki z jej otoczeniem mają w tym ujęciu zawsze charakter konformizujący, tj. „dostrajający" zachowania jednostki do stanu zgodności z normami uznawanymi w ramach szerszej zbiorowości. Teoria ta nie zajmuje się tym samym możliwością odnalezienia dewiacyjnych zachowań wśród członków najbliższego otoczenia jednostki, ponieważ silna więź z otoczeniem i respektowanie jego norm i wartości zawsze prowadzi do przestrzegania norm społecznego *mainstreamu*.

NIEFORMALNA KONTROLA SPOŁECZNA A PROCES ZMIANY ZACHOWAŃ PRZESTĘPCZYCH W CYKLU ŻYCIA

Dobrze znane w kryminologii badania Gluecków (1934, za: Kiliszek 2013) są dowodem na to, iż „wczesny początek przestępczości jest powszechnie uważany za czynnik prognostyczny bardzo ujemny dla dalszego rozwoju dziecka" (Kiliszek 2013: 172). Co więcej, w licznych badaniach, zwłaszcza poświęconych zagadnieniom rozwoju kariery przestępczej w cyklu życia (*life course approach*)

autorzy wskazują, że wczesna inicjacja przestępcza (zgodnie z ustaleniami badań z tego kierunku na ogół mająca miejsce między 8. a 14. rokiem życia) często prowadzi do relatywnie długiej i „bogatej" kariery przestępczej (Farrington 2010: 251), co zresztą potwierdzają wcześniej prezentowane dane z raportu Social Exclusion Unit. W tym kontekście szczególnie istotną z punktu widzenia niniejszego opracowania kategorią jest „zmiana" zachowań przestępczych w cyklu życia jednostki. Do najbardziej wpływowych koncepcji związanych z tym zagadnieniem należy teoria nieformalnej kontroli społecznej J.H. Lauba i R.J. Sampsona[7].

W ujęciu Lauba i Sampsona podstawową kategorią analityczną jest zmieniająca się w przebiegu biografii nieformalna kontrola społeczna, rozumiana jako siła więzi jednostki z rodziną, rówieśnikami, sąsiadami, środowiskiem szkolnym oraz obecnymi już w okresie dorosłości instytucjami społecznymi, do których autorzy zaliczają przede wszystkim małżeństwo oraz zatrudnienie. W koncepcji tej siła więzi zależy w głównej mierze od przywiązania jednostki (*attachment*), z jednej strony do „znaczących innych" oraz instytucji formalnych, z drugiej zaś do środowiska przestępczego i nieformalnych kręgów o charakterze kryminogennym. Przywiązanie zależy od czynników socjalizacyjnych, tj. dyscypliny i kontroli dziecka przez rodziców, natomiast czynniki strukturalne (np. przynależność klasowa, etniczność, wielodzietność, rodzice-przestępcy, rodziny rozbite) i indywidualne (np. niski poziom inteligencji, trudny temperament) mogą wywierać pośredni wpływ na nieformalną kontrolę społeczną (np. zła sytuacja materialna rodziny może wymagać od rodziców podjęcia pracy na wiele etatów, przez co będą mieć mniej czasu na realizację ról rodzicielskich; z kolei niski poziom inteligencji może się wiązać z nieumiejętnością oceny sytuacji czy podejmowaniem błędnych decyzji).

Wprowadzając w swej teorii kategorię „przywiązania" Laub i Sampson nawiązują w swoich założeniach do koncepcji kontroli społecznej Hirschiego. W przeciwieństwie do Hirschiego, Laub i Sampson przyjmują jednak, że więzi jednostki z otoczeniem nie muszą wcale prowadzić do zachowań zgodnych z normami i wartościami dominującymi w społeczeństwie. Porządek konformistyczny ma wobec tego charakter wielowymiarowy, zaś zachowania konformistyczne mogą w rzeczywistości być zachowaniami o charakterze przestępczym (np. w sytuacji przystosowania się do norm obowiązujących w grupie przestępczej). Tym samym, przywiązanie jednostki do wartości jej „znaczących innych" (zwłaszcza członków rodziny) nie musi wcale pociągać za sobą respektowania wartości wyznawanych przez ogół społeczeństwa (np. jeśli w skład rodziny wchodzą osoby uwikłane w działalność o charakterze antyspołecznym lub przestępczym).

---

[7] Sami autorzy nie pomijają rzecz jasna tematyki etiologii zachowań przestępczych młodzieży. Została ona wyczerpująco opisana w ich publikacji *Crime in the making. Pathways and turing points through life*. Za ważne kryminogenne czynniki o podłożu rodzinnym badacze ci uznali m.in. alkoholizm rodziców, przestępczość rodziców oraz wielkość rodziny (Sampson, Laub 1993).

Przywiązanie jednostki do otoczenia zmienia się niekiedy zasadniczo w toku biografii, np. stopniowa atrofia więzi osoby nieletniej ze „znaczącymi innymi" może prowadzić do wzrostu znaczenia grup rówieśniczych, co w sytuacji, gdy są to grupy o charakterze przestępczym może oznaczać dla jednostki zwrot w stronę alternatywnych (względem ogółu) norm, wartości czy wzorów osobowych. Z drugiej strony, zmiany na poziomie więzi jednostki z otoczeniem, jak już wspomniano, mogą w przypadku jednostek uwikłanych w działalność przestępczą prowadzić do paralelnych zmian zachowań przestępczych, w tym także do całkowitego wycofania (*desistance*) z kariery kryminalnej.

Zgodnie z najważniejszymi ustaleniami kryminologicznych badań zmiany zachowania przestępczego w cyklu życia, przewaga zachowań przestępczych osiąga szczyt w późnych latach młodzieńczych, między 15. a 19. rokiem życia, a następnie, z biegiem lat, niezależnie od profilu działalności kryminalnej, stopniowo maleje (Farrington 2010). Zdania co do przyczyn tej tendencji są jednak w środowisku kryminologicznym dosyć podzielone. Część badaczy zwraca uwagę, że spadek aktywności kryminalnej łączy się z ogólnym spadkiem aktywności, związanym z biologicznymi uwarunkowaniami człowieka. Nawet w grupie wielokrotnych recydywistów, wielokrotnie karanych w okresie wczesnej i późnej młodości, obserwuje się z biegiem lat proces swoistego „wypalania się" przestępców, tzn. wyraźny spadek liczby popełnianych przestępstw, niezależnie od profilu kryminalnej działalności. Jego przyczyną jest, zdaniem wielu, proces starzenia, związany z ogólnym spadkiem witalności jednostki, co na gruncie polskim zostało dosadnie określone mianem „resocjalizacji przez uwiąd starczy" (Kowaluk 1999). Według Lauba i Sampsona zmiany te mają jednak raczej związek z czynnikami *stricte* środowiskowymi, niż biologicznymi uwarunkowaniami człowieka. Autorzy ci zwracają w tym kontekście uwagę na charakterystyczne dla życia dorosłego, zwłaszcza po 20. roku życia, zmiany związane z wchodzeniem w nowe (w perspektywie biograficznej jednostki) role społeczne[8]. Ważne wydarzenia życiowe, o których mowa, są swoistymi punktami zwrotnymi w biografii jednostki, do których, obok uzyskania dobrze płatnej i przynoszącej satysfakcję pracy i wstąpienia do wojska (oraz procesem socjalizacji wtórnej w ramach tej instytucji), zaliczają małżeństwo (zwłaszcza tzw. dobre małżeństwo, tj. takie, które powstrzymuje jednostkę od zachowań przestępczych, kontaktów z kolegami-przestępcami). Małżeństwo jest przez Lauba i Sampsona uznawane za najsilniejszy typ punktów zwrotnych pod względem potencjału prewencyjnego względem aktywności przestępczej jednostki (Laub, Sampson 2003).

---

[8] Odwołując się do koncepcji Hirshiego można też zauważyć, iż okres po 20. roku życia wiąże się na ogół z wchodzeniem w struktury zwiększonej aktywności o charakterze konformistycznym (zwł. na drodze podjęcia pracy zawodowej). W tym kontekście, pod względem analitycznym, na znaczeniu zaczyna zyskiwać kategoria zaabsorbowania i zaangażowania, które w przekonaniu autora, jak wcześniej zaznaczono, w mniejszym stopniu odnoszą się do okresu wczesnej młodości aniżeli kategoria przywiązania.

Autorzy ci zwracają uwagę, że biografie wielu nieletnich i młodocianych przestępców charakteryzuje często wyraźny kontrast między okresem wczesnej młodości a dorosłością w kontekście po pierwsze – organizacji życia i funkcjonowania w ramach formalnych i nieformalnych instytucji społecznych, po drugie – doświadczeń związanych z łamaniem prawa[9]. Obserwowanej w okresie adolescencji chaotyczności w działaniu, przejawiającej się niekiedy również w charakterze popełnianych przestępstw, oraz ogólnej dezorganizacji życia przeciwstawiają zauważalną stabilizację w życiu dorosłym (Laub, Sampson 2003: 118–123). Efekt prewencyjny założenia rodziny (zależność statystyczna między instytucją małżeństwa a redukcją zachowań przestępczych wśród badanych) został przez nich oszacowany na poziomie 40%. Warto nadmienić, że niektórzy badacze wskazują także na prewencyjną funkcję rodzicielstwa i poważnych, choć niesformalizowanych związków partnerskich (np. kohabitacja). Z drugiej strony, późniejsze rozstanie, separacja lub rozwód z partnerem mogą prowadzić do powrotu na drogę przestępczą (Farrington 2010).

PODSUMOWANIE

W ostatnich latach perspektywa kontroli społecznej i powiązania społecznego w odniesieniu do analiz etiologii oraz zmiany zachowań przestępczych osób nieletnich zyskała znów na popularności. Nieformalna kontrola społeczna, najbardziej charakterystyczna dla małych grup społecznych, takich jak rodzina, oparta jest na wieloletnich więziach wspólnoty i – poprzez proces socjalizacji oraz za pomocą tzw. subtelnych środków kontroli (np. reprymenda słowna, upomnienie, perswazja) – ma na celu wywarcie wpływu na jednostkę w stronę postaw i zachowań przepisanych przez normy powszechnie uznawane w danej sytuacji (por. Podgórecki 2010: 8). W kontekście poczynionych ustaleń można wskazać pewne istotne implikacje praktyczne, związane z jednej strony z przeciwdziałaniem kryminogenezie nieletnich, z drugiej zaś z czynnikami prewencyjnymi związanymi z tranzycją młodych osób w życie dorosłe.

Po pierwsze, wskazywane przez różnych badaczy i określane jako kryminogenne, deficyty występujące w życiu rodzinnym nieletnich sprawców przestępstw kierują uwagę w stronę perspektywy wykluczenia społecznego. Kryminogenny charakter zjawiska wykluczania społecznego jest na gruncie socjologicznie zorientowanych analiz kryminologicznych na ogół niekwestionowany (Hołyst 2007: 116) i uznaje się, że ze zjawiskiem przestępczości zarówno dorosłych, jak i nieletnich pozostaje w silnej, obustronnej relacji. Ze względu na nasilenie czynników

[9] Badacze ci celowo pomijają w swoich analizach tzw. przestępstwa przypadkowe, tj. związane z wypadkami losowymi, jak np. część przestępstw drogowych.

o potencjale kryminogennym, środowiska dotknięte daleko idącą deprywacją społeczną – np. osób bezrobotnych, uzależnionych od alkoholu lub narkotyków, rodzin bezradnych w sprawach opiekuńczo-wychowawczych, czy dzieci ulicy – uznawane są więc, niezależnie od przyjmowanej perspektywy teoretycznej, za grupy szczególnego ryzyka. Z tego samego powodu, w społecznej percepcji, bywają definiowane jako prawdopodobne źródło zagrożenia dla porządku społecznego, co zdaniem wielu badaczy (kojarzonych głównie z nurtem *labellingu*) może mieć realny wpływ na interpretację ich zachowań przez środowisko lokalne lub nawet organy ścigania czy wymiar sprawiedliwości (zob. Cohen, Short 1961). Istnieje wobec tego potrzeba implementacji działań o charakterze profilaktycznym, mobilizujących zasoby na poziomie jednostkowym i rodzinnym z jednej strony, przeciwdziałających procesom atrofii powiązań jednostki ze społeczeństwem, z drugiej zaś działań wdrażanych na poziomie systemowym w formie programów prewencyjnych i formułowania innowacyjnych narzędzi polityki społecznej przeciwdziałających procesom wykluczania społecznego.

Po wtóre, istnieje duże zapotrzebowanie na wskazanie nowych środków i obszarów mobilizacji społecznej w celu ograniczania procesu pogłębiania marginalizacji nieletnich i małoletnich opuszczających placówki wychowawcze i resocjalizacyjne. Badania zajmujące się kategorią zmiany zachowań przestępczych w cyklu życia jednostki przyjmują w tym kontekście presupozycję, zgodnie z którą za „wycofanie" z kariery kryminalnej oraz ponowne włączanie (się) byłych pensjonariuszy wspomnianych placówek w nurt *mainstream society* odpowiadać mogą nie tylko intencjonalne, sformalizowane oddziaływania korekcyjne, takie jak realizowane w ramach tych i innych instytucji, ale też lub nawet przede wszystkim czynniki niezwiązane ze sformalizowaną działalnością korekcyjno-inkluzyjną, np. w formie szeroko rozumianego wsparcia i związków z rodziną, tzw. dobrej pracy, czy kontaktów ze znajomymi nie związanymi z podkulturą przestępczą. Jak wskazuje Shadd Maruna (*et al.* 2004: 11), kryminologiczne studia nad „wycofaniem" z działalności przestępczej wyrosły poniekąd z krytyki „modelu medycznego" rehabilitacji jednostek dopuszczających się aktów łamania prawa, pierwotnie odnosząc się do tych spośród nich, które zmieniają swoje zachowania (tj. zaprzestają działalności o charakterze przestępczym) bez zewnętrznej ingerencji instytucji prowadzących oddziaływania korekcyjne. Wydaje się jednak, iż nie istnieją żadne konkretne przesłanki ku temu, by traktować oba typy „wycofania" z dalszej kariery przestępczej rozłącznie, lub tym bardziej w opozycji jedno do drugiego. Tak zwani *spontaneous desisters*, czyli zmieniający swoje zachowania niezależnie od zinstytucjonalizowanej, formalnej ingerencji, najczęściej poszukują wsparcia w swoich środowiskach i niejednokrotnie też otrzymują je w dużych ilościach, zaś to, czy jego źródłem są wytrenowani terapeuci lub wychowawcy, kręgi koleżeńskie, czy wreszcie rodzina, nie ma większego znaczenia jeżeli przynosi wymierne efekty (por. Maruna *et al.* 2004: 12–13).

BIBLIOGRAFIA

Błachut J., Gaberle A., Krajewski K. (2004), *Kryminologia*, Arche s.c., Gdańsk.

Brownfield D., Sorenson A. (1994), *Sibling size and sibling delinquency*, „Deviant Behavior", vol. 15.

Cohen A., Short J. (1961), *Juvenile delinquency*, [w:] R.K. Merton, R. Nisbet (eds.), *Contemporary Social Problems*, Harcourt, Brace and World, Inc., New York.

Farrington D. (2010a), *Family influences on delinquency***,** [w:] D.W. Springer, A.R. Roberts (eds.), *Juvenile Justice and Delinquency*, Jones and Bartlett, Sudbury, MA.

Farrington D. (2010b), *Life course and developmental theories in criminology*, [w:] E. Mclaughlin, T. Newburn, *The SAGE Handbook of Criminological Theory*, SAGE, London.

Farrington D., Jolliffe D., Loeber D., Stouthamer-Loeber M., Kalb L.M. (2001), *The concentration of offenders in families and family criminality in the prediction of bys delinquency….???*

Farrington D., Loeber D., Stouthamer-Loeber M., Van Kammen W. (1996), *Self-reported delinquency and a combied delinquency seriousness scale based on boys, mothers and teachers*, „Criminology", vol. 34.

Glaze L., Maruschak L. (2008), *Parents in prison and their minor children*, Bureau of Justice Statistics, Washington, D.C.

Hirschi T. (1969), *Causes of delinquency*, The University of California Press, Berkeley.

Hołyst B. (2006), *Wiktymologia*, Lexis Nexis, Warszawa.

Hołyst B. (2007), *Socjologia kryminalistyczna*, t. 1, Lexis Nexis, Warszawa.

Hołyst B. (2009), *Kryminologia*, Lexis Nexis, Warszawa.

Jefferson T. (2010), *Psychosocial criminology*, [w:] E. Mclaughlin, T. Newburn, *The SAGE Handbook of Criminological Theory*, SAGE, London.

Kiliszek E. (2013), *Czynniki ryzyka sprzyjające niedostosowaniu społecznemu i przestępczości nieletnich*, [w:] *Profilaktyka społeczna i resocjalizacja*, t. 21, Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Warszawa.

Kowaluk K. (1999), *Resocjalizacja przez „uwiąd starczy"*, „Forum Penitencjarne", nr 4.

Laub J., Sampson R. (2003), *Shared beginnings, divergent lives. Delinquent boys to age 70*, Harvard University Press, Cambridge, MA.

Maruna S., Immarifeon R., LeBel T. (2004), *Ex-offender reintegration: theory and practice*, [w:] Maruna, Immarifeon (eds.) "After crime and punishment. Pathways to offender reintegration", Routledge, London–New York:.

Maxfield M., Widom C. (1996), *The cycle of violence. Revisited 6 years later*, „Archives of Pediatrics & Adolescent Medicine", vol. 150(4).

Murray J. (2005), *The effects of imprisonment on families and children of prisoners*, [w:] A. Liebling, S. Maruna (eds.), The effects of imprisonment, Cullompton, Willan Publishing, Devon.

Murray J., Farrington D.P. (2008), *Parental imprisonment: Long-lasting effects on boys' internalizing problems through the life course*, „Development and Psychology", vol. 20.

Nowak A., Wysocka E. (2001), *Problemy i zagrożenia społeczne we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk", Katowice.

Pieniążek A., Stefaniuk M. (2005), *Socjologia prawa. Zarys wykładu*, Zakamycze, Kraków:.

Podgórecki A. (2010), *Kontrola społeczna trzeciego stopnia*, [w:] *Profilaktyka społeczna i resocjalizacja*, t. 15, Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Warszawa.

Sakowicz T. (2009), *Badania rodzin więźniów w literaturze zachodniej*, [w:] F. Kozaczuk (red.), *Prawne i socjokulturowe uwarunkowania profilaktyki społecznej i resocjalizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.

Sampson R., Laub J. (1993), *Crime in the making. Pathways and turning points through life*, Harvard University Press, Cambridge, MA.

Siemaszko A. (1993), *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, PWN, Warszawa.
Social Exclusion Unit (2002), *Reducing re-offending by ex-prisoners.* Report by the Social Exclusion Unit, Office of the Deputy Prime Minister, London.
Szymanowska A. (2003), *Więzienie i co dalej?*, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa.
West D., Farrington D. (1973), *Who becomes delinquent?*, Heinemann, London.
West D., Farrington D. (1977), *The delinquent way of life*, Heinemann, London.
Widom C., Ames M. (1994), *Criminal consequences of childhood sexual victimization*, „Child Abuse and Neglect", vol. 18.
Żebrowski J. (1996/94?), *Rodzinne uwarunkowania przestępczości nieletnich*, [w:] S. Kawula, H. Machel, (red.), *Młodzież a współczesne dewiacje i patologie społeczne: diagnoza, profilaktyka, resocjalizacja*, Wydawnictwo A. Marszałek, Gdańsk–Toruń.

Familial conditions of juvenile delinquency (in the light of informal social control theories)

Summary

Social control as a set of means used in order to sustain social bonds and therefore to maintain social order, offers to criminology a category of special epistemological value, both in context of etiology of criminal behavior, and in the context of change of criminal behavior in the life course of the individual. Research and analyses indicate that bonds connecting the individual to his/her closest social environment can be – in both of the mentioned contexts – important or even determinant factors. That is why specialists in the criminological field, investigating the phenomenon of change of individual's criminal behavior through life tend to turn their increasing attention towards informal relations of juvenile, as well as adult offenders and their functioning in small social groups, of which recognized as the most important is family. The aim of this article is to characterize some of the relations between youth criminality and their family life in the light of criminological theories of informal social control.

Keywords: youth offending, social control, social tais, change in criminal behaviour.

Blanka Serafin-Juszczak

Instytut Socjologii
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Uniwersytet Łódzki

KIM JEST POLSKI NEET?

ISTOTA ZJAWISKA NEET

Chcąc zweryfikować charakterystyki polskiego NEET, należy przede wszystkim ustalić, kim jest osoba określana jako NEET (*not in employment, education or training*). W literaturze przedmiotu kategoria jest definiowana niejednoznacznie. Zazwyczaj przy omawianiu tej kategorii autorzy (Furlong 2007: 105–106; *Generation Jobless* 2013) odnoszą się do wykluczenia młodych ludzi z rynku pracy oraz podają wysoką stopę bezrobocia młodzieży w Europie lub innym rejonie świata. Z drugiej strony osób będących NEET nie można utożsamiać z bezrobotnymi – stopa bezrobocia i stopa NEET liczone są w odmienny sposób, a więc wartości mierzonych za pomocą tych dwóch wskaźników nie da się bezpośrednio ze sobą porównać (szerzej: Serafin-Juszczak 2014). Stopa bezrobocia odnosi się do odsetka osób młodych aktywnych zawodowo, które nie mogą znaleźć pracy. Innymi słowy, obejmuje jedynie ludzi zainteresowanych podjęciem zatrudnienia, ale niemogących go uzyskać. NEET-em natomiast jest osoba, która w ciągu ostatniego roku przynajmniej przez 6 miesięcy (łącznie) nie uczyła się, nie pracowała, nie podnosiła w żaden inny sposób swoich kwalifikacji (Eurofound 2012a: 77).

Niemniej refleksja nad kategorią bezrobocia jest nieunikniona. Analizy trendu ujawniają bowiem wyraźnie powiązanie wskaźnika NEET ze stopą bezrobocia młodych w wieku 15–24 lat i wskazują na znaczący wzrost obu wskaźników od kryzysu gospodarczego z 2008 roku (wykres 1).

Grupa NEET jest bardzo zróżnicowana – znajdują się w niej zarówno osoby szczególnie narażone na wykluczenie społeczne, jak i takie, które prawdopodobnie go nigdy nie doświadczą. Badania Eurofoundu ujawniły, że omawiana kategoria obejmuje przynajmniej pięć podgrup:

– bezrobotni (*the conventionally unemployed*) – grupa najliczniejsza, którą stanowią bezrobotni krótko- i długoterminowo;

– niezdolni z różnych przyczyn do podjęcia aktywności w sferze pracy lub nauki (*the unavailable*) – młodzi chorzy, niepełnosprawni i opiekunowie ze zobowiązaniami rodzinnymi;

– niezaangażowani (*the disengaged*) – zniechęceni byli pracownicy lub bezrobotni, ale także młodzi prowadzący aspołeczny tryb życia;

– poszukujący/oczekujący (*the opportunity-seekers*) – młodzi aktywnie poszukujący pracy lub szkoleń, nie jakichkolwiek, lecz odpowiadających ich pozycji, umiejętnościom, aspiracjom zawodowym itp.;

– dobrowolni NEET-si (*voluntary NEETs*) – ta szczególna grupa obejmuje osoby zaangażowane w inne aktywności (sztukę, muzykę, podróże, samodoskonalenie się) (Eurofound 2012a: 24–25).

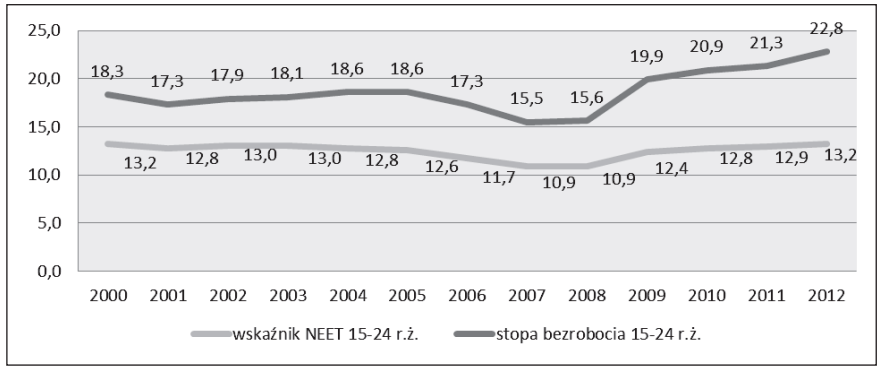

Wykres 1. Stopa bezrobocia ludzi młodych a stopa NEET w Unii Europejskiej w latach 2000–2012

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostat (dostęp 20.01.2014).

Wprawdzie z różnych powodów, ale przedstawicieli wskazanych wyżej grup młodzieży łączy brak motywacji do kontynuowania formalnej edukacji lub zmiany kwalifikacji oraz brak zainteresowania aktywnością zawodową. Do grupy NEET należą osoby, które nie pracują z własnej woli, jak i tacy, którzy nie pracują, bo pomimo starań nie udaje im się znaleźć zatrudnienia lub pojawiają się przed nimi bariery w postaci niepełnosprawności czy konieczności opieki nad niesamodzielnymi członkami rodziny (Eurofound 2012a: 22).

Sporna jest także kwestia wieku młodego człowieka, w którym można go zaliczyć (lub nie) do NEET-ów. Unia Europejska jako podstawową przyjęła kategorię 15–24 lat, choć stosowane są także bardziej szczegółowe klasyfikacje ze względu na wiek, m.in. 16–18 lat, 18–24 itd. Istnieją też rozszerzone statystyki odnoszące się do młodych ludzi w wieku 15–29 lat, a nawet 25–34 (Furlong 2007: 109). Co więcej, to właśnie w najstarszej grupie wiekowej – dla Europy są to dane

uwzględniające osoby między 25–29 rokiem życia – wskaźnik osiąga ekstremalne wartości, dotykając osób bez zatrudnienia, ale dobrze wyedukowanych, często z wyższym wykształceniem, którzy nie widzą sensu w dalszej nauce lub zmianie zawodu.

Choć głównym zagadnieniem podjętym w niniejszym artykule jest charakterystyka zjawiska w Polsce na tle Unii Europejskiej, należy zauważyć, że problem NEET nie jest tylko europejski. Pomiędzy poszczególnymi kontynentami i rejonami występują znaczne różnice w skali NEET. Szacunki OECD i Banku Światowego wskazują, że poza sferą pracy i edukacji pozostaje prawie jedna czwarta młodzieży świata (*Generation jobless*, 2013).

CHARAKTERYSTYKA ZJAWISKA W POLSCE

W Polsce brak jest szeroko zakrojonych studiów dotyczących grupy NEET. Większość prac dotyczy osób bezrobotnych zarówno z punktu widzenia socjologii, psychologii, jak i ekonomii (Budnikowski 2009; Ratajczak 2002) lub poświęcona jest badaniom losów młodzieży doświadczonej przez biedę, wychowanie w rodzinie dysfunkcyjnej, chorobę czy też niepełnosprawność, uwikłanej w przestępczość, wskutek czego przedwcześnie odpływa z edukacji (Grotowska-Leder 2006; Warzywoda-Kruszyńska 2012). Kategoria NEET od kilku edycji pojawia się jednak w Diagnozie Społecznej. Z badań tych wynika, że bierni zawodowo i edukacyjnie w wieku 15–24 stanowili w latach 2000–2005 około 13%. Ten stabilny poziom w kolejnych latach zaczął się zmniejszać (do 9%), lecz w 2013 roku osiągnął pozom 10,2% (Czapiński, Panek 2013: 95–96).

Z danych wypływa wniosek że odsetek młodych osób pozostających poza sferą edukacji i zatrudnienia praktycznie nie zmienia się, niezależnie od tego czy rozpatruje się Unię Europejską po ostatnim rozszerzeniu o Chorwację, UE dwudziestu siedmiu państw czy wyłącznie kraje strefy euro, ale także tak zwaną „starą Unię" składającą się z piętnastu państw. Różnice uwidaczniają się nie tyle między państwami, co między poszczególnymi regionami.

Podstawowa charakterystyka z *Diagnozy społecznej* jest dość spójna z danymi dostępnymi w bazach danych Eurostat. Polska w zestawieniu państw UE według wskaźnika NEET dla młodzieży 15–24 znajdowała się nieznacznie poniżej średniej unijnej – 11,8%. Biorąc pod uwagę rozszerzony przedział wiekowy 15–29, średnia unijna stopy NEET za 2012 rok kształtowała się na poziomie aż 15,9% (linia pozioma na wykresie 2), dla naszego kraju wartość ta była bardzo zbliżona i wyniosła 15,7%.

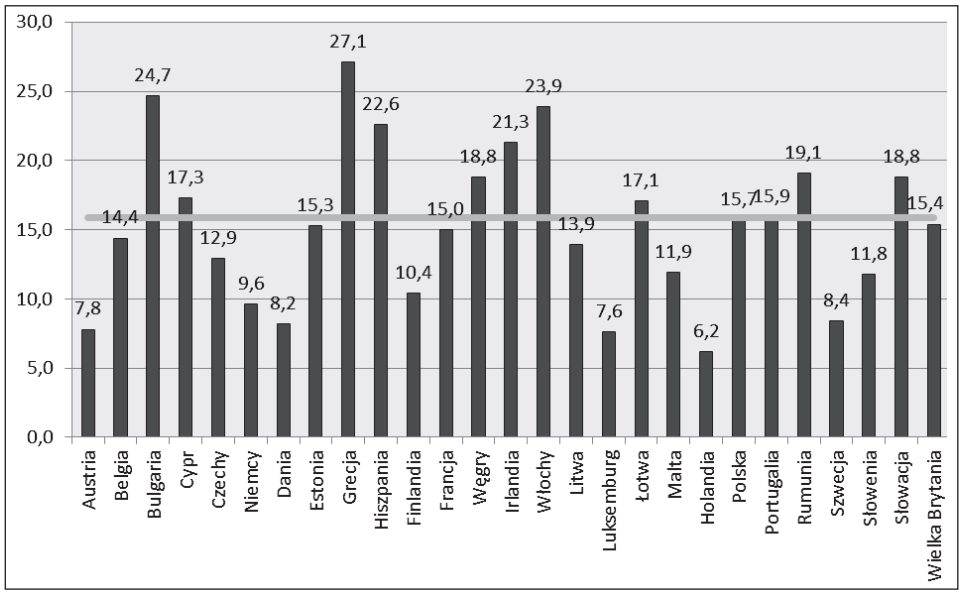

Wykres 2. Wskaźnik NEET w wieku 15–29 w UE w 2012 roku według krajów

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostat (dostęp 20.01.2014).

Ryzyko bycia NEET-em w UE ogółem jest większe dla kobiet niż dla mężczyzn. Nie w każdym państwie członkowskim występuje feminizacja zjawiska, czyli odsetek NEET jest większy wśród kobiet. Są natomiast kraje –Irlandia, Hiszpania, Litwa, Portugalia, Słowenia, Słowacja, Cypr, Luxemburg i Francja – w których większy odsetek osób o statusie NEET jest wśród młodych mężczyzn niż wśród młodych kobiet, co oznacza maskulinizację tego zjawiska. Natomiast wyrównane proporcje w tym zakresie cechują takie kraje jak: Austria, Belgia, Bułgaria, Dania, Finlandia, Szwecja i Włochy.

W Polsce wskaźnik NEET według płci kształtuje się poniżej średniej unijnej – wynosząc odpowiednio dla mężczyzn i kobiet 11,5% i 12,2%, ale nasze państwo od wielu lat cechuje feminizacja zjawiska. Największą dysproporcję na niekorzyść kobiet odnotowano w Polsce w latach 2007–2008 (różnica wynosiła odpowiednio 2,6 i 3,5 punktów procentowych), ale od tego czasu zaznaczyła się wyraźna tendencja do jej spadku – dysproporcja wyniosła już jedynie 0,7 punkta procentowego w roku 2012 (wykres 3).

Porównując wyniki najnowszej *Diagnozy społecznej* widzimy wskazuje, że odsetek NEET wśród młodych polskich kobiet spadał aż do 2011 roku, dopiero w 2013 roku zanotowano jego wzrost o 1,8 punktu procentowego. U mężczyzn wyraźniejszy spadek nastąpił po 2005 roku i, podobnie jak w przypadku kobiet, zanotowano jego tendencję wzrostową w 2013 roku. Według autorów „różnice

w dynamice zmian wskaźnika NEET według płci w całym analizowanym okresie związane mogą być z większą aktywnością edukacyjną kobiet, szczególnie w latach 2000–2005. Analizowany wskaźnik 'bierności ogólnej' jest na ogół mniejszy dla kobiet niż mężczyzn, niższa aktywność zawodowa kobiet w tej grupie wieku jest rekompensowana ich wyższą aktywnością edukacyjną w porównaniu z mężczyznami" (Czapiński, Panek 2013: 96).

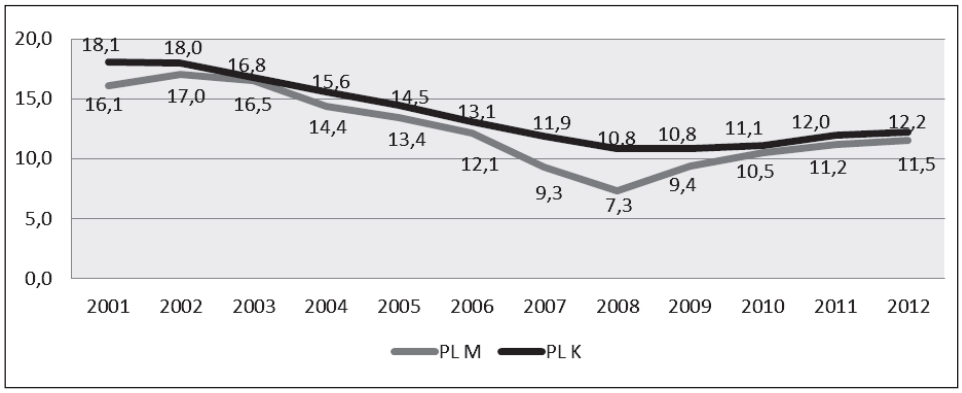

Wykres 3. Wskaźnik NEET w Polsce według płci dla młodzieży pomiędzy 15–24 rokiem życia

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostat (dostęp 01.02.2014).

Analizując dane według kryterium miejsca zamieszkania obserwujemy, że nadal większy jest udział NEET wśród młodzieży żyjącej na wsi (wykres 4). Na wykresie przedstawiono, jak do 2009 roku zmniejszała się dysproporcja między środowiskami miejskimi a wiejskimi pod kątem wielkości wskaźnika NEET, lecz ostatnie dwie edycje badania panelowego, przeprowadzone w latach 2011 i 2013, dostarczyły danych wskazujących na zwrot tego trendu. Obecnie znów zauważalna jest uprzywilejowana pozycja młodzieży zamieszkującej miasta.

Badania Europejskiej Fundacji na Rzecz Poprawy Warunków Życia i Pracy (Eurofound) wykazały, że w poszczególnych państwach członkowskich UE są różne wzory kształtowania się NEET:

1. Niski wskaźnik NEET: nieaktywni zawodowo, z doświadczeniem zawodowym, nisko wykwalifikowani (Austria, Dania, Finlandia, Niemcy, Luksemburg, Szwecja, Wielka Brytania).
2. Wysoki wskaźnik NEET: kobiety, nieaktywni zawodowo, bez doświadczenia, wysoko wykwalifikowani, „zniechęceni pracownicy" (Grecja, Polska, Słowacja, Węgry, Bułgaria, Włochy, Rumunia).
3. Wskaźnik poniżej średniej europejskiej: bezrobotni, z doświadczeniem zawodowym, średnio wykwalifikowani (Estonia, Litwa, Łotwa, Irlandia, Hiszpania, Portugalia).

4. Wysoki wskaźnik NEET: mężczyźni, bezrobotni, bez doświadczenia, wysoko wykwalifikowani, „zniechęceni pracownicy" (Belgia, Cypr, Czechy, Francja, Słowenia).

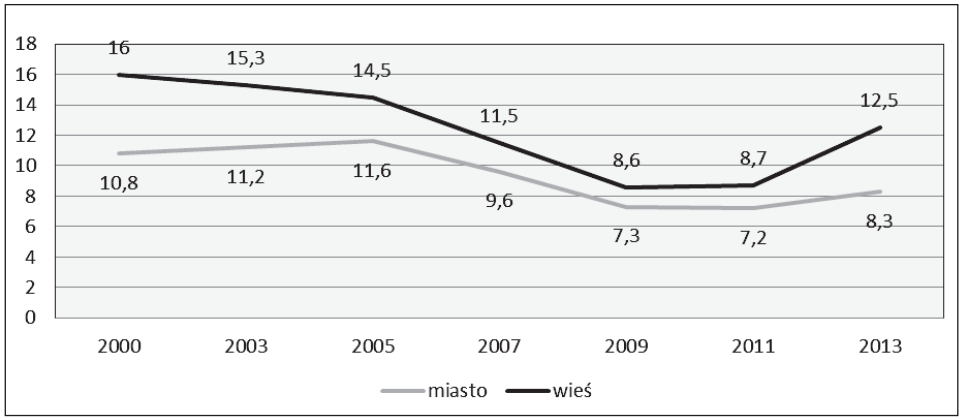

Wykres 4. Stopa NEET w wieku 15–24 w Polsce według miejsca zamieszkania w latach 2000–2013

Źródło: opracowanie własne na podstawie Czapiński, Panek 2013.

W Polsce występuje drugi wzór kształtowania się wskaźnika NEET, choć nie jest państwem najbardziej charakterystycznym dla tego klastra. Obok Polski i Czech wzór te występuje w krajach o wysokim odsetku NEET-ów, którzy borykają się z barierami strukturalnymi w przejściu młodzieży z edukacji na rynek pracy. Status NEET w Polsce nie jest kwestią wyboru, a w kategorii znacznie większy jest udział kobiet, osób nieaktywnych zawodowo i bez doświadczenia w pracy (lub z doświadczeniem zawodowym poniżej unijnej średniej), choć w wielu wypadkach są to jednostki wysoko wykwalifikowane.

Uogólniając można zauważyć, że wśród Polaków częściej niż przeciętnie w Europie osoby będące NEET są nimi z przymusu, a rzeszę młodych ludzi stanowią tzw. byli zniechęceni pracownicy, co ma poważne negatywne skutki dla jednostki, społeczeństwa i gospodarki. W 2011 roku same straty ekonomiczne[1] spowodowane wyłączeniem młodych ludzi z rynku pracy wyniosły w UE, według

[1] Oprócz kosztów ekonomicznych wskaźnik NEET pociąga za sobą koszty dla jednostki i społeczeństwa. Wykluczenie z pracy i z edukacji ma szereg konsekwencji psychologicznych: stres, wybuchy agresji, stany depresyjne, sprzyja nadużywaniu substancji psychoaktywnych i innym uzależnieniom, agresji. Ma ponadto wpływ na funkcjonowanie rodziny, sprzyja nasileniu przemocy wśród bliskich i procesom dezintegracyjnym, których przejawem są m.in. rozwody. Rodzi bierność i niesamodzielność przedstawicieli młodego pokolenia, odracza moment ich usamodzielnienia ekonomicznego i zakładania rodzin, prokreacji (European Commission 2012: 7).

ostrożnych szacunków, 153 miliardów euro, co odpowiada 1,2% europejskiego PKB. Niektóre państwa płacą szczególnie wysoką cenę za młodzież pozostającą NEET – generowane przez nią koszty odpowiadają 2% lub więcej ich PKB. Tak jest w Polsce (2,04% PKB), a porównywalny lub gorszy wpływ na budżet państwa mają NEETs w Bułgarii, Grecji, Irlandii, Włoszech oraz na Łotwie, Cyprze i Węgrzech. Dla porównania, w krajach takich jak Luksemburg, Szwecja, Niemcy i Dania nie przekracza 0,23–0,6% (Eurofound 2012a: 79–80).

Koszty generowane przez NEET obejmują m.in. zasiłki dla osób bezrobotnych. Według danych Eurostatu wśród ogółu młodych członków Wspólnoty Europejskiej na początku 2012 roku stopa bezrobocia wzrosła do blisko 23%, a w Polsce sięgnęła ona 26,5%. Rozkład zatrudnienia młodych osób w poszczególnych sektorach stanowi podstawę wyjaśnienia, dlaczego zostali oni tak bardzo dotknięci przez kryzys ekonomiczny. Większość młodych ludzi w Europie pracuje w handlu oraz produkcji, a wielu innych znajduje zatrudnienie w hotelarstwie i gastronomii, usługach zdrowotnych i opiece społecznej oraz budownictwie. W 2011 roku (w porównaniu do 2008) liczba osób zatrudnionych w branżach handlowej i produkcyjnej spadła z 3,6 do 2,7 miliona, podczas gdy zatrudnionych w budownictwie z 2,2 do 1,6 miliona (Eurostat 2013).

Warto podkreślić, że od 2008 roku nastąpił spadek zatrudnienia młodzieży niemal we wszystkich sektorach i branżach gospodarki, nawet – co jest szczególnie zaskakujące – w informatyce i telekomunikacji. Jedynymi wyjątkami są zdrowie i opieka społeczna, a także edukacja, gdzie zanotowano niemalże 3-procentowy wzrost zatrudnienia. Oczywiście dane szczegółowe dla Unii Europejskiej ukazują niejednoznaczność tych trendów dla poszczególnych państw. Na przykład w Polsce, podobnie jak w Niemczech lub Szwecji w ciągu ostatnich lat zanotowano zwiększenie zatrudnienia młodych osób w sektorze budownictwa – w naszym państwie spowodowane było to m.in. pracami związanymi z Euro 2012 oraz koniecznością wywiązania się z inwestycji współfinansowanych z funduszy europejskich w okresie programowania 2007–2014. Znaczące spadki zarówno w produkcji przemysłowej, jak i budownictwie miały natomiast miejsce w państwach takich jak Irlandia czy Hiszpania (Eurofound 2012a: 20).

Kolejnym wyjaśnieniem trudnej sytuacji młodzieży na rynku pracy jest forma jej zatrudnienia, czyli umowy cywilnoprawne oraz umowy na czas określony. Należy podkreślić, że wśród 19,4 mln zatrudnionej młodzieży jedynie około 4% należało do osób samozatrudnionych, a ponad pół miliona pracowało w przedsiębiorstwach prowadzonych przez ich krewnych. Polska, wraz z Rumunią i Słowenią, w 2011 roku należała do państw, gdzie młodzież relatywnie często znajdowała pracę w firmach rodzinnych. Nie jest zaskoczeniem, że po spadku w 2008 roku, udział młodzieży pracującej na czas określony wzrósł w czasie kryzysu gospodarczego, osiągając 42% w roku 2011. Tymczasowe zatrudnienie zostało zmniejszone jedynie przez brak odnowienia umów z pracownikami, którzy

nie byli potrzebni w czasie gorszej koniunktury. Nawet gdy gospodarka zaczyna się stabilizować, czasowe umowy są postrzegane przez pracodawców jako dobra alternatywa w niepewnych czasach, zmniejszająca koszty i poprawiająca elastyczność zatrudnienia w ich firmach (European Commission 2012: 29).

Polska wraz ze Słowenią i Hiszpanią przoduje wśród państw Wspólnoty, w których młodzi ludzie pracują na umowach czasowych. Ponad 60% z nich w 2011 roku miało podpisaną umowę na czas określony. Analizy zawarte w Diagnozie Społecznej 2013 potwierdzają, że stosowanie mniej stabilnych form zatrudnienia jest w Polsce skorelowane z wiekiem. Im młodszy pracownik, tym częściej jest zatrudniony na czas określony, a także częściej deklaruje intensywne poszukiwanie innej pracy. Wśród młodzieży do 24 roku życia jedynie około jednej piątej zatrudnionych zaproponowano umowę o pracę na czas nieokreślony. Wraz z wiekiem następuje zdecydowana stabilizacja warunków zatrudnienia – w grupie osób w wieku 25–34 lata odsetek zatrudnionych na czas nieokreślony wynosi 55% dla mężczyzn i 52% dla kobiet. W kolejnych grupach wiekowych udział ten stabilizuje się dla mężczyzn i rośnie dla kobiet, a im wyższy wiek osoby badanej, tym mniejsze prawdopodobieństwo, że będzie ona pracowała na umowę czasową. Co interesujące, w przypadku polskich mężczyzn wraz z wiekiem rośnie także udział osób samozatrudnionych, poza rolnictwem indywidualnym (Czapiński, Panek 2013: 135).

Status NEET dotyczy też młodzieży, która zbyt wcześnie ukończyła karierę szkolną i przestała się uczyć. Jednym ze sposobów przeciwdziałania przedwczesnemu wypadaniu z edukacji (*early school leaving*) jest zwiększanie zakresu obowiązkowej edukacji wśród państw europejskich oraz zadbanie, by uczniowie nie opuszczali szkoły bez uzyskania podstawowego zestawu umiejętności i kompetencji. Niektóre z krajów zdecydowały się na podniesienie wieku kształcenia obowiązkowego (np. Włochy, Anglia i Portugalia), podczas gdy inne zastosowały obniżony próg wieku, w którym dzieci muszą rozpocząć naukę.

Polska należy do państw, w których obowiązek szkolny trwa do ukończenia gimnazjum, a do 18 roku życia istnieje jednak obowiązek nauki. W praktyce oznacza to, że nauka po ukończeniu gimnazjum w wieku 16 lat (bez powtarzania klasy), musi być kontynuowana w szkole ponadgimnazjalnej, lub w jednej z innych form kształcenia określonych przez ustawodawcę, przynajmniej do uzyskania – mówiąc w pewnym uproszczeniu – pełnoletności (art. 16 ust. 5a ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, Dz. U. z 2004 r., nr 256, poz. 2572, z późn. zm.). Oznacza to, że wśród polskiej młodzieży do 18 roku życia, zgodnie z przepisami prawa, zjawisko NEET nie powinno występować. Oczywiście tak nie jest, choć odsetek najmłodszych NEET-ów, przynajmniej w porównaniu do starszych podgrup jest marginalny. Dodatkowo udział NEET wśród chłopców i dziewcząt do 18 roku życia z roku na rok stopniowo się zmniejsza, co można zaobserwować nie tylko w Polsce, ale w całej Unii (wykres 5). Przeciwny trend występuje natomiast wśród pozostałych grup wiekowych.

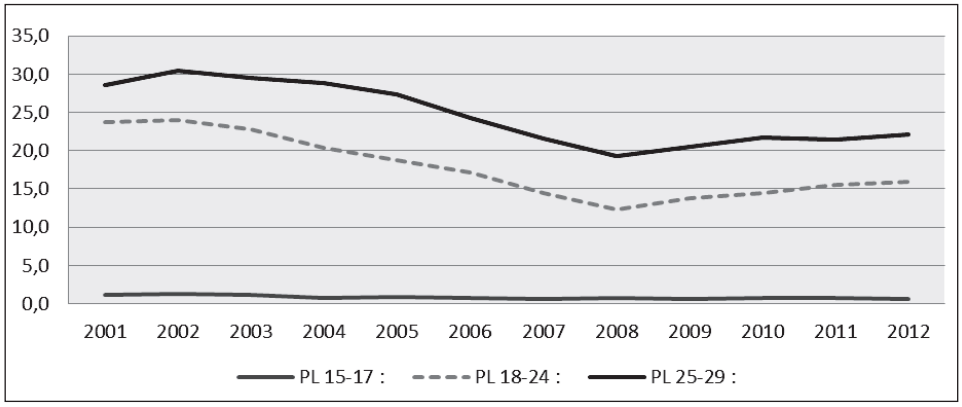

Wykres 5.Wskaźnik NEET w Polsce w wybranych grupach wiekowych w latach 2001–2012

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostat (dostęp 01.02.2014).

Najmłodszych NEET-ów jest w Polsce zdecydowanie mniej niż w innych europejskich państwach (w 2012 roku przeciętny odsetek dla UE wyniósł 3,3%, a dla wielu krajów było to powyżej 5 nawet do 7,6% w Irlandii). Wobec powyższych danych zasadne wydaje, by w Polsce szczególny nacisk położyć na zbadanie kategorii NEET-ów powyżej 18 roku życia.

Analiza najnowszych danych statystycznych dotyczących udziału NEET-ów wśród osób w wieku 18–24 w Polsce według województw, pozwoliła także na zilustrowanie rozkładu wskaźnika NEET w poszczególnych województwach (wykres 6):

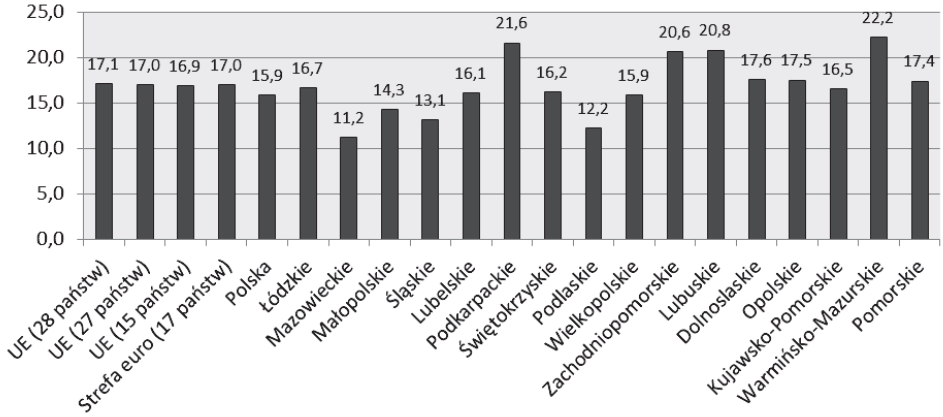

Wykres 6. Wskaźnik NEET dla osób w wieku 18–24 w Polsce według województw w 2012 roku

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostat (dostęp 01.02.2014).

Nie jest zaskoczeniem, że najniższy wskaźnik obejmuje województwo mazowieckie, choć nadal ponad 11% zamieszkującej w nim młodzieży powyżej 18 roku życia nie uczy się ani nie pracuje. Województwo łódzkie z wartością 16,7% znajduje się w tym zestawieniu nieznacznie poniżej średniej unijnej, ale powyżej średniej dla całej Polski. Powyżej 20% młodych ludzi poza sferą pracy i edukacji pozostaje w województwach: podkarpackim, zachodniopomorskim i lubuskim. Najwyższy odsetek zaobserwowano w regionie warmińsko-mazurskim – aż 22,2%.

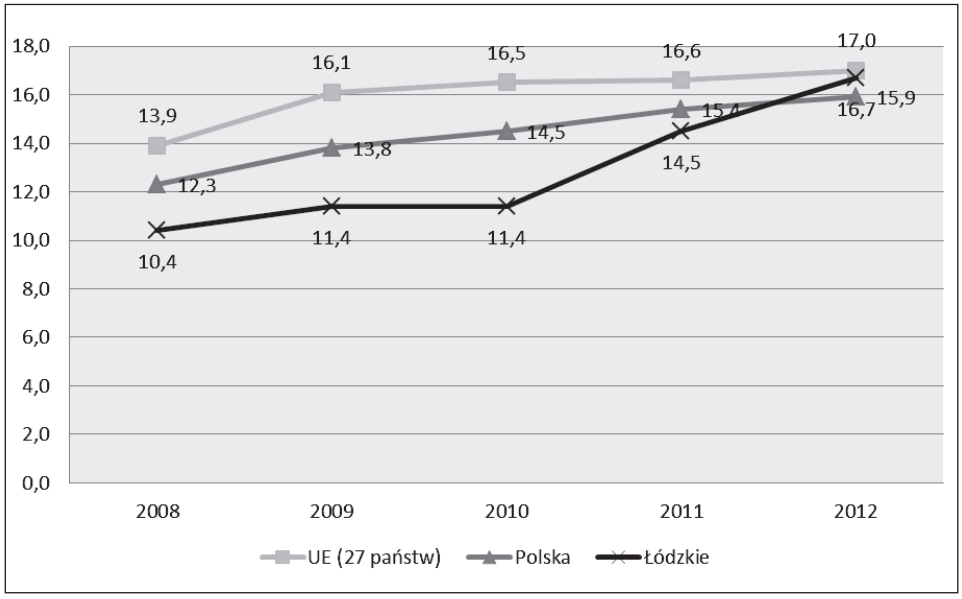

Wykres 7. Dynamika wskaźnika NEET 18–24 w latach 2008–2012 w województwie łódzkim, w Polsce i w UE

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostat (dostęp 01.02.2014).

Na wykresie 7 zaprezentowano, jak zmieniał się wskaźnik dla Polski i województwa łódzkiego na tle UE na przestrzeni ostatnich kilku lat (od kryzysu gospodarczego z 2008 roku). Warto zauważyć, że wśród osób między 18 a 24 rokiem życia w 2012 roku wystąpiły niewielkie różnice w odsetku NEET dla całej Unii, dla Polski i dla województwa łódzkiego. Niepokojące jest jednak wyraźne zwiększenie dynamiki wzrostu wskaźnika dla województwa łódzkiego. O ile do 2010 roku w województwo znajdowało się wyraźnie poniżej średniej dla UE i Polski, o tyle dwa lata później jest już na poziomie UE i nieco powyżej uśrednionej wartości wskaźnika dla naszego kraju.

PRZEZWYCIĘŻANIE ZJAWISKA NEET W POLSCE

Polska została przez Komisję Europejską sklasyfikowana wśród państw, w których główną przyczyną przedwczesnego wypadania młodzieży z rynku edukacji jest ubóstwo. Wsparcie najmłodszych z najbiedniejszych rodzin prowadzone jest w formie dotowanych książek do nauki, darmowych posiłków, zasiłków i stypendiów, które oprócz Polski występują także we Włoszech, Portugalii i Słowacji. Dobrym posunięciem wydaje się być zwiększenie roli kształcenia zawodowego w Polsce, nacisk na umożliwienie młodym ludziom zdobywania umiejętności i cech, które są uznawane przez pracodawców za ważne oraz są poszukiwane na rynku pracy (Eurofound 2012b: 20–22).

Kto w Polsce korzysta z usług edukacyjnych według statusu rynku pracy? Powyżej 18 roku życia w 2013 roku około 63,5% stanowili bierni zawodowo (dla porównania było to 60% w latach 2011, 2009 i 2007). Spośród nich prawie 87% to grupa młodzieży do 24 roku życia znajdująca się w systemie edukacji szkolnej (zanotowano nieznaczny spadek w porównaniu do ubiegłorocznych edycji *Diagnozy społecznej* – 89% w 2011, 91% w 2009, 95% w 2007).

Należy zauważyć, że wśród aktywnych zawodowo, którzy podejmowali naukę (powyżej 18 roku życia, a więc nieobjętych już obowiązkiem szkolnym) bezrobotni stanowili 13,2% (dla porównania 13,6% w 2011, 8,5%. w 2009 i 14% w 2007). Wydaje się, że jest to odsetek niewielki, przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, do tych osób, jako szczególnie narażonych na wykluczenie społeczne, skierowane były liczne programy umożliwiające podniesienie kwalifikacji lub zmianę zawodu, najczęściej bezpłatne, finansowane w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Drugim argumentem jest to, że osobom bezrobotnym szczególnie powinno zależeć na podniesieniu kwalifikacji, umożliwiających znalezienie pracy – a przypomnijmy, że są to osoby określające się jako (przynajmniej teoretycznie) gotowe do podjęcia pracy w ciągu najbliższych dni, bez zobowiązań uniemożliwiających jakąkolwiek aktywność w sferze nauki lub pracy. Dodatkowo w procesie doszkalania się wśród osób w wieku powyżej 24 lat uczestniczą głównie pracujący, którzy przeciętnie mają już wyższe kwalifikacje niż osoby bezrobotne czy bierne zawodowo. Na gruncie polskim rodzi to swoistą bipolarność – z jednej strony wśród młodzieży mamy osoby pracujące, uczące się, a często wykazujące sferę tych dwóch aktywności naraz, z drugiej bezrobotnych, którzy niechętnie podnoszą swoje kwalifikacje.

Aktywność edukacyjną częściej wykazują kobiety – powyżej 18 roku życia uczące się kobiety stanowiły 58,3% bezrobotnych oraz 58,5% pracujących (w 2011 odpowiednio 65,5% i 58,2%, w 2009 – 54,5% i 53,7%.). Osoby aktywne zawodowo i edukacyjnie preferowały usługi świadczone w trybie szkolnym (wybierało je 70,2% pracujących oraz 81,7% bezrobotnych). W ostatnich latach zauważalnie wzrosło jednak znaczenie usług edukacyjnych w trybie pozaszkolnym, szczególnie w przypadku osób pracujących (Czapiński, Panek 2013: 95).

PODSUMOWANIE

Jak dotąd nie powstało w kompleksowe opracowanie dotyczące polskich NEET-ów, czyli osób bezrobotnych lub biernych zawodowo, z wyłączeniem tych, którzy podejmują naukę dla pozyskania odpowiedniego poziomu wykształcenia lub nabycia kwalifikacji. Brak jest badań ukazujących, które z wyodrębnionych podgrup NEET są w Polsce najliczniejsze i jak bardzo młodzież ta narażona jest na wykluczenie społeczne – a jest bardzo prawdopodobne, że inne przyczyny i skutki bycia NEET-em dotyczą osób, które przedwcześnie zakończyły edukację, doświadczają barier związanych z niepełnosprawnością własną lub niesamodzielnością członka rodziny, inne zaś absolwentom studiów wyższych, którzy nie znajdują pracy stosownej do ich wykształcenia. Istnienie tak dużej liczby NEET-ów to także koszty, zarówno te wyrażone w euro, jak i nieprzeliczalne na żadną walutę, związane z niewykorzystywanym potencjałem młodych ludzi – potencjałem rozumianym zarówno jako tu i teraz, służącym wytwarzaniu PKB, ale też będącym „polisą na przyszłość" i polegającym na wykorzystaniu największej chłonności do nauki, poszukiwaniu zainteresowań, wyborze satysfakcjonującej i pozwalającej na usamodzielnienie się profesji.

Oprócz danych demograficznych, dotyczących płci, wykształcenia, miejsca zamieszkania interesujące oraz zasadne byłoby zbadanie, dlaczego niektórzy radzą sobie mimo niesprzyjającej koniunktury, jaką mają motywację do pracy lub nauki, a co stoi za jej brakiem. Innymi słowy co odróżnia NEET od EET (*in education employment or training*) oraz jakie są czynniki ryzyka stawania się NEET, a następnie pozostawania poza zatrudnieniem i edukacją. Warto ponadto rozważyć jakie są rzeczywiste potrzeby takich młodych osób, jakiej ewentualnej pomocy wymagają ze strony państwa i jak na tym tle kształtuje się efektywność dotychczasowej polityki Unii Europejskiej.

Polska na równi z innymi państwami stoi w obliczu wyboru strategii zaradczych wobec młodzieży i jej trudnego położenia na współczesnym rynku pracy. Program ewentualnych działań nie jest łatwy do zaplanowania z uwagi na duże zróżnicowanie odsetka NEET w ramach UE oraz inne wzory kształtowania się tej kategorii młodzieży w poszczególnych państwach członkowskich. Strategia dla najmłodszych obywateli naszego państwa, przynajmniej do 18 roku życia wydaje się oczywista – przeciwdziałanie przedwczesnemu odpływowi z edukacji lub reintegracja ze sferą edukacji po jej przedwczesnym opuszczeniu. W Polsce nadal zdarzają się jednostki, których rodzice lub opiekunowie dbają o wypełnianie obowiązku szkolnego, jednak ich odsetek na tle Unii Europejskiej jest stosunkowo niewielki.

Kolejną nasuwającą się wątpliwością jest to, czy współcześnie wystarczy uczyć się jedynie do uzyskania pełnoletności. Zgodnie z ideą *lifelong learning*

każdy powinien nabywać nowe umiejętności, rozwijać się indywidualnie i społecznie, poszerzać wiedzę ogólną oraz podnosić kwalifikacje i kompetencje w okresie całego życia. W dzisiejszym szybko zmieniającym się świecie jest to ważne nie tylko wtedy, gdy jest się osobą bezrobotną czy zagrożoną utratą pracy, ale także odnoszącą sukcesy w swoim zawodzie, chcącą stanowisko pracy utrzymać lub zmienić, unikając stagnacji. Z drugiej strony trudno sobie wyobrazić, by jedynie kończenie kolejnych kursów do 29. roku życia bez podejmowania zatrudnienia miało zapewnić jednostce brak negatywnego zaetykietowania przynależnością do grupy NEET i być prostym sposobem na uniknięcie ekskluzji społecznej.

W zależności od specyfiki zjawiska w danym kraju i czynników ryzyka stawania się NEET-em, polityka państw wspólnotowych powinna wspomagać także płynne przejście z systemu edukacji na rynek pracy. Sterowane przepisami działania mogą się jednak okazać nieskuteczne bez wzmocnienia gospodarki i spadku bezrobocia, które umożliwi wchłonięcie na rynek młodych pracowników.

BIBLIOGRAFIA

Bazy danych Eurostat European Commission (stan na luty 2014): http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page/portal/statistics/search_database.

Budnikowski T. (2009), *Bezrobocie wyzwaniem współczesności*, Instytut Zachodni, Poznań

Czapiński J., Panek T. (2013), *Diagnoza społeczna. Warunki i jakość życia Polaków – Raport*, Contemporary Economic, Warszawa.

Eurofound (2012a), *NEETs – Young people not in employment, education or training: characteristics, costs and policy responses in Europe*, Eurofound, Dublin.

Eurofound (2012b), *Recent policy developments related to those not in employment, education and training (NEETs)*, Eurofound, Dublin.

European Commission (2012), *EU Youth Report. Commission staff working document. Status of the situation of young people in the European Union*, European Commission, Brussels.

Furlong A. (2007), *The zone of precarity and discourses of vulnerability: NEET in the UK*, „Journal of Social Sciences and Humanities", no. 381.

Generation jobless (2013), „The Economist", April 27th.

Grotowska-Leder J. (2006), *Rynek pracy młodych ludzi w Polsce. Szanse i zagrożenia w doradztwie zawodowym i pracy socjalnej*, [w:] P. Szukalski (red.), *Szansa na sukces. Recepty współczesnych Polaków*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź.

Ratajczak Z. (2002), *Utrata pracy – kryzys czy wyzwanie. Psychologiczne mechanizmy zaradności*, „Kolokwia Psychologiczne", nr 10

Serafin-Juszczak B. (2014), *NEET – nowa kategoria młodzieży zagrożonej wykluczeniem społecznym*, Acta Universitatis Lodziensis", Folia Sociologica 49 (przyjęty do druku).

Ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, Dz. U. z 2004, nr 256, poz. 2572, z późn. zm.

Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (2012), *Bieda dzieci. Zaniedbanie, wykluczenie społeczne*, Wydawnictwo UŁ, Łódź.

Polish NEET – Who is it?

Summary

The phenomenon of NEET (not in employment, education or training), which was developed in the European Union, has not been comprehensively investigated in Poland. This problem concerns the situation of young people outside the employment sphere and the sphere of education, which makes them particularly vulnerable to social exclusion.

Different rates of young people in the labour market, particularly the unemployment rate, according to the European Union proved to be insufficient. In most countries the scale of NEET is not marginal and there are always variations within a given country. But there are also some additional difficulties in NEET analysis such as different legal conditions between Polish and other EU countries concerning the compulsory education or other forms of obligatory learning and heterogeneity of the age categories.

This article concerns the initial characteristics of the NEET category in Poland in comparison to the European Union.

Keywords: NEET, social exclusion, labour market, young people in Poland.

NOTY O AUTORACH

Urszula Abłażewicz-Górnicka – doktor socjologii, adiunkt w Katedrze Socjologii Wielokulturowości w Instytucie Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku. Zajmuje się problematyką zróżnicowania społecznego, kapitału społecznego i socjologią przestrzeni.

Hanna Bojar – doktor socjologii, adiunkt w Zespole Socjologii i Antropologii Kultury oraz Zakładzie Socjologii Teoretycznej Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. Zajmuje się kulturowym wymiarem funkcjonowania społeczności lokalnych w ramach szeroko ujmowanych *community studies*.

Janusz Erenc – doktor habilitowany, prof. Uniwersytetu Gdańskiego, socjolog, kierownik Zakładu Socjologii Kultury, jak również kierownik Katedry Socjologii Kaszubsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej. Zajmuje się problemami podziałów społecznych, nierówności i wykluczenia, ale również problematyką regionalną i przemian kulturowych.

Monika Gnieciak – doktor socjologii, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego. Współredaktorka, wraz z prof. dr. hab. Kazimierą Wódz, książki *Restructuring Class and Gender. Six case studies*. Główne zainteresowania: socjologia mieszkania, socjologia kultury, komunikacja społeczna.

Katarzyna Górniak – doktor socjologii, pracuje jako adiunkt na Wydziale Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej. Jej zainteresowania badawcze koncentrują wokół zagadnień ubóstwa i wykluczenia społecznego, ale również społeczeństwa obywatelskiego.

Andrzej Kacprzak – magister socjologii, asystent w Katedrze Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Zajmuje się problematyką wykluczenia społecznego oraz resocjalizacji i reintegracji społecznej osób opuszczających zakłady karne.

Hanna Kroczak – magister socjologii, doktorantka w Instytucie Socjologii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zajmuje się problematyką społeczną dawnych PGR-ów w Polsce. Badawczo interesuje się również zagadnieniami z pogranicza socjologii i zarządzania oraz ekonomii, a także socjologią kultury i czasu wolnego.

Iwona Kudlińska – magister socjologii, asystentka w Katedrze Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej w Instytucie Socjologii na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Główne zainteresowania naukowo-badawcze to problemy społeczne: ubóstwo i wykluczenie społeczne, zaniedbywanie dzieci, stygmatyzacja społeczna (zwłaszcza w perspektywie konstrukcjonizmu społecznego), a także teorie i metodyka pracy socjalnej.

Adam Rosół – doktor habilitowany, kierownik Zakładu Socjologii w Instytucie Filozofii, Socjologii i Psychologii Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Główne zainteresowania badawcze obejmują problematykę socjologii edukacji, socjologii struktur społecznych oraz współczesnych zmian kulturowych w kontekście modeli organizacji życia zbiorowego.

Monika Sas-Tomczyk – magister socjologii i psychologii, terapeuta wczesnego wspomagania rozwoju, arteterapeuta, trener umiejętności psychospołecznych, doktorantka w Katedrze Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Zajmuje się problematyką socjologii dzieciństwa, komunikacji społecznej oraz metodą SNA.

Blanka Serafin-Juszczak – magister psychologii i absolwentka międzynarodowych stosunków gospodarczych. Jest doktorantką w Katedrze Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Zajmuje się rynkiem pracy, doradztwem zawodowym oraz szeroko rozumianym wykluczeniem społecznym młodzieży.

Kazimiera Wódz – profesor socjologii, kieruje Zakładem Badań Kultury Współczesnej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego oraz Studium Pracy Socjalnej tegoż Instytutu, jest również kierownikiem Katedry Socjologii oraz prorektorem ds. studenckich w Wyższej Szkole Biznesu w Dąbrowie Górniczej. W ostatnich latach profesor Kazimiera Wódz prowadziła badania nad społecznymi i kulturowymi konsekwencjami restrukturyzacji przemysłu w województwie śląskim (Projekt SPHERE, 7 PR UE, 2008–2011), obecnie bada strategie adaptacyjne gospodarstw domowych żyjących w biedzie (Projekt RESCuE, 7 PR UE, 2014–2017), prowadzi także badania nad wykorzystaniem metody organizowania społeczności w procesach rewitalizacji zdegradowanych dzielnic miejskich.

Aldona Żurek – doktor habilitowany, pracuje na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na stanowisku profesora. Jest zastępcą dyrektora w Instytucie Socjologii. Zajmuje się problematyką stylu życia, przemian współczesnej rodziny a także singli i osób żyjących w pojedynkę.

POLSKIE TOWARZYSTWO SOCJOLOGICZNE

POLISH SOCIOLOGICAL ASSOCIATION

PTS jest naukową i zawodową organizacją socjologów polskich. Działa od 1957 roku. Liczy 1250 członków. Posiada oddziały terenowe (w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Opolu, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Toruniu, Warszawie, Wrocławiu, Zielonej Górze) oraz sekcje tematyczne (Historii Socjologii, Metodologii Badań Społecznych, Socjologii Miasta, Socjologii Wsi, Socjologii Nauki, Socjologii Pracy, Socjologii Medycyny, Socjologii Prawa, Socjologii Dewiacji i Kontroli Społecznej, Socjologii Religii, Pracy Socjalnej, Antropologii, Socjologii Młodzieży i Edukacji, Kół Naukowych Studentów Socjologii, Socjologii Jakościowej i Symbolicznego Interakcjonizmu).

Co cztery lata Towarzystwo organizuje ogólnopolskie zjazdy socjologiczne, które podsumowują wiedzę o społeczeństwie i wskazują nowe kierunki badań.

Pod auspicjami PTS ukazują się: anglojęzyczny „Polish Sociological Review" adresowany do członków PTS „Informacja Bieżąca PTS" oraz „Bibliograficzna Informacja Bieżąca", która rejestruje poważną część prac socjologicznych wydawanych w Polsce.

Od 1974 roku PTS wyłania w drodze konkursu najlepszą książkę napisaną przez autora młodszego pokolenia i przyznaje prestiżową Nagrodę im. Stanisława Ossowskiego. Od lat 90. przyznawana jest także nagroda im. Floriana Znanieckiego za najlepsze prace magisterskie z socjologii.

Od chwili swego powstania PTS jest kolektywnym członkiem ISA i współpracuje z Europejskim Stowarzyszeniem Socjologicznym (ESA).

W 2005 roku PTS uzyskał status organizacji pożytku publicznego.

Polskie Towarzystwo Socjologiczne
ul. Nowy Świat 72, p. 216
00-330 Warszawa
tel./fax (0-22) 826-77-37
e-mail: pts@ifispan.waw.pl
www.pts.org.pl

ZAKŁAD BADAŃ NAUKOWYCH
POLSKIEGO TOWARZYSTWA SOCJOLOGICZNEGO

Zakład Badań Naukowych PTS działa od 1984 roku. Jest placówką wyróżniającą się wysokim, akademickim poziomem prowadzonych badań społecznych. Posiada profesjonalną i doświadczoną ogólnopolską sieć ankieterską, prowadzoną przez wypróbowany zespół koordynatorów terenowych. Realizuje badania ilościowe i jakościowe. Specjalnością ZBN są trudne, nietypowe projekty badawcze wymagające od ankieterów dużych umiejętności warsztatowych (gromadzenie trudno dostępnych danych instytucjonalnych, realizacja wywiadów pogłębionych, nagrywanych na magnetofon i in.). ZBN PTS przyjmuje również do realizacji zlecenia wycinków badań (np. przygotowanie narzędzi badawczych, dobór i przygotowanie próby, druk kwestionariuszy, opracowanie kluczy kodowych, wprowadzanie danych).

Oferta ZBN obejmuje:
- ❑ Doradztwo
- ❑ Ekspertyzy
- ❑ Konsultacje metodologiczne
- ❑ Kontrolę pracy ankieterów
- ❑ Analizę statystyczną danych
- ❑ Pilotaże
- ❑ Obsługę grantów badawczych, w tym grantów doktoranckich
- ❑ Sondaże opinii
- ❑ Badania ewaluacyjne
- ❑ Badania socjoekonomiczne firm
- ❑ Badania elit politycznych
- ❑ Badania samorządów lokalnych
- ❑ Badania społeczności lokalnych
- ❑ Badania rynku pracy
- ❑ Badania młodzieży
- ❑ Badania z zakresu socjologii medycyny
- ❑ Badania patologii i dewiacji społecznych
- ❑ Badania oferty wydawniczej, w tym w branży edukacyjnej
- ❑ Badania adresowane do szkół wyższych zainteresowanych oceną swojej działalności i opracowaniem strategii rozwoju

W ciągu 20 lat pracy Zakład Badań Naukowych PTS (początkowo pod nazwą Biuro Badań Społecznych PTS) wypracował sobie opinię ośrodka badawczego, który jest przyjazny dla klientów, a rzetelność i akademicki poziom łączy z przystępnymi cenami swoich usług.

00-052 Warszawa, ul. Mazowiecka 11
tel. (022) 826 57 01
tel/fax. (022) 826 57 68
e-mail: biuro@zbnpts.pl
www.zbnpts.pl